HENRYK PASZKIEWICZ

O GENEZIE I WARTOŚCI KREWA

SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA – 1938

HENRYK PASZKIEWICZ

O GENEZIE I WARTOŚCI KREWA

SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA – 1938

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

A.

Nos Jagalo dei gra dux magnus litwanor Rusieque dns et heres naturalis Notu facim quibz expedit univsis psencia noticiam hituris . . . Serenis-
sima princeps di gra Regina Regina Ungarie Polo. Dalmacie etc. p honorabiles et nobiles viros dnos Stephanum ppositu Chanadien. Ladislaum filiu Babae de Zaza castellanum
de Pozob. Wlodcone pincernam Crac. Nicolaum castellanum zavichostien. Et Cristinu . . . Karnin. Et primo dixerunt qualit Magnificus princeps Jagalo dux magnus
litwanor p suos solepnes ambaziatores ad dnos Regnicolas Polo destinavit de unione et ad eam Reginalem Maiest. Hii aut qui ad reginalem Maiest fuerant transmissi
. . . principi Skirgalone duce fre dni Jagalonis ducis magni qui ex quibz etc.
. . . ad eandem Reginalem Maiest . . . Baptis Kapit Vilnen . . . dne Regine Ungar . . . et dixerunt
multi imperatores reges et principes . . . cum eodem duce magno litwanor cupiebant affectabant et desiderabant puellam . . .
. . . Serenissima princeps . . . Reginalem Maiest . . . eundem dnm Jagallonem
magnum ducem in filium Et Inclitissimam . . . Hedwigim filiam . . . Regina Polo. sibi in legittimam consortem copulantes Et . . . laudem
deo salute . . . Nobilibz . . . fide katholice . . .
et . . . Et quia . . . imperatores et principes diversi laborabant . . .
. . . Regine . . . dux magnus promittit . . . Skirgalo . . .
. . . Regnor . . . Polo . . . litwanie . . . filiam suam Hedwigim Regina Polo
. . . sibi matrimonialit copulabit . . . dux magnus promittit . . . Regina Ungar . . .
. . . dux Jagalo magnus promittit et . . .
. . . Regn Polo . . . et . . . Jagal dux magnus
promittit . . . Jag. dux . . . promittit . . . terras suas litwanie et Rusie Corone Regni Polo. . . .
. . . magnus . . . Skirga . . . Regni Polo. . . .
. . . Et nos Jag. dux magnus . . . Serenissime princip dne Elizabet Regine Ungar . . .
Regn Po. . . . Ambaziatorum . . . dne Reg. . . . Polonor . . .
. . . Skirgalone Coribut Witoldo . . . litwanor . . .
. . . Baronibz Regn Polo. . . .
. . . presencia . . . sunt appensa . . .
. . . Anno dni M^o ccc^o lxxx^o quinto . . .
. . .

1385

ROZDZIAŁ I.

Władza wielkoksiążęca na Litwie za Giedymina. Stanowisko Olgierda wobec współrodowców. Lubart a Koriatowicze. Zmiany w układzie sił między potomstwem Giedymina w 60-ch latach XIV w. Testament Olgierda.

Akt, wystawiony przez Jagiełłę w Krewie dn. 14 sierpnia 1385 r., otwierający karty wspólnych dziejów polsko-litewskich na przeciąg szeregu wieków, wzbudzał od dawna szczególne zainteresowanie wielu bardzo badaczów. Obfitość literatury — nie brak wśród niej prac istotnie znakomitych — pozostaje w niewspółmiernym stosunku do zasobu materiału źródłowego, jakim rozporządzamy. Źródeł, pochodzących od Litwinów, zachowało się bardzo niewiele. Znaczna ilość dokumentów litewskich — i to pierwszorzędnej wagi — zaginęła bezpowrotnie [1]). Stosunkowo dużo piszą o Litwie jej sąsiedzi,

[1]) Stwierdzał Andrzej Olgierdowicz, iż otrzymał Połock od Olgierda a po śmierci ojca uzyskał od braci swych dokument, potwierdzający ową darowiznę. (....„regnum Ploscoviense... post patris nostri obitum fratres nostri nobis dederunt et assignaverunt, sicut in eorundem fratrum nostrorum patentibus litteris clarius apparet". Bunge III Nr. 1226 p. 456). Jagiełło wysyłał posłów z listami do Mamaja („Priidosza że posly ko carju Mamaju oto... Jahaila... sъ dary i z hramotami." Patr. XI 48). Skirgiełło dziękował na piśmie krzyżakom za serdeczne przyjęcie w r. 1379. (....„Nobisque postmodum de multimodis curialitatibus et maxime ab ordine exhibitis scribens multarum

a ściślej mówiąc, jej wrogowie. To nieprzyjazne nastawienie wynikało z przeciwieństw natury religijnej oraz ze sprzeczności interesów politycznych. Wrogami chrześcijan, okrutnymi przelewcami niewinnej krwi nazywają zgodnie Litwinów zarówno wyznawcy kościoła rzymskiego (Polacy i Zakon) [1]), jak i cerkwi wschodniej [2]). Janko z Czarnkowa zwie Kiejstuta najpotężniejszym pogromcą chrześcijan [3]). W oświetleniu tych źródeł Litwini są synami diabła [4]), bezbożnikami [5]) — a jeśli chodzi o stan ich

---

acciones graciarum referendo..." Narbutt T. *Dzieje narodu litewskiego* V Dod. Nr. 2 p. 8). Po dokonanym przez Kiejstuta w r. 1381 zamachu stanu wystawił Jagiełło dokument, w którym rezygnował ze swych praw wielkoksiążęcych (...„herczog Jagal globte unszm vatir mit siner muter und mit sinen brudern und gab jme truwe unde mit sinen briven vorschreib uff das, das her der Wille nymmer gefordern welde". Script. rer. pruss II 712). W czasie pobytu Witolda u krzyżaków wysyłał Jagiełło listy do Kiejstutowicza („und begonste herczog Jagal dicke czu czenden czu uns sinen baiorn nud sine bryfe". Ibid. II 713). Witold przeciw Skirgielle pisał do rycerzy Zakonu („Wytaudus... scripsit litteras marschalco, significans, quomodo Schirgal transfretasset in prejudicium christianorum". Wigand. Script. rer pruss. II 627) i t. d. O archiwach Jagiełły i Skirgiełły — Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda.* Aten. Wil. 1926, 374—375.

[1]) „contra Litwanos crudeles christiani sangwinis effusores". Voigt III Nr. 83 p. 107; „Lytuanos inimicos christiani nominis" Theiner I Nr. 769; „propter... Litwanos persecutores... christi fidelium". Voigt III Nr. 87 p. 115; „cum infidelibus Lythuanis Christi emulis". Kod. Małop. III Nr. 894; „Lithwani, hostes fidei christiane". Ptaśnik III Nr. 375 p. 357 i t. d.

[2]) Patriarcha carogrodzki nazywał wielokrotnie Litwinów wrogami wiary i krzyża, kłaniających się bezbożnie ogniowi i wierzących w niego. Russk. Ist. Bibl. VI Nr. 20, 21 i in.

[3]) „validissimus christianorum impugnator". MPH II 643.

[4]) ...„reges (Lithwanorum) dyabolica suggestione... veniunt in Rastenburg ...cum semine suo dyabolico..." Wigand II 508; ...„ille perdicionis filius, sangwinis potator humani, eorum presertim qui cristianam religionem fatentur, Membrum precipuum dyaboli Kinstutus videlicet prave gentilitatis alumpnus multos litwanos exercitu congregato"... Voigt VI N 3 p. 3; „filius Belial.. Kynstutus"... Ibid. N 4 p. 4; „filii satanae fraudis comenta contra nos et vos machinentur in dolo". Bunge II N 696 p. 161 — itd.

[5]) ...„Olherdъ Litowskii — zlowěrnyi, bezbożnyi i neczestiwyi"... Woskr. VIII 25. W podobnych mniej więcej słowach charakteryzowano

kultury i rysy charakteru — spotykamy dosadne określenia: barbarzyńcy [1]), wiarołomcy [2]), psy [3]); ludzie, którzy z przyrodzonej im podłości [4]), jak srogie wilki po złodziejsku napadają [5]). Nie będę mnożył dalszych przykładów i cytat. Dużo należałoby tu położyć na karb gniewu i przekonania, że Litwa była trudnym do pokonania przeciwnikiem. Ale tego rodzaju nastawienie źródeł każe nam je traktować z dużą ostrożnością.

Z różnych punktów widzenia podchodzili uczeni do stanowiącego treść niniejszej pracy tematu. Na V Zjeździe warszawskim Stanisław Zakrzewski rozszerzył w pięknym referacie horyzonty badań nad przyczynami i powodami Unii, wysuwając konieczność szczegółowego omówienia ważnych lat 1382 — 1386 na szerokim tle sytuacji politycznej Europy zachodniej [6]). Postulat ten, do dziś niewypełniony, nic nie stracił na swej aktualności;

Trojdena: „Okanьnyi i bezakonьnьnyi prokljaty nemlstwyi Troidei"... Ipat III 869.

[1]) ...„insultum faciunt Barbari (Litwani). Voigt VI N 3 p. 3; ...„inter barbaros"... Długosz III 405.

[2]) ...„de conversione perfide gentis Lithuanorum". Ptaśnik III N 393; „contra perfidos litwanos". Voigt IV N 34 p. 41 itd.

[3]) Żmudzini po odejściu krzyżaków powracają do pogaństwa „sicut canis rediens ad vomitum". Wigand II 465; rycerze Zakonu uprowadzili z Litwy kobiety i dzieci. „So fürt man sie gebunden, gleich den jagenden Hunden (Suchenwirt); Nowogrodzianie zwali Olgierda psem („nazwalъ mja psomъ". Nowh. 1 III 83). Krzyżacy nazywali Kiejstuta psem wściekłym („canis rabidus". Paszkiewicz K. *Jagiellonowie a Moskwa* I 446 uw. 3.) Jagiełłę — złym psem („boeser Hund", Kron. Zak. 109) itd.

[4]) Litwini napadali na Polskę „ex innata eis malicia et execranda fallacia". Theiner I N 882.

[5]) Litwini „tanquam lupi rapaces terras suas (tj. Kazimierza W.) furtive vastantes"... Janko z Czarnkowa MPH II 630.

[6]) Zakrzewski St. *Wypadki lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unii.* Pamiętn. V Zjazdu Histor. Polsk. I 1930, 345 — 354; tenże. *Ze studiów nad dziejami Unii polsko litewskiej.* Zagadnienia historyczne II 1936, 177 — 187.

ma on dla wyjaśnienia genezy aktu krewskiego znaczenie ważne, ale — zdaniem moim — raczej pomocnicze.

Zauważyć się daje w najnowszych publikacjach wysiłek wielu historyków do głębszego wejrzenia w życie wewnętrzne ówczesnej Polski i Litwy w celu poznania ich interesów, aspiracyj, potrzeb. Zwrócono uwagę na stosunki handlowe i rolę w tej dziedzinie mieszczaństwa wileńskiego z Hanulem na czele; na wpływy elementu bojarskiego w polityce litewskiej drugiej połowy XIV w.; na gromadę rodów małopolskich, sprzyjających po śmierci Ludwika Jagielle i t. d. Mam wrażenie, że to podejście od wewnątrz może dać godne uwagi rezultaty dla oceny początkowego okresu porozumienia polsko - litewskiego. Na tej drodze pragnę pozostać i w pracy niniejszej; nie zamierzam w niej wyczerpywać tematu t. zn. wskazywać różnego rodzaju przyczyn, których splot wpłynął na powstanie Unii. Ograniczam rozważania głównie do jednego problemu, dla życia politycznego wewnątrz Litwy dużego znaczenia. Chodzi o pytanie, jak wyglądały stosunki między w. księciem na Wilnie a resztą uzależnionych odeń książąt dzielnicowych — oraz czy i w jakim stopniu fakty te, możliwie dokładnie sprecyzowane, zaważyły na układach obu państw w momencie Krewa. Podchodzę więc do genezy Unii wyłącznie od strony litewskiej; zagadnienia polskie, głównie małopolskie i mazowieckie, zostały potraktowane jedynie szkicowo, w rozmiarach niezbędnych dla odtworzenia całokształtu sytuacji.

W akcie krewskim 1385 r. figuruje Jagiełło jako w. książę Litwinów i pan dziedzic przyrodzony Rusi [1]).

---

[1]) „Nos Jagalo, virtute Dei dux magnus Litwanorum Rusiaeque dominus et haeres naturalis". Akta Unii N 1 p. 1. Porówn.: Adamus J. *O tytule panującego i państwa litewskiego parę spostrzeżeń.* Kwart. Hist. 1930, 313 — 332.

Podkreślono w tytule tym — i słusznie — dualistyczny charakter państwa w sensie etnograficznym. Nie omieszkano zaznaczyć, że naczelny władca Litwy rex, koning, kniaź, dux, princeps, herczog, furste etc. — jak go nazywają źródła — stał na czele całej gromady książęcej. Stąd wypływała konieczność uzewnętrznienia w tytule jego wyjątkowego stanowiska. On był wśród tej rzeszy pierwszy, wielki, najwyższy, magnus, summus, supremus, welikyj, starejszyj, grosir, obirster i t. d. Sam Jagiełło zaznaczał przytem, że decyzję w Krewie powziął razem z innymi książętami Litwy [1]). Ten stan rzeczy nie był wytworem stosunków z 80-ch lat XIV wieku, ale istniał już znacznie wcześniej. Można się o tym przekonać, uwzględniwszy liczne źródła z czasów Olgierdowych. Nie będę ich tu cytował, jakoże fakt powyższy nie ulega wątpliwości. Również i za Giedymina na czele państwa stoi wielki książę wraz z pomniejszymi dynastami. W kronikach ruskich czy dokumentach krzyżackich figurowała ówczesna Litwa jako zbiorowisko władców [2]). Giedymin zawierał układy z Zakonem wraz z podległymi mu — należy dodać — książętami [3]). W porozumieniu z nimi wysyłał również poselstwa poza granice swego państwa [4]). Jednakże istnieje szereg danych, które pozwalają mniemać, że za

---

[1]) ...„ una cum... ducibus Litwanorum". Ibid.

[2]) 1325. „carь Azbjakъ posylalъ knjazei Litwy woewati". Patr. X 189. W r. 1340 donosili krzyżacy, iż ziemie ich ma najechać „imperator Tartarorum una cum... regibus Litwinorum". Bunge II N 793 p. 330 — itd.

[3]) ...„cum omnibus suis subditis et obedientibus et adhaerere volentibus". Bunge VI N 3075 p. 486. Były to układy „inter Regem... Litwanorum et sibi subiectos ex una parte"... Voigt II N 114 p. 152. Do owych podległych Giedyminowi książąt należał niewątpliwie m. in. znany Dawid, „rex Plescowiae". Bunge VI N 3068 p. 466; „princeps infidelis nomine David Regi... Litwanie subiectus". Voigt II N 114 p. 152.

[4]) W r. 1331 przybywają na Wołyń do metropolity Teognosta posłowie „otъ Hidimona... i otъ wsěchъ knjazei Litowsъskych". Nowh. 1 III 75 — 76.

Giedymina stanowisko w. księcia było znacznie silniejsze, niż po jego zgonie. Weźmy choćby pod uwagę obszerne terytorium, będące w jego bezpośrednim posiadaniu. Dumnie stwierdzał ów władca przed światem, że w kraju swoim jest panem życia i śmierci poddanych [1]). Z zachowanych dokumentów Giedymina w sprawie chrztu Litwy — kwestię autentyczności ich omówiłem na innym miejscu— widać, że decyzję o tak niezmiernej doniosłości powziąć miał sam w. książę. Nie ma w aktach wzmianki o zgodzie braci „królewskich", nie ma mowy o konsensie jakichkolwiek innych książąt [2]). Ta samodzielność Giedymina zasługuje na tym silniejsze podkreślenie, ponieważ później o nawróceniu Litwy nie rozstrzygali wyłącznie sami w. książęta — Olgierd lub Jagiełło. Umową Litwy z Zakonem 1338 r. objęci zostali władcy Połocka i Witebska, ale obaj jako współwystawcy dokumentu nie figurowali [3]). Należy przypuszczać, że podobnie układały się stosunki i za Witenesa. W listach do Giedymina 1322 r. donosili Ryżanie o swych umowach z w. księciem. Widać, że Giedymin nie był współwystawcą tych dokumentów, boby niewątpliwie o jego udziale w układach zaznaczyli [4]). Źródła stwierdzają istnienie dwóch królów" z najbliższej rodziny Giedymina: wspomnianego brata Witenesa i ojca obu. W pracy „Jagiellonowie a Moskwa" I 1933 r. postawiłem hipotezę o możliwości pochodzenia Giedyminowi-

---

[1]) ...„in propriis maximus... apparemus, in quibus habemus praecipere et imperare, perdere et salvare, claudere et reserare". Bunge II N 690 p. 144.

[2]) Co nie wyklucza faktu, że w praktyce liczono się z ich głosem... „Verba minatoria habuerunt Rutheni (w pierwszym rzędzie — książęta ruscy) contra eum (tj. Giedyminowi) et propter ista rex esset aversus a fide". Bunge VI N 3073 p. 482.

[3]) Bunge VI N 3081 p. 506—508.

[4]) ...„pacem et treugas nobiscum contrahere essetis parati, sicut Vithene, ...frater vester et antecessor, nobiscum habuit". Bunge VI N 3068 p. 466—467.

czów od Trojdena. Za przypuszczeniem tym wypowiedzieli się ostatnio i inni badacze [1]). Utrwalona przeszłość dynastii pozwala na domysł z jednej strony o jej rozrodzeniu (znamy co najmniej trzech braci Giedymina [2]), z których dwaj mieli na pewno męskie potomstwo), z drugiej — o ambicjach i prawach członków panującego rodu do odegrania wybitniejszej roli politycznej. Dane źródłowe z XIII w. wyraźnie wskazują, że bracia lub synowie wielkich książąt taką pozycję zajmowali. Mendog wysyłał swego syna na czele wojsk, łupiących Ruś włodzimierską [3]), dawał Wojsiełkowi obszerne księstwo nowogródzkie [4]) i wyrażał niezadowolenie, że syn stronił od życia politycznego [5]). Również Trojden czuł się związany mocno ze swymi braćmi i stawał się mścicielem ich śmierci [6]). Jednego z nich — Syrputa czynił wodzem swoich hufców zbrojnych w wyprawie na ziemie ruskie [7]). Podobnie postępował Pukuwer wobec syna Witenesa [8]). Książ-

---

[1]) Puzyna J. *Kim był i jak się naprawdę nazywał Pukuwer, ojciec Giedymina.* Aten. Wil. 1935; 1—43; Zajączkowski St. w rec. wspomn. pracy Puzyny. Kwart. Hist. 1936, 304—317. Już wcześniej Kučinskas A. *Gedimino dinastijos kilmė.* Musu Žinynas 1934 NN 107, 108 p. 202 przyjmował stosunek pokrewieństwa między Trojdenem a rodem Giedymina.

[2]) Puzyna J. o. c. 34—41 powiększa liczbę ich do czterech (Wasyl miński), względnie nawet do siedmiu (Mansto, Masio, Sudarg).

[3]) Ipat. II 819.

[4]) „Woiszelkъ że nacza knjažiti w Nowěhorodczě w pohanьstwě buda". Ipat. II 858—859.

[5]) ... „otecь że pohanъ syi laskasze eho ostatisja wěry chrestьjanьskyja i czerneczьstwa i prijati knjaženie swoe". Nowh. 1 III 58.

[6]) „Troidenewi... s Wolodimeromь ne żiwjasze w ljubwi pro to oże bjaszь otecь Wolodimerowъ Knjazь Wasilko ubilъ na woinach 3 braty Troidenewi że pro to ne żiwjasze s nimъ w ljubwi no woewaszetьsja z nimь". Ipat. II 871.

[7]) „Troidenii poslawъ brata swoeho Sirputьja i woewa okolo Kamene". Ipat. II 874.

[8]) „Pucuwerus rex Lethowie... filium suum Vithenum cum magno exercitu misit versus Poloniam". Dusb. I 156.

żę litewski Budikid nie sam, ale zgodnie z bratem Budywidem ustępował z Wołkowyska na rzecz Rusi włodzimierskiej [1]) i t. d. A jednak nadspodziewanie mało wiemy o współrodowcach Giedymina. Nie jest to kwestią przypadku t. zn. braku źródeł; sądziłbym — przeciwnie: zachowany materiał źródłowy raczej wskazuje, że dla tych książąt nie było miejsca na Litwie. Najważniejsze grody w państwie: Wilno, Troki, Kiernów, Nowogródek i inne przekazał Giedymin swoim synom. Dla braci „królewskich" zostały w najlepszym razie ziemie kresowe—połocka czy kijowska, chociaż oni też mieli prawa do ściślejszej ojcowizny litewskiej.

Rządy Giedymina usunęły na zawsze w cień wszystkich innych książąt, zepchnęły ich do roli wspomagających, służebnych [2]). Odtąd głos o losach państwa należeć będzie wyłącznie do w. księcia i jego potomstwa. Aczkolwiek nie był Giedymin pierwszym z rodu „królem", stał się jednak faktycznie założycielem panującej na Litwie dynastii. Rządy tego władcy stanowią również moment przełomowy w rozwoju ekspansii terytorialnej Litwinów na Rusi. Między obu faktami t. j. przegrupowaniem sił wśród gromady książąt litewskich oraz rozszerzeniem granic istniał ścisły związek. Oba były konsekwencją troski „króla", poszukującego nowych ziem i grodów wewnątrz i zewnątrz dotychczasowej Litwy dla zaopatrzenia swych synów i wnuków na przyszłość.

Pragnę przypomnieć kilka szczegółów z życia Mendoga, ważnych i dla stosunków w wieku XIV-ym. Aby osiągnąć w. księstwo, musiał Mendog utrzymać wyraźną prze-

---

[1]) „Tohda że LitowsЬskii knjazЬ BudikidЪ i bratЪ eho BudiwidЪ... dasza Knjazju MЬstislawu horodЪ swoi WolЪkowyeskЬ". Ipat. II 933.

[2]) Żmudzini grozili Giedyminowi, iż w razie przyjęcia chrztu „ipsi vellent eum, filios et omnes sibi adhaerentes expugnare". Bunge VI N 3073 p. 482.

wagę sił nad pomniejszymi kunigasami, przede wszystkim przewagę terytorialną. Stąd usuwał przemocą z posiadanych ziem bliższych i dalszych krewniaków, m. in. bratanków swych — Towtywiła i Edywida [1]). Gotów był osadzić ich na Rusi z zagwarantowaniem utrzymania na stałe nowo opanowanych dzielnic [2]). Po Mendogu nastąpił okres walk wewnętrznych a co za tym idzie — wyraźnego osłabienia państwa. Pewna konsolidacja stosunków datować się będzie od Trojdena. Te lata chaosu uzewnętrzniają się biernością Litwy na odcinku ruskim. Dopiero z utrwaleniem się i rozrodzeniem nowej dynastii, zaznaczą się i nowe zapędy zdobywcze Litwinów. Sądzę, że istnieje wyraźna analogia między losem Towtywiła i Edywida a braćmi Giedyminowymi—Woinem i Fedorem. Nie podobna stwierdzić, kto w danym wypadku — Witenes czy Giedymin odegrali w stosunku do nich rolę Mendoga, ale ten szczegół nie jest najważniejszym. Woin nie tylko że nie uzyskał dzielnicy na Litwie, ale nawet nie zdołał utrzymać Połocka dla własnego potomstwa (syn — Liubko). Wiadomo, że Giedymin gdzieś w latach 1335 — 1338 osadził na tym grodzie — Narymunta [3]). Możnaby zacytować i więcej podobnych przykładów: Olgierd z Kiejstutem usunęli Koriatowiczów z Nowogródka po zgonie ich ojca, Olgierdowicze z pierwszego małżeństwa byli wyparci z Litwy przez synów Julianny twerskiej i t. d. Ci pokrzywdzeni — jak Towtiwił z Edywidem — szukali ekwiwalentu na Rusi.

[1]) „Minьdowhъ samoderżeczь bys wo wsei zemli Litowьskoi ...bys knjazjaszczju emu w zemьli Litowьskoi i nacza izbiwati bratьju swoju i snowcě swoi a druhija wyhna i zemlě i nacza knjażiti odinъ wo wsei zemlě Litowьskoi". Ipat. II 858; „izhna Mindohъ snowca swoeho Tewtewila i Edywida". Ipat. II 815.

[2]) ...„izhna Mindohъ ...Tewtewila i Edywida poslawszomu na woinu... na Rusь woewatь ko Smolenьku i recz(e) szto chto priemletь sobě derżitь". Ipat. II 815.

[3]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 356.

Uważam, że proces wypierania jednych członków dynastii przez innych wyjaśnia w znacznej mierze genezę rozwoju terytorialnego Litwy na wschodzie i południu w XIV wieku.

Ekspansja ta była dziełem i służyła interesom panującego rodu a nie wynikała z potrzeb społeczeństwa litewskiego, nie posiągała za sobą rozwoju wpływów kulturalnych czy osadniczych zwycięzców na nowych terenach. Słusznie podkreśla Hryszkiewicz, że zachowanie przez książąt litewskich w dzielnicach ruskich miejscowych zwyczajów, odrębności społecznej, gospodarczej i t. p. ułatwiało Litwinom opanowywanie coraz to nowych ziem. Ale równocześnie to mechaniczne jedynie zbieranie ogromnych terytoriów z razie niepomyślnych okoliczności (polityka Moskwy) ułatwiało szybkie odpadanie wielu dzielnic z pod zwierzchnictwa wileńskich seniorów [1]).

Im obszerniejsze było terytorium, im liczniejsze potomstwo, tym bardziej konieczną stawała się decyzja w. księcia, rozstrzygająca o losach państwa i dynastii. Że taka „wola" Giedymina istniała — to pewne. Źródła nie pozwalają na wyraźną odpowiedź, czy spisano specjalny dokument, który później zaginął, czy też w innej formie, stosownie do tradycyj przekazano testament „królewski". Analogij i precedensów z tej dziedziny nie spotykamy w historii litewskiej, stąd i trudno wyprowadzać jakiekolwiek wnioski. Władcy ówczesnej Moskwy spisywali testamenty: znamy akty Kality, Semena, Dońskiego i innych. Po śmierci ojca ślubowali uroczyście synowie zmarłego swoje całkowite oddanie i posłuszeństwo jego woli [2]). Na podstawie źródeł moskiewskich jako materiału porów-

---

[1]) Hryszkiewicz W. *Rola ziem białoruskich w uniach polsko litewskich.* Pamiętnik VI Zjazdu Hist. Polsk. I 1935, 184.

[2]) ...„celowali esmy meži sobe krestъ u Otnja hroba". Sobr. gosud. gram. i dogow. I 23 p. 35.

nawczego z jednej strony oraz porozrzucanych wzmianek kronikarskich i dokumentów Giedyminowiczów — z drugiej można odtworzyć treść testamentu Giedymina w ogólnym zarysie.

Podobnie jak Kalita przekazywał synom swoim ojcowiznę Moskwę i czynił z niej własność swego rodu [1]), tak identyczne na Litwie rozstrzygnięcie podejmował Giedymin. Kiedy władca moskiewski, uznając zwierzchnictwo Tatarów, nie był pewnym, czy ingerencja chana w każdej chwili nie przekreśli jego zamysłów na przyszłość [2]), kiedy wobec ambicyj politycznych książąt twerskich, n. nowogrodzkich i innych trudno było przesądzać, czy Moskwa zdoła utrzymać w. księstwo, na Litwie sytuacja wyglądała zgoła odmiennie. Tu żaden czynnik z zewnątrz nie odgrywał roli a zależność książąt litewskich i ruskich od Giedyminowiczów była tak wyraźną, że o jakimkolwiek oporze, o przewrocie wewnątrz Litwy trudno było myśleć.

Wysuwając na czoło życia państwowego własne potomstwo, musiał Giedymin zapewnić ład wśród synów i związać ich poczuciem wspólnoty interesów. I chociaż tylko jeden z nich, wybrany przez ojca, miał zajmować naczelne stanowisko, związane z posiadaniem stolicy — Wilna [3]), jednak i dla reszty odpowiednia pozycja została zapewniona. W grę tu przede wszystkim wchodził do-

---

[1]) „Prikazywaju synomъ swoim otczinu swoju Moskwu; a se esmь imъ rozdělъ uczinilъ". Ibid. I NN 21, 22.

[2]) Ta niepewność przebija wyraźnie z testamentu Kality: „A po moimъ hrěchomъ ci imutь iskati Tatarowe kotorych wolosti a otoimutьsia, wamъ synomъ moimъ ...poděliti wy sja opjatь tymi wolostmi na to město". Ibid. I N 21.

[3]) „otecь ....Ewnutija osadilь wo Wilьni... na welikomь knjażeni". Supr. XVII 71. Porówn.: „A prikazywaju tobě — pisał Kalita — synu swoemu Semenu bratьju twoju molodszuju..., po Boże ty imъ budeszь peczalnikъ". Sobr. gosud. gram. i dogow. I NN 21, 22.

konany rozdział terytoriów. W dokumentach moskiewskich sprawa ta zajmowała szczególnie dużo miejsca [1]. Najstarsze kronikarstwo litewskie rozpoczyna się od opisu podziału Giedyminowych ziem i grodów. Fakt, że ustępujący władca przeznaczał Wilno dla jednego z najbardziej przeciętnych synów, który jako indywidualność polityczna nie był groźnym dla braci, że nie obdarowywał go większą ilością ziem niż resztę potomstwa, że dla wszystkich najbliższych wykraiwał prawie równe dzielnice [2], utrwala mnie w przekonaniu, że przyszłość Litwy pragnął oprzeć Giedymin nie tyle na uprzywilejowanej pozycji Jawnuty, ile raczej na zgodnym współdziałaniu wszystkich swych synów. Przewodnią ideą testamentu Giedymina była zasada solidarności rodowej [3]. Nie dziw, że w latach późniejszych wrogowie Litwy tę solidarność przede wszystkim starali się rozbić.

Niełatwe zadanie podejmował Olgierd, gdy po strąceniu Jawnuty zasiadał na tronie wileńskim. Jeśli Giedyminowi brakło ziem dla obdzielenia synów, jeśli trzeba było likwidować pozycję rodzonego brata nad Dźwiną, jeśli najmłodszy Lubart niewiele uzyskiwał ze ściślejszej ojcowizny [4] (prawa do Wołynia zawdzięczał właściwie swemu małżeństwu z Rusinką), to za Olgierda sytuacja wewnątrz państwa była niewątpliwie jeszcze bardziej

---

[1]) Dokładny rozbiór podziałów terytorialnych, dokonanych między książętami moskiewskimi, przeprowadził Ljubawskij M. *Obrazowanie osnownoj gosudarstwennoj territorii welikorusskoj narodnosti* 1929.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 364.

[3]) Występuje ona również wyraźnie w źródłach moskiewskich. Przysięgają synowie Kality: „Byti ny za odinъ do żiwota". Sobr. I N 23 p. 35 — 37. Podobnie w umowie Dymitra Dońskiego z Włodzimierzem Andrzejewiczem: „Byti ny za odinъ". Ibid. I N 27 p. 44 — 45. Zwracał się Dymitr Iwanowicz w testamencie do swych synów: „a wy dĕti moi żywite za odinъ". Ibid. I N 34 p. 58 — 62 itd.

[4]) Porówn.: str. 28 uw. 2 niniejszej pracy.

skomplikowaną. Wprawdzie za rządów tegoż Giedyminowicza granice Litwy uległy poważnemu rozszerzeniu na wschodzie i południu, ale równocześnie wzrosła i to w znacznie silniejszym stopniu liczba członków panującej dynastii. Niezaprzeczoną było zasługą Olgierda, że ten przyrost Giedyminowiczów, który mógł łatwo spowodować wstrząsy wewnętrzne, umiał wykorzystać w sensie pozytywnym dla własnego kraju.

Moim zdaniem polityka Olgierda była zgodną z treścią i duchem testamentu Giedymina za wyjątkiem sprawy ściśle personalnej t. zn. zmiany osób na tronie wielkoksiążęcym. Była ona zakreśloną w pewnych ramach, służyła celom do pewnego stopnia wzajemnie się wykluczającym; jednak Olgierd potrafił te przeciwieństwa złagodzić; umiał — co znowu będzie dowodem jego rozumu i talentu — wytworzyć wśród krewniaków harmonijne współżycie. Myślę o wysiłkach w. księcia, zmierzających z jednej strony do zapewnienia sobie faktycznej przewagi sił nad rzeszą uzależnionych odeń książąt przede wszystkim nad braćmi; z drugiej — dbał o utrzymanie solidarności rodowej, o autorytet dynastii wobec gromady posłusznych mu innych kniaziów, rozrzuconych po dzielnicach.

Jeśli chodzi o pierwszy postulat Olgierdowej polityki, o ziemie, zostające w jego bezpośrednim władztwie, o siły, którymi dysponował, to trzeba przyznać, iż szereg faktów wpływał na wzmocnienie pozycji „króla" Litwy, od jego woli mało lub wręcz niezależnych. Do tej kategorii wypadków zaliczam szybkie a tajemnicze ustąpienie Moniwida z widowni dziejowej, co spowodowało w konsekwencjach przyłączenie Kiernowa do włości wileńskich [1]), lub—niespodziewaną śmierć Narymunta nad rz. Strawą w

---

[1]) Semkowicz Wł. *Tradycja o kniaziowskim pochodzeniu Radziwiłłów.* Kwart. Hist. 1920, 11.

r. 1348. Ginął najstarszy wówczas wiekiem Giedyminowicz, niegdyś władca Połocka i zdeklarowany przeciwnik Olgierda nad Dźwiną, główny obrońca Jawnuty w czasie zamachu 1344 — 5 roku [1]). Synowie jego, osiedli na drobnych dzielnicach, nie stanowili już siły, z którąby musiał w. książę poważniej się liczyć. Ale to wyjątkowe stanowisko, jakie zapewnił sobie Olgierd na Litwie, było nie tylko wynikiem przypadku, lecz przede wszystkim konsekwencją głęboko przemyślanych posunięć. Fundamentalne znaczenie miała tu „przyjaźń" w. księcia z Kiejstutem. Uroczyste zepewnienia o wierności i pomocy, jakie dawał władca Trok starszemu bratu [2]), okupione były poważnymi ustępstwami ze strony Olgierda. Kiejstut miał zająć odmienną od reszty braci pozycję, o czym zresztą szerzej — w dalszym ciągu pracy. Słynne współrządy „dwóch królów" [3]) polegały przede wszystkim na fakcie, że ci dwaj Giedyminowicze, dwaj ostatni poganie z wszystkich synów zmarłego księcia, ojcowiznami połączeni, wraz z odebranymi Jawnucie ziemiami mieli w swym posiadaniu całą właściwą Litwę (Auksztotę), mieli dopiero razem fundament terytorialny, niezbędny dla wytworzenia faktycznej władzy wielkoksiążęcej.

Przewagę sił, powstałą wskutek porozumienia Olgierda z Kiejstutem, odczuł w pierwszym rzędzie Jawnuta, kiedy po bezskutecznym dopraszaniu się pomocy moskiewskiej, zadowolić się musiał grodem zasławskim. Któż więcej zdolen był przeciwstawić się seniorowi wileńskiemu? Czy Lubart, który na Wołyniu był nieustannie zagrożony przez Kazimierza Wielkiego? Czy następne pokolenie bratanków, licznie rozrodzone, osiadłe w większości

---

[1]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 362, 371—376.

[2]) ...„ja s toboju za odno żiwu". Supr. XVII 72.

[3]) „ambo reges". Wig. II 508, 520, 522; Herm. de Wartb. II 76, 94, 101 itd.

na małych dzielnicach, ledwie podtrzymujące dawny prestiż ojcowski?

Sprzęgając w służbie dla państwa bliższych i dalszych krewniaków, nie postępował Olgierd z całą bezwzględnością. Wystarczy przypomnieć kompromisowe warunki porozumienia z Narymuntem i Jawnutą, po zamachu 1344/45 r., przez co szybko zlikwidował niebezpieczną dlań frondę obu braci. Degradacja z Wilna do Zasławia niewykluczone, że nagrodzoną była innymi nabytkami terytorialnymi [1]) i zachowaniem zewnętrznego autorytetu (a może i wpływów politycznych) byłego w. księcia [2]). Nie wchodzę, na ile współżycie polityczne braci było istotnie szczere; ile wypływało z dobrej woli, a ile z musu. To są subtelności, które trudno ogromnie rozwikłać przy wybitnym ubóstwie materiału źródłowego. Ale wystarczy stwierdzić, że Olgierd tę solidarność rodową umiał utrzymać.

Współpraca w. księcia z braćmi i bratankami, oparta na wzajemnym poszanowaniu [3]), przejawiać się miała na zewnątrz we wspólnej polityce zagranicznej [4]), we wspól-

---

[1]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 396, uw. 1.

[2]) Charakterystyczny jest porządek wyliczania Giedyminowiczów w układach z Polską: w r. 1352 Jawnuta wymieniony jest na czele t. zn. przed Kiejstutem, Lubartem i in., w r. 1358 — po Olgierdzie, ale przed Koriatem i innymi książętami, w r. 1366 — przed Lubartem.

[3]) Z powodu braku danych dla określenia stosunków między Giedyminowiczami, posługuję się analogicznym materiałem źródłowym, zaczerpniętym z ówczesnej historii Moskwy. „A brata swoeho starěiszeho (Semena Iwanowicza) iměti ny i cztiti wo otcewo město—mówią synowie Kality Iwan i Andrzej — a bratu naszemu nas iměti". SGGD I N 23 p. 35—37. Doński nakazywał w swej ostatniej woli: „A děti moi, molodszaja bratЬja Knjaży WasilЬewy, cztite i sluszaite swoeho brata stariszeho Knjazja WasilЬja wЪ moe město swoeho Otcja: a synЪ moi KnjazЬ Wasilii derżytЪ swoeho brata Knjazja JurЬja i swoju bratЬju molodszuju wЪ bratЬstwě bezЪ obidy".

[4]) Układ synów Iwana Daniłowicza: „A kto budetЬ bratu naszemu starěiszemu nedruhЪ, to i nam nedruhЪ: a kto budetЬ bratu naszemu starěiszemu druhЪ, to i nam druhЪ". Ibid. I N 23 p. 35—37; to samo zastrzeże-

nych wystąpieniach i układach z obcymi państwami [1]) oraz w najściślejszym współdziałaniu w razie wojny [2]). Obejmowała ona niewątpliwie i inne dziedziny życia, przede wszystkim gospodarczą (daniny), tylko że trudno je z powodu braku źródeł dokładniej sprecyzować. Mamy liczne dowody, że w umowach z państwami ościennymi występowała zwykle cała grupa przedniejszych Giedyminowiczów [3]). Na czele poselstwa do Tatarów postawił Olgierd synów Koriata i troszczył się gorąco o zwolnienie bratanków z niewoli moskiewskiej [4]). Ważną misję do cesarza Karola IV w sprawie chrztu Litwy i połączonym z tym żądaniem zwrotu ziem, zdobytych przez

---

nie znajdujemy w umowie Dymitra Iwanowicza z Włodzimierzem Andrzejewiczem: „A kto budetь mně bratu twoemu starěiszemu druhъ, to i tobě druhъ, a kto budetь mně nedruhъ, to i tobě nedruhъ". Ibid. I N 27 p. 44 — 45 itp.

[1]) „A tobě, Hospodine Knjazь Welikii, bezъ nasъ ne dokancziwati ni sъ kimъ a bratьě twoei molodszei bez tobe ne dokancziwati ni sъ kimъ". Ibid. I N 23 p. 35—37; „A tobě bratu moemu molodszemu bezъ mene ne dokoncziwati ni sъsylatisja ni sъ kěmże; takoże i mně bezъ tobě". Ibid. I N 27 p. 44—45 itp.

[2]) „A hdě mi budetь wsěsti na konь, wsěsti wy so mnoju; a hdě mi budetь samomu ne wsěsti, a budetь mi wasъ poslati, wsěsti wy na konь bezъ osluszanьja". Ibid. I N 23 p. 35—37. Latopisy ruskie zawierają mnóstwo wiadomości o wspólnych walkach książąt moskiewskich z wrogami zewnętrznymi.

[3]) ...„ja knjazь eunutii i kistjutii i ljubartъ jurьii narimonъtowiczъ jurьii korjatowiczь czinimy mirъ twerdyi is korolemь kazimiromь polьskъmъ... a za welkoho knjazja olьkěrta i za korьjata i za patrikija i za ichъ syny my i sljubuemъ totъ mirъ deržati". Rozow I N 3 p. 4 — 5; „Nos Kynstutus... de... consensu... fratrum nostrorum carissimorum videlicet Helgerdi Suppremi principis lythwanorum nec non ducis Jawnutonis ducis Koryati ducis Georgii ceterorumque seniorum ducum... lythwanie compromisimus"... Kod. maz. N 80 p. 72; „Se jaz kniaź welikyi Olherd s swoieiu bratiieiu, s Kestutiem, s Jewnutiem, s Lubortom i s swoimi dietmi uczynili iesmy mir"... Barwiński B. *Istor. priczinki* II 1909, 57—59 itd.

[4]) Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze.* Aten. Wileńskie 1930, 429.

krzyżaków, powierzał Olgierd jednemu z swych braci [1]). To samo widać i na placu boju. W r. 1346 w wyprawie przeciw Nowogrodzianom biorą udział bracia Olgierda [2]). W r. 1347 najeżdżają Prusy Olgierd, Kiejstut i Narymunt [3]). W r. 1348 w bitwie nad rzeką Strawą uczestniczą wszyscy Giedyminowicze [4]). Po klęsce Lubarta w r. 1349 w akcji odwetowej najeżdża ziemie Kazimierza W. wielu książąt litewskich [5]) i t. d.

Podkreślając za rządów Olgierda siłę władzy wielkoksiążęcej, nie chciałbym umniejszać wpływów i znaczenia w państwie „królewskiego" rodu Giedyminowego jako całości [6]). Udział w umowach z sąsiadami jest tylko jednym z dowodów. Można zacytować szereg dalszych przykładów.

Ludwik andegaweński w czasie znanej wyprawy 1351 r. pertraktował z całą grupą książąt litewskich [7]).

---

[1]) ...„rex Liphonie gentilis misit fratrem suum ad... dominum imperatorem Karolum, tunc Nurenberg constitutum"... Henryk Rebdorfensis. Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 401 uw. 3.

[2]) ...„priěcha knjazь welikii Litowskii Olherdъ sъ swoeju bratieju sъ knjazi i wseju Litowьskoju zemleju i stas wъ Szeloně na ustь Pszahi rěki". Nowh. 1 III 83.

[3]) ...„der groszfurst Olgerdus mit hulffe seines brudern Kinstoudi, welche auch der Reussen könig Norman an sich zogen"... Script. rer. pruss. II. 508.

[4]) ...„Do vornam he, dat vele Russen dar mede weren van Lademer, Bremeke, Witebeke, Smolensco und Plescouw". Höhlbaum K. *Die jüngere livländische Reimchronik des Bartholomäus Hoeneke. 35;* „Rutenis vocatis ex diversis partibus scilicet Lantmar, Breusike, Vitebeke, Smalenske et Plotzeke". Herm. de Wartb. II 75; Wig. II 511. Porówn.: Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 376—377.

[5]) ...„Duces Litwanorum... ducatum Russiae ingredientes"... Janko z Czarnkowa MPH II 360.

[6]) Porówn.: ...„Andream de semine regio ortum"... Wig. II 591.

[7]) „(Ludwik) in confinibus eiusdem regni consistens, misit Moroczok et Koniam, qui venientes ad principes Lithwanorum"... Kwart. Hist. 1889, 208.

Jerzy Narymuntowicz w myśl układu 1352 r. miał dzierżyć Krzemieniec z ramienia króla Kazimierza i nie Olgierda, ale wszystkich książąt litewskich [1]). Nie jeden Olgierd, ale i bracia jego mieli decydować o przyjęciu chrztu przez Litwę [2]). Dla Lubarta Litwa była państwem „braci książąt" [3]). Dynaści ruscy przysięgali na wierność nie tylko Olgierdowi, ale i jego braciom i synom i bratankom [4]) — słowem wszystkim Giedyminowiczom. Po śmierci ojca Andrzej Olgierdowicz uzyskiwał Połock nie tylko od Jagiełły, ale i od braci „królewskich" [5]). Kiejstut po dokonanym w r. 1381 zamachu stanu oddawał Jagielle Witebsk i Krewo, nie chcąc go pozbawiać praw, wynikających z przynależności do wspólnego rodu [6]) i t. d.

Słowem na czele Litwy stały równocześnie dwa autorytety, których interesy nie zawsze pokrywały się nawzajem — ród Giedymina i w. książę. Olgierd był i seniorem rodu i panem Wilna. To wzmacniało jego głos i znaczenie w sposób nazbyt widoczny. Ale sytuacja ule-

---

[1]) „A Kremjanecь derżati Jurьju Narimonъtowiczju otъ knjazii litowьskichъ i ot korolja". Rozow I N 3 p. 4—5.

[2]) Zwracał się w tej sprawie cesarz Karol IV: „Illustribus et Magnificis Principi et eius fratribus ducibus Lyvonie (Lithuaniae), quos nobis in Christo amicos optamus". (1358 r.). Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.*, 197 uw. 5. Podobne prośby skierowywał papież do Olgierda, Kiejstuta i Lubarta (1373 r.). Theiner I NN 934—936 itd.

[3]) ...„a knjazju Dmitriju (Lubartowi) pomahati korolewi na wsjakoho neprijatelja oprocze swoee bratьě... a koli bratьja knjaża poidutь na korolja"... Arch. Sang. I N 1 p. 1.

[4]) Umowa Dymitra Iwanowicza moskiewskiego z Michałem Aleksandrowiczem twerskim: „A kъ Olьerdu ti i kъ eho bratьi i kъ eho dětemъ i kъ eho brataniczemъ celowanьe složiti". Sobr. gos. gram. i dogow. I N 28 p. 46—49.

[5]) ...„regnum Ploskoviense... fratres nostri nobis dederunt et assignaverunt, sicut in eorundem fratrum nostrorum patentibus litteris clarius apparet". Voigt IV N 33 p. 39.

[6]) ...„und wolde sines geslechtes nimand vortreiben". Script. rer. pruss. II 712.

gła radykalnej zmianie po śmierci tego władcy. W. księciem został młody Jagiełło, seniorem rodu był Kiejstut. W moim przekonaniu tu tkwi geneza tragicznego konfliktu owych dwóch postaci. Nic dziwnego, że w najbliższym czasie po r. 1377 zasłużony w bojach senior cieszył się większą powagą w narodzie, niż mało komu znany w. książę. Uważam, iż zupełną prawdę zawiera wiadomość Memoriału Witolda o tym, że Kiejstut wprowadzał Jagiełłę w rządy [1]). Ale „król" chciał szybko uzyskać swobodę ruchów; tymczasem senior rodu też po swojemu dbał o interesy państwa i prestiż dynastii. Weźmy choćby rozbieżności w polityce krzyżackiej albo stanowisko księcia trockiego wobec małżeństwa Wojdyły z Olgierdówną [2]).

Był jeszcze jeden wzgląd po za wskazanymi wyżej argumentami, który poważnie umacniał stanowisko Olgierda na Litwie: osobiste walory tego władcy. Nie będę cytował licznych wzmianek źródłowych, przypisujących Olgierdowi wiele zalet; nie miejsce tu na charakterystykę tegoż Giedyminowicza. Błędem byłoby jednak nie doceniać wartości, które Olgierd jako „król" i jako człowiek reprezentował [3]). One mu zapewniły sympatię w narodzie i posłuch wśród książąt.

---

[1]) ...„unsz fatir... saczte herczog Jagaln jn das hus czur Wille und behutte jn von allen siten, als lange... bis das di lute sin gewonten". Script. rer. pruss II 712.

[2]) ...„i dastь za neho (za Wojdyłę) sestru swoju rodnuju knżnju Mariju... knzju welikomu Kestutiju welmi ne ljubost uczynilь i żalostь, szto bratannu eho... za cholopa dalь"... Supr. XVII 73.

[3]) Dla ilustracji przytaczam opinię kronikarzy ruskich: „wsehda wъ welikoumьstwii i wъ wozderżaniii bywasze i otъ seho razumenъ i ljubomudrъ i krěpokъ i mużestwenъ bjasze, i smyslъ mnohъ stjaża i takowymъ kowarstwomъ mnohi strany i zemli powoewa i mnohi hrady i knjażenia poimalъ za sebja i udrъża sebě wlastь weliju; těmъ i umnożisja knjażenie eho, jakoże ni edinъ otъ bratii eho sъtwori, ni otecъ eho Hedimanъ, ni dědъ eho". Patr. XI 26.

W literaturze historycznej poruszano wielokrotnie problem wzajemnego stosunku w. księcia do Giedyminowej dynastii w interesującym nas okresie (1341—1377) [1]; omawiano zakres władzy, sferę wpływów i t. p. owych dwóch czynników. Kiedy jedni jak np. Antonowicz [2], Kutrzeba [3], Czubaty [4], Jakubowski [5], Stebelski [6] i in. wysuwali na plan pierwszy dynastię, jej najwyższy głos w życiu państwowym, inni — ostatnio najobszerniej Łowmiański [7] — kwestionowali te poglądy, podkreślając siłę władzy wielkoksiążęcej. Moim zdaniem problemu tego rozwiązać się nie da, ponieważ w źródłach brak dostatecznych podstaw do wyprowadzania wniosków bez zastrzeżeń. W tego rodzaju rozważaniach należy odróżniać stronę formalną od faktycznego układu sił między książętami a ten ulegał nieustannym zmianom w każdym prawie dziesięcioleciu. Za panowania Olgierda można zauważyć kilka faz; trudno przytem określić charakter wielu wystąpień tegoż Giedyminowicza t. zn. czy jako seniora rodu, czy — w. księcia. Z umowy litewsko - mazowieckiej 1358 r. widać, iż przy Olgierdzie stała grupa „starszych" książąt, częściowo w akcie tym imiennie wyliczonych [8].

---

1) Porówn.: Avižonis K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels.* 1932, 136 i nast.

2) Antonowicz W. *Monogr. po istor. zapadn. i jugo zapadn. Rossii* I 1885, 147 i nast.

3) Kutrzeba St. *Unia Polski z Litwą. Polska i Litwa w dziejowym stosunku* 459—472; tenże. *Historia ustroju Polski.* II 1921, 8—11.

4) Czubaty M. *Derżawno prawne stanowiszcze ukrain. zemel litows. derżawi pid kinec 14 w.* Zap. nauk. tow. im. Szewczenki 1924, passim.

5) Jakubowski J. *Z zagadnień unii polsko litewskiej.* Przegl. Hist. 1919 — 20, 137 i nast.

6) Stebelski A. Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich. II 1936, 82—83.

7) Łowmiański H. *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej.* 1934, 13—18.

8) Układ zawiera Kiejstut „de... consilio... voluntate et consensu... Helgerdi Suppremi principis lythwanorum nec non ducis Jawnutonis, ducis

W istniejącym wówczas na Litwie podziale (starsi — niestarsi) do owej grupy przedniejszej należy zaliczyć wszystkich Giedyminowych synów i wnuków. Do wniosku tego upoważnia mnie nadto znana umowa polsko litewska 1352 r. Wystarczy dokonać zestawienia książąt, figurujących w obu dokumentach, aby się o tym przekonać. Mówiąc o wszystkich członkach dynastii, czynię zastrzeżenie: rozumiem pierwszą połowę panowania Olgierda, gdzieś do r. 1360. Co do synów Giedymina — sprawa nie ulega wątpliwości; była ona rozstrzygnięta przez testament w. księcia. Ale w interesującym nas okresie występuje na widowni nowy czynnik, którego znaczenia we wzajemnym współżyciu członków dynastii nie podobna nie doceniać — dorosło (czy dorastało) nowe pokolenie książąt. Stawał się aktualny problem wyznaczenia im dzielnic, osadzenia po grodach.

We wzmiankowanym układzie z Polską 1352 r. występują już na równi ze stryjami wnukowie Giedymina: Jerzy Narymuntowicz, Jerzy Koriatowicz. W umowie z Mazowszem figuruje również jeden z owych książąt. Jak ważnym był wówczas głos Patryka Kiejstutowicza, niechże zaświadczy fakt, iż w nieobecności jego gwarantowali zań inni Giedyminowicze, podobnie jak to czynili za Olgierda. Trzeba nadto podkreślić, iż do umowy wciągnięto całą bezimienną grupę przedstawicieli młodszego pokolenia [1]). Interesuje nas pytanie, dlaczego jednych z nich stawiano na czołowych miejscach w owej hierarchii rodowej, gdy inni zajmowali podrzędne stanowiska. Uderza pewna niewspółmierność w roli i znaczeniu poszczególnych wnuków Giedymina. Rozwiązać za-

---

Koryati, ducis Georgij ceterorumque Seniorum ducum... lythwanie"... Kod. maz. N 80 p. 72. Porówn.: A v i ž o n i s K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels bis zur litauisch-polnischen Union.* 1932, 128.

[1]) ...A za welkoho knjazja olьkěrta i za korьjata i za patrikija i za ichъ syny my isljubuemъ totъ mirъ deržati". Rozow I N 3 p. 4—5.

gadnienie powyższe nie jest rzeczą łatwą z powodu ubóstwa materiału źródłowego. Moim zdaniem składało się na to wiele niezależnych od siebie przyczyn; w pierwszym rzędzie trzeba skonstatować fakt, iż nie wszyscy członkowie młodszego pokolenia mieli wyznaczone dzielnice. Ale np. Semen Koriatowicz występuje przed r. 1350 na kartach latopisów ruskich jako władca Świsłoczy a jednak nie został imiennie wciągnięty do umowy z Polską. Odnoszę wrażenie, biorąc pod uwagę owych dwóch Jerzych i Patryka grodzieńskiego, że w układach z ościennymi państwami wyliczano z reguły synów Giedyminowych a z wnuków tych, których ziemie sąsiadowały z danym państwem. Nadto — jak zwykle — dużą rolę przy karierze odgrywały względy indywidualne: stanowisko i wpływy ojca, walory osobiste kandydata, zaufanie czy sympatia osób, które o losach danej dzielnicy decydowały i t. p. Jeśli się zważy, że Patryk Kiejstutowicz został osadzony w Grodnie, Semen Koriatowicz — w Świsłoczy [1]) a brat jego Aiksza — jako trafnie domyśla się Puzyna [2]) — w Ejszyszkach, że synowie Narymunta utrzymali po nim Pińszczyznę [3]) i t. d. — widać, iż nie tylko za rządów Jagiełły [4]) — co podkreśla Balzer [5]) — ale już znacznie

---

[1]) Co do położenia Świsłoczy — trafne uwagi: P u z y n a J. *Koriat i Koriatowicze oraz sprawa podolska.* Ateneum Wileńskie 1936, 62—63; mniej prawdopodobne, by to była Świsłocz nad Berezyną; trzeba jej szukać w pobliżu Wołkowyska. Ipat. II 831. Porówn.: K u c z y ń s k i S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy.* 1936, 110.

[2]) P u z y n a J. *Koriat i Koriatowicze.* Aten. Wil. 1930, 433—434. J a k u b o w s k i J. *Opis księstwa trockiego.* Przegl. Hist. 1907, 32—33 trafnie dostrzegł, iż pobliskie Ejszyszkom włości — Raduń i Soleczniki nie należały za Kiejstuta do księstwa trockiego.

[3]) G r u s z e w s k i j A. *Oczerk istorii turowo pinskago knjażestwa.* Kiewsk. Uniw. Izw. 1902, 10—11.

[4]) Najbardziej klasycznym przykładem, świadczącym o prawach syna do ziemi po ojcu, będzie cała akcja polityczna Witolda. Krzyżacy zwrócili się z prośbą do Jagiełły w obronie Kiejstutowiczów: „ut... eis aliquod

wcześniej istniała na Litwie — podobnie jak na Rusi moskiewskiej — zasada, że synowie książęcy uzyskiwali ziemie, będące w posiadaniu ich ojców. Że ci ojcowie przed śmiercią wyznaczali potomkom dzielnice — nie ulega wątpliwości; ale głos miał tu również w. książę a może i jakieś ogólne zebranie współrodowców. We wcześniejszym okresie t. zn. do r. 1360 rzadko w. książę pozbawiał krewniaków swych posiadanych przez nich dzielnic (Giedymin usunął z Połocka syna Woina — Ljubka, Lubart około r. 1350 stracił ziemię młodzimierską i t. p.). Widać, że Olgierd dbał o utrzymanie zgody i poczucie sprawiedliwości w rodzie; później jednak podobne wypadki samowolnych decyzyj w. książąt zdarzały się coraz częściej.

Ale poza pokrewieństwem t. zn. sukcesją synów po ojcach rozstrzygał przy obsadzaniu dzielnic również wzgląd na interes państwa, zwłaszcza jeśli szło o włości kresowe. Tutaj głos w. księcia, względnie i przedniejszych z rodu miał znaczenie rozstrzygające. Tak np. osadzono w zagrożonym przez Moskwę Smoleńsku wnuka Giedymina (1352 r.) [1]). Pograniczne grody, wystawione na ataki nieprzyjacielskie, były szczególnie mocno fortyfikowane. Dla przykładu wskażę choćby Grodno [2]), Brześć,

---

daremus de hereditate et patrimonio eorum aliquod eis redderemus". Dokument Jagiełły z 1383 r. Voigt IV N 14 p. 15. Zakon przyrzekał Witoldowi dopomóc do odzyskania ojcowizny („ad recuperandum patrimonium suum". Cod. epist. I N 1 p. 1) itp.

[5]) B a l z e r O. *Istota prawna zależności książąt litewsko ruskich w dobie 1386 — 1398/1401.* Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie 1921, 200 stwierdza, iż „jeszcze przed zamknięciem doby pogańskiej ukrzepiło się prawo książąt dzielnicowych do posiadanej przez nich ziemi, przetwarzając się w prawo nie tylko osobiście nieodwołalne, ale nawet na potomstwo przenośne, tj. dziedziczne. Pod r. 1384 mamy już wyraźnie stwierdzoną zasadę, że dzielnica taka jest „patrimonium" odnośnego księcia".

[1]) ...„rex de Smalentz... fuit filius fratris sui" (tj. Kiejstuta). Wig. II 518. Porówn.: P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 386 uw. 3.

[2]) W czasie przerwy w walkach z krzyżakami Giedymin fortyfikował Grodno, na co się skarżyli przed papieżem książęta mazowieccy: ...„possunt...

Włodzimierz [1]), Bełz [2]) i in. Osadzono w Bełzie Jerzego Narymuntowicza. Książę ten zachowywał dużą solidarność ze swymi krewniakami zwłaszcza z Lubartem. Z zaciekłością bronił powierzonego mu grodu przed atakami polskimi czy węgierskimi. Sam był duszą zbrojnej akcji zaczepnej przeciw Polsce [3]). Jeśli, zmuszony, korzył się chwilowo przed wrogiem, to czynił to tylko obłudnie [4]) i w najcięższych chwilach jeszcze marzył o odwecie. Osobiste wartości predystynowały Narymuntowicza do osadzenia na najcięższej placówce. Zwróciłem baczniejszą uwagą na rysy charakteru tego władcy w przeświadczeniu, iż podobnych postaci, broniących z najwyższego rozkazu poszczególnych odcinków granicy państwowej, było więcej wśród wnuków Giedymina [5]). Tylko że o tamtych brak bardziej szczegółowych wiadomości w źródłach.

Wiadomo, iż w najbliższych latach po śmierci Bolesława Jerzego Wołyniem, ziemią bełzką i chełmską za-

---

Litwani... armis bellicis comparatis, munitionibus ipsorum fortificatis et eciam reparatis sicud eisdem treugis durantibus nuper de reparacione et fortificatione opidi quod dicitur Grodno... veraciter didicimus nos et terras validius impugnare". Voigt II N 114 p. 152.

[1]) ...„castra... fortiora scilicet Wladimiria(m), Belz, Breszcze"... Janko z Czarnkowa. MPH II 630.

[2]) ...„Belz... castrum firmissimum et inexpugnabile". Ibid. II 678.

[3]) Np. on był inicjatorem znanej wyprawy na Polskę 1376 r. („qui sceleris autor fuit". Rocznik Kujawski MPH III 212).

[4]) ...„dux Georgius de Belsz se subdidit sub fraude, ut postea patuit manifeste". MPH II 631.

[5]) Możliwe, że np. jeden z Narymuntowiczów osadzony został przez Olgierda w Mścisławiu — porówn. Wolff J. *Ród Giedymina* 20 — zwłaszcza że w. książę Litwy walczył wówczas na terenie Smoleńska i Brańska — Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 392 — 393. Podstawy źródłowe jednak tej hipotezy nie są pewne.

władnął Lubart Giedyminowicz. Akcja zaczepna Kazimierza w r. 1349 dała nadspodziewane rezultaty. Posiadłości Lubarta zostały ograniczone jedynie do Łucka. Niebezpieczeństwo na południo wschodzie państwa wywołało solidarną kontrakcję Giedyminowiczów. Inicjatywa odwetowa Litwinów — szereg wypraw na ziemię, przynależne do Polski—pozwoliła im odzyskać utracone poprzednio tereny. Aby jednak zabezpieczyć się mocniej przed dalszą akcją zaczepną Polaków, wciągnięto do obrony Litwy młode pokolenie. Wkrótce po klęsce 1349 r., najprawdopodobniej w czasie pobytu Lubarta w niewoli polskiej (1351 r.) wyznaczono nowe dzielnice z dotychczasowych posiadłości Giedyminowicza. Lubart mimo zwycięstw litewskich nie odzyskał ziem, uprzednio dzierżonych. W Bełzie osadzono Jerzego Narymuntowicza a we Włodzimierzu oraz prawdopodobnie w Chełmie — Koriatowiczów t. zn. Jerzego a możliwe że i Aleksandra [1]). Z położenia geograficznego biorąc, parcie Koriatowiczów ze ściślejszej ojcowizny t. zn. księstwa nowogródzkiego ku sąsiadującemu z nim Wołyniowi znajduje wytłumaczenie. Na mocy decyzji w. księcia, względnie i współrodowców poćwiartowano dzielnicę Lubarta, traktując ją jako część składową imperium litewskiego. Trudno się dziwić, że poszkodowany Giedyminowicz nie chciał się pogodzić z tym stanem rzeczy, zwłaszcza że prawa do utraconych ziem uzyskał na mocy swego małżeństwa z księżniczką ruską. I oto jesteśmy świadkami drugiego po wypadkach 1344 — 45 roku konfliktu w rodzie Giedymina; tym razem między Lubartem wołyńskim a Koriatem nowogródzkim i jego synami. Ze względu na ograniczone siły obu przeciwników zarysowujący się antago-

---

[1]) Uzasadnienie źródłowe wywodów, dotyczących Lubarta i Koriatowiczów — w dodatku: „Pierwsze wystąpienia Koriatowiczów na widowni dziejowej".

nizm nie był zbyt groźny dla państwa, nie miał tej wagi, co dokonany poprzednio zamach stanu, zakończony obaleniem Jawnuty. Konflikt obecny posiada przede wszystkim znaczenie z innego powodu: świadczy o autorytecie w. księcia, względnie całej dynastii, o sile ich tak wielkiej, że zmuszała ona innych członków rodu, choćby rozżalonych i pokrzywdzonych, do posłuszeństwa i uległości. Szereg danych źródłowych utrwala mnie w przekonaniu, że przez całe 50-te lata przewaga była po stronie Koriata i popieranych przezeń synów [1]). Lubart, nie mając szans na zwycięstwo w walce orężnej, żywiąc może dawniejsze jeszcze urazy do brata [2]), musiał długo czekać... Dopiero kiedy później zaszły zmiany w zgodnym pożyciu Giedyminowiczów, książę wołyński wykorzystał natychmiast nowopowstałą sytuację dla obrony własnych interesów.

W latach 60-ch XIV stulecia nastąpiły wypadki, które wywołały poważne przegrupowanie sił wśród członków panującej dynastii. Pierwszym chronologicznie faktem w tej dziedzinie było ustąpienie Koriata z widowni dziejowej. Mimo iż książę ten pozostawił liczne potomstwo (Puzyna wylicza dziewięciu Koriatowiczów, wska-

---

[1]) Koriat figuruje wraz z braćmi we wszystkich znanych nam umowach Litwy z sąsiadami w latach 50-ch. Miarą jego wpływów na dworze wileńskim może być znane poselstwo synów tego księcia z ramienia Olgierda do Tatarów w połowie 14 w. — albo fakt, że w r. 1356 w. książę moskiewski Iwan Iwanowicz przy pośrednictwie Koriata nawiązywał stosunki z Olgierdem. Porówn.: P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 393.

[2]) Wiadomo, że Lubart miał Gieranony (...„ac etiam curia, quae iacet in Goranonach, quam quondam patruus noster Lubart tenuit"... Akta Unii N 38 p. 35), że jeszcze za życia Giedymina zagarniał majątek po zmarłym metropolicie litewskim, mającym siedzibę w Nowogródku. (Porówn.: P a s z k i e w i c z H. o. c. I 325), słowem, że działał na terenach w pobliżu dzielnicy Koriata.

zując, że mogło ich być jeszcze więcej) [1]) i że pragnął niewątpliwie zabezpieczyć mu przyszłość, o losach Nowogródka zdecydował „król“ litewski, możliwe że w porozumieniu z najwybitniejszymi współrodowcami. Widać tu wyraźnie akcję starszego pokolenia, zwróconą przeciw bratankom [2]). Księstwo nowogródzkie zostało rozdzielone na dwie części; jedną uzależniono od Wilna, drugą od Trok [3]). Równocześnie lub prawie równocześnie synowie zmarłego zostali wyparci z Wołynia a ziemią wołyńską i chełmską zawładnął Lubart.

Kiedy zaszły omawiane wypadki?

Koriat figuruje jeszcze w umowie litewsko - mazowieckiej 1358 r., nadto w sfałszowanym dokumencie Olgierda z r. 1359, drukowanym przez Prochaskę (Kwart. Hist. 1904). W latach 1358 — 59 powstały nowe biskupstwa kościoła rzymskiego — włodzimierskie i chełmskie [4]), co było, zdaniem moim, rezultatem przyjaznej wobec Polski polityki Koriatowiczów. Z układu 1359 r. najwyraźniej wynika, że książę chełmski Jerzy (prawdopodobnie syn Koriata) pragnął usunąć wszelkie powody nieporozumień z Kazimierzem Wielkim i współżyć z nim przyjaźnie [5]). A więc klęska Koriatowiczów miała miejsce po r. 1359.

---

[1]) Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze.* Aten. Wil. 1930, 426.

[2]) Ów proces uzależniania synów Koriata datuje się dość wcześnie. Już w r. 1358 figuruje Aiksza w układzie z Mazowszem jako jeden z książąt posłusznych Kiejstutowi; przezeń jest wyznaczony członkiem komisji granicznej (...„super duces... nostros videlicet... Aykszy“. Kod. maz. N 80 p. 72). Niesłusznie Avižonis K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels.* 1932, 100 uważa Aikszę za jednego z bojarów litewskich.

[3]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 107.

[4]) Abraham Wł. *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi* I 243—248.

[5]) ...„ut sanguis christiana plus non refundaretur ex utraque parte, ut istae gwerrae plus non augmentarentur, quae sunt gestae“... Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 201 uw. 6.

Z drugiej strony w r. 1366 Lubart był napewno władcą Włodzimierza i Chełma; ze znanego układu z t. r. najwyraźniej wynika, że czas pewien te ziemie posiadał. W latach 1365 — 66 pojawia się w Polsce książę Jerzy; przypuszczam, że syn Koriata, poszukujący na dworze krakowskim oparcia i pomocy. Porozumienie z królem istniało już przed r. 1364, skoro na wiosnę t. r.[1]) zwracał się Kazimierz do papieża z prośbą o uwolnienie od układów, zawartych z poganami na niekorzyść państwa. Współcześni wiedzieli, że to wystąpienie zostawało w związku z dążeniami króla do odzyskania ziem włodzimierskiej i chełmskiej, a więc terytorium posiadanego uprzednio przez Kořiatowiczów.

Wreszcie, że omawiane wypadki, dotyczące losów synów księcia nowogródzkiego, zaszły przed r. 1364 — jeszcze jedno spostrzeżenie. Kiejstut uzyskaną po bracie połowę Nowogródka powierzył Wojdatowi [2]). Prawdopodobnie wtedy uzyskał Patryk grodzieński szereg dworzyszcz pod Nowogródkiem [3]). Wiadomo — o czym szerzej w dalszym ciągu pracy — iż znany zatarg między Kiejstutem a starszymi synami nastąpił w latach 1364 — 65. A skoro w najbliższym czasie po śmierci Koriata panowała zgoda między ojcem a dziećmi jego z pierwszego małżeństwa, to ustąpienie księcia nowogródzkiego zaszło przed r. 1364.

---

[1]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 75.

[2]) ...„medietate Novogrodeg, quae fuit de patrimonio nostro sors... Woydati...". Akta Unii N 38 p. 35. Przypuszczam, iż obdzielenie Wojdata Nowogródkiem było nagrodą za zasługi, jakie książę ten okazał w czasie obrony Kowna w r. 1362. Porówn. Script. rer. pruss. II 81, 537 III 81—82.

[3]) ...„et in eodem Novogrodek quatuor curiis nostris et ipsarum pertinentiis, quae quondam ad Grodno pertinebant, quarum curiarum nomina: Astaschina maior et Astaschina minor, Senno et Raycze". Ibid. N 38 p. 35. Mniej prawdopodobnym jest, by te wsie, opasujące Nowogródek, należały do księcia grodzieńskiego już za życia Koriata. Przez „quondam" rozumiem czas, gdy Patryk siedział w Grodnie. Po usunięciu tego księcia z Grodna wsie powyższe zostały przyłączone do Nowogródka.

Z okresu, którym dysponujemy, 1360 — 1363, należałoby wyłączyć rok 1361, kiedy to Kiejstut dostał się do niewoli krzyżackiej [1]) — oraz początek 1362. W kwietniu t. r. nastąpiło zdobycie Kowna przez rycerzy Zakonu a w walkach tych Olgierd z Kiejstutem brali czynny udział. W świetle dotychczasowych rozważań za najbardziej prawdopodobny okres ciężkich dla synów Koriata przeżyć należałoby przyjąć drugą połowę r. 1362, względnie r. 1363 — a więc czas, wskazany przez latopis wyprawy sinowódzkiej Olgierda. Czy osadzenie Koriatowiczów na Podolu było wynagrodzeniem za utratę innych ziem, poprzednio przez książąt tych uzyskanych, nie jest pewnym, choć domysł ten ma za sobą znamiona prawdopodobieństwa. Sytuacja była nad wyraz ciężką. O zbrojnym oporze wobec stryjów trudno było myśleć a wielka liczba braci uniemożliwiała każdemu z nich dysponowanie większymi siłami. Pozostawało Koriatowiczom uznać dokonane fakty, podobnie jak to uczynił Jawnuta po zamachu 1344 — 45 roku i im się podporządkować. Może tu i widać troskę „króla“ o zapewnienie pokrzywdzonym bratankom znośnych warunków bytu. I tak, jak Jawnuta dostał Zasław, tak Koriatowicze mogli uzyskać jako ekwiwalent — Podole. Najważniejszym jest dla mnie, że opanowanie wspomnianej ziemi przez synów Koriata nie było sprzeczne z interesami Olgierda i jego zamierzeniami na przyszłość.

Argumenty, które wysunął Kuczyński [2]) na rzecz tezy, iż omawiani książęta osiedli na Podolu bez pomocy litewskiej a nawet wbrew woli w. księcia, wydają mi się mało przekonywujące. Raczej gotów byłbym wystąpić w obro-

---

[1]) Szczegóły — J a n u l a t i s A. *Kęstutis Marienburgo pilyje ir jo pabegimas iš ten (1361 m.)*. Praeitis I 1930, 64—93.

[2]) K u c z y ń s k i S. M. *Sine wody*. Księga ku czci O. Haleckiego. 1935, 108—110.

nie wiadomości Latopisu Litewsko - Ruskiego. Niebezpieczeństwo krzyżackie, na które zwraca uwagę Kuczyński, nie umożliwiało interwencji zbrojnej Litwinów na innych granicach państwa. Sam autor przyjmuje istnienie wyprawy sinowódzkiej Olgierda: nie wiemy przytem dokładnie, kiedy ta akcja miała miejsce.

Inne spostrzeżenia, które wysunął Kuczyński w omawianej sprawie, przyjmuję bez zastrzeżeń. I to, że Koriatowicze pragnęli pozyskać sympatie miejscowej ludności, by tym silniejsze zachować stanowisko w nowych dzielnicach, że szukali kontaktu i oparcia w Polsce kazimierzowskiej, z którą zadzierzgnęli bliższe węzły w czasie swych pierwszych rządów na Wołyniu. Pragnąłbym wskazać wytyczne postępowania Koriatowiczów. Prawdopodobnie uznano wolę stryjów w nowym stanie rzeczy i wyzyskano ich poparcie dla zdobycia Podola. Wobec braku wszelkich szans na odzyskanie Nowogródka, rezygnacja Koriatowiczów z tej ziemi musiała być istotna i całkowita. Natomiast inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o Wołyń. Tu w pierwszym rzędzie w grę wchodził najsłabszy z przedstawicieli starszego pokolenia — Lubart. Przytem Olgierd mniej był osobiście zainteresowany losami Włodzimierza, niż Nowogródka. Synowie Koriata musieli powiązać swoje własne interesy z walkami polsko - litewskimi o Chełm czy Włodzimierz i — jak widać z ostatnich lat życia Kazimierza — osiągnęli poważne, acz krótkotrwałe rezultaty. Istnieje nadto inny tok rozumowania: Koriatowicze po wyparciu ich z Wołynia ok. r. 1362 — 63, nie mając innego wyjścia, połączyli się z Polską i dopiero po śmierci Kazimierza W. raz jeszcze wyparci z Wołynia, widząc bezskuteczność dotychczasowych wysiłków, osiedli na Podolu.

Zmiany, jakie zaszły wskutek ustąpienia Koriata i wyrugowania jego synów z ziem, ściślej z Litwą związanych, miały doniosłe znaczenie dla dalszego układu sił wśród członków Giedyminowego rodu. Oznaczały one głę-

bokie przesunięcia, a znana wyprawa Kazimierza W. z r. 1366 wpłynęła w sposób widoczny na pogłębienie tego procesu. Przede wszystkim niezmiernie silnie zaznaczył się antagonizm między Lubartem a Koriatowiczami; doszedł on do rozmiarów w dotychczasowej historii litewskiej XIV w. wprost niespotykanych. Jeśli król polski punkt strategiczny tej miary, co sam gród włodzimierski, starannie przezeń obwarowywany [1]), powierzał księciu Aleksandrowi a Koriatowicz dochował wierności [2]) — to widać, jak mocno zostały poderwane spoidła, wiążące dynastię litewską. Wreszcie — druga konsekwencja akcji Polaków: rozluźnienie związków Lubarta z braćmi. Świadczy o tym najwyraźniej umowa tego księcia, zawarta wkrótce po znanym układzie Giedyminowiczów z Kazimierzem w r. 1366 [3]). Lubart zobowiązywał się zachować neutralność w razie wojny polsko-litewskiej i nie wspomagać krewniaków, a więc występował wbrew elementarnej zasadzie solidarności rodu i obowiązkom księcia dzielnicowego wobec „króla" [4]). Kazimierz dbał równocześnie o inte-

---

[1]) MPH II 643—644.

[2]) Pragnę podkreślić niezwykły szczegół: w opinii polskiej — jak stwierdza Janko z Czarnkowa — panowało przeświadczenie, że Włodzimierz został zdobyty po śmierci Kazimierza z powodu nieobecności w tym grodzie Koriatowicza (Włodzimierza woł. bronił Pietrasz z Turu). Gdyby nie było kolizji interesów Aleksandra z Lubartem, należałoby sądzić, że Koriatowicz dbał wówczas bardziej o interesy Polski, niż... sami Polacy. („Sed duce Alexandro... in Cracovia existente, quidam Petrassius Thursky Lancicita, praefectus castri praedicti, metu ductus, nobillissimum castrum Wladimiriense praedictum, nulla plaga recepta nec aliquibus penuriis defectuosis depressus, Litwanorum principibus praenominatis pudorose praesentavit" MPH II 643—644).

[3]) Rozow I N 7 p. 13—14.

[4]) „..., a koli bratьja knjaža poidutь na korolja, knjazju dmitriju bratьi ne pomahati". Bardziej szczegółowy rozbiór dokumentu Lubarta — P a s z k i e w i c z H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 234—237. Ówczesną granicę polsko litewską na Wołyniu omawia szerzej D o w n a r Z a p o l-

res wiążących się z nim Litwinów, tak poprzednio Koriatowiczów, jak teraz księcia łuckiego. Lubart, zajmując stanowisko pośrednie między Polską a Litwą [1]), stawał się faktycznie od obu stron niezależnym. To wzmocnienie osobistego prestiżu Giedyminowicza przejawia się m. in w jego tytulacji. Już w interesującym nas dokumencie [2]), czy w innym, wystawionym wespół z Jerzym Narymuntowiczem [3]) oraz w całym szeregu następnych figurować będzie stale jako „wielki książę".

Ale omówione fakty z lat 60-ch miały nadto duże znaczenie wewnątrz samej Litwy. Zważywszy, iż księstwo nowogródzkie zostało rozdzielone między władcami Wilna i Trok, powodowało to przede wszystkim ogromne wzmożenie prestiżu Kiejstuta. Skoro pozycja Koriata została zlikwidowana, Jawnuta zmarł w r. 1366 lub wkrótce po t. r. [4]), Lubart znalazł się poza nawiasem państwa, słowem wobec rzeszy Giedyminowych wnuków, rozrzuconych po większych i małych dzielnicach, zgodnie z zasadą starszeństwa rodu stanęły teraz na czele Litwy dwa autorytety — Olgierd i Kiejstut [5]). Problem współpracy dwóch braci,

---

s k i j M. *Iz istorii litowsko polskoj borby za Wołyń.* Kiewsk. Uniw. Izw. 1896, 1—13.

[1]) Lubart miał wspomagać Kazimierza przeciwko wszystkim z wyjątkiem Litwy (...„a knjazju dmitriju pomahati korolewi na wsjakoho neprijatelja oprocze swoeě bratьě bezo wsjakoe chitrosti i lьsti". Rozow I N 7 p. 13—14), ale w umowach Litwy z sąsiadami po r. 1366 Lubart już nie figurował.

[2]) „Se jazъ knjazь welikii dimitrii"... (Ibid).

[3]) „Litterae Russicae Magni ducis Demetrii et fratris eius filii Georgii"... H a l e c k i O. Z. *J. Zamoyskiego Inwent. Arch. Kor.* Arch. Kom. Hist. XII 166—167.

[4]) Ostatni raz występuje Jawnuta w umowie polsko litewskiej 1366 r. Ponieważ nie spotykamy go w układzie z Inflantami 1367 r. ani później, przypuszcza się, że zmarł przed listopadem t. r. (1367).

[5]) Sądzę, iż zbliżenie Lubarta do Polski było konsekwencją zadrażnionej ambicji tegoż księcia wobec potężniejącego stanowiska władców

trwającej nieprzerwanie z górą 30 lat, znalazł szerokie uwzględnienie w dotychczasowej literaturze [2]). Nie zamierzam precyzować pozycji władcy Trok wobec innych braci. Źródła nie pozwalają na zbyt daleko idące wnioski, zresztą w moim przekonaniu nie była ona szczegółowiej określoną [1]). Wszystko zależało od Olgierda; to był ów

---

Wilna i Trok, oddzielających się od reszty Giedyminowiczów. Drugi powód — to gniew i żal do starszych braci, którzy go w walkach z Kazimierzem i Koriatowiczami w r. 1366 dostatecznie nie wspomogli. W umowie z Polską Lubart paktował tylko z Kazimierzem, ponad głowami Koriatowiczów; nie wymieniał bratanków w swoim dokumencie, choć ci byli zainteresowani szczegółami porozumienia i figurowali po stronie polskiej już w układzie r. 1366. Ponieważ Kazimierz nie zaniechał dalszego popierania Koriatowiczów, więc i zbliżenie Lubarta do Polski nie mogło być szczerym i trwałym.

[1]) Równorzędne z Olgierdem stanowisko Kiejstuta przyjmują niektórzy uczeni, np. S m o l k a St. *Kiejstut i Jagiełło*. Pamięt. Ak. Um. 1889, 81 i nast.; K o n e c z n y F. *Jagiełło i Witold*. Przew. nauk. lit. 1892, 10: „Dwóch było wielkich książąt litewskich: jeden w Trokach, drugi w Wilnie; każdy z własnym zakresem działania, od drugiego całkiem niezawisły". L j u b a w s k i j M. *Oblastnoe delenie i mestnoe uprawlenie lit. russk. gosudarstwa*. 1892—93, 8 stwierdza, iż faktycznie Olgierd z Kiejstutem mieli na Ltwie równorzędne wpływy i znaczenie. Podobnie — K o l a n k o w s k i L. *Dzieje W. Ks. Lit.* 7—8; inni podkreślają przewagę Olgierda nad Kiejstutem w życiu państwowym Litwy; np. P r o c h a s k a A. *Przyczynki krytyczne do dziejów Unii* 60—61; K u t r z e b a St. *Unia Polski z Litwą* 471. Interesujący nas temat poruszają nadto inni badacze; porówn.: H a l e c k i O. *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę*. Przegl. Hist. 1917 — 1918; 8—9; P f i t z n e r J. *Grossfürst Witold von Litauen*. 1930, 29—30; Z a j ą c z k o w s k i St. *Witold w. książę litewski* Aten. Wil. 1930, 460—461; A v i ž o n i s K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels* 1932, 95; S u ž i e d ė l i s S. *Lietuva ir Gediminaičiai sėdant Jogailai į Didžiojo Kunigaikščio sostą*. (W pracy zbiorowej „Jogaila") 1935, 15—28 itd.

[2]) Nie ulega wątpliwości, że od chwili objęcia władzy naczelnej przez Olgierda, wpływy Kiejstuta były mocne na dworze wileńskim. Rola księcia Trok w zamachu stanu 1344 — 45 r., położenie geograficzne jego dzielnicy (sąsiedztwo z krzyżakami) decydowały o tym w pierwszym rzędzie. Świadczy o tym również umowa z Olgierdem, co do podziału nowoopanowanych ziem ruskich (...„a to sobě dokonczajutь, czto pridobudutь hrad li ili

atut, który w. książę wygrywał zarówno wobec brata, jak dynastii. Ale, jak każda gra, krył on w sobie pewne niespodzianki i niewiadome na przyszłość.

W przeciwstawieniu do wielu historyków, rozróżniam dwa okresy, jeśli chodzi o stanowisko Kiejstuta na Litwie: pierwszy — wcześniejszy i drugi, obejmujący ostatnie dziesięciolecie panowania Olgierda, kiedy to wskutek ustąpienia reszty synów Giedymina pozycja księcia trockiego uległa wyraźnemu wzmożeniu. Świadczą o tym w pierwszym rzędzie umowy, jakie zawierali wówczas Litwini z sąsiadami. Gdy np. w układzie z Polską 1352 r. Kiejstut figuruje po Olgierdzie i Jawnucie wespół nie tylko z resztą braci, ale i na równi z bratankami, podobnie w traktatach 1358, 1366 (a o konsensie bezimiennych członków rodu Giedyminowego stale się w nich wspomina), później zachodzą poważne różnice. Układ z Zakonem inflanckim 1367 r. zawierają tylko „dwaj królowie“ [1]. Przedstawiciele młodszego pokolenia nie są współwystawcami aktu. Podobnie w umowie z Moskwą 1371 r. występuje tylko Olgierd z Kiejstutem [2]. Porozumienie z Litwą w r. 1372 w sprawie wykupu jeńców osiągają krzyżacy tylko za zgodą owych „dwóch królów“ [3]. Nikt się teraz nie będzie pytał o głos innych członków rodu Giedymina;

---

wolosti, da to deliti na poly". Supr. XVII 72). Z latopisów jednak wyraźnie nie wynika, czy to porozumienie w sprawach terytorialnych nastąpiło zaraz po upadku Jawnuty, czy w latach późniejszych. Gdyby nawet przyjąć r. 1344 — 45, wobec braku źródeł pozostaje niewyjaśnioną kwestia, kiedy faktycznie doszło do realizacji wzajemnego przyrzeczenia tzn., kiedy rozpoczęto dzielić włości ruskie między Wilnem a Trokami.

[1]) „Pacem latrunculorum inter nos — stwierdza Zakon — et Olgherdem ac Keystutten, fratres, reges Lethoviae"... Bunge II N 1041 p. 772.

[2]) Sobr. gos. gram. i dogow. I N 31 p. 52.

[3]) „Eodem anno (1372) frater Winricus, generalis magister, servavit placita cum regibus Letwinorum scilicet Algerde et Kenstuthe in die Omnium Sanctorum et redemit omnes captivos in Letovia detentos, reddendo vicissim Letwinos". Herm. de Wartb. II 103.

tak wielki jest rozdział i przewaga sił między władcami Wilna i Trok a resztą krewniaków. To dziesięciolecie ma pierwszorzędne znaczenie jako okres, w którym nastąpiło całkowite usunięcie synów Narymunta, Jawnuty, Koriata, Lubarta od wpływów na bieg spraw państwowych, od decydowania o losach Litwy choćby tylko w sensie teoretycznym, formalnym. Z grupy „starszych książąt" — że użyję terminu umowy 1358 r.[1])—tamci wszyscy zostaną wyeliminowani. Na szerszej widowni pozostał tylko Olgierd z Kiejstutem. Fakt ten wobec silnego rozrodzenia dynastii był niewątpliwie zjawiskiem dodatnim dla państwa, bo konsolidującym siły Litwy.

W związku z nowopowstałym stanem rzeczy wysuwa się problem sukcesji po obu „królach", tj. roli potomków Olgierda i Kiejstuta. Kiejstut przed małżeństwem z Birutą miał już czterech synów: Patryka, Wojszwiła, Wojdata i Butawta (porówn. dodatek: „Synowie Kiejstuta"). O matce, względnie matkach ich nie zachowały się w źródłach wiadomości. Również nic nie można powiedzieć o wieku tych książąt poza prawdopodobnym domysłem, iż Patryk był chyba wśród braci najstarszym. Niesłusznie przyjmował Smolka, iż żaden z synów Kiejstuta nie miał osobnej dzielnicy[2]). Dziś stwierdzamy fakt wręcz odwrotny, choć rozmiary wyznaczonych ziem Kiejstutowiczów trudno dokładniej określić. Do Patryka należało Grodno [3]), do Butawta — Drohiczyn [4]), do Wojdata — Nowogródek [5]), do Wojszwiła — Łohojsk [6]).

---

[1]) Kod. maz. N 80 p. 72.

[2]) Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło*. Pamiętn. Akad. Umiej. 1889, 84.

[3]) ...„rex Paterky vulgariter de Karten. 1356 r. Wig. II 522; (Krzyżacy w r. 1364) transeunt... in Garten castrum... Unde rex dictus Patrike loquitur cum marschalko"... Wig. II 545; (pod r. 1365) „Paterky de Garten". Wig. II 549 itd.

[4]) Zestawienie źródeł — Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta, Jan książę drohiczyński*. Kw. Hist. 1914, 181—189.

[5]) ...„medietate Novogrodeg, quae fuit de patrimonio nostro sors...

Na przykładzie Patryka grodzieńskiego możemy wniknąć w wewnętrzne stosunki rodu Giedymina i wykazać, jak wielka była zależność synów od ojca, choćby ci mieli wyznaczone dzielnice. Położenie geograficzne Grodna, a może i walory osobiste Patryka sprawiły, że Kiejstutowicz w latach 50-ch oraz na początku 60-ch odgrywał pierwszorzędną rolę. Źródła krzyżackie wyliczają go wielokrotnie w grupie „królewskiej", w jednym rzędzie obok Olgierda i Kiejstuta [1]). W r. 1352 Jawnuta, Lubart i in. w układach z Kazimierzem Wielkim gwarantowali za nieobecnego Patryka, podobnie jak to równocześnie czynili za Olgierda [2]).

Jeżeli ojciec za życia swego wyznaczał dzielnicę synowi, to przez to nie rezygnował z rządów naczelnych w tej ziemi, a jako dowód zachowania swych zwierzchniczych praw mógł w każdej chwili pozbawić syna powierzonych mu ziem i grodów. W układach z Mazowszem 1358 r. sam Kiejstut występował jako władca Grodna [3]), choć wiadomo, że przedtem i później siedział Patryk

---

Woydati". Akta Unii N 38 p. 35. Pod Trokami znajdujemy Wayduttendorf, Waysutendorf (Die litauischen Wegeberichte II 696, 701); może należały do Wojdata, może do Wajduty?

[6]) ...„także Łohoskaja danь i ljudi i wesь dochodъ szto Woiszwiłtъ derżałъ". Jakubowski J. *Opis księstwa trockiego*. Przegl. Hist. 1907, 45.

[1]) ...„tres reges simul, Kynstud, Algard et... Paterky... intrant terram Allensteyn cum potenti copia"... (1356 r.) Wig. II 522; „frater Hinricus Beler pertransiit vadum et reperit vestigia paganorum et 500 viros, inter quos fuerunt Kynstud, Patirky et Algard". (1361 r.). Wig. II 527; ...„reges sc. Kynstud, Algard, Paterky... intrant terram Schalweram"... (1365) Wig. II 549 itp.

[2]) ...„A za welkoho knjazja olьkěrta... i za patrikija... my i sljubuemъ totъ mirъ derżati". Rozow I N 3 p. 4—5.

[3]) „Nos Kynstutus dux lythwanorum dominusque Trocensis, Grothnensis"... wyznacza granice „inter Terram nostram lythwanie et districtum Grodnensem et ipsius ducis Semovithi Terram Mazoviensem"... Kod. maz. N 80 p. 72.

w tym grodzie. Wreszcie Kiejstutowicz został pozbawiony Grodna i osadzony gdzie indziej [1]). Podobnie Giedymin przerzucał Narymunta z Połocka do Pińska [2]). Dlaczego i kiedy nastąpiła owa degradacja Patryka, źródła w ogólnym zarysie pozwalają na odpowiedź. Kronikarz krzyżacki stwierdza niedwuznacznie, iż książę grodzieński sprzyjał Zakonowi [3]). Wiadomość powyższa wywołuje niemałe zdziwienie, ponieważ Patryk przez długi szereg lat brał niezmiernie czynny udział w walkach litewsko-krzyżackich. W moim przekonaniu ową „przyjaźń" Patryka z rycerzami Zakonu należy tłumaczyć tymi samymi względami, co wierność Aleksandra Koriatowicza wobec Polski; genezy obu faktów trzeba szukać w stosunkach politycznych wewnątrz Litwy. Snać tam kryło się dla Kiejstutowicza najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Jeśli się zważy, że w Grodnie siedzieć będzie później Witold, a w Nowogródku po Wojdacie Towtywił [4]), że i Wojszwił pozbawiony został prawdopodobnie posiadanej uprzednio ziemi [5]), nie trudno zauważyć, iż synowie Biruty wypierali przyrodnich braci z ich dotychczasowych dzielnic. Podobna rywalizacja występuje również w rodzinie Olgierda. Wystarczy choćby wspomnieć o losach Połocka, gdzie po Andrzeju rządzić będzie Skirgiełło. Patryk utracił Grodno w r. 1365 [6]). Witold miał wówczas lat oko-

---

[1]) „Kynstud dedit ei (tj. Patrykowi) aliam terram... in terra Russie". Wig. II 545.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 356, 362.

[3]) ...„quia amicus fuerat ordinis". Wig. II 545.

[4]) Co do uposażenia Towtywiła — Kod. kat. wil. N 56 p. 88.

[5]) W skład komisji, wyznaczonej w r. 1358 przez Kiejstuta dla uregulowania granicy z Mazowszem, wchodzili trzej książęta „Patryky Woyszwylt et Aykszy". Kod. maz. N 80 p. 72. Skoro Patryk miał Grodno, a Ajksza Koriatowicz — Ejszyszki, to widać, że i Wojszwił posiadał jakieś grody, położone niedaleko Mazowsza. Później prawdopodobnie został z nich do Łohojska wyparty.

[6]) Sequenti anno — mówi kronikarz pod r. 1364 (Wig. II 545). Patryk

ło 15 [1]). Pragnę nadto zwrócić uwagę na cenne dane źródłowe, jakie zestawił ks. Fijałek, dotyczące Butawta drohiczyńskiego. Okazuje się, iż ów Kiejstutowicz występował przeciw ojcu, skoro ten trzymał go czas pewien pod strażą Dirsuna [2]). Jednak udało się Butawtowi zbiec do krzyżaków.W lipcu 1365 r. ochrzcił się on w Królewcu, przyjmując imię Henryka [3]). Przypuszczam, iż początek nieznanego nam w szczegółach konfliktu rozegrał się w r. 1364 [4]), skoro Kazimierz W. pragnął wówczas opanować bliski Drohiczynowi Brześć [5]). Niewątpliwie, iż między Butawtem a Patrykiem istniało porozumienie. Świadczy o tym data — ten sam rok 1365, przełomowy dla losów obu, oraz konszachty z tym samym sąsiadem Litwy. Ale w dalszym postępowaniu — widać, iż zachodziły poważne różnice. Patryk ugiął się przed wolą ojca, pozostał na Litwie, przyjął wyznaczone mu ziemie [6]),

---

bierze udział w wyprawie na Zakon w lutym r. 1365. Ibid. II 549 — a więc usunięcie go z Grodna nastąpiło po lutym 1365 r. W układzie polsko litewskim 1366 r. Patryk już nie figuruje.

[1]) Prochaska A. *Dzieje Witolda* 1914, 23 przyjmuje rok 1350 jako datę urodzin Witolda; podobnie — Pfitzner J. *Grossfürst Witold von Litauen als Staatsmann.* 1930, 13 i Ivinskis Z. *Vytauto jaunystė ir jo veikimas iki 1392 m.* 1930, 3; natomiast Puzyna J. *Kiedy urodził się Witold?* Mies. Herold 1930, 131 opowiada się za 1352 r. Możliwe, że Witold urodził się przed r. 1350 — patrz w d. c. pracy.

[2]) O Dirsunie — Fijałek J. ks. *Dorsuniszki* Kw. Hist. 1930, 335.

[3]) Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta — Jan, książę drohiczyński.* Kw. Hist. 1914, 187.

[4]) W r. 1364 widać zmianę w postępowaniu Patryka wobec krzyżaków. Porówn.: Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta* 190.

[5]) ...„de ducatu et terra wlodimiriensi, brestensi, chelmensi"... Mosbach A. *Wiadomości do dziejów polskich* p. 43 — 44; charakterystyczne, że król polski wysuwał pretensje do ziem, które były przedmiotem konfliktów w rodzie Giedyminowiczów. O ziemie włodzimierską i chełmską spierali się Lubart z Koriatowiczami. Na Podlasiu zaistniał teraz zatarg między Kiejstutem a Butawtem.

[6]) Wigand ogólnikowo zaznacza, iż Kiejstut wyznaczył Patrykowi nową dzielnicę na Rusi. Fijałek o. c. 190 przypuszcza, iż prawdopodobnie

gdy tymczasem Butawt związał się całkowicie z Zakonem krzyżackim. Ucieczka Butawta nie zmieniła na zewnątrz stosunków na Podlasiu. W r. 1366 w umowie z Polską Kiejstut w dalszym ciągu figuruje jako zwierzchni władca tej ziemi [1]).

Nie podzielam opinii ks. Fijałka, iż „nawrócenie się Butawta było niezawodnie szczere" [2]), słowem, że interesujący nas konflikt między ojcem a synem rozegrał się głównie na płaszczyźnie religijnej. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że znaczenie rozstrzygające miały tu względy polityczne. Wystarczy przypomnieć, iż pierwszym czynem nawróconego Giedyminowicza było poprowadzenie krzyżaków na Wilno — a więc chęć odegrania się na Litwie przy pomocy obcej. Częsty pobyt Butawta na dworze cesarza utrwala mnie w przekonaniu o nadziejach tego księcia na poparcie potężnego zwierzchnika. Z takim samym prawdopodobieństwem można mówić o szczerości nawrócenia księcia drohiczyńskiego, co później — Witolda u krzyżaków; bo też Butawt, postać, zdaniem moim, niedoceniona w literaturze historycznej, posiada dużej

---

ziemię brzeską. Stryjkowski M. *Kronika Polska* II 58 wskazuje na Podlasie („Patryk miał udział: Bransko, Zurasz i Stramelę"). Za dolnym Podlasiem, na pograniczu z Polską opowiada się Stadnicki K. *Olgierd i Kiejstut* I 209. Są to domysły dość prawdopodobne, choć przesądzać sprawy nie podobna. W Sprawozdaniach o drogach występuje miejscowość Patrickindorf (Die litauischen Wegeberichte II 700), gdzieś w okolicy Holszan; porówn. Bagińska H. *Litwa (Auksztota) pod koniec XIV w. na podstawie Sprawozdań o drogach* 1935, 23 (niedruk.). W okolicy Holszan znajdujemy w tymże źródle wieś Aleksandra, syna Patryka („bis czu Alexander Patirkens son" II 707). Do księcia grodzieńskiego należały również dworzyszcza pod Nowogródkiem (Ostaszyn, Sienno, Rajce — Akta Unii N 38 p. 35), ale trudno na podstawie powyższych przesłanek budować jakiekolwiek wnioski.

[1]) „A korolewi nie wstupaty sia w Kestutiewi horody, w Beresti i w Kamianec, w Dorohiczyn, w Mielnik, w Bielesk"... Barwiński B. *Istoriczni priczinki* II 1909, 58.

[2]) Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta* 188.

miary znaczenie jako wzór i przykład dla późniejszych słynnych zdrad Witolda. Jeśli jednak tak odmiennymi drogami potoczyły się losy owych dwóch Kiejstutowiczów — to wyjaśnienie tego faktu widzę wewnątrz Litwy, w sile czy słabości władzy wielkoksiążęcej. W latach 60-ch, gdy żelazną ręką dzierżył ster rządów Olgierd z Kiejstutem, zdrada nie popłacała. Przejściowy sukces Koriatowiczów na Wołyniu (1366 — 1370) jest raczej wyjątkiem, niż przykładem reguły. W dwadzieścia lat później, dzięki zdradzie i wichrzeniom dojdzie Witold do najwyższych stanowisk i celu.

Zadziwia nas, iż wszyscy synowie Kiejstuta z pierwszego małżeństwa nadspodziewanie szybko znikają z widowni dziejowej. Między ich losem a karierą Witolda czy Zygmunta istnieje przepaść. Trudno ten brak wiadomości tłumaczyć przypadkiem, tzn. szybkimi zgonami aż czterech książąt. Najdłużej żył Butawt (co najmniej do r. 1377), przynajmniej o nim najwięcej wiemy, ponieważ nie przebywał na Litwie. Trudno przyjąć, że wszyscy prawie umierali bezpotomnie: roli politycznej tych ewentualnych wnuków Giedymina nie podobna nawet zauważyć. Jaskrawym przykładem wytworzonych stosunków może być znana ucieczka syna Butawtowego Wajduty do krzyżaków r. 1381 [1]). Jeśli się zważy, że książę ten nie znał lub prawie nie znał swego ojca [2]), że wiedział o jego wygnańczych losach a jednak opuszczał Litwę, to dowód,

---

[1]) Wolff J. *Ród Giedymina* 55.

[2]) Wajdute miał w r. 1381 lat 16, t. zn. urodził się w r. 1365, a więc prawie w czasie ucieczki Butawta z Litwy. Zestawienie dat obu tych faktów z r. 1365 wskazuje, iż mógł istnieć jakiś związek między bliżej nam nieznanym małżeństwem Butawta a owym zatargiem z Kiejstutem. Wiadomo, iż cesarz Karol IV uczynił Kiejstutowicza „księciem" i dał mu „kraj", ale jaki — brak danych do odpowiedzi. Uważam za fakt wielce prawdopodobny, że Wajdute uciekał do ojca, t. zn. że Butawt żył jeszcze w r. 1381. A jednak w czasie słynnych wypadków 1381 — 2 r. i później ów syn Kiejstuta nie odegrał na Litwie żadnej roli.

że nie miał żadnych szans na zajęcie poważniejszego stanowiska w kraju rodzinnym.

Skoro Olgierd z Kiejstutem pozostawali w ścisłym porozumieniu, jeśli szło o sprawy dla państwa szczególnej wagi, skoro decyzja o przyszłości Jagiełły i Witolda zapadła za obustronną zgodą, należałoby przypuszczać, że i postępowanie obu ojców wobec synów z dwóch różnych małżeństw będzie podobne. Tymczasem widzimy różnice i to dużej miary. Rzuca się przede wszystkim w oczy dość hojne zaopatrzenie Olgierdowiczów z pierwszego małżeństwa w porównaniu ze starszymi synami Kiejstuta. Gdyby chcieć pod tym kątem widzenia oceniać wpływy żon „królewskich“, należałoby sądzić, że więcej ważył głos Biruty trockiej, niż Olgierdowej Julianny: uposażenie bowiem synów księżniczki twerskiej (pomijam Jagiełłę) wygląda dość blado. Ten stan rzeczy zadziwia, ponieważ starsi synowie Kiejstuta i Olgierda byli w równym wieku. Nie było też większych różnic w sensie ilościowym. Należy przyznać, iż różne szczegóły z życia synów Olgierda, ich imiona, wiek, dzielnice itp. są w literaturze historycznej dokładniej ustalone, niżeli analogiczne wiadomości, tyczące Kiejstutowiczów z pierwszego małżeństwa. W pracy niniejszej wprowadzam jedynie kilka sprostowań; m. in. w przeciwstawieniu do opinii innych badaczy sądzę, iż najstarszym z Olgierdowiczów był nie Andrzej połocki, lecz Fedor ratneński [1]). Dla historii litewskiej w najbliższym czasie po śmierci Olgierda szczegół powyższy nie jest pozbawiony znaczenia, choć nie wiek synów, ale przede wszystkim wola ustępującego „króla“ miała zadecydować o losach w. księstwa.

Testament Olgierda musiał zawierać postanowienia, dotyczące rozdziału ziem między potomstwem tego wład-

---

[1]) Źródłowe uzasadnienie — dodatek: O starszeństwie synów Olgierda.

cy. Że sprawy terytorialne w takich okolicznościach szczególnie w grę wchodziły, nie ulega wątpliwości. Wystarczy przypomnieć analogiczne decyzje w. książąt moskiewskich, albo ostatnią wolę Giedymina. Zarówno późniejsze dokumenty Olgierdowiczów [1]), jak i kronikarze ruscy [2]) świadczą, że „król“ dokonał podziału ziem między synów. Jeśli to był spisany dokument, należałoby się dziwić, że akt o tak niezmiernej doniosłości mógł zaginąć.

Źródła stwierdzają w sposób niewątpliwy, iż synowie Olgierda z pierwszego małżeństwa uzyskali dzielnice swe za życia ojca; w takim charakterze niektórzy z nich występują przed r. 1377. Wiedząc, jak wielki rozdział istniał między dziećmi „królewskimi“ z dwóch różnych małżeństw, nie podobna przyjąć, by dopiero Jagiełło wyznaczał włości swym braciom przyrodnim. Andrzej miał Połock [3]), Dymitr — Brańsk, Konstanty — Czernihów a może i Czartorysk [4]), zaś Włodzimierz — Kijów (po r. 1367).

---

[1]) ...„pater noster Algirde, quondam rex Littoviae, nobis in vita sua assignavit et dedit"... Dok. Andrzeja połockiego 1385 r. Bunge III N 1226 p. 456: „bratъ naszъ knjazь Skirihailo... wzjalъ swoe město wъ swoi ruki, szto eszcze otecъ emu udělilъ"... Dok. Jagiełły z 1387 r. Przegl. Hist. 1907, 45 — 46 itd.

[2]) ...„Umre weliki knjazь Olherdъ Litowski... Bě że ne edinъ... synъ u Olherda, no 12 synowъ bjasze u neho... Wsěmъ simъ horody i knjażenia razděljalъ estь". Woskr. VIII 25. Podobnie — inne latopisy.

[3]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 407. Ostatnio życiorys Andrzeja dał Jonynas I. w Encyklopedii litewskiej 1932. Co do rozległości dzielnicy Andrzeja — porówn. Kuczyński S. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy*. 1936, 159 — 160 oraz 181. Jeśli chodzi o historię Połocka w XIV w. — ciągle niezastąpioną jest stara praca Danilewicza (Danilewicz W. *Oczerk istorii Polockoj zemli do konca 14 w*. Kiewsk. Uniw. Izw. 1896).

[4]) Kuczyński S. M. o. c. 171 przyjmuje, iż Olgierd około r. 1369 oddał synom: Dymitrowi — Brańsk a Konstantemu — Czernihów. Konstanty według opinii tegoż uczonego przebywał w Czernihowie albo bardzo krótko, albo wcale, rezydując raczej w Czartorysku, na Wołyniu. Czy Konstanty posiadał Czartorysk, uważam za niepewne; porówn. dodatek „Konstantyn Olgierdowicz".

Wspomniany Fedor siedział w Ratnie, prawdopodobnie i w Kobryniu, skoro jeden z jego synów będzie ten gród posiadał. Zasługuje na podkreślenie fakt charakterystyczny: kiedy Kiejstut rugował Patryka z Grodna lub Wojdata — z Nowogródka, by na ich miejsce osadzić młodszych, Witolda i Towtywiła — żaden z starszych Olgierdowiczów nie został pozbawiony dzielnicy na rzecz potomstwa Julianny twerskiej. Odnosimy wrażenie, że pozycja starszych była dość silna, skoro Olgierd unikał wywoływania wstrząsu i zamieszek wśród własnego potomstwa. Trzeba się tu liczyć z rozległością przestrzeni. Władca, siedzący w Brańsku, Czernihowie czy Kijowie musiał być luźniej z „królem" związany, niż krewniak jego, posiadający dzielnicę bliżej Wilna. Nadto wspomniani książęta mieli do dyspozycji broń dla państwa litewskiego niezmiernie groźną; w razie jakiegokolwiek nacisku i represyj — zdradę na rzecz Moskwy. Jeśli się pamięta ucieczkę Butawta Kiejstutowicza do rycerzy Zakonu, lub późniejsze, za rządów w. książęcych Jagiełły związki z Moskwą starszych Olgierdowiczów, łatwo zrozumieć postępowanie Olgierda — jego ostrożność i troskę o utrzymanie harmonii w rodzinie.

Jeśli chodzi o skalę samodzielności, przewaga synów Olgierda z pierwszego małżeństwa nad przyrodnimi braćmi jest niewątpliwa [1]). Ileż to razy przed r. 1377 występuje na kartach źródeł Andrzej połocki, gdy o młodszych Olgierdowiczach całkiem głucho. Nawet Jagiełło za życia ojca prawie nie figuruje, chociaż był w wieku

---

[1]) A oto jeden z przykładów: „Eodem anno (1375) ...Keinstut, rex Letwinorum, cum tribus filiis fratris sui regis Algerden una cum filio regis de Smalenske, item Andreas, rex de Plozeke cum suis... insultum fecerunt partibus Dune"... Herm. de Wartb. II 107. Kronikarz tak mocno podkreślił siły i niezależność „króla Połocka", iż możnaby odnieść wrażenie, że Andrzej nie był synem Olgierda, jak tamci trzej bezimienni książęta.

zdolnym do samodzielnych rządów. Wiadomości nasze o potomstwie Julianny przed r. 1377 sprowadzają się do wzmianek kronikarskich o udziale owych książąt w wyprawach na ziemie ruskie czy zakonne, ale w roli zawsze tylko pomocniczej. Stąd ich imion nawet się i nie podaje [1]).

Interesuje nas pytanie, czy synowie Olgierda z drugiego małżeństwa — pomijam Jagiełłę — mieli przez ojca wyznaczone dzielnice? W literaturze różne panują opinie: Ljubawskii twierdzi, że Korygiełło dostał Mścisław od Olgierda [2]); Natanson Leski wyprowadza analogiczne wnioski w stosunku do Korybuta [3]). Inni — np. Halecki czy Kolankowski przyjmują w formie kategorycznej, że wzmiankowani książęta nie posiadali wówczas dzielnic [4]). Chciałbym postawić na tym miejscu hipotezę: traktuję ją tylko jako domysł, który ma jednak w moim przekonaniu pewne cechy prawdopodobieństwa. Oto sądzę, że Skirgiełło uzyskał od ojca Dryssę nad Dźwiną.

Jesteśmy w posiadaniu dwóch wiadomości źródłowych, wzajemnie się wykluczających. Andrzej połocki uroczyście zaświadczał, iż uzyskał Połock od Olgier-

---

[1]) W r. 1368 Olgierd ruszył na Moskwę „a sъ nimъ bratъ eho Kestutei Hedimenowiczь... i synowe Olherdowy i wsi knjazi Litowьstii". Patr. XI 10; w r. 1375 napada na Inflanty „Keinstut... cum tribus filiis fratris sui regis Algerden". Herm. de Wartb. II 107; „eodem anno (1377) ...Keinstute rex cum... filiis Algerden patruelibus suis... intravit... Curoniam improvise"... Ibid. II 113 itp.

[2]) Ljubawskij M. *Oblastnoe delenie i mestnoe uprawlenie litowsko russkago gosudarstwa* 14.

[3]) Natanson Leski J. *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej* I 12, 18.

[4]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 109, 118, 122; Kolankowski L. *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów* I 12.

da [1]). Równocześnie Jagiełło twierdzi, iż dzielnicę powyższą ojciec przekazał Skirgielle [2]). Pierwszy z owych dwóch faktów wydaje mi się bardziej prawdopodobny, ponieważ długi szereg źródeł wskazuje, że Andrzej był w posiadaniu Połocka. Ale wątpiłbym, czy Jagiełło całkowicie zmyślał i fałszował wolę ojcowską. Głowiąc się nad rozwiązaniem powyższych trudności, doszedłem do wniosku, iż prawdopodobnie Olgierd część ziemi połockiej przekazał Skirgielle. W. książęta często „krajali" poszczególne dzielnice, wyznaczając grody i włości dla swoich synów [3]). Ów Olgierdowy zapis byłby podstawą dla interesującej nas wiadomości Jagiełły oraz dla wystąpień, pretensyj czy ambicyj Skirgiełły do samego Połocka. Ciekawe również, że Jagiełło w znanym swym dokumencie 1387 r. ogólnikowo tylko o Połocku wspominał, gdy przy innych ziemiach, nadanych Skirgielle, szczegółowo wyliczał grody i włości. Zbyt dokładne omówienie losów Połocka, wskazywanie uprzednio posiadanych terenów Andrzeja, przeciwstawianie ich innym Skirgiełły podważałoby zasadniczą tezę „króla", iż całą dzielnicę połocką odziedziczył po ojcu wzmiankowany syn Julianny twerskiej. W tego rodzaju sytuacji lepiej było, rzeczywiście, na ogólnikach poprzestać.

Wydaje mi się, iż potwierdzenie domysłu znalazłem w Kronice Inflanckiej. Dowiadujemy się z wspomnianego źródła, iż w latach 1373-74 napada na Dźwińsk raz Skirgiełło, innym razem — „król" Dryssy [4]). Ze względu

---

1) ...„regnum Ploscoviense... pater noster Algirde... nobis in vita sua assignavit et dedit". Bunge III N 1226 p. 456.

2) ...„a bratъ naszъ knjazь Skirihailo... wzjalь swoe mĕsto wъ swoi ruki, szto eszcze otecъ emu udĕlilъ, takožъ i my emu daemъ i dali esmy... horodъ Polteskъ". Przegl. Hist. 1907, 45—46.

3) Wiadomo, iż Dryssa należała uprzednio do ziemi połockiej i później była znowu z nią połączona.

4) „Eodem tempore (1373) Syrogayle (moim zdaniem: Syrogayle =

na ten sam teren najazdu oraz niewielki odstęp czasu obie wiadomości — sądzę — dotyczą jednej osoby. Słowem, już na kilka lat przed śmiercią Olgierda, Skirgiełło posiadał Dryssę i brał udział wespół z Andrzejem w walkach z Zakonem inflanckim.

Gdyby przyjąć powyższą hipotezę, mielibyśmy dowód, że i drugi z synów księżniczki twerskiej brał udział w sukcesji terytorialnej za życia ojca. Zwolennicy przeciwnej tezy zwracają zwykle uwagę na wiadomości Latopisu litewskiego o tym, jak Kiejstut, dokonywując w r. 1381 zamachu stanu, znalazł w Wilnie nie tylko Jagiełłę z matką, ale i braci [1]). Rozumie się zwykle, że wszystkich — co jest zresztą niesłuszne, bo np. Skirgiełło był wówczas pod Połockiem i stamtąd salwował się ucieczką na terytorium Inflant. Wiadomo, iż Kiejstut wybierał odpowiednią chwilę do uderzenia na Wilno, i tak, jak korzystał z wysłania wojsk Jagiełły pod Połock, mógł również dobrze wyzyskać zjazd interesujących nas Olgierdowiczów dla narady z w. księciem w jakiś sprawach państwowych. Inne źródła stwierdzają, że Kiejstut w r. 1381 zajął nie tylko ziemie w. księcia, ale i jego braci rodzonych[2]).

Pragnę zaznaczyć, iż nie przywiązuję szczególnej wagi do postawionego na tym miejscu zagadnienia; nie

---

S(k)yrogayle), filius regis Letovie, scilicet Algarden, fuit cum viris armatis ante castrum Duneborch, ubi solum extra suburbium quasdam edes cremarunt". Herm. de Wartb. II 103 — 104; „Eodem anno (1374)... reges de Plotzeke ac de Odriske (porówn. uw. wyd. 105 przyp. 3) venerunt cum exercitu ante castrum Duneborch, capientes omnia pecora commendatoris et rusticorum extra castrum existentia in pascuis"... Ibid. II 105.

[1]) ...„Kestutei sobrawsja swoeju mociju i wżenetь wo horod wo Wilnju imetь knjazja welikoho Jahaila i so bratieju i s materьju"... Supr. XVII 73; „Castrum Wille dictum, fugatis suis patruis de eodem cum matre cepit". Voigt. VI N 2 p. 2.

[2]) ...„Kynstutum invasisse... dominia patruorum suorum"... Voigt VI N 2 p. 2.

chciałbym go przesądzać w sensie pozytywnym czy negatywnym. Uważam jednak, że brak materiału źródłowego nie jest argumentem na rzecz tezy, że wszyscy młodsi Olgierdowicze nie posiadali dzielnic. Nawet późniejsze wyposażenie Wigunta Kiernowem i Czeczerskiem nie pozostaje w sprzeczności z dotychczasowymi wywodami [1]).

Ziemie Olgierda należy podzielić na: a) tereny uzyskane po ojcu, względnie przez żonę — jako jeden z udziałów Giedyminowiczów b) grody i włości przynależne doń jako do w. księcia Litwy. Latopis W. Książąt twierdzi, że Olgierd miał Krewo i Witebsk [2]). W r. 1381, usuwając Jagiełłę z Wilna, te właśnie ziemie dał Kiejstut bratankowi, ale również i inne, bliżej niewymienione [3]). Trudność

---

[1]) Porówn.: Wdowiszewski Z. *Uposażenie księcia Wigunta Olgierdowicza.* Księga ku czci O. Haleckiego. 1935, 265. Znamy jedynie skrót dokumentu Jagiełły i to niedokładny. Bardzo być może, iż „wielki król Krakowa, a pan Wielkopolski, Litwy, Rusi etc. i innych wielu ziem" (!) potwierdzał względnie rozszerzał stan posiadania brata z lat poprzednich. Z wzmiankowanego regestu wynikałoby, że Kiernów uprzednio należał tylko do Jagiełły, („ex patrimonio ipsius Wladislai Kernoff castrum"...), ale domysł taki mógł łatwo powstać wskutek fałszywego streszczenia dokumentu. W akcie w. księcia było co najprawdopodobniej: ex patrimonio nostro; zrozumiano, że nostro dotyczy tylko Jagiełły i dlatego wykluczono jego braci. Służyć mogę przykładami na rzecz powyższego rozumowania. Oto zaświadczał Witold w r. 1401, iż obdarować zamierzał brata Zygmunta „medietate Novogrodeg, quae fuit de patrimonio nostro sors duorum fratrum nostrorum, ducum Woydati et Thowtiwil". Akta Unii N 38 p. 35. A więc poszczególni Kiejstutowicze mieli we wspólnej ojcowiźnie odrębne dzielnice. Że ta ich ojcowizna była wspólną, poświadcza sam Jagiełło w r. 1383. Stwierdzał wówczas w. książę, iż krzyżacy wystąpili w obronie Witolda i Towtywiła, by bracia owi coś odzyskali z ich ojcowizny (...„ de patrimonio eorum aliquod eis redderemus"... Voigt IV N 14 p. 15). Jeśli Towtywił, siedząc z woli Kiejstuta w Nowogródku, nie podrywał przodującego stanowiska Witolda, mógł równie dobrze Wigunt władać Kiernowem na mocy testamentu Olgierda, nie umniejszając „królewskiej" pozycji Jagiełły.

[2]) ...„dalь otecь Olhirdu... Krewo da k tomu knjazь Witebskyi synowъ ne derżalь prinjalь eho k dotьce Witebъskь wzjati"... Supr. XVII 71 etc.

[3]) ...„a otczinu eho Wedbeskь i Krewo i wsja mĕsta szto otecь eho derżalь, to wse daju emu". Słowa Kiejstuta. Ibid. XVII 74 etc.

rozgraniczenia owych terytoriów istnieje i z innego powodu. Za panowania Olgierda Litwa uległa znacznemu rozszerzeniu na południu i na wschodzie. Niepodobna stwierdzić, jakie ziemie przyłączał „król" do swojej osobistej dzielnicy, a jakie do wielkoksiążęcej. Krótkie rządy Kiejstuta w Wilnie nie wyjaśniają sprawy.

W rezultacie dotychczasowych rozważań dochodzę do wniosku, iż w testamencie Olgierda nie było prawdopodobnie owego rozdziału ziem. I włości przynależne bezpośrednio do wileńskiej dzielnicy i do witebsko-krewskiej spadały na Jagiełłę. Ale czy tylko na Jagiełłę? Moim zdaniem istnieją dwie ewentualności: 1) albo Olgierd wyznaczał młodszym swym synom dzielnice z omawianego terytorium lub nawet z jeszcze szerszego (Dryssa — Skirgiełły), 2) albo ów obszar wileński stanowić miał wspólną własność wszystkich synów Julianny twerskiej pod zwierzchnią władzą Jagiełły. Nie podobna przypuszczać, by ojciec wydziedziczał połowę swego potomstwa męskiego nie wiedzieć z jakiego powodu.

Trafnie zauważył Wollf, iż starsi synowie Olgierda noszą tylko imiona chrześcijańskie, zaś wszyscy z drugiego małżeństwa — tylko pogańskie [1]). Tu tkwi jedna z najbardziej zasadniczych decyzyj w. księcia, przesądzająca o losach, o roli politycznej zostawianego potomstwa. Jeśli do powyższego spostrzeżenia dorzucić znane fakty o ścisłym kontakcie młodszych Olgierdowiczów z Jagiełłą, o ich solidarności politycznej — to intencje testamentu Olgierdowego wystąpią najzupełniej wyraźnie. Synowie księżniczki witebskiej górowali nad przyrodnimi braćmi rozległością posiadanych obszarów, swobodą ruchów na tych terenach, ale — jeżeli chodzi o ich głos, o wpływy, o znaczenie na dworze wileńskim — stali od tamtych znacznie niżej.

---

1) Wolff J. *Ród Giedymina* 84.

Oprócz synów z drugiego małżeństwa pozostawiał Olgierd pięciu — z pierwszego. Starszym już dawno powyznaczał dzielnice; przed śmiercią potwierdził jeszcze ten stan rzeczy. Pozostawiał nadto brata Kiejstuta, do ostatnich dni swego życia najbliższego współpracownika w rządach [1]). Akceptował „król" i jego dotychczasowy stan posiadania. Tak wyglądały najważniejsze sprawy terytorialne w testamencie...

Jeśli chodzi o stronę polityczną ostatniej woli — łatwo ją wskazać. Był to głos ustępującego starca, głos nawołujący synów i braci do zgody, koniecznej wobec groźnych niebezpieczeństw na zewnątrz. Trafnie widział w. książę w Zakonie i Moskwie swych głównych, nieprzejednanych wrogów. Ale żadnego z wielkich problemów państwowych Olgierd nie rozwiązał. Krzyżaków nie przesiedlił na pustkowia między Litwą a Tatarami, jak dumnie zamierzał. Zdobytych przez rycerzy Zakonu ziem litewskich, chociaż się o nie dopominał, nie odzyskał. Rusi całej nie wchłonął. Moskwy, mimo kilkakrotnych wypraw, nie zdobył, rozwoju sił i ambicyj wschodniego sąsiada nie powstrzymał. Różnie można oceniać panowanie Jagiełły, różne zajmować stanowiska wobec decyzyj tego władcy, ale przed wszelką oceną należy sobie uświadomić ten ogrom trudnych a skomplikowanych zagadnień, jakie znakomity ojciec umiłowanemu synowi przekazywał w spuściźnie.. Zwykle się mówi — i słusznie — o potędze państwa litewskiego za Olgierda [2]). W moim przekonaniu siła ta polegała nie tyle na przyłączaniu nowych ziem — nie chciałbym przez to umniejszać znaczenia dokonanych podbojów na Rusi —

---

[1]) Olgierd zmarł w maju 1377 r., a jeszcze w marcu t. r. Kiejstut na czele synów i swoich i Olgierda najeżdżał Kuronię. Herm. de Wartb. II 113.

[2]) Charakterystyka i ocena rządów Olgierdowych — Prochaska A. *Od Mendoga do Jagiełły*. Litwa i Ruś 1912, 83—95.

ile przede wszystkim na talencie organizacyjnym „króla“, na umiejętności koordynowania sił litewskich, na ładzie wewnątrz kraju. Jeśli twierdziłem, że przewodnią ideą testamentu Giedymina była zasada solidarności rodowej, to ów moment jeszcze silniej występuje w ostatniej woli Olgierda. Pozornie wydawać by się mogło, że za rządów tego władcy pojęcie rodu panującego uległo zwężeniu (odsunięcie na plan drugi Jawnutowiczów, Narymuntowiczów, Koriatowiczów itd.). Ale tu nie ma sprzeczności z intencjami Giedymina. Ten przecież na czele Litwy postawił tylko swoje potomstwo; Olgierd poniekąd rozszerzył te kręgi, skoro prócz synów godził się dopuścić do grupy uprzywilejowanej Kiejstuta i jego następców. Jeśli Olgierdowi przychodziło z wysiłkiem niemałym zgodę wewnętrzną w czyn wcielać, to przed Jagiełłą otwierały się perspektywy o całe niebo trudniejsze. Posiada szczególną wymowę fakt, iż na miejscu dwóch ludzi, władców Wilna i Trok, miało w następnym pokoleniu stanąć prawie dwudziestu [1]). I tu nie tylko szło o dwie grupy Olgierdową i Kiejstutową, ale w każdej z nich istniały wzajemne antagonizmy i tarcia między braćmi z różnych matek. Sytuacja wewnątrz Litwy uległa głębokim przemianom. Testamenty, wysuwające Jagiełłę i Witolda do tronów wileńskiego i trockiego [2]), były tylko powtórzeniem i biernym skopiowaniem dawnej

---

[1]) Brakowało Litwinom norm prawnych, ustalonych przez tradycję, na tyle silnych, by utrzymać ład w tej gromadzie. Można było pozostawić testamenty, któreby teoretycznie zapewniały zgodę wśród potomków; ale czyż postępowanie Olgierda wobec np. usuniętego z Wilna Jawnuty nie było sprzeczne z ostatnią wolą jego własnego ojca?

[2]) ....„a meži wsichъ synowъ ljubili knjazь Olhirdъ knjazja welikoho Jahaila i knjazь weliki Kestuti poljubilь knjazja welikoho Witowta i narekli pri swoich žiwotech ich, szto imь byti na ich městach na welikich knjaženich". Supr. XVII 72 etc.

kooperacji Olgierda z Kiejstutem. Brakowało im uwzględnienia dokonanych w rodzie zmian i dlatego — jak wykazała już najbliższa przyszłość — nie wytrzymały próby życia.

ROZDZIAŁ II.

Jagiełło na tronię wielkoksiążęcym. Pomoc Kiejstuta. Opozycja starszych Olgierdowiczów. Podróż Skirgiełły w r. 1379. Zbliżenie Jagiełły do krzyżaków w r. 1380. Stanowisko Witolda wobec tego faktu. Chrzest Skirgiełły. Rządy wielkoksiążęce Kiejstuta. Rozstrzygające walki Jagiełły z Kiejstutem w r. 1382.

Zachowały się lakoniczne wiadomości w źródłach o zgonie Olgierda i objęciu tronu „królewskiego“ przez Jagiełłę. Zmarł ojciec, więc zaczął panować syn...[1]) Z pierwszego wejrzenia możnaby sądzić, że nic szczególnie godnego nie zaszło; zwykła zmiana tronu. A jednak śmiem twierdzić, że rok 1377 oznacza przełom w dotychczasowych stosunkach litewskich.

Dla oceny dokonanych zmian pozwolę sobie zwrócić uwagę na wzmianki kronikarskie o wyprawach na ziemie sąsiadów, dokonane w końcowym okresie życia Olgierda. Na czele wojsk stoi Kiejstut; uczestniczą zgodnie we wspólnym wysiłku synowie władców Trok i Wilna

---

[1]) ...„a starěiszinьstwo, stolъ welikoho knjażenia swoeho dade (Olgierd) synu swoemu Jahailu... I bystь Jahailo obladaja wseju zemleju Litowskoju“. Patr. XI 26.

— i to z obu małżeństw [1]), słowem te czynniki, które w chwili śmierci w. księcia miały w znacznej mierze decydować o losach Litwy. Czy będą one podobnie i po r. 1377 występować? Na tronie wileńskim zasiadał Jagiełło, ale brakło mu ojcowskiego autorytetu. Czymże był ów młodzian wobec zasług sędziwego stryja? A jeśli chodzi o braci przyrodnich i dalszych krewniaków, nasuwa mi się analogia między pozycją Jagiełły a niegdyś — Jawnuty, po śmierci Giedymina. Im mniej ważył głos w. księcia, tym większe znaczenie mieli ci, którzy stali za „królem" w następnych szeregach.

Rozróżniam następujące siły, których wzajemny układ — porozumienia czy walki — stanowić będą treść historii litewskiej omawianego okresu. A więc: a) w. książę Jagiełło, b) Kiejstut z synami zwłaszcza z Witoldem [2]), c) matka w. księcia Julianna twerska z pozostałymi synami, d) przyrodni bracia Jagiełły, e) inni książęta zwłaszcza wielka reszta Giedyminowiczów, f) bojarowie i mieszczanie. Nie należy umniejszać roli niższych warst społecznych w czasie omawianych wypadków. Przypomnę wrogie nastawienie grodzian połockich wobec Skirgiełły lub udział mieszczan wileńskich w obaleniu Kiejstuta (1382 r.) Skarżył się w r. 1383 Jagiełło na wiele trudności ze strony swych poddanych [3]) itd.

Sprawiedliwość każe przyznać, że Olgierd rozumiał ciężkie stanowisko syna i, aby mu ułatwić zadanie, starał

---

[1]) ... „Keinstut, rex Letwinorum, cum tribus filiis fratris sui regis Algerden..., item Andreas, rex de Plozeke, cum suis... insultum fecerunt partibus Dune"... Herm. de Wartb. II 107; „Keinstute rex cum filiis suis ac filiis Algerden patruelibus suis cum magna potentia eciam Rutenorum intravit... Curoniam improvise". Ibid. II 113 itp.

[2]) Pomijam w rozważaniach synów Kiejstuta z pierwszego małżeństwa, ponieważ o nich głucho w źródłach.

[3]) ...„multas adversitates sustinuimus a nostris hominibus"... Voigt. IV N 14 p. 16.

się usunąć powody do zatargów wewnętrznych. Tym się tłumaczy, że uznawał status quo terytorialne i synów z pierwszego małżeństwa i Kiejstuta oraz jego potomków. Wreszcie zapewniał swemu następcy przyjaźń i wierność brata, którą sam w ciągu długiego panowania wypróbował wielokrotnie. Podkreślam osobisty autorytet księcia Trok i jako seniora rodu i jako zasłużonego w bojach wojownika. Doświadczony w rządach stryj miał być gwarantem testamentu, miał utwierdzić Jagiełłę na w. księstwie. W sytuacji, w jakiej się wówczas nowy „król" znajdował, korzyści współpracy z Kiejstutem były niewspółmiernie wielkie w porównaniu do stron ujemnych, które istniały i których nie należy całkiem lekceważyć. Groźbę zależności faktycznej Wilna od Trok widzę przede wszystkim w rozdziale posiadanych terytoriów.

Wiadomo, iż Olgierd z Kiejstutem przyrzekli wszystkie nowe nabytki dzielić po połowie [1]). Nie zawsze Olgierd uzyskiwał część wschodnią a Kiejstut zachodnią, jak przypuszczają uczeni. Stąd — oczywiście, poplątanie terytoriów. Np. położona na północo zachód od Nowogródka Lida należała do Olgierda [2]), ale wsie na wschód od Nowogródka — Ostaszyn, Sienno, Rajce, — do Kiejstutowego Grodna [3]). Olgierd miał również posiadłości na południo zachodzie: Kobryń, Ratno, może Czartorysk i in. — a Kiejstut na wschodzie. Trafnie wyliczył Jakubowski długi szereg grodów, przynależnych do obu „królów", jak Łohojsk, Bobrujsk, Propojsk, Rzeczyca, Lubecz i in.[4]).

---

[1]) .....a to sobě dokonczajutь czto pridobudutь hradъ li ili wolosti da to deliti na poly". Supr. XVII 72 etc. Podobnie — w Memoriale Witolda.

[2]) Olgierd, wywyższając Wojdyłę (problem ten występuje w polemice między Haleckim a Semkowiczem. Kwart. Hist. 1915 — 1916), dał mu Lidę. Supr. XVII 72 etc. Do Wojdyły należała również Dubrowna. Kod. kad. wil. N 1 p. 4—5.

[3]) Akta Unii N 38 p. 35.

[4]) Jakubowski J. *Opis księstwa trockiego z r. 1387.* Przegl. Hist. 1907, 24—27.

Dla ilustracji niniejszych wywodów weźmy pod uwagę główne grody Jagiełły: Krewo, ale bliski Zasław doń nie należał, lecz do Michała Jawnutowicza, a część Łohojska — do Kiejstuta. Albo: Witebsk — a w Połocku siedział Andrzej Olgierdowicz. Weźmy — Wilno a tuż, w Trokach mamy rezydencję ojca Witolda i t. d. To pomieszanie grodów i włości Giedyminowiczów krępowało niewątpliwie swobodę ruchów Jagiełły. Wśród współrodowców najsilniejszym był Kiejstut; jego ziemie z różnych stron osaczały nowego „króla". W pierwszej fazie stosunków istniało ścisłe współdziałanie między młodym w. księciem a stryjem.

Jak za Olgierda jeździł Kiejstut na narady, tak i teraz zjeżdżał do Wilna [1]). Nie ulega zdaniem moim wątpliwości, że Kiejstut uzyskał faktyczną władzę po bracie. Stąd miał wyraźną przewagę sił nad Jagiełłą [2]), on go dopiero wprowadzał w rządy [3]). Niezmiernie cenne dane, dotyczące sytuacji politycznej na Litwie w najbliższych miesiącach po śmierci Olgierda, zawierają źródła, ważne dla znanej wyprawy Ludwika andegaweńskiego 1377 r. Wiadomo, iż Olgierd zmarł w maju t. r., zaś zbrojne wystąpienie króla Polski i Węgier przeciw Giedyminowiczom miało miejsce w okresie lipiec — wrzesień, a więc w najbliższych miesiącach po wzmiankowanym fakcie. Jednym z głównych obowiązków w. księcia Litwy wo-

---

[1]) ...„knjazь weliki Kestuti... pocznetь pakь priezьditi ko starymь dumamь kakъ ko bratu priězьcziwalь ko stareiszemu"... Supr. XVII 72 etc.

[2]) ...„herczog Kinstutt (dor jnne was her gewaldig, wen her hette gewolt, so hette her di Wille genomen und herczog Jagal wo her hette gewolt hette jm gegeben ein herczogtum...) ...wolde des mit nichten nicht tun"... Memoriał Witolda II 712.

[3]) ...„herczog Kinstutt... saczte herczog Jagaln jn das hus czur Wille". Ibid.; „knjazь weliki Kestuti... pocznetь derżati knjazemь welikim wo Wilni... Jahaila"... Supr. XVII 72 etc.

bec uzależnionych odeń władców dzielnicowych była pomoc orężna w razie napadu wroga z zewnątrz. Długi szereg zarówno dokumentów, jak i kronik stwierdza to w sposób niewątpliwy [1]. Wierniejszy tekst kroniki Janka z Czarnkowa, znany z kompilacji Matyasa z Grodziska — na co słusznie zwrócił uwagę Gilewicz [2] — zawiera charakterystyczną wiadomość, iż książę Jerzy poddał w r. 1377 Bełz Ludwikowi, ponieważ Kiejstut nie wspomógł go należycie [3]. Dzielnica bełzka nie wchodziła w skład księstwa trockiego. Kiejstut miał więc orężem bronić krewniaka, spełniając faktycznie rolę w. księcia [4]. Zasługuje tu na uwagę całkowite pominięcie Jagiełły.

Dzięki pomocy stryja umacniając swój osobisty auto-

---

1) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 341 uw. 5, 342, 386 itd.

2) Gilewicz A. *Stanowisko i działalność gospodarcza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372—1378*. 1929, 79.

3) ...„tamen spe defensionis frustrati, Kyerstutho de Troky, duce Lithwanorum, eos non iuvante, timore concussi suaserunt, ut Georgius de Belz dux gracie regis se submittens castrum Belz... regi presentaret". Kętrzyński W. *O rękopisie N 470 Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie*. Rozpr. Akad. Umiejętn. 1917, 47. Moim zdaniem, Kiejstut wspomagał orężnie Jerzego Narymuntowicza, wysyłając na czele hufców swego syna. Pomoc ta jednak była niedostateczna, a Kiejstutowicz dostał się do niewoli węgierskiej. (...„filium Chestudi, ducis Lituanorum captivavimus et captivum habemus et teneri faciemus". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28). Hipotezę powyższą opieram na dwóch spostrzeżeniach: 1) nie wiemy, by któryś z synów Kiejstuta miał dzielnicę na terenie objętym akcją zbrojną Ludwika, 2) król węgierski w przeciwstawieniu do innych książąt litewskich nie obdzielał Kiejstutowicza żadnymi grodami, a trzymając go w niewoli, czekał na wykup ze strony ojca.

4) Ze znanego tekstu Kroniki Janka z Czarnkowa wynika, że Kiejstut miał pośredniczyć, wspierać na drodze dyplomatycznej Giedyminowiczów (...„Keystutho de Troky... mediante"... MPH II 678 — 679). Pośrednio wskazuje to na zainteresowania i współudział Kiejstuta w wypadkach na południo zachodzie państwa. Wiadomość Długosza, że Kiejstut przybył osobiście do obozu królewskiego, nie zasługuje na wiarę.

rytet [1]), osiągał Jagiełło tron wielkoksiążęcy i uznanie wśród członków dynastii [2]). Memoriał Witolda zaznacza, że władca Trok strzegł bratanka od niebezpieczeństw, grożących ze wszech stron [3]). Któż podówczas mógł myśleć o obaleniu woli Olgierda [4]) i opanowaniu władzy naczelnej na Litwie?

Tylko starsi synowie zmarłego „króla".

Zachowane źródła stwierdzają najwyraźniej, iż wszyscy Olgierdowicze mieli prawa do w. księstwa; z pomiędzy wszystkich wybierał Olgierd sukcesora [5]). Świadomość tego faktu istniała na Litwie przez długie lata [6]). Za potomstwem księżniczki witebskiej przemawiał argument pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę obyczaje, panujące na Rusi — starszeństwo wieku. W tej grupie pozostawał pierworodny syn królewski, którego praw czy pretensyj nie podobna było lekceważyć [7]). Wiek

---

1) Kiejstut „opiekował się" Jagiełłą, „als lange bis das di lute sin gewonten". Memoriał Witolda. Script. II 712.

2) ...„ducum... consensu"... Cod. epist. saec. XV. II N 191 p. 257—258.

3) ..„und behutte jn von allen siten". Memoriał 712.

4) ...„nos ex genitoris nostri olim magni ducis Lithwanie Olgerdi... constitucione... supremus princeps... magni ducatus Lithwanie Russieque terrarum fuimus"... Cod. epist. saec. XV. II N 191 p. 257—258.

5) ...„apud magnum ducem Olgerth erant filii XII... Et inter omnes filios placuit duci Olgerdo dux Jagello". XVII 220 etc.

6) Tak np. w r. 1567 Iwan Dymitrowicz, potomek Włodzimierza Olgierdowicza, pisać będzie do Zygmunta Augusta: Wszak do nas należało ojczyste wielkie księstwo litewskie, bo pradziad nasz wielki książę Włodzimierz był synem w. księcia Olgierda. I gdy w. książę Olgierd pojął drugą żonę, księżniczkę twerską, dla tej usunął naszego pradziada i oddał stolec w. księstwa litewskiego dzieciom drugiej swej żony, mianowicie synowi Jagielle. A dalej zaznaczał Iwan: bo jak my, tak i ty pochodzisz od Olgierda; ty — w czwartym, a ja w piątym stopniu. Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* II N 2373 p. 326.

7) W r. 1377 pisał Ludwik andegaweński o Fedorze Olgierdowiczu: „Codor, magni Olgordi summi principis Lituanorum primogienitus, qui more et consuetudine principum deberet succedere dominio dicti Olgordi, qui noviter obiit"... Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

odgrywał również rolę przy decyzjach Olgierda i Kiejstuta. Wilno uzyskać miał najstarszy z synów Julianny twerskiej, podobnie jak Troki — najstarszy z Biruty. Szło tu o usunięcie od wpływów na rządy dzieci z pierwszego małżeństwa, o wyparcie ich na Ruś, o zepchnięcie z czasem do podrzędnej roli. Koleje losu Woina połockiego, Fedora w Kijowie, Koriatowiczów na Podolu i t. d. dawały starszym Olgierdowiczom dużo materiału do refleksyj. Znając dzielnice większości synów „królewskich" — a co za tym idzie — i siły, jakimi dysponowali, możnaby stawiać horoskopy o zwycięstwie tej czy tamtej strony z dwóch ścierających się obozów. Gdyby nawet i uznać pewną, niezbyt zresztą wielką przewagę orężną Jagiełły, trzeba równocześnie pamiętać, że grupa przeciwna dzięki zdradzie wobec państwa mogła uzyskać skuteczną pomoc z zewnątrz, coby równoważyło ewentualne sukcesy w. księcia. O ile szanse zwycięstwa w razie walki wydają mi się mocno problematyczne, o tyle, uważam, głos Kiejstuta w tej ewentualnej wojnie domowej miałby znaczenie decydujące.

Polityka władcy Trok sprowadzała się do skrupulatnego przestrzegania testamentu Olgierda [1]). Testament ten zapewniał Kiejstutowi i jego synom korzyści dużej miary; nadto gruntował zgodę wśród członków dynastii i ład wewnątrz Litwy. To nam pozwala zrozumieć, dlaczego Giedyminowicz dążył z jednej strony do umocnienia Jagiełły na tronie wileńskim, z drugiej — do zagwarantowania starszym bratankom posiadanych przez nich dzielnic. Bliskie współdziałanie z obu grupami Olgierdowiczów, jakie zauważyliśmy przed r. 1377, mógł obecnie książę trocki wykorzystać w charakterze rozjemcy i pośrednika.

---

[1]) Po śmierci Olgierda mógłby Kiejstut sam zawładnąć w. księstwem „und unsz fatir wolde des mit nichten nicht tun das her vor jn di Wille wolde nemen um sines bruder willen des eldesten". II 712.

Cenne dane, umożliwiające wniknięcie we wzajemne stosunki między książętami litewskimi wkrótce po zgonie Olgierda, zawiera wielokrotnie cytowany list Ludwika andegaweńskiego do Franciszka Carrary z września 1377 r. Najdokładniej przebieg wyprawy króla Polski i Węgier opracował Jan Dąbrowski. Trwała ona — jak wskazał powyższy uczony w swej pięknej pracy — około 2 miesięcy: rozpoczęta w pierwszej połowie lipca, zakończoną została 8 września t. r. [1]). Kronika Hermana z Wartbergu stwierdza, iż oblężenie Bełza trwało 7 tygodni, a więc brak czasu na akcję zbrojną Polaków i Węgrów poza dzielnicą Jerzego Narymuntowicza. Umacnia nas w tym przekonaniu szereg niezależnych od siebie źródeł — zestawienia ich dokonał Dąbrowski — z których wynika, że w czasie wyprawy osiągnięto poważne sukcesy: zdobyto Chełm, Bełz i mniejsze grody ziemi bełzkiej. Ale nic poza tym... Tymczasem z wspomnianego listu króla dowiadujemy się o nadspodziewanych rezultatach [2]), o uzależnieniu książąt i dzielnicy włodzimierskiej i kobryńsko ratneńskiej oraz Podola. Opór stawiał tylko Narymuntowicz bełzki [3]). Wy-

---

[1]) Dąbrowski J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 1918, 309 — 310. Porówn. nadto: Wertner M. *Itinerar des Königs Ludwig I.* Vjestnik kr. hrvatsko - slavonsko - dalmatinskog zemaljskog arkiva. 1903, 141.

[2]) Skrzypek J. *Południowo wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi* 1936, 111 bezzasadnie lekceważy zawarte w liście Ludwika wiadomości.

[3]) Maria, córka Ludwika, wspomina w r. 1384 o ciężkich ofiarach i stratach, jakie ponieśli Węgrzy w walkach z Litwinami. Drag powrócił do domu z wielu bliznami na twarzy (....„ubi idem magister Drag enormia in facie vulnera, ut de presenti cunctis cernentibus habentur manifesta, ab ipsis Lithvanis recepisse"...). W czasie boju Węgrzy wzięli do niewoli „Prezkoya capitaneum ipsorum (Lithvanorum)". Tatomir padł pod Bełzem. (....„tum eciam pro morte quondam prefati Dragomer patris et Thatamir fratris uterini ipsius Iwan, qui videlicet Dragomir sub Bodonio et Thatamir sub Belcz in felicibus exercitibus et expedicionibus olim... domini Ludovici... contra emulos... viriliter bellando, vitam eorum subire non formidarunt"). Szczegóły —

raźnie o tym wspominał Andegaweńczyk [1]); przy innych książętach litewskich nic nie mówił o ich sprzeciwie [2]). Dochodzę do wniosku, iż Fedor Olgierdowicz, Lubart i synowie Koriata uznali obce zwierzchnictwo nie dlatego, by nie mogli, lecz że nie chcieli walczyć. Spostrzeżenie powyższe popiera kronika Hermana z Wartbergu, donosząc, że wzmiankowani książęta poddali się królowi dobrowolnie [3]). A więc rezultaty wyprawy 1377 r. należy oceniać nietyle pod tym kątem widzenia przewagi orężnej polsko-węgierskiej, ile raczej — siły, dokonanego na Litwie rozłamu.

Na innym miejscu pracy wypowiedziałem pogląd, iż Kiejstut, sprawujący faktycznie wielkoksiążęce rządy po śmierci Olgierda, wysłał na pomoc Narymuntowiczowi wojska swe pod wodzą jednego z synów, ale ten dostał się do niewoli węgierskiej. Dlaczego jednak w obliczu niebezpieczeństwa sam książę trocki nie wyruszył na południe?

Ludwik w zacytowanym liście do Carrary podał dwa charakterystyczne szczegóły, dotyczące Fedora Olgierdowicza: 1) że był pierworodnym synem zmarłego „króla" i stąd — jego prawa do w. księstwa [4]) i 2) że Fedor po-

---

Wyrostek L. *Ród Dragów - Sasów na Węgrzech i Rusi halickiej.* Roczn. Polsk. Tow. Herald. XI 1932, 15.

[1]) ...„Gregorium de Belssa ducem conculcavimus et ipsum de toto suo ducatu exclusimus et castrum Chelin et chastrum de Barza (zdaniem moim jest to zniekształcony Bełz) manu forti et potenti recepimus ab eodem"... Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

[2]) ...„Codor... nostre subiecit maiestati...; duces Podolie obtulerunt et asirguerent (!) in manibus nostris ducatum Podolie...; Lunardus... factus est vasalus et homagialis noster...". Ibid.

[3]) ...„obtulerunt se sponte cum uxoribus ac liberis omnibusque suis". Script. rer. pruss. II 115.

[4]) Patrz dodatek: O starszeństwie synów Olgierda.

siadał wiele grodów i to potężnych [1]). Trudno sądzić, by Andegaweńczyk myślał o Ratnie i kilku jeszcze mniejszych, uzyskanych przez tegoż Olgierdowicza grodach; w świetle niniejszych wywodów widać, że za Fedorem opowiedziała się grupa książąt południowych, poprzednio skłóconych — i Lubart i Koriatowicze podolscy. Jako zwierzchni władca i Włodzimierza i Łucka i Kamieńca, Fedor odtwarzał przed Ludwikiem istotny stan rzeczy, zwłaszcza że Olgierdowicz spotkał się niewątpliwie z życzliwym przyjęciem i w innych dzielnicach. Pozycja Jagiełły była zbyt nieustaloną, by Kiejstut mógł w takiej chwili opuszczać Wilno: przytem i krzyżacy od północy nie zaniedbywali tradycyjnych najazdów [2]). Naturalnymi sprzymierzeńcami Fedora byli jego bracia rodzeni, przede wszystkim Andrzej połocki. Jego na pierwszym miejscu stawiam ze względu na położenie geograficzne dzielnicy i ilość źródeł, dotyczących tego księcia. Wiadomo, że Andrzej został szybko przez Jagiełłę wyrugowany z Połocka: przedtem jednak, najprawdopodobniej wkrótce po zgonie ojca — a więc w interesującym nas momencie — uzyskał książę ów od braci uroczyste potwierdzenie posiadanej dotychczas dzielnicy [3]). Skoro w niedługim czasie przyrzeczenie to zostało złamane, widać, że Jagiełło wydawał je nieszczerze. Kogo należy rozumieć przez ogólnikowe „fratres', trudno odpowiedzieć. Mogli tu wchodzić i młodsi bracia Jagiełły. Jedno uważam za pewne:

---

[1]) ...„qui plurima habet fortissima castra"... Mies. Herald. 1935, 102, uw. 28.

[2]) Szczegóły walk litewsko krzyżackich w r. 1377 — Boldt Fr. *Der Deutsche Orden und Litauen.* 1370 — 1386 p. 24—28. Na początku września t. r. — a więc prawie równocześnie z akcją Ludwika andegaweńskiego — miała miejsce wielka wyprawa krzyżacka na Żmudź, w której brał udział Albert III austriacki.

[3]) ...regnum Ploscoviense... post patris nostri obitum fratres nostri nobis dederunt et assignaverunt, sicut in eorundem fratrum nostrorum patentibus litteris clarius apparet"... Bunge III N 1226 p. 456.

inicjatorem i w znacznym stopniu wykonawcą tego posunięcia był Kiejstut [1]). Z decyzji Giedyminowicza przebija z jednej strony troska o uszanowanie woli Olgierdowej, z drugiej — chęć rozerwania związków między grupą południowo zachodnią a wschodnią.

Jeśli Fedor poddawał się dobrowolnie Ludwikowi, czynił to zdaniem moim w nadziei, że przy pomocy polsko - litewskiej zdobędzie Wilno [2]). Lubart i Koriatowicze, oceniając trudności, jakie musiał wewnątrz Litwy przezwyciężyć najstarszy z synów Olgierdowych, liczyli, że nowy „król" będzie się musiał na nich przez czas dłuższy opierać; powstawała sytuacja, którą mogli wykorzystać dla wzrostu swoich wpływów i znaczenia. Ludwik szedł na Bełz, by pomścić najazd przeciwników z roku ubiegłego. Tymczasem wskutek zaszłych niezależnie od woli jego wypadków miał możność powzięcia decyzji o niezmiernie doniosłych dla przyszłości Litwy konsekwencjach. Mam wrażenie, że nie był z różnych względów przygotowany na podobną ewentualność; dość, że zrezygnował z ryzykownych posunięć, zadowalniając się bardziej realnymi i bezpośrednimi korzyściami [3]). Rola Fedora i jego ambicje zostały tym samym zlikwidowane.

Czy pomiędzy Jagiełłą a Ludwikiem istniało w r. 1377 porozumienie, źródła nie zawierają danych; sądzę, iż należy odpowiedzieć raczej negatywnie. Inna rzecz, że król

---

[1]) Andrzej połocki mógł przez „braci" rozumieć i Kiejstuta. W umowie z Mazowszem 1358 np. Kiejstut do „braci" zaliczał i bratanków swoich.

[2]) Poprzednio (r. 1351) nosił się Ludwik z planami wielkiego porozumienia polsko - węgiersko - litewskiego.

[3]) ...„Codor... se una cum duobus filiis nostre subiecit maiestati; quorum unum ex filiis suis iuniorem nobis pro obside dedit et iam in nostra curia manet..., cui pro sua residencia in Polonia certas contulimus civitates et villas, ad quos suos contorales et pueros duceret moraturos". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

polsko węgierski, mniejsza o to, jakimi kierując się pobudkami, oddawał Jagielle pierwszorzędną usługę i że w światopoglądzie politycznym młodego władcy Litwy wypadki te nie przeszły bez wrażenia. Dla późniejszych stosunków polsko litewskich rok 1377 ma swoją wartość, choć dotychczas na ów szczegół nie zwrócono uwagi. Wilno zacznie rozumieć korzyści utrzymywania kontaktu z Andegaweńczykiem, czego dowodem znana podróż Skirgiełły na dwór królewski w r. 1379.

Oderwanie szeregu księstw od Litwy w r. 1377 było poważnym ciosem dla państwa, choć nie przypuszczam, by wobec niewyjaśnionej sytuacji wewnętrznej — dla Jagiełły. Odpadali książęta, którzy stanowili wyraźną frondę wobec nowego „króla . Na pomniejszonym terytorium wpływy i znaczenie Jagiełły zyskiwały na sile. Następnym etapem w polityce w. księcia musiała być likwidacja sprzymierzeńców Fedora, w pierwszym rzędzie Andrzeja połockiego. Na tle w takiej kolei rozgrywających się wypadków łatwo zrozumieć dwa w pozornej sprzeczności zostające fakty: najpierw zatwierdzenie Andrzeja w Połocku, potem — szybkie wyrugowanie go z tej dzielnicy.

Kiedy Olgierdowicz uciekać musiał z nad Dźwiny do Pskowa [1])? W długim szeregu latopisów wskazany jest zgodnie czas zimowy [2]); chodzi więc o dokładniejsze ustalenie roku. Przyjmowało się zwykle w literaturze koniec r. 1378 względnie początek 1379 [3]). Ostatnio Kolankowski wypowiedział się za zimą r. 77—78 [4]). Trudno sprawę rozstrzy-

[1]) „Priběže knjazь Andrěy Olherdowiczь wъ Pskowъ i posadisza eho Pskowiczi na knjaženie". 1 Latop. Pskowski, IV, 193.

[2]) „Na tu że zimu priběže w Pskowъ knjazь Litowskii Ondrei Olherowiczь i cělowa krestъ kъ Pskowiczemъ". 1 Nowh. III 94 itd.

[3]) Np. Bonnell E. *Russisch Livländische Chronographie* 1862, 162; Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło.* Pamiętn. Akad. Um. 1889, 99 — 100; Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło* I 1908, 36 i w. in.

[4]) Kolankowski L. *Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów.* I 15.

gnąć z całą ścisłością, ponieważ w źródłach ruskich chronologia najważniejszych nawet zdarzeń z dziejów Litwy wyraźnie szwankuje. Podają kronikarze, iż w cztery lata po śmierci Olgierda Jagiełło ożenił się z Jadwigą [1]), że Kiejstut zmarł w r. 1378 czy 79, że ucieczka Andrzeja z Połocka miała miejsce w tym samym roku, co śmierć Kiejstuta [2]) i t. d. Za tezą Kolankowskiego przemawiają następujące fakty: niezależny od innych źródeł a dla historii Pskowa szczególnie ważny pierwszy latopis pskowski podaje rok 6885; inne latopisy — przeważnie 6886, co nie wyklucza początków roku 1378. Późniejsze daty moim zdaniem oznaczają nie tyle wyrugowanie Olgierdowicza z nad Dźwiny, ile raczej przybycie księcia tego do Moskwy, co dla kronikarzy Rusi północno wschodniej było faktem, zasługującym na podkreślenie. I jeszcze jeden argument: w walkach Dymitra Iwanowicza z Tatarami w sierpniu r. 1378 [3]) nad rz. Wożą, prawym dopływem Oki, brał udział po stronie moskiewskiej Andrzej Olgierdowicz [4]), nie mógł więc książę powyższy opuszczać Połocka dopiero pod koniec 78 r.

W rezultacie dotychczasowych rozważań stwierdzamy, iż najprawdopodobniej w zimie r. 77—78 został Andrzej wyparty z posiadanej dzielnicy. Strona chronologiczna faktów rzuca cenne światło na ich logiczny związek: klęska jednego z braci na Wołyniu (lato — jesień

---

1) Patr. XI, 26.

2) Woskr. VIII 33; Patr. XI 43 — 44; Twersk. XV 439; Ermol. XXIII 124 etc.

3) Solowьew S. *Istorija Rossii* I 976; Koneczny F. *Dzieje Rosji* I 392; Presnjakow A. *Obrazowanie welokorusskago gosudarstwa* 320.

4) ...„Tatarowe preidesza na sju stranu rěki Woži... I udari na nichъ sъ edinu stranu knjazь Andrěi Polotskii, a z druhuju stranu knjazь Danilo Pronskii a knjazь weliki Dmitrei Iwanowiczь udari wъ lice"... Patr. XI 42. Podobnie — w in. latopisach.

1377 r.) wywołuje nadspodziewanie szybko klęskę drugiego nad Dźwiną. Wypadki, jakie się rozegrały w ziemi połockiej, nie szły po linii zamierzeń Kiejstuta. Usunięcie Andrzeja było sprzeczne z testamentem Olgierda, sprzeczne z zasadą równowagi sił między książętami, sprzeczne z aktem, jaki Jagiełło z namowy stryja wystawiał przyrodniemu bratu (w lecie 1377 r.). Kiejstut uzewnętrzni później swoje w tej sprawie stanowisko czy to przez dywersję na rzecz Połocka w r. 1381 czy przez restytucję bratanka w naddźwińskiej dzielnicy. Jeśli się zważy, że kandydatem do księstwa połockiego zostaje Skirgiełło, najbliższy przyjaciel i powiernik nowego „króla", nie trudno wskazać, czyim dziełem było wyrugowanie Olgierdowicza. Akcja zbrojna na terenie Połocka była jednym z pierwszych samodzielnych posunięć Jagiełły. Czy i w jakim stopniu występował w. książę i przeciw pozostałym braciom przyrodnim, nie podobna ściśle odpowiedzieć. Pewnym jest, że z Andrzejem zostawał w porozumieniu Dymitr brański. W zimie r. 1379—80 w czasie znanej wyprawy moskiewskiej na litewską Siewierszczyznę książę ów manifestacyjnie przeszedł na stronę Dońskiego [1]). Nie był to początek zdrady, lecz raczej uzewnętrznienie dokonanego poprzednio porozumienia. Słusznie zauważył Halecki, iż odstęp-

---

[1]) „To ja że zimy welikii knjazь Dmitrei Iwanowiczь sъbra woa mnoha i posla... knjazja Andrěja Olherdowicza Polotskaho, da knjazja Dmitria Michailowicza Wolynskoho (pozostali Koriatowicze szli z Fedorem przeciw Jagielle) i woewody swoa mnohia i otpusti ichъ woewati Litowskychъ horodowъ i wolostei; oni że szedsze wzjasza horodokъ Trubczesk i Starodubъ i inyja mnohia wolosti... Knjazь że Dmitrei Olherdowiczь Trubczeski ne sta protiwu na boi, no wyide izъ horoda i sъ knjahineju swoeju i zъ dětmi... ide na Moskwu...; knjazь że welikii priatъ eho sъ ljubowiju i dastь emu hradъ Pereaslawlь sъ wsěmi poszlinami". Woskr. VIII 34. Podobnie — w innych latopisach. Kuczyński S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy* 1936, 156 przypuszcza, iż wyprawa moskiewska na Trubczesk i Starodub miała miejsce po bitwie nad Donem z Tatarami w r. 1380.

stwo Dymitra odcięło Litwę od księstw wierchokskich, shołdowanych przez Olgierda [1]). Słowem nietylko na Wołyniu i Podolu, ale i na dalszym wschodzie państwo litewskie rozpadało się kawałami.

Walka starszych Olgierdowiczów z młodszymi mimo knowań zdradliwych i strat terytorialnych zakończyć się miała zwycięstwem Jagiełły. Dalsze wichrzenia potomstwa księżniczki witebskiej nie wpłyną na zmianę tego stanu rzeczy. Może się ono w najlepszym razie dobijać utraconych dzielnic z mniej czy więcej realnym efektem, ale na pochwycenie Wilna i rządów wielkoksiążęcych liczyć nie może. Wydaje mi się, że to był szczególnie ważny rezultat dotychczasowych posunięć Jagiełły i najbardziej oczywista konsekwencja współdziałania z Kiejstutem.

A jednak w miarę jak w. książę utwierdzał się na tronie wileńskim, ta współpraca bratanka ze stryjem stawała się coraz bardziej problematyczną. W grę tu wchodziły różnice wieku, charakterów, programów politycznych, choćby nawet i nie było przeciwieństw natury osobistej. Latopis W. Książąt wskazuje wyraźnie na dwie fazy w stosunkach między obu „królami" przed zamachem 1381 r.: początkowo Kiejstut często zjeżdżał do Wilna i w bliskim kontakcie pozostawał z Jagiełłą — i drugi okres, gdy władca Trok zaczął nie dowierzać bratankom i od nich stronić [2]). Cenne dane dla poruszonego na tym miejscu zagadnienia zawiera znana umowa litewsko krzyżacka z września 1379 r. Dokument wystawiał — co najciekawsze — Jagiełło wespół z Kiejstutem. Nikt więcej — z członków Giedyminowego rodu. Moim zdaniem przypomina to stosunki z ostatnich lat życia Olgierda, kiedy

---

[1]) Halecki O. *Dzieje Unii jagiellońskiej* I 102.

[2]) ...„Jahailo... Kestutiju welmi ne ljubostь uczinilь i żalostь... Kestutei... pocznetь żalowatisja... i proplakiwaja na knjazia Jahaila"... Supr. XVII 73 etc.

w układach z sąsiadami tylko dwaj bracia figurowali. Z tytulacji oraz porządku wyliczenia książąt widać, że Kiejstut honorowe pierwszeństwo pozostawiał Jagielle [1]). W porównaniu jednak do wcześniejszego okresu t. zn. przed r. 1377 wypadki pod wieloma względami potoczyły się na korzyść Kiejstuta. Partner jego nie miał ani tych sił ani tych zasług, co ojciec. Rywalizacja między starszymi a młodszymi Olgierdowiczami mogła być nawet do pewnego stopnia na rękę księciu trockiemu. Słowem, formalne kryteria, zapewniające pierwszeństwo Jagielle, równoważyły się stroną faktyczną wydarzeń, korzystną dla Kiejstuta.

Zresztą wystarczy wziąć układy z Zakonem z r. 1380, z których najoczywiściej wynika, że Litwa w ściślejszym sensie składała się z dwóch części, niezależnych wzajemnie od siebie. Jeśli Jagiełło obejmował rozejmem z Inflantami ziemie sobie podległe a wykluczał przynależne do Kiejstuta [2]), to mamy dowód, że „król" wileński nie czuł się faktycznie władcą całości państwa. Ze szczegółów wzmiankowanej umowy 1379 r. owa równorzędność między stryjem a bratankiem również się uzewnętrznia. Zwróćmy choćby uwagę na wyliczonych imiennie książąt, współpieczętujących dokument. Razem z Jagiełłą figurował Lingwen, z Kiejstutem — Witold [3]). Zasługuje na podkreśle-

---

[1]) „Wir Jagel obirster Herczoge der Littouwin unde Kenstutte herczoge zcu Tracken Tun kunt allen kegenwertigen unde nachkomenden, di desin brif seen ader lesin, das wir"... itd. Voigt. III N 134 p. 180.

[2]) Rozejm został zawarty między mistrzem inflanckim „et magnum regem Lettoviae. Jagellon(em) et suam terram... Ab istis vero pace et treugis rex Keystutte et sui ac terra sua... omnimo esse debeant exclusi"... Prochaska A. *Rozejm Jagiełły z landmistrzem inflanckim, zatwierdzony w Rydze 27 lutego 1380 r.* Kwart. Hist. 1909, 565. Podobne rozróżnienie znajdujemy w dokumencie Jagiełły z maja t. r. Bunge III N 1153 p. 362—363.

[3]) ...„das dise vorgeschrebinen ding gantz und unvorserit gehalden werdin und unczubrochin des habe wir vorgenantir Jagel obister herczoge der littouwin und langwenne unsir brudir unsir Ingesigel an desin brif lasen

nie pominięcie w układzie królowej matki i reszty jej synów, którzy też byli w części spadkobiercami Olgierdowej spuścizny. Warto pamiętać, że w r. 1382, w dwa miesiące po obaleniu Kiejstuta, gdy nowy układ zawarty będzie z krzyżakami, występują w nim wszyscy najbliżsi Jagiełły [1]). Pierwszym wstrząsem, jaki przeżyła Litwa po śmierci Olgierda, był spór między synami zmarłego władcy z dwóch różnych małżeństw; następnym z kolei etapem w walkach wewnętrznych miała być rywalizacja między Kiejstutem a Julianną twerską i jej młodszym potomstwem o drugie miejsce po „królu". Słuszność powyższych wywodów popiera znana podróż Skirgiełły na zachód w r. 1379. Jest to jeden z najbardziej trudnych do wytłumaczenia faktów z powodu szczupłej liczby zachowanych źródeł oraz ich wybitnej fragmentaryczności [2]). Podróż ta nabiera tym większego znaczenia, jeśli się zważy, że miała ona miejsce równocześnie z wspomnianym rozejmem litewsko krzyżackim. W lipcu Olgierdowicz przejeżdżał przez Prusy: snać nie powrócił jeszcze do kraju przed 29 września, skoro w tym dniu w umowie z Zakonem figurował nie Skirgiełło, lecz Lingwen.

Przyjmuje się w literaturze, że podróż Skirgiełły pozostawała w związku z projektem chrztu Litwy. Stwierdza to cały szereg niezależnych od siebie źródeł. W liście do Julianny twerskiej donosili krzyżacy, że Skirgiełło w czasie pobytu swego w Prusach (1379 r.) podjął na ten

---

hengin ouch habe wir Kinstutte herczoge zcu Tracken und Wytould unsir Son unsir Ingesigel an desin brif lasin hengen"... Voigt. III N 134 p. 182.

[1]) „Wir Jagal... grossir konig czu Littowen und wir Skirgal, herczog zu Tracken, gebruder... mit rathe, metewissen und volbort unser liben muter Julianne, der grossen koniginnen czu Littowen, und dessir undergeschribener unsir brudere, alse Cariebut, Langwenne, Carigal, Wigant, Swetregal..." etc. Bunge III N. 1186 p. 395.

[2]) Zestawienie oraz analiza źródeł — Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło*. Pamiętnik Akad. Umiej. 1889, 92 — 98.

temat rozmowy, wyrażając gotowość przyjęcia chrztu [1]). Rocznikarz toruński zachował wiadomości, iż Olgierdowicz miał się udać do cesarza [2]), według zaś kroniki Wiganda do papieża [3]).

Zbyt zdaniem moim jednostronnie charakteryzowano pierwsze lata rządów wielkoksiążęcych Jagiełły. Przedstawiano nowego władcę jako istotę wybitnie niesamodzielną, bierne narzędzie w rękach matki, względnie naiwną ofiarę intryg krzyżackich. Do ugruntowania tej opinii przyczyniły się w znacznej mierze późniejsze źródła z otoczenia Witolda (Memoriał z ok. 1390 r., Latopis W. Książąt), w trosce o wielkość Kiejstuta pomniejszające wiek — a co za tym idzie—i znaczenie „króla" Litwy [4]). Nie ma powodu przypuszczać, by inicjatorką nowego posunięcia w sprawie chrystianizacji była wdowa po Olgierdzie. Ani źródła nie zawierają w tym kierunku danych, ani nie rozporządzamy argumentami ogólnego prawdopodobieństwa. Chrzest rzymski jej synów pogłębiłby istniejące dotychczas różnice między elementem litewskim a ruskim w państwie, odrywałby jej dzieci od ziemi, z których się sama wywodziła, i od religii, którą wyznawała. Śmiem twierdzić, że wysunięty w r. 1379 projekt chrztu Litwy był samorodną decyzją Jagiełły, podobnie — jak wcześniej — wyrugowanie Andrzeja z Połocka wbrew woli Kiejstuta.

---

[1]) ... „quem (Skirgiełłę) de tenebris ad lucem, ut speramus, vocavit altissimus..." W. mistrz obdarował hojnie księcia litewskiego „in conversionibus potationibus...". W liście do krzyżaków dziękował Olgierdowicz za wszystko, czego doznał od Boga i chrześcijaństwa, i za uprzejmości Zakonu (... „quod a deo et christianitati nec non ab ordine tanta promeruit..." Narbutt T. *Dzieje narodu litewskiego* V Dod. N 2 p. 7 — 9).

[2]) ... „processit ... ad regem Romanorum..." Ann Thorun. III 111.

[3]) ... „proposuit deinde visitare ...papam Urbanum a quo si absolveretur a peccatis, fidem katholicam susciperet etc.". Wig. II 593.

[4]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 435 uw. 2.

Ale ten chrzest krył w sobie poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Trzeba pamiętać, że ambicje przyrodnich braci „królewskich" nie zostały całkiem zlikwidowane, raczej — czasowo odroczone. Andrzej przeszedł na służbę moskiewską, podobnie — jak wcześniej Dymitr Koriatowicz. Mógł łatwo książę połocki pociągnąć bliższych i dalszych krewniaków. Zdrada Dymitra brańskiego nasuwa wymowne refleksje. Chrzest Jagiełły według obrządku rzymskiego wytworzyłby niezmiernie dogodną sytuację dla starszych Olgierdowiczów. Mogliby wówczas liczyć na większą życzliwość ze strony Rusinów, podległych Litwie; na poparcie orężne Moskwy, która była najważniejszą na wschodzie Europy ostoją cerkwi. I ze względów religijnych i z państwowych (uległość popieranych kandydatów) otwierały się przed Dońskim perspektywy na tak szeroką zakrojone skalę, że trudno by ich było w odpowiedniej chwili nie podjąć i nie zrealizować. Chrystianizacja Litwy mogłaby wówczas tylko dojść do skutku, gdyby Jagiełło uzyskał odpowiedni ekwiwalent: z jednej strony zlikwidowanie, względnie powstrzymanie akcji zaczepnej krzyżaków, z drugiej — efektywną pomoc przeciw Rusi. W r. 1379, w chwili kiedy Skirgiełło przez Prusy jechał do Polski, do urzeczywistnienia tych wszystkich zamierzeń było jeszcze nieskończenie daleko.

Wystąpienie Jagiełły w sprawie chrztu nie było rzeczą nową; uznać je trzeba za prawie tak stare, jak starym było państwo litewskie. Jednak na podstawie wcześniejszych doświadczeń mógł w. książę podjąć taką właśnie inicjatywę; powodowała ona pewną przerwę w działaniach bojowych Zakonu. Pertraktacje w sprawie chrztu a konkretna decyzja — to w ówczesnych tradycjach litewskich były dwie rzeczy całkiem różne. Rejzy krzyżackie w najbliższych latach po zgonie Olgierda spotykały się z wybitnie słabym odwetem ze strony Litwy. Szło o to, by powstrzymać choćby na

krótko napór najsilniejszego z sąsiadów i by to odciążenie na jednym froncie wyzyskać na innych granicach. Związki starszych Olgierdowiczów z Dońskim, przygotowania Iwanowicza do szerszej akcji zbrojnej na pograniczu litewskim, porozumienie Jagiełły z Mamajem i t. d. — słowem znane fakty z lat 1379—1380 wyjaśniają inicjatywę „królewską" od strony Prus. Zręcznie wykorzystywał Jagiełło fakt, że był władcą, który nie zajął jeszcze określonego stanowiska wobec „nowej" wiary i tym samym mógł wzbudzać pewne nadzieje na przyszłość.

W. mistrz przyjął Skirgiełłę niezmiernie życzliwie: dowodem — nadspodziewanie serdeczne ugoszczenie Olgierdowicza [1]). Dla Zakonu cele propozycji, choćby najwznioślejsze stały — podobnie jak i dla Jagiełły — na dalekim planie. Obu stronom zależało na uzyskaniu jak najbliższych, bezpośrednich korzyści, powstałych wskutek nowej sytuacji. Projekt chrztu Litwy był znakomitym atutem, który należało wykorzystać nie tyle w celu nawrócenia wschodniego sąsiada (chrystianizacja niepodległej Litwy nie leżała nigdy w intencjach polityki krzyżackiej), ile raczej dla wytworzenia rozdźwięków między Wilnem a Trokami w celu pognębienia i zlikwidowania Kiejstuta. Fakt, że krzyżacy mieli tylko słowa pogardy i nienawiści dla starego „króla" [2]) — najdosadniej wskazuje, kogo uważali za swego głównego przeciwnika na Litwie. W znanym liście do Julianny twerskiej również z r. 1379 ostrzegano „królową" — wdowę o wielkim niebezpieczeństwie,

---

[1]) ... „amicabiliter suscepimus ipsum Magistro nostre generali presentantes, quem leta facie suis coniuxit lateribus multas curialitates et reverencias sibi in conversionibus potacionibus collocucionibus ac clenodiis exhibendo..."

[2]) „Vestra eciam perpendat nobilitas, ad quid iste furens tanquam canis rabidus non solum in Christianos, sed eciam in Litwinos sua fovetur in malicia. T"

grożącym Jagielle ze strony Kiejstuta [1]). To była właściwie jedyna i najważniejsza wiadomość, jaka wyszła od Zakonu. Ale list powyższy zostaje nadto niezaprzeczonym dowodem, że w interesującym nas momencie tendencje polityczne matki nie pokrywały się całkowicie z planami i zamierzeniami syna.

Skoro Skirgiełło składał dary od starszego brata [2]) i w jego tym samym występował imieniu, dziwne, że odpowiedź krzyżacką nie skierowano do w. księcia Litwy. Przecież Jagielle zagrażało niebezpieczeństwo zamachu czy spisku, jego więc trzeba było bezpośrednio uwiadomić, skoro krzyżacy mieli mocne dowody w ręku. Ciekawe, że oskarżenia pod adresem Kiejstuta były w liście bardzo ogólnikowe; właściwie posłowie krzyżaccy mieli dopiero wszystko dopowiedzieć. Wdowa po Olgierdzie uzyskiwała większe dary, niż sam „król" litewski. Namawiano ją usilnie, by skłoniła synów do swej polityki [3]). Świadczy to pośrednio, że Jagiełło nie był wówczas odpowiednio urobiony i nastawiony. Gdyby powiadomiono w. księcia o wrogich mu knowaniach Kiejstuta, mogliby krzyżacy liczyć na jego życzliwość i wdzięczność; nie uczyniono tego w przekonaniu, że młody „król", ulegający wpływom stryja, w porozumieniu z nim mógł z łatwością zdemaskować twórców tej intrygi [4]).

Że taka interpretacja listu krzyżackiego jest słuszna, wysuwam dwa argumenty: 1) omówione wyżej fakty z przed r. 1379 wskazują, że książę Trok nie dążył do obalenia bratanka — a to, że w lecie i na jesieni r. 1380 mógł

---

[1]) ...„qui (Kiejstut) cottidie ...ad regnum anholat Litwinorum et quomodo vestrum gloriosum possit tradere filium Jagalum sibi gentes et castra cum toto regno valet subiugare".

[2]) ... „prefato vestro filio de quedam sella nobis missa in qua magnam nobis exhibuit complacenciam magnas gratiarum acciones referentes".

[3]) ... „ceterosque vestros filios ad similem inducatis"...

[4]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 440.

się Jagiełło silniej zaangażować na wschodzie, przedsiębiorąc znaną wyprawę nad Don w porozumieniu z Mamajem, świadczy, że nie czuł się jeszcze zagrożony przez Kiejstuta.

Drugi argument — to wzmiankowany układ litewsko krzyżacki z września 1379 r. Występował w nim Jagiełło wspólnie i zgodnie ze stryjem. Nie ma w nim niczego przeciw Kiejstutowi. Akt wystawiono w Trokach. Rozejmem objęte były ziemie ruskie Kiejstuta. Na innym miejscu [1]) wypowiedziałem pogląd, że sędziwy Giedyminowicz przez całe życie zdeklarowany przeciwnik Zakonu, nakłoniony został do rokowań przez Jagiełłę za cenę ochrony Podlasia od niszczycielskich rejz [2]). Znając z późniejszych lat naturę Jagiełły, jego niechęć do przelewu krwi — wolno przypuszczać, że nowy „król“ pragnął wykorzystać wszelkie czynione mu propozycje i wszelkie dostępne środki, by uzyskać znośne warunki pokojowe z najgroźniejszym z sąsiadów.

Godnym uwagi kryterium dla oceny polityki krzyżackiej w interesujących nas latach jest przebieg rejz na ziemie, podległe Litwie. Nie zamierzam szczegółowo omawiać powyższego zagadnienia: uczynił to Boldt [3]) w dziś nieco przestarzałej pracy, potem — Kučinskas [4]), żeby nie

---

1) Paszkiewicz H. o. c. I. 441.

2) Przypuszczają niektórzy historycy, iż Kiejstut w lecie r. 1379 na własną rękę porozumiał się z w. mistrzem. Przeczą temu fakty: jeszcze w sierpniu t. r. rycerze Zakonu rabowali ziemie księcia Trok. Z wspomnianego listu do Julianny, również z r. 1379, przebija wrogie nastawienie krzyżaków wobec Kiejstuta. Z kroniki Wiganda nie wynika wyraźnie, kto posłów do Zakonu wysyłał, stryj czy bratanek. Moim zdaniem tekst wskazuje, że raczej Jagiełło. Ważnym jest, że po zawarciu umowy w Trokach, rycerze niemieccy udali się do Wilna, „gdzie się zatrzymali trzy dni i trzy noce, układając tajemne z królem sprawy". Świadczy to, że krzyżacy w ściślejszym wówczas pozostawali kontakcie z Jagiełłą, niż z Kiejstutem.

3) Boldt Fr. *Der Deutsche Orden und Litauen.* 1370—1386, 26—35.

4) Kučinskas A. *Kęstučio kovos su Vokiečiu ordinu.* Athenaeum III 1933.

wymieniać innych. Należałoby przypuszczać, że rycerze Zakonu, aby pogłębić rozdział wśród przeciwników, będą jednych szczególnie ostro atakować, oszczędzając innych. Z wyciąganiem wniosków w tej sprawie należy jednak zachować daleko idącą ostrożność. Ciekawe, że na podstawie tych samych źródeł spotykamy w literaturze opisy przebiegu najazdów krzyżackich niezupełnie z sobą zgodne. Gdy np. Smolka podaje, że w latach 1378—79 krzyżacy dwukrotnie przedsiębrali wyprawy na Wilno [1]), Prochaska stwierdza, że rejzy Zakonu „obejmowały dzielnicę Kiejstuta, pozostawiając kraje Jagiełły, bezpośrednio mu podległe, nietknięte“ [2]). Pomijam częste najazdy krzyżaków na ziemie księcia trockiego, zwłaszcza ich część południową (Grodzieńskie, Podlasie), jako że nie ulegają one wątpliwości. Nie zawsze da się oznaczyć, jakie terytoria uzależnione były od Wilna, a jakie — od Trok; stąd i trudno wyprowadzać wnioski co do strony politycznej rejz Zakonu. Krzyżacy szczególnie w omawianym okresie najeżdżali Żmudź. Źródła nie pozwalają na wyraźną odpowiedź, do kogo Żmudź wówczas należała. Opinie historyków nie są zgodne: gdy np. Krumbholtz, Prochaska czy Avižonis uważają ją za ziemię Kiejstuta, inni (Kolankowski) zaliczają do dzielnicy Jagiełły, jeszcze inni (Zajączkowski, Paszkiewicz) bronią tezy o faktycznej niezależności Żmudzi od obu zwierzchnich władców Litwy. Albo weźmy dalsze fakty, godne uwagi dla poruszonego zagadnienia: Andrzej Olgierdowicz, wyrugowany przez Jagiełłę z Połocka, znalazł poparcie z Zakonie inflanckim; w r. 1378 rabowano ziemie nad Niewiażą i Świętą, m. in. przynależny do Jagiełły Wiłkomierz [3]) itd. Jeśli w r. 1380 w rozejmie z w. księciem wprowadzał mistrz inflancki no-

---

[1]) Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło.* 89—90.

[2]) Prochaska A. *Dzieje Witolda* 27.

[3]) Herm. de Wartb. II 115—116.

wy warunek: nienajeżdżania ziem Jagiełły w czasie trwającego układu, to znajdziemy pośredni dowód, że dotychczas takim zobowiązaniem nie czuł się związany [1]).

Nie twierdziłbym więc, by polityka krzyżacka w. księcia już w czasie podróży Skirgiełły, względnie jeszcze wcześniej osiągnęła realne efekty w sensie zabezpieczenia ziem od najazdów przeciwnika. Trzeba się liczyć i z pewną przypadkowością w działaniach wojennych rycerzy Zakonu; trzeba brać pod uwagę i niekompletny stan źródeł. Tak np. cenna dla naszych rozważań kronika Hermana z Wartbergu kończy swą opowieść na lutym 1378 r. Nie podobna nie uwzględniać czynnika wzajemnego niedowierzania obu rozpoczynających pertraktacje sąsiadów. Słowem — jeśli chodzi o ogólne prawdopodobieństwo wypadków — nie ma podstaw do twierdzenia, by Jagiełło, znany później ze swej ostrożności, decydował się w r. 1379 na zerwanie z Kiejstutem zgodnie z życzeniami krzyżaków. Współpraca wileńsko trocka, oparta na długoletnich tradycjach, zbyt poważne korzyści przynosiła obu stronom, by — mimo wszelkich istniejących różnic między Jagiełłą a Kiejstutem wieku, zapatrywań politycznych, ambicyj osobistych i t. d. — można ją było szybko i nieprzemyślanie zlikwidować. Podróż Skirgiełły do Prus nie była celem samym w sobie, ale — co dowodzi o dużej zręczności w posunięciach Jagiełły — fragmentem na szerszą skalę zakrojonej akcji. Widać, że w. książę nie chciał się jeszcze mocniej po stronie Zakonu angażować, skoro Skirgiełło tak bardzo się śpieszył w przejeździe przez ziemie krzyżaków [2]).

Ale równocześnie poselstwo Olgierdowicza nie było

---

[1]) Kwart. Hist. 1909, 565.

[2]) W liście do Julianny donoszono, że po widzeniu się z w. mistrzem w Malborgu tylko jedną noc tam Skirgiełło pozostał (... „solum pro una nocte permansit in Marieburgo").

sukcesem w polityce władcy Trok. Pewniej by się czuł sędziwy starzec, gdyby przez jego dzielnicę przejeżdżał Skirgiełło w kierunku Mazowsza. Moim zdaniem cała ta podróż księcia litewskiego była przede wszystkim dowodem samodzielności politycznej Jagiełły i w tym sensie można mówić o pomniejszeniu wpływów i znaczeniu stryja. Młody „król" chciał zadzierzgnąć kontakt z szeregiem władców i państw, nawiązać konieczne dla Litwy stosunki; miał przy tym i osobiste cele na widoku: chciał dać się poznać, dotychczas mało komu znany, jako faktyczny sukcesor Olgierda.

Wiadomo, że Skirgiełło był obecny na ślubie córki Ziemowita III mazowieckiego Małgorzaty z synem Ludwika I, księcia na Brzegu, Henrykiem. Czy odwiedził później cesarza Wacława, czy przebywał na dworze papieża Urbana VI — jak podobno zamierzał — przy dziś rozporządzalnym stanie źródeł pozostanie tajemnicą. Dla poruszonego w pracy niniejszej tematu ma wybitną wartość inny szczegół, zachowany zarówno w Roczniku Toruńskim, jak i Kronice Wiganda: Skirgiełło zamierzał podążyć do Ludwika andegaweńskiego [1]).

Większość historyków, którzy ostatnio poruszali ten temat, jak Prochaska, Halecki, Semkowicz i in. przypuszczają, że podróż Skirgiełły na Węgry doszła istotnie do skutku [2]). Najwięcej zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej efek-

---

[1]) ... „processit ulterius ad regem Ungarie"... Ann. Thorun. III 111; „proposuit deinde visitare regem Ungarie". Wig. II 592. Charakterystyczne, że chociaż oba źródła różnią się w dalszych szczegółach (tu — podróż do cesarza Wacława; tam — do papieża Urbana), jednak notują zgodnie projekt wyjazdu Skirgiełły na Węgry.

[2]) Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło* I 34 — 35; Halecki O. *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*. Kwart. Hist. 1921, 64—65; tenże. *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego*. Mies. Herald. 1935, 107; Semkowicz Wł. *Hanul, namiestnik wileński*. Aten. Wil. 1930, 14 uw. 41; tenże. Dyskusja nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętn. V Zjazdu Hist. Polsk. II 1931, 70.

tywne rezultaty, wysunął Dąbrowski [1]). Że Olgierdowicz zjawił się na dworze andegaweńskim, uważam za prawdopodobne, choć źródła, nie wskazując wyraźnych rezultatów misji, pozostawiają całą tę kwestię pod znakiem zapytania. Itinerarium Ludwika w interesującym nas okresie pozwala mniemać, że Skirgiełło spotkał się z królem na pograniczu polsko - węgierskim, najprawdopodobniej w Koszycach. Słusznie wskazał Smolka, iż małżeństwo Ziemowitówny miało miejsce w drugiej połowie lipca, względnie w pierwszych dniach sierpnia 1379 r.[2]), zaś Andegaweńczyk przybył z matką do Koszyc na początku sierpnia i tam do 21 t. m. przebywał [3]). Jeśli chodzi o cele pobytu Skirgiełły w Polsce i na Węgrzech, różne opinie panują wśród uczonych. Przede wszystkim pozostaje ciemną sprawa, dlaczego Olgierdowicz wyjeżdżał na ślub Małgorzaty; z cytowanego listu krzyżackiego do Julianny twerskiej wynika, iż nieprzypadkowo tam się znalazł. Wspomniana księżniczka nie była — jak twierdzi Prochaska [4]) — siostrą Skirgiełły, lecz wdową po szwagrze książąt litewskich, Kaźku szczecińskim; słowem, koligacje rodzinne niczym nie usprawiedliwiają obecności Litwinów, zwłaszcza że nowe małżeństwo z księciem śląskim nie pozostawało w żadnym związku z interesami Litwy. Tym bardziej dziwi, że książę cieszyński Przemysław, prawdopodobny inicjator owego małżeństwa, tak

---

[1]) D ą b r o w s k i J. *Polityka andegaweńska Kazimierza W.* Kwart. Hist. 1922, 25.

[2]) S m o l k a S t. *Kiejstut i Jagiełło.* 93; porówn. B a l z e r O. *Genealogia Piastów* 472.

[3]) W e r t n e r M. *Itinerar des Königs Ludwig I.* Vjestnik kr. hrvatsko-slavonsko-dalmatinskog zemaljskog arkiva 1903 V 143; P o t k a ń s k i K. *Daty zjazdów koszyckich.* Rozpr. Akad. Umiej. 1900, 264; D ą b r o w s k i J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 368.

[4]) P r o c h a s k a A. *Król Władysław Jagiełło* I 35.

bardzo zabiegał u krzyżaków o przejazd Skirgiełły [1]). Należy sądzić, że Olgierdowicz pragnął wykorzystać z okazji ślubu zjazd szeregu książąt dla omówienia z nimi ważnych z punktu widzenia litewskiego problemów. Że wśród tych zagadnień na planie pierwszym był projekt chrztu Litwy — to prawdopodobne. Nie ma powodu do przypuszczeń, by Skirgiełło, rozprawiający szeroko w Prusach o planach nawrócenia, miał milczyć o tym w czasie pobytu w Polsce. Skoro Ziemowit już przed kilku laty (1373) występował z inicjatywą chrystianizacji Litwy [2]), tym chętniej i obecnie gotów był podjąć starania. Wskutek znanego małżeństwa Janusza z Kiejstutówną, granica mazowiecka od wschodu wydawała się być zabezpieczoną. Najlepszy dowód, że w czasie wielkiego najazdu 1376 r. na Małopolskę ziemie mazowieckie znajdowały się poza obrębem zniszczenia [3]). Jeśli się opowiedziałem za dalszą podróżą Skirgiełły i pobytem na dworze węgierskim, uczyniłem to w przekonaniu, że rezultat rozmów w czasie ślubu Małgorzaty był zbyt nikły [4]), aby mógł stanowić jedyny ośrodek zainteresowań Olgierdowicza.

---

[1]) ...„prout et eum ad eos securo conductu conduceret magistro nostro liberaliter supplicatum per magnificum Ducem de Thessin extiterat"...

[2]) Theiner I NN 934—936.

[3]) Stwierdzał i Janko z Czarnkowa, iż Ziemowit „z Litwinami stale zgodę zachowywał tak, iż za jego rządów, zdaje się, żadnych szkód w granicach ziem jego nie czynili".

[4]) Ponieważ w ciężkim dla Kiejstuta końcowym okresie jego życia zięć Janusz najechał Podlasie, możnaby mniemać, iż między Mazowszem a Olgierdowiczami istniało ściślejsze porozumienie, zadzierzgnięte właśnie w czasie omawianego pobytu Skirgiełły. Podstawy źródłowe tej hipotezy, jak i jej ogólne prawdopodobieństwo są bardzo niepewne. Misja Olgierdowicza nie miała na celu uzyskanie pomocy sąsiadów Litwy przeciw księciu trockiemu; zresztą obalenie Kiejstuta nie leżało w interesie Mazowsza. Fakt, że Jagiełło zdobywał później na Mazowszanach Podlasie, wskazuje, że z jego strony nie było tendencji do ustępstw terytorialnych; zaś ekspansja na wschodzie leżała w ambicjach czy pretensjach Ziemowitowiczów. W moim przekonaniu wystąpienie zbrojne Janusza powodowane było chęcią wyko-

Interwencja książąt mazowieckich czy śląskich na dworze cesarskim, względnie papieskim nie mogła rokować wielkich nadziei. By Wacław, nie uwzględniwszy interesów krzyżackich, chciał się silniej angażować po stronie Litwy wbrew dotychczasowym tradycjom luksemburskim — mowy nie było. Autorytet papieża Urbana VI i jego wpływy faktyczne zostały mocno poderwane wskutek wybuchłej przed kilkoma miesiącami schizmy. W podobnej sytuacji tym większe znaczenie dla Olgierdowiczów mógł mieć głos Andegaweńczyka. Przypuszczał Smolka, iż „Litwa.. musiała obawiać się co chwila od południa napaści potężnego Ludwika na ruskie swe dzierżawy“ [1]). Nie wydaje mi się to prawdopodobne. Wyprawa 1377 r. była — jak stwierdza cały szereg niezależnych od siebie źródeł — odwetem za najazd z roku ubiegłego. By o dalszych podbojach na wschodzie zamyślał król, brak wszelkich podstaw do wniosków. Czy nie należy wiązać więc podróży Skirgiełły ze sprawą sukcesji w Polsce? Za trafne niezmiernie uważam spostrzeżenie Dąbrowskiego, iż niektórzy historycy w poglądach swych na stosunki polsko - litewskie przed r. 1386 zbytnio ulegają wpływowi faktów dokonanych, dowolnie przenosząc zaszłe później wypadki na lata wcześniejsze [2]). Czy nie mogły wchodzić w grę w r. 1379 plany matrymonialne Jagiełły? Sądzę, że w danym momencie uznać je trzeba za nieaktualne. W chwili, gdy w. książę wysyłał swego brata na zachód, losy spuścizny po Ludwiku nie były rozstrzygnięte. Dopiero w sierpniu 1379 r. zgodzili się Polacy w Koszycach złożyć Marii. Ją i Zygmunta Luksemburczyka zamierzał

rzystania dogodnej dlań sytuacji wewnątrz Litwy, powstałej w latach 1381—82 niezależnie od jego woli.

[1]) Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło* 95. Podobnie — Prochaska A. *Dzieje Witolda* 26; tenże, *Upadek Kiejstuta*. Kwart. Hist. 1909, 494.

[2]) Dąbrowski J. Dyskusja nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętn. V Zjazdu Hist. Polsk. II 1931, 72.

ojciec osadzić w Polsce, jak widać z kilku posunięć w następnych latach. O Ludwikowych zamiarach mógł się Jagiełło łatwo dowiedzieć na innej drodze; poselstwo Skirgiełły w tej sprawie t. zn. z ujawnieniem matrymonialnych planów litewskich mogłoby nastąpić dopiero — podobnie, jak w r. 1385 — po odpowiednio przygotowanej akcji i uzyskaniu szans i widoków na przyszłość. W moim zrozumieniu rzeczy podróż Skirgiełły na dwór węgierski należy interpretować jako krok Jagiełły, czującego się już mocno na tronie wileńskim, zmierzający do nawiązania kontaktu z Andegawenami; jakby powiadomienie ich o objęciu rządów i chęciach utrzymania przyjaznych stosunków. Projekty chrztu Litwy, wybitnie interesujące Polaków, miały ułatwić misję młodszego z Olgierdowiczów. Jeśli się zważy, że grupa książąt litewskich (Lubart, Koriatowicze podolscy) uznawała zwierzchność Korony węgierskiej [1]), widać, że obu stronom i w innych kwestiach nie brakło tematu do rozmów. Stwierdzamy, iż po wyjeździe Skirgiełły nie nastąpiły żadne zmiany w losie uzależnionych przez Ludwika w r. 1377 książąt litewskich. Jedyny wyjątek — to Jerzy Narymuntowicz. Książę Bełza i Chełmu w czasie wyprawy polsko - węgierskiej zajmował odmienne od innych krewniaków stanowisko; wytrzymał na sobie cały ciężar akcji zbrojnej wrogów, zachowując wierność władcom Trok i Wilna. Z nim obszedł się Ludwik znacznie surowiej, niż np. z Lubartem czy Koriatowiczami [2]). Ciekawe, że ów królewski „sługa" zmienił

---

[1]) ...„duces Podolie obtulerunt et asirguerent (!) in manibus nostris ducatum Podolie cum XI castris, aplicuerunt coronam regni Ungarie et receperunt in feudum a corona dicti regni et tenebuntur in perpetum recipere". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

[2]) „nos... inimicos nostros... signantur (sic) Gregorium de Belssa ducem conculcavimus et ipsum de toto suo ducatu exclusimus et castrum Chelm et chastrum de Barza manu forti et potenti recepimus ab eodem... et ipsum reciepimus in nostrum servitorem". Ibid.

pana: zimą 1379/80 r. zjawia się na terenie W. Nowogrodu [1]), niewątpliwie z ramienia Litwy, by jej wpływy gruntować nad Ilmeniem. Ze względu na czas podróży Skirgiełły na Węgry (prawdopodobnie sierpień 1379 r.), istnieje możliwość, iż oswobodzenie Jerzego z zależności węgierskiej było konsekwencją akcji Olgierdowicza.

Innych rezultatów misji Skirgiełły dopatrzeć się nie podobna. Brak źródeł w tej sprawie nie jest kwestią przypadku. Fakt, że Jagiełło w r. 1380 nawiązuje bliższe porozumienie z krzyżakami, dowodzi, że na gruncie polsko-węgierskim nie znalazł dostatecznego zrozumienia. I nie ma w tym nic dziwnego. Litwa mogłaby przyjąć chrzest tylko za cenę orężnego poparcia przeciw Zakonowi. Na taki warunek nigdy by Ludwik nie poszedł.

A jednak projektowana podróż Skirgiełły na Węgry ma znaczenie w stosunkach polsko - litewskich. Nie wiadomo nawet, czy spotkanie Olgierdowicza z Andegaweńczykiem doszło do skutku: ze źródeł krzyżackich najoczywiściej wynika, że o podobnych zamiarach wspominał Skirgiełło w czasie pobytu swego w Prusach. Słowem nawiązanie kontaktu z królem Polski i Węgier leżało w intencjach dworu wileńskiego — i tego, zdaniem moim, nie należy lekceważyć.

Jednym z najistotniejszych kryteriów dla oceny zamysłów politycznych w. księcia Litwy w interesujących nas latach wobec szczupłości zachowanych źródeł musi być możliwie dokładne zestawienie faktów w porządku chronologicznym. Chodzi o wypadki, zaszłe na różnych odcinkach i granicach Litwy, których wzajemne oddziaływanie nie ulega wątpliwości. Myślę o genezie zawartych w r. 1380 przez Jagiełłę układów z Zakonem krzyżackim.

---

[1]) Nowh. 1 III 91. Porówn.: B o n n e l l E. *Russisch Livländ. Chronographie.* 163.

Rozejm z Inflantami doszedł — jak wiadomo — do skutku w lutym 1380 r. Tymczasem w grudniu 1379 r.[1]) miała miejsce znana wyprawa moskiewska na podległe[2]) Litwie ziemie siewierskie. Starodub, Trubczesk i inne grody zostały wówczas złupione. Dymitr Olgierdowicz, siedzący na Trubczesku, przeszedł z najbliższą rodziną na stronę moskiewską[3]). Z dość lakonicznej wzmianki kronikarskiej trudno odtworzyć szczegóły zdrady Dymitra[4]). Nie ulega wątpliwości, że wpłynęli nań idący wespół z wojskami Iwanowicza bracia: rodzony — Andrzej i stryjeczny — Dymitr Koriatowicz[5]). Nie podobna było prze-

---

[1]) ....„i otpusti ichъ mĕsjaca Dekabrja wъ 9 denь, wъ pjatokъ, na Litowskuju zemlju"... Patr. XI 45. W in. latopisach — bardziej ogólnikowo „Toja że zimy"; np. Woskr. VIII 34.

[2]) Kuczyński S. M. *Ziemie siewiersko czernihowskie pod rządami Litwy* 160, 175 sądzi, iż Dymitr Olgierdowicz władał w r. 1380 Trubczeskiem (Trubeckiem) tylko dorywczo. Głównym jego grodem był dotychczas Brańsk.

[3]) „Knjazь że Dmitrei Olherdowiczь Trubczeski ne sta protiwu na boi, no wyide izъ horoda i sъ knjahineju swoeju i zъ dĕtmi i sъ boary i ide na Moskwu...". Woskr. VIII 34.

[4]) Kolankowski L. *Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów* I 16, 19 — 20 przypuszcza, że wyprawa moskiewska nastąpiła w zimie r. 1379/80, a zdrada Dymitra — na jesieni 1380 r. Wówczas to podążający nad Don Jagiełło wyrugować miał z Siewierszczyzny przyrodniego brata. Kuczyński S. M. o. c. 156 przenosi oba fakty na r. 1380, sądząc, że akcja zbrojna Moskwy przeciw Litwie nastąpiła po zwycięstwie w. księcia Dymitra nad Donem w walce z Tatarami.

[5]) Nie podobna zaprzeczyć, że wiadomości latopisów ruskich o wystąpieniu zbrojnym Moskwy na terenie Siewierszczyzny wywołują pewne refleksje. Zastanawia historyków (Kolankowski, Kuczyński) nie to, że Olgierdowicz uznał zwierzchnictwo Moskwy, lecz że porzucił posiadaną dzielnicę i, uzyskując jako zaopatrzenie Perejasławl, przeszedł całkowicie na służbę w. księcia Dymitra Iwanowicza. Dwie istnieją możliwości wytłumaczenia tego faktu: a) Olgierdowiczowi zagrażały wojska Jagiełły w r. 1379. Słowem — pewna kolejność w rugowaniu starszych braci; po Połocku — Siewierszczyzna; b) — co uważam za prawdopodobniejsze — o losach Dymitra zdecydował tylko w. książę moskiewski. Wiedząc o naprężonych stosunkach między starszymi i młodszymi synami Olgierda, wykorzystał ten anta-

widzieć ani kresu zdrad starszych Olgierdowiczów, ani rozmiaru zapędów zdobywczych Moskwy. Jagiełło paraliżował grożące mu od wschodu niebezpieczeństwo nie tyle osobistą interwencją zbrojną — co wobec niewyjaśnionej sytuacji na froncie krzyżackim było wielce utrudnione— ile raczej porozumieniem z Mamajem i Olegiem razańskim. Trudno z powodu braku źródeł ściślej określić czas powstania tych układów; niewątpliwie w r. 1380 działały już one w całej pełni.

W rezultacie dotychczasowych wywodów dochodzimy do wniosku, który zresztą znalazł powszechne uznanie w literaturze, iż rozgrywające się na wschodzie wypadki zmuszały w. księcia do zabezpieczenia granic państwa od strony Zakonu. Można było ten cel osiągnąć albo przez energiczną akcję zbrojną, albo — przez pertraktacje pokojowe. Pierwsza ewentualność mogłaby mieć realne znaczenie — i to jeszcze wątpliwe — tylko przy najściślejszym współdziałaniu Trok z Wilnem. Wpływałaby ona na jeszcze silniejsze wzmożenie stanowiska Kiejstuta, co było dla Jagiełły z różnych względów wielce niedogodnym. W razie owej wojny Zakon (zwłaszcza inflancki) podjąłby niechybnie sprawę wygnanego z Połocka Andrzeja; wobec i tak już wyraźnego poparcia Moskwy starsi Olgierdowicze uzyskaliby równocześnie sukurs dwóch najgroźniejszych sąsiadów Litwy.

Trzeba było z krzyżakami pertraktować...

---

gonizm dla swoich celów. Najpierw dzięki podszeptom braci skłonił Dymitra do zdrady, a gdy dzielnica została zajęta („wzjasza horodok Trubczeskъ i Starodub i inya mnohia wolosti". Woskr. VIII 34), nakazał księciu opuścić posiadane ziemie z rodziną i całym dworem. Gdyby Dymitr pozostał w ziemi siewierskiej, byłoby to do pewnego stopnia rozwiązanie kompromisowe (analogia — Kazimierz W. wobec Giedyminowiczów na Wołyniu), uznające zdobycze Olgierda na tym terenie. Dońskiemu zależało na zlikwidowaniu wszelkich śladów panowania litewskiego w ziemi siewierskiej.

Główną troską Jagiełły przy zawieraniu rozejmu w lutym 1380 r. było zabezpieczenie Połocka od interwencji orężnej Zakonu inflanckiego [1]). Sytuacja polityczna nad Dźwiną od chwili wyrugowania Andrzeja dość niejasno wygląda w źródłach. Wiadomo, że dzielnicę powyższą uzyskał Skirgiełło [2]), ale nie ma pewności, w jakim czasie się to stało. Trudno przypuścić, by w. książę, który odrębność polityczną Połocka uznawał [3]), przez lat kilka nie obsadzał wspomnianej dzielnicy. Rozumując tak, należałoby sądzić, że ów Olgierdowicz dostał Połock przed swą podróżą do Prus i Polski (1379 r.). Tymczasem zachowane źródła, aczkolwiek wyraźnie nie przesądzają sprawy, pozwalają raczej mniemać, że stało się to później t. zn. po powrocie Skirgiełły. We wzmiankowanym rozejmie z Inflantami Połock figuruje po stronie litewskiej bezosobowo [4]). Przemawiałoby to pośrednio za hipotezą, że jeszcze w lutym 1380 r. Skirgiełło nie uzyskał Połocka. Nie przeczę jednak, iż można wysunąć inne rozumowanie, niepozbawione cech prawdopobieństwa. Zakon inflancki w tak ujętym sformułowaniu, podkreślając jedynie zależność zwierzchnią Połocka od Jagiełły, nie chciał przesądzać o przynależności tej dzielnicy do Skirgiełły t. zn. nie rezygnował ze swych związków z Andrzejem.

Porozumienie w. księcia z Inflantami, jak każdy dobrowolny układ, musiało uwzględniać interesy obu stron paktujących. Jeśli przerwanie działań wojennych szło po linii zamierzeń Jagiełły, to trzeba w dokumencie znaleźć kontrpropozycję przeciwnika. Było nią wykluczenie od

---

[1]) Porówn. Smolka St. o. c. 105; Prochaska Wł. *Król Władysław Jagiełło* I 36; Kolankowski L. o. c. 18.

[2]) „Knjazь welikii Jahailo dalь byl Polteskь bratu swoemu Skirihailu"... Supr. XVII 73 etc.

[3]) Rozejm z 1380 r., zawarty był „inter... magnum regem Lettoviae Jagellon(em) et suam terram et illos de Plotzeke". Kwart. Hist. 1909, 565.

[4]) ...„illos de Plotzeke", „terram Polotzensem" itp.

rozejmu ziem Kiejstuta i Żmudzi [1]). Że Żmudź była celem wysiłków zdobywczych Zakonu, nie ulega wątpliwości. Rejzy krzyżackie, szczególnie często przedsiębrane na tę ziemię, wskazują wyraźnie; umowy zaś, jakie zawierali rycerze Zakonu z książętami litewskimi zarówno przed r. 1380 (np. układ z Giedyminem 1338 r.), jak i po tej dacie świadczą, że krzyżacy starali się zwykle terytorium żmudzkie od wszelkich układów eliminować. Zwróćmy uwagę na równoczesne wykluczenie Kiejstuta.

Warunek ten staje się całkiem przejrzysty po uwzględnieniu znanego listu krzyżackiego do Julianny twerskiej 1379 r. Jeśli wówczas zachęcano „królową“ - wdowę, by nakłoniła Jagiełłę do wystąpienia przeciw stryjowi, obecnie miał Zakon szczęśliwą okazję urzeczywistnienia tych zamiarów. Przymusową sytuację w. księcia starano się jak najzręczniej wykorzystać. Moim zdaniem rozejm 1380 r. nie oznacza stanowczej przemiany w stosunkach między Wilnem a Trokami, choć jest pewnym rozluźnieniem związków, przynajmniej formalnym. Jeśli w roku ubiegłym Zakon również wyznaczał tereny [2]), mające zaznać dobrodziejstw pokoju, mianowicie ziemie ruskie Kiejstuta, to nie wymieniał tak wyraźnie dzielnic, które miały być umową nieobjęte — a przecież szło wówczas o całą etnograficzną Litwę [3]). Porozumienie w Trokach doszło do skutku za wiedzą i zgodą zarówno Jagiełły, jak Kiejstuta; obecnie bratanek ukrywał swój układ przed stryjem, co uważam za najważniejsze, bo powodujące wzajemne nie-

---

[1]) „Ab istis vero pace et treugis rex Keystutte... ac terra sua et illi de Somoythen omnino esse debeant exclusi, ita quod nullas pacem et treugas inter predictos regem Keystuthen et illos de Somoytten volumus obtinere". Kwart. Hist. 1909, 565.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 441.

[3]) ...„fuerunt facte treuge inter aliquas partes terrarum Prussie et Russie"... Ann. Thorun. III 113. O ziemiach litewskich słusznie nie było wzmianki.

dowierzanie. Strona faktyczna wspomnianego rozejmu nie wprowadzała zmian istotniejszych. Objęcie układem tylko części państwa z wyłączeniem reszty nie było zasadniczo sprzeczne z umową trocką 1379 r. Jak słusznie zauważył Prochaska, ziemie Kiejstuta leżały daleko od Inflant [1]); układ z Zakonem nie był więc w praktyce groźnym dla Giedyminowicza. Nadto trzeba pamiętać o krótkim czasie, obowiązującym w umowie: rozejm miał trwać zaledwie od lutego do maja 1380 r.

Podkreślając uprzednio pewną ostrożność ze strony krzyżaków, zwłaszcza jeśli szło o zaangażowanie się na terenie Połocka, chciałbym te same rysy uwypuklić w polityce Jagiełły. Zasługuje na uwagę fakt, iż w pierwszych miesiącach 1380 r., równocześnie lub prawie równocześnie z zawarciem rozejmu ryskiego [2]) wojska Jagiełły wespół z Kiejstutowymi walczyły nad Niemnem z krzyżakami przy oblężeniu grodu Baiern. Ze strony trockiej występował Witold, z wileńskiej — Korybut [3]). Ciekawe, że w. książę nie wysyłał wówczas nad Niemen Skirgiełły, który w r. 1379 wszedł w bliższy kontakt z krzyżakami. Do innej akcji miał Jagiełło do dyspozycji innego brata. Słowem przez Skirgiełłę z Zakonem, przez Korybuta z Kiej-

---

[1]) Prochaska A. *Dzieje Witolda* 29.

[2]) Trafnie wydawca Kroniki Wiganda II 606 uw. 1446, 47, 60 kładzie interesujące nas wypadki po 4 grudnia 1379 r., nadmiernie jednak rozciąga czas aż do r. 1381, gdy na zasadzie umowy w Dawidyszkach z końca maja 1380 r. istnieć miał pokój między w. księciem a Zakonem pruskim. Rozejm w Rydze (luty 1380 r.) zawarty był tylko z Zakonem inflanckim. A więc akcja litewska przypada na czas po 4 grudniu 1379 r., a przed 31 maja 1380 r. Błędnie Stadnicki K. *Bracia Władysława Jagiełły* 42 przyjmuje rok 1381 i myli Dymitra Korybuta z Dymitrem Olgierdowiczem (Starszym).

[3]) Witold dowiedział się o słabych siłach załogi krzyżackiej grodu Baiern. „Wytaut huiusmodi annunciat patri Kynstut, Kynstut consequenter Jagel regi et festinant omnes milites cum Kaributo fratre regis in obsidionem Beyeren in tribus partibus fortiter impugnantes"... Wig. II 606.

stutem współdziałał równocześnie Olgierdowicz na obu frontach.

W układach, zawieranych w r. 1380 z krzyżakami, zarówno w lutym jak w maju, figurował tylko sam Jagiełło. Że brakowało Kiejstuta w odróżnieniu od umowy trockiej z roku poprzedniego jest oczywistym, gdyż Giedyminowicz wyeliminowany był z porozumienia na życzenie Zakonu. Ale nie występowali tu też rodzeni bracia w. księcia wraz z matką, jak to się dziać będzie później po zgonie Kiejstuta. Konsens ich byłby niewątpliwie pożądany dla krzyżaków. Widać, że Jagiełło nie chciał rozstrzygać drażliwej sprawy drugiego miejsca po „królu", licząc się jeszcze z mocną pozycją stryja. Rozejm z lutego 1380 r. należy traktować jako wstęp do dalszych negocjacyj [1]). 13 maja wygasła umowa ryska a już 31 t. m. doszedł do skutku układ w Dawidyszkach. Jeśli w. książę wiązał się silniej z krzyżakami, to snać zmuszony był do takiej decyzji przez wypadki na wschodzie.

Kronikarze ruscy podkreślają, że Mamaj, który w sojuszu pozostawał z Jagiełłą, słał niecierpliwie gońców do Wilna, nalegając na szybkie rozpoczęcie działań wojennych przeciw Moskwie [2]). Na początku września miały się zejść wojska tatarskie z litewskimi nad brzegami Oki [3]). Wiadomo, że Jagiełło „z całą siłą litewską" ruszył na wschód. Trzymiesięczny okres, jaki dzielił wyprawę od układu w Dawidyszkach, nie jest zbyt wielki, jeśli się zważy, że było to pierwsze, na dużą zakrojone skalę, wystąpienie młodego „króla".

---

[1]) Słusznie Kolankowski L. o. c. I 17 — 18 zwraca uwagę na Skirgiełłę i Wojdyłą jako głównych pomocników w. księcia w polityce krzyżackiej. Wojdyło w r. 1379 został szwagrem Jagiełły.

[2]) ... „tohda dwihnuszasja wsja kolěna Tatarskaa i nacza posylati kъ Litwě"... Woskr. VIII 34 etc.

[3]) „I uczyni... Mamai sъwětъ... sъ pohanoju Litwoju..., stati imъ u Oki na berezě, na Semenь denь"... Ibid. 34—35 etc.

Nowy układ obejmował oba zakony: pruski i inflancki; trwać miał bez ograniczenia czasu. Zobowiązywał się Olgierdowicz nie wspomagać Kiejstuta w razie napadów krzyżackich na jego ziemie [1]). To było ustępstwo, za które kupował pokój. Poza tym w treści swej interesujący nas dokument jest wybitnie ubogi. Zawierano po stronie litewskiej układ bez wiedzy i zgody Kiejstuta, podobnie jak wcześniejszy rozejm z Inflantami. Można, zdaniem moim, czynić Jagielle różne zarzuty, ale posądzać go o naiwność, znaczy nie rozumieć istoty natury tego człowieka. Nie ma mowy, by Jagiełło wierzył w trwałość układu w Dawidyszkach. Syn Olgierda, wnuk Giedymina, świadom był tajników polityki krzyżackiej. Na systematycznych podbojach opierała się potęga i przyszłość Zakonu. Pokój wieczysty wykluczony być musiał z istoty rzeczy. Na mocy obecnego porozumienia miał się Olgierdowicz przypatrywać, jak krzyżacy dokonają podboju połowy Litwy. By mu mieli oddać ziemie Kiejstutowe, nic nie było w układzie; zresztą taka ewentualność leżała poza granicami prawdopodobieństwa.

Trudno przypuścić, by książę Trok nie dowiedział się o pertraktacjach. Zjazd Jagiełły i jego dostojników z dygnitarzami krzyżackimi był zjawiskiem zbyt niezwykłym a ważnym, by dało go się ukryć. Miejsce zjazdu, wśród puszcz na pograniczu litewsko - pruskim szczególnie dobrze znane było Kiejstutowi i jego ludziom. Z samych szczegółów układu w Dawidyszkach najoczywiściej wynika, że Kiejstut musiał się szybko zorientować w nowo wytworzonej sytuacji. Jagiełło zobowiązywał się wobec krzyżaków, że nie wesprze stryja w razie ich najazdu; co najwyżej będzie maskował pomoc [2]). Udawać można było

---

[1]) Bunge III N 653 p. 362—363.

[2]) „Sundir ab das geschege, das si mit eime here in unsers vettern Kinstutten... land quemen mit eime here und dorinne herten, ab wir do czu jagetin mit unsirn luten adir unser lute ane uns, do mite solde unser gelobde

w czasie jednej rejzy, ale, jeśli kilka ich corocznie było normalnym zjawiskiem, podobne zachowanie na dłuższą metę stawało się wykluczonym. Moim zdaniem, wzmiankowana umowa w Dawidyszkach, mimo iż zawarto ją bez ograniczenia czasu, z treści wynika, iż miała w zamierzeniach Jagiełły charakter wybitnie prowizoryczny.

Powiedzianym było w układzie, iż gdyby posiłki w. księcia wdały się w walki z krzyżakami, miało to być uznane za zerwanie umowy. Słowem Jagiełło do ostatniego momentu trzymał w szachu obie strony, zarówno Zakon, jak i Kiejstuta. Mógł najniespodziewaniej uderzyć na krzyżaków, przekonać stryja o swoim doń zaufaniu — a równocześnie nie zrywać układu w Dawidyszkach. Można było przecież usprawiedliwiać się później przed mistrzem z powstałego „nieporozumienia" i mówić o sprowokowanych walkach wbrew woli i chęciom; gdy wojska Jagiełły miały się zjawiać na placu boju, o podobne incydenty było niezmiernie łatwo. I krzyżacy czynili wygodne dla nich zastrzeżenia: gdyby ich hufce „nieświadomie" wtargnęły do ziem w. księcia, miało to nie być uznane za złamanie umowy [1]). Nazwano układ w Dawidyszkach — i słusznie — „arcydziełem zdradzieckiej polityki" (Smolka). Przy komentarzach tego dokumentu oświetlano go dość jednostronnie: przyjmując podstęp krzyżacki, wierzono bezpodstawnie w naiwność Olgierdowicza. Charakteryzując wspomnianą umowę, należy pamiętać, iż wobec bliskości Wilna i Trok istniało sto środków tajnych, które mógł w każdej chwili w. książę wykorzystać w obronie

---

und unsir brief nicht sien gebrochin. Doch so sulle wir noch unsir lute keinis strites wedir si beginnen, noch keinen schaden tun mit strite". Bunge III N 1153 p. 362.

[1]) „Were ouch, das si adir ire lute unwissens in unsir land sich vorrentin, so si in unsirs vettern Kinstutten... lande herten, und uns etwas schadin tetin an brande adir an anderm schaden, adir unsir lute etczlichen vingin, do mite salde ir gelobde und ir brif ouch nicht sin gebrochin". Ibid.

Kiejstuta i jego synów. Sędziwy starzec wytrzymał już tyle rejz krzyżackich, że o szybkim zmożeniu go trudno było myśleć, zwłaszcza że Olgierdowicz nie był obowiązany do wspomagania rycerzy Zakonu.

Jeśli zaś chodzi o zamierzenia Jagiełły na najbliższą przyszłość, omawiany układ z krzyżakami znajduje całkowite wytłumaczenie. Pokojowe status quo i z Zakonem i z Kiejstutem umożliwiało „królowi" zbrojną interwencję na wschodzie. Sojusz z Mamajem i Olegiem razańskim stwarzał całkiem nowe możliwości. Klęska Dymitra Iwanowicza powodowałaby w konsekwencjach rozszerzenie granic i wpływów imperium litewskiego, pomnożenie sił, zlikwidowanie buntujących się braci, zabezpieczenie na czas dłuższy wschodnich rubieży państwa. Dopiero wtedy mógłby Jagiełło przystąpić do otwartego działania na zachodzie z krzyżakami przeciw księciu Trok, lub — odwrotnie. Źródła nie pozwalają na wyraźną odpowiedź, w jakim kierunku potoczyłyby się wypadki. Umowa w Dawidyszkach zdawałaby się przemawiać za pierwszą ewentualnością; ale równocześnie trzeba pamiętać, iż w miarę zbliżania się do Zakonu starał się Jagiełło umacniać dotychczasową swą „przyjaźń" z Witoldem.

Witold w ostatnich latach życia ojca odgrywał znaczną rolę polityczną. Skoro Olgierd z Kiejstutem w trosce o sukcesję porozumieli się co do wyboru z pomiędzy licznego potomstwa dwóch synów [1]), widać stąd, iż jeszcze przed r. 1377 był przeznaczony do tego wyjątkowego stanowiska. W układzie 1379 r. z krzyżakami figurował jako najbliższy powiernik Kiejstuta. Jego to wysyłał ojciec w pierwszych miesiącach 1380 r. na zwiady przeciw ryce-

---

[1]) Olgierd wybrał Jagiełłę: „i knjazь weliki Kestuti poljubilь knjazja welikoho Witowta i narekli pri swoich żiwotech ich, szto imь byti na ich městech"... Supr. XVII 72 etc.

rzom Zakonu [1]) — a już wcześniej wielokrotnie zaprawiał do bojów [2]). Gumowski przypuszcza, iż w r. 1379 nie miał jeszcze Witold wyznaczonej dzielnicy: [3]) na pieczęci jego z t. r. (układ z Zakonem w Trokach) brak bowiem momentów natury terytorialnej [4]). Spostrzeżenie powyższe nie upoważnia do podobnego wniosku; przecież i na pieczęci Kiejstuta z ok. r. 1355 (znany dokument dla kupców toruńskich) nie ma tytulacji dzielnicowej, a Giedyminowicz miał wówczas na pewno odrębne księstwo. Podobne uwagi nasuwają się przy omówieniu pieczęci Korybuta Olgierdowicza lub innych książąt. Słusznie, zdaniem moim, Fijałek, Halecki i inni wypowiadają wręcz odmienne niż Gumowski opinie [5]). Znaczenie rostrzygające mają umowy

---

[1]) ... „rex (Kynstut) misit filium suum Wytaudum navigio cum multis signanter ad locum stacionis prope Mergenburg et Jurgenborg vulgariter, temptans, si quis descenderet Mimilam". Wig. II 606.

[2]) Witold brać miał udział w bitwie nad Rudawą 1370 r. Script. rer. pruss. III 480; w r. 1372 możliwe, że uczestniczył w wyprawie na włości moskiewskie — porówn.: Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 425 um. 5. W latach 1376 i na początku 1377 walczył dwukrotnie Witold zwycięsko z krzyżakami. Wigand II 581, 590. Wiadomo, iż w czasie znanej wyprawy Ludwika na Wołyń 1377 r. dostał się jeden z synów Kiejstuta do niewoli węgierskiej (...„filium Chestudi... captivavimus et captivum habemus"... Mies. Herald. 1935, 103). Zważywszy, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażało wówczas na południo zachodzie państwu litewskiemu, mógł być nim Witold, używany przez ojca do szczególnie trudnych zadań. Szybko został później — jeśli to on był — wykupiony z niewoli przez Kiejstuta; w r. 1379 Witold nie figuruje w źródłach.

[3]) Gumowski M. *Pieczęcie książąt litewskich.* Aten. Wil. 1930, 717.

[4]) Napis w otoku brzmi: S. Ducis Vitaute. Porówn.: Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda.* Aten. Wil. 1925 — 26, 376, 381; Semkowicz Wł. *Sfragistyka Witolda.* Wiad. Numizm. Archeol. 1930, 4—6; Pfitzner J. *Grossfürst Witold von Litauen als Staatsmann* 1930, 54 uw. 2.

[5]) Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta. Jan książę drohiczyński.* Kwart. Hist. 1914, 193; Halecki O. *Dzieje Unii jagiellońskiej* I 106.

Jagiełły z krzyżakami z r. 1380, w których znajdujemy wzmianki o wydzielonych ziemiach Kiejstutowiczów [1].

Szczególne zainteresowanie historyków budziło od dawna stanowisko Witolda wobec umowy w Dawidyszkach. Już dawniejsi badacze, jak Daniłowicz, Hirsch, Voigt i inni opowiadali się za nieobecnością Kiejstutowicza w czasie rokowań [2] a i wśród najnowszych prac nie brak podobnych opinii [3]. Przeważa jednak pogląd, że Witold uczestniczył w zjeździe z krzyżakami. Niektórzy z uczonych starają się znaleźć wyjście „kompromisowe": był obecny, ale o treści rokowań nie wiedział. Tak np. sądził Smolka, choć równocześnie przyznawał, iż „trudno przypuszczać, żeby wszystkie rokowania toczyły się skrycie" [4]. Podobne domysły wypowiedział Prochaska: „Widocznie na potrzebę ukrycia traktatu przed ojcem zgodził się Witold, nie przenikając może doniosłości rokowań" [5]. Powracając raz jeszcze do tego tematu, wysunął ów uczony inną hipotezę: gorące pragnienie Witolda przyjęcia chrztu, choćby kosztem ustępstw natury politycznej. To pragnienie, wywołane pobudkami ideowymi, spowodowało, iż Kiejstutowicz, „nie chciał wiedzieć ani domyślać się układów z krzyżakami" [6]. Identyczny argument (chrzest) wysunął również i Pfitzner [7]. Jeśli chodzi o nawrócenie Litwinów, układ w Dawidyszkach sprawy tej absolutnie

---

[1] ...„rex Keystuten, sui ac terrae suae... omnino esse debeant exclusi". Bunge III N 1152 p. 362; ...„das si mit eime here in unsers vettern Kinstutten adir in siner kinder land quemen mit eime here"... Ibid. III N 1153 p. 362.

[2] Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 470 p. 232; Hirsch T. Komentarze do Kroniki Wiganda Script. rer. pruss. II 604 uw. 1419; Voigt J. *Geschichte Preussens* V 356 uw. 1.

[3] Np. Gumowski M. o. c. Aten. Wil. 1930, 713.

[4] Smolka St. o. c. 106.

[5] Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło* I 1908, 38.

[6] Prochaska A. *Dzieje Witolda* 1914, 31.

[7] Pfitzner J. *Grossfürst Witold* 55.

nie poruszał; sam zaś charakter rokowań, pełnych podstępu i przebiegłości, wybitnie mało nadawał się do szczerego traktowania problemu chrztu Litwy. Pomijam wpływy najbliższego otoczenia Kiejstutowicza — ojca i matki, oddanych całkowicie dawnym tradycjom i wierzeniom. Zamiary chrystianizacyjne Witolda w r. 1380 [1]) są więc tylko dowolnym przeniesieniem znanych później faktów, powstałych w odmiennych warunkach i okolicznościach, na lata wcześniejsze. By syn Kiejstuta zamyślał o przyjęciu nowej wiary w oderwaniu od momentów politycznych — znajduje najoczywistszy sprzeciw w całym późniejszym życiu tego księcia. Wszystkie przypuszczenia, dotyczące udziału Witolda w Dawidyszkach, opierają się na jednym: przedświadczeniu o rozbrajającej naiwności Kiejstutowicza. By ten z dawna dorosły człowiek, zaprawiony w bojach, późniejszy mistrz kunsztu dyplomatycznego, uwierzył, że celem spotkania Jagiełły z krzyżakami było... polowanie, nie ma absolutnie cech prawdopodobieństwa za sobą.

Jakie argumenty przemawiają na rzecz tezy o obecności Witolda w Dawidyszkach?

Pierwszy — to rezultaty dotychczasowych rozważań, pozostających w związku z układami litewsko - krzyżackimi. Druga zwłaszcza z rzędu umowa (maj 1380 r.) mogła realne efekty osiągnąć (upadek Kiejstuta) tylko przy wybitnej szybkości działania i całkowitym zaskoczeniu przeciwnika. Tymczasem Jagiełło, doszedłszy do porozumienia z Zakonem, energię swą i inicjatywę zwraca nie w kierunku Trok, ale na wschód. Trzeba pamiętać o niebez-

---

[1]) Na ich rzecz mogłyby przemawiać trzy dokumenty Witolda, wystawione rzekomo w r. 1380. Oryginałów brak. Żadnej nie ulega wątpliwości, iż dokumenty te, o ile nie są falsyfikatami, pochodzą z lat znacznie późniejszych. Porówn.: Barbaszew A. *Witowt i ego politika do 1410 g.* 1885, 135—137 — a zwłaszcza Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda.* Aten. Wileńsk. 1926, 374—386.

pieczeństwie, na jakie się narażał w. książę z powodu układu w Dawidyszkach. Gdyby się Kiejstut dowiedział o rezultatach zjazdu z krzyżakami, zareagowałby porozumieniem z przyrodnimi braćmi Jagiełły; a to równoczesne niebezpieczeństwo od wschodu i zachodu mogłoby się dla młodego „króla“ zakończyć tragicznie. Słuszność niniejszego rozumowania potwierdzają następne z kolei wypadki, przede wszystkim zamach stanu 1381 r. Jeśli się zważy, że Jagiełłę z Witoldem jako rówieśników łączyły od dawna przyjazne stosunki [1]) i że Witold miał wpływ na Kiejstuta — wszystko to razem przemawia za jedyną ewentualnością, która przynosi wyjaśnienie omawianej sytuacji: Jagiełło przez Witolda pragnął utrzymać nadal poprawne stosunki ze stryjem. Witold, zdaniem moim, odegrał już znaczną rolę w Trokach w czasie zawierania umowy z krzyżakami w roku ubiegłym, czego się nie docenia w literaturze. To, że nie figurował jako władca odrębnej dzielnicy, nie jest najważniejszym. Wystarczy przypomnieć inny fakt — umowę Kiejstuta z Mazowszem w r. 1358. Choć wiadomo, iż Patryk oddawna uzyskał Grodno, jako władca tej ziemi w dokumencie figurował Kiejstut. Wyznaczając synom udziały, nie rezygnował Giedyminowicz ze zwierzchniczych praw do całej posiadanej dzielnicy; w układach na zewnątrz rys ten występuje najwyraźniej. Trafnie oznaczył ks. Fijałek dzielnicę Witolda; były to ziemie grodzieńska, brzeska i Podlasie [2]). Ciekawe, że właśnie te ziemie [3]) zostały objęte dzie-

---

[1]) ... „oni (t. j. Jagiełło z Witoldem)... takъ że wo welikoi drużьbě byli pri ocech swoich" t. zn. przed r. 1377. Supr. XVII 72 etc.

[2]) F i j a ł e k J. ks. *Wnuk Kiejstuta, Jan książę drohiczyński* Kwart. Hist. 1914, 193.

[3]) Przysięgę hołdowniczą złożył później Witold Jagielle z Grodna, Brześcia i Podlasia, a nie z całej ojcowizny. Porówn.: P r o c h a s k a A. *Nieznany akt homagialny Witolda.* Kwart. Hist. 1895, 233; tenże. *Dzieje Witolda* 47 uw. 2; H a l e c k i O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 106.

sięcioletnim rozejmem 1379 r.; słowem, największe korzyści z układu trockiego osiągał Witold. Nie ma powodu przypuszczać, by umowa 1379 r. miała później nie obowiązywać. W latach 1380, 81, 82 ani razu krzyżacy nie najechali ziem, objętych wspomnianym rozejmem. Jeśli się zważy, że osiągnięte w r. 1379 rezultaty nie były przypadkowe, rzuca to cenne światło na politykę Witolda, zarówno wobec Kiejstuta, Jagiełły, jak i krzyżaków. Książę ów — jak widać — nie był zasadniczo wrogi pertraktacjom z Zakonem i to nam pozwala łatwiej zrozumieć jego późniejszą rolę w Dawidyszkach.

Kronika Wiganda donosi o obecności Witolda w czasie rokowań w puszczy [1]). By pod imieniem „Witaut" ukrywał się Wigand Olgierdowicz, jak sądzą niektórzy historycy — mowy nie ma. Syn Kiejstuta stale figuruje w powyższym źródle jako Witaut, Wytaut, Wytaud, Wytaudus [2]). Trzeba zwrócić uwagę na tytuł rozdziału Kroniki, który byłby niezmiernie dziwny, gdyby szło o nikomu prawie nieznanego Wigunta [3]).

Wreszcie ostatni argument — „Rodowód W. Książąt Litewskich".

Wiadomo, iż utwór ten powstał z inicjatywy Kiejstutowicza wśród jego najbliższego otoczenia; by zawierał tendencyjne wiadomości na niekorzyść Witolda, uznać trzeba za wykluczone. Dowiadujemy się z wspomnianego źródła, iż Kiejstutowicz aż do zamachu stanu 1381 r. pozostawał w bliskim kontakcie z Jagiełłą, co pośrednio przemawia za jego obecnością w Dawidyszkach. Kiejstut

---

[1]) Wysłannicy W. mistrza dla spotkania z Jagiełłą przybywają „ad venationem in Dowidisken... Jagel adduxit duos duces, sc. Witaut et Ywan vulgariter dictos, et Waydelen baiorem etc. Quos omnes magnus commendator vocatos ad prandium in deserto regaliter tractat". Wig. II 604.

[2]) Script. rer. pruss. II 606, 609, 612, 613, 614, 618, 619, 620, 621, 622, 623 etc.

[3]) „Nota hec de Jagello rege et Wytaudo". Ibid. II 604.

wiedział o tych zażyłych stosunkach [1]); użalał się przed synem na knowania bratanka [2]); tymczasem Witold starał się te obawy i nieufności ojcowskie rozproszyć [3]); w dokonanym przewrocie nie brał udziału — a po zamachu jeszcze się ojciec przed nim usprawiedliwiał z zaszłych wypadków [4]). Przybycie Witolda do Wilna przyjął Jagiełło z zadowoleniem [5]). Wszystko to wskazuje, że Witold był przeciwny walce, jaka rozgorzała między Trokami a Wilnem. Uważał, że nie było ku temu powodów.

Stary Kiejstut znalazł na zamku wileńskim teksty umów Jagiełły z krzyżakami [6]). Mógł synowi triumfująco pokazać dowody „zdrady". Przecież w obu aktach (luty, maj 1380 r.) mowa była nie tylko o Giedyminowiczu, ale i o jego synach. Cóż pozostawało Witoldowi? Uznać, że się pomylił; zamilczeć o własnych błędach· Tymczasem

---

[1]) ...„knjazь weliki Kestutei wěda szto knjazь weliki Witowtъ horazdo żiwetь so knjazem welikimь Jahalim". Supr. XVII 73 etc.

[2]) ...„i pocznetь żalowatisja synu swoemu... Witowtu, ty s nimь horazьdь żiweszь onь wże zapisalь sja na nas so Nemьci... i knjazь weliki Kestuti opjatь nacznetь synu swoemu... Witowtu żalowatisja i proplakiwaja na knjazja Jahaila... iz Nemeь mi jawleno, czto Nemьci zapisalisja na nas"... Ibid.

[3]) „Knjazь weliki Witowtъ recze otcu swoemu, ne werju tomu aczь toho netь zanьże so mnoju horazdo żiwetь a czei by mne jawilъ... (wobec powtórnych narzekań) Witowtъ otweczaetь otcju swoemu... Kestutiju, eszcze toho ne dowerjaju horazdь a reklъ to knjazь welikyi Witowtь"... Ibid.

[4]) Gdy Witold po obaleniu Jagiełły przybył pośpiesznie do Wilna, Kiejstut upewniał syna, że żadna krzywda nie stała się Olgierdowiczowi: „ja knjazju welikomu Jahailu niczeho ne wczinilъ, ne rusziwъ esmo ni skarbowъ eho ni stad a sami u mene ne wnjatswe chodjatь tołko za małoju storożeju a otczinu eho Wedbeskь i Krewo i wsja města szto otecь eho derżalь to wse daju emu ni u wo czto ich ne wstupajusja". Ibid.

[5]) ...„Jagello... exhilaratus de adventu ducis Wythowdi". Origo XVII 222.

[6]) ...„i hramoty naidetь... ty mně ne wěrilь — słowa Kiejstuta do Witolda — a se tye hramoty zapisalisja byli na nas"... Supr. XVII 74 etc.

„Rodowód W. Książąt“, inspirowany przez Witolda [1]), tak szeroko się rozwodzi nad rozbieżnościami między ojcem a synem! Fakt powyższy, zdaniem moim, zasługuje na szczególne podkreślenie. Słuszność miał Prochaska, twierdząc, iż „Witold... nie wierzył w porozumienie Jagiełły z krzyżakami“ [2]). Nie wierzył w chwili zawierania układów, ale i później, gdy mu po zamachu stanu 1381 r. pokazano dokument, wystawiony w Dawidyszkach. Akt ten nie wywarł na księciu wrażenia. To pozwala mniemać, iż był już o nim wcześniej poinformowany i lepiej, bo musiał mieć od Jagiełły gwarancję bezpieczeństwa.

Wiele się pisze o rozbieżnościach w światopoglądzie, w programie ideowo politycznym interesujących nas przedstawicieli dwóch pokoleń. Tworzy się przepaść między przywiązanym do dawnych wierzeń Kiejstutem a młodymi książętami, pełnymi niezrozumiałego zapału do religii wrogów Litwy. Kiejstut był przeciwny układowi 1379 r. [3]), przeciwny wszelkim pertraktacjom z Zakonem, jedyne rozwiązanie sporu widząc w sile miecza [4]). Trafnie temat ten ujął Jakubowski, wskazując na „charakterystyczny pogląd starego bohatera Litwy, że każdy, kto się z krzyżakami przyjaźni, już przez to samo knuje przeciw

---

[1]) Porównywując Memoriał Script. rer. pruss. II 712 — 714 z Rodowodem W. Książąt Litewskich, trafnie zauważył J a k u b o w s k i J. *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską*. 1912, 19, iż utwór ruski jest bardziej spokojny i obiektywny od Memoriału, a przez to — prawdziwszy.

[2]) P r o c h a s k a A. *Dzieje Witolda* 31.

[3]) P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 441.

[4]) Nie należy zbytniej wagi przywiązywać do słów Witolda o „przyjaciołach" Kiejstuta wśród rycerzy Zakonu (... „von eczlichen synen vrunden". Script. rer. pruss. II 712). Wystarczy choćby przypomnieć znany list do Julianny twerskiej z r. 1379, z którego najoczywiściej wynika, iż sędziwy Giedyminowicz uważany był za głównego wroga krzyżaków, czyhającego na ich zgubę. Gdy w r. 1381 — 82 Kiejstut będzie w. księciem, akcja antykrzyżacka Litwy wzmaga się gwałtownie.

niemu zdradę"[1]). Jagiełło pertraktował z rycerzami Zakonu... Na ich perfidię odpowiadał perfidią, na podstęp — podstępem; na propozycję zdradzenia Kiejstuta — porozumieniem z Witoldem[2]); zawierał od tajnych układów jeszcze tajniejsze[3]). Daleki niepewnym planom na przyszłość, szukał realnych, bezpośrednich korzyści i to w czasie najkrótszym, świadom niemożliwości trwałego porozumienia między krzyżakami a Litwą. Nie w celach najwyższych, które były wspólną własnością ojca i syna, ale w metodach postępowania, w doborze środków różnił się Witold od Kiejstuta a zbliżał do Jagiełły.

Pragnąłbym z kolei rozpatrzyć pozostający w ścisłym związku z niniejszymi wywodami problem chrztu Skirgiełły. W akcie krewskim 1385 r. obiecywał Jagiełło przyjąć chrzest według obrządku rzymskiego z braćmi swymi jeszcze nieochrzczonymi[4]); tym samym stwierdzał, iż istniała wśród młodszych Olgierdowiczów grupa książąt— chrześcijańska. Z faktu posiadania dzielnic ruskich łatwo wywnioskować, iż wzmiankowani bracia „królewscy" byli wyznawcami cerkwi wschodniej. Do nich w pierwszym

---

[1]) ...„s kimь my sja wojuemь — s Nemьci, oni s nimi Polocьka dobywajutь, uże to projawiłosja szto oni na nas polno stali s Nemьci". Supr. XVII 73 etc. Jakubowski J. o. c. 73.

[2]) Bezkompromisowe stanowisko Kiejstuta wobec Zakonu uniemożliwiało Jagielle powiadomienie stryja o treści swych dotychczasowych w polityce krzyżackiej posunięć.

[3]) Analiza polityki krzyżackiej Jagiełły przed r. 1385 wskazuje na wielkie zdolności i realizm Olgierdowicza. Słusznie w swych pięknych pracach Kolankowski L. *Dzieje polityczne Polski jagiellońskiej*. Wiedza o Polsce I 182 — 214 oraz *Polska Jagiellonów* 1936, 6 — 73 widzi w Jagielle wybitnego męża stanu.

[4]) ...„cum omnibus fratribus suis nondum baptisatis"... Akta Unii N 1 p. 2.

rzędzie należał Skirgiełło. W r. 1384 krzyżacy zwą księcia tego schizmatykiem [2]), choć nie podają jego nowego imienia — Iwana. Na podstawie powyższej wiadomości, przyjmuje się powszechnie w literaturze, iż Skirgiełło ochrzcił się w latach 1383 — 4. Moim zdaniem nastąpiło to wcześniej; pragnę swój pogląd uzasadnić.

Najpierw — jedno zastrzeżenie. Fakt, iż Skirgiełło przed r. 1384 używa przeważnie pogańskiego imienia nie może mieć wartości dla naszych rozważań, gdyż i po r. 1384 przy nim najczęściej zostaje. Wnioski o wyznaniu Olgierdowicza buduje się zwykle na podstawie wiadomości źródeł krzyżackich, zwłaszcza kroniki Wiganda o tym, jak Połoczanie nie chcieli uznać nad sobą zwierzchnictwa księcia poganina [3]). Ów dla niektórych historyków dość niejasny ustęp kronikarza niemieckiego staje się całkiem zrozumiałym, jeśli przyjąć, iż autor omawia równocześnie dwa odrębne fakty, zaszłe w różnych latach. Rozporządzamy znacznym odstępem czasu: w zimie r. 1377/78 Andrzej został wyrugowany z Połocka, a w r. 1381 Skirgiełło gród ten oblegał. Widać, iż wkrótce po obaleniu Andrzeja (ze znanej podróży Skirgiełły na zachód w r. 1379 wynika, iż książę ów chrześcijaństwa jeszcze nie przyjął) pragnął „król“ litewski osadzić brata nad Dźwiną; jednak ludność Połocka, sympatiami darząc wygnanego Andrzeja, do któ-

---

[1]) „Rex nomine Jagal una cum fratre suo scismatico Skirgal"... Script. rer. pruss. II 625, uw. 1680.

[2]) „Ante certa tempora narrabatur, quomodo filius Algardi esset rex in Ploscow. Ruteni vero putabant in nullo eventu habere regem paganum et vi expulerunt eum. Postea Schirgal cum magno exercitu intrat Russiam proponens obtinere vi Ploskow, sed Ruteni opidum defendebant"... Wig. II 607.

[3]) Trafnie stwierdza Kolankowski L. o. c. 20, uw. 2: „Nie chodzi tu... o to, że Połock Skirgiełły nie chciał przyjąć, lecz o to, że go Połoczanie sromotnie z miasta wypędzili". Moim zdaniem, Skirgiełło przez czas krótki przebywał w Połocku. Później t. zn. w r. 1381 Olgierdowicz na czele znacznych wojsk oblegał Połock. Z przebiegu wypadków widać, że to są dwa różne fakty.

rego od lat całych przywykła, wykorzystała pogaństwo Skirgiełły, by go usunąć z grodu. Po pewnym odstępie czasu (nie mamy podstaw do ściślejszego określenia) ponowił Jagiełło próbę w tym kierunku. Uważam, iż w r. 1381 był już Skirgiełło wyznawcą cerkwi wschodniej. Przemawiają za tym i doświadczenia z poprzedniego niefortunnego wystąpienia nad Dźwiną i nikłe rezultaty podróży księcia w r. 1379, jeśli chodzi o katolicki chrzest Litwy. Spostrzeżenie powyższe znajduje poparcie i wśród innych szczupłych zresztą źródeł, jakimi rozporządzamy. Zarówno w latopisach litewskich, jak zwłaszcza ruskich, specjalnie wrażliwych i wrogich wobec pogańskiej Litwy (oraz kościoła katolickiego) przy opisie walk Skirgiełły z Połoczanami w r. 1381 nie ma ani słowem wzmianki o przeciwieństwach religijnych między mieszkańcami grodu a księciem. Rocznik Toruński, donosząc o wzmiankowanej podróży Skirgiełły na zachód, podaje, iż Olgierdowicz udać się miał do króla Węgier i cesarza rzymskiego „i został księciem Rusi“ [1]). Tekst powyższy, dość niejasny z powodu nadmiernego skrótu, budził różne komentarze. By cesarz niemiecki miał obdzielać Skirgiełłę jakimś księstwem ruskim, np. Połockiem, mowy być nie mogło wobec niezależności Litwy i jej wzmożonej od dawna ekspansji na Rusi. Prawosławnych Giedyminowiczów nazywano powszechnie książętami ruskimi; w moim zrozumieniu rzeczy w intencji kronikarza leżało stwierdzenie faktu, iż Skirgiełło mimo projektowanej podróży do cesarza niemieckiego i Ludwika Andegaweńczyka w sprawie chrztu został później wyznawcą wiary „ruskiej“ [2]). Łączenie dwóch różnych faktów pod jedną datą nie należy w źródłach ówczesnych do rzadkości. W danym wypadku uważam za prawdopodobne przypuszczać, iż między nimi

---

[1]) ...„et processit ulterius ad regem Ungarie et ad regem Romanorum et fuit dux Russie". Ann. Thorun. III 111.

[2]) Porówn. Script. rer. pruss. II 713.

był odstęp czasu stosunkowo niewielki. Kronika Wiganda donosi, iż w Dawidyszkach obok Witolda był również obecny „książę Iwan“. Może to jest prawosławny Skirgiełło? [1]). Trudno przypuszczać, by przy tak ważnych układach brakowało tego właśnie Olgierdowicza, głównego pomocnika w. księcia w polityce krzyżackiej [2]). Za prawdopodobny uważam domysł, iż w tym czasie (ok. r. 1380) przyjął chrzest i Korybut, co pozostawało niewątpliwie w związku z osadzeniem tego księcia na Siewierszczyźnie. Korybut walczył nad Niemnem z krzyżakami, wysłany przez Jagiełłę na pomoc Kiejstutowi gdzieś w pierwszych miesiącach 1380 r· Za rządów wielkoksiążęcych Kiejstuta Korybut posiadał już wspomnianą dzielnicę, a ponieważ trudno przypuścić, by ją stryjowi zawdzięczał, mniemam, iż stało się to w czasie wielkiej wyprawy Jagiełły na wschód jesienią 1380 r.[3]). Odgłosy oma-

---

[1]) O pieczęci z zatartym ruskim napisem, przywieszonej do dokumentu z r. 1380 — Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 470 p. 231. Gumowski M. *Pieczęcie książąt litewskich*. Aten. Wil. 1930, 713 uważa ją za pieczęć Skirgiełły, choć Daniłowicz o tym nie wspomina. Czy Gumowski nie pomieszał jej z pieczęcią Wojdyły?

[2]) Największe wpływy na politykę krzyżacką Jagiełły oprócz Skirgiełły miał Wojdyło. I ten był również obecny w Dawidyszkach. O pieczęci jego — Prochaska A. *Upadek Kiejstuta*. Kwart. Hist. 1909, 500; Barwiński B. *Pieczęć ruska Wojdyły z r. 1380*. Wiadomości numizm. archeol. 1910 N 9 oraz Semkowicz Wł. *Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w Unii horodelskiej 1413 r.*, 410. Przypuszcza Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło* I 37, iż ów Wigandowy Iwan — to Iwan Olgimuntowicz, jeden z bojarów Witolda. Domysł to niewykluczony, choć wydaje mi się prawdopodobniejszym, iż był to Skirgiełło.

[3]) Latopisy ruskie stwierdzają, iż w akcji antymoskiewskiej 1380 r. brali udział: Jagiełło, Mamaj i Oleg razański. Przypuszczam, iż wówczas oprócz przyjęcia chrztu i uzyskania dzielnicy nastąpił trzeci ważny fakt w życiu Korybuta — małżeństwo tegoż Olgierdowicza z córką Olega razańskiego. Porówn.: Akta Unii N 32 p. 29. Po bitwie na Kulikowym Polu zmuszony został Oleg w r. 1381 zerwać związki z Litwą („A kъ Litwě knjazju Welikomu Olhu celowanьe složiti". Sobr. gosud. gram. i dogow. I N 32).

wianych faktów znajdujemy na terenie żmudzkim. Zwracam uwagę na charakterystyczne stanowisko, jakie w r. 1382 zajęli Żmudzini, uzależniając swą wierność dla Jagiełły od wyznania „króla“ [1]). Widać, iż przyjęcie chrztu przez najbliższych Jagielle braci wywołało zrozumiałe zaniepokojenie na Żmudzi i obawy, by sam w. książę nie powziął podobnej decyzji. Poruszyłem cały ten problem w przekonaniu, iż ma on duże znaczenie dla stosunku Jagiełły do Kiejstuta. Jeśli uznamy, że Skirgiełło stał się wyznawcą cerkwi przed zamachem stanu 1381 r. [2]), uzyskujemy wówczas ważny argument, rzucający światło na zamysły polityczne „króla“. Chrześcijaństwo Skirgiełły wskazuje, że go Jagiełło naprawdę do Połocka przeznaczał, a nie do Trok, jak to się zaraz stanie po śmierci stryja. Stwierdzając powyższe spostrzeżenie, dochodzimy do wniosku, iż w. książę nie nosił się z myślą zlikwidowania Kiejstuta i jego synów. Odwróćmy rozumowanie: twierdzi się powszechnie, iż Skirgiełło ochrzcił się w latach 1383 — 84. By stało się to po śmierci Kiejstuta i ucieczce Witolda, uważam za wykluczone. Żadną miarą nie można przyjąć, by nowe wyznanie Skirgiełły miało umacniać jego pozycję w Trokach — a to przecież było głównym nakazem chwili.

---

[1]) „Jagel confitemur dominum nostrum, a quo non discedemus sub tali condicione, si Jagel voluerit manere in ritu paganorum et origine sua; si vero velit christianus fieri non obediemus ei". Wig. II 619. Porówn.: Zajączkowski St. *Żmudź w początkach Unii polsko-litewskiej.* Pamiętn. V Zjazdu Historyków Polskich I 1930, 339.

[2]) Jedyny poważniejszy argument przeciw podobnemu przypuszczeniu — to fakt, że jesienią 1382 r. Jagiełło ze Skirgiełłą obiecywali krzyżakom przyjąć chrzest wraz z całym narodem w ciągu najbliższych czterech lat (... „das wir mit allen den unsern binnen desin vir jaren getouft und Cristen wellen werden". Bunge III N 1185 p. 394). Trzeba jednak pamiętać, że zobowiązanie powyższe przyjmowali Olgierdowicze na życzenie Zakonu, w którego oczach wobec antagonizmu kościołów wyznanie prawosławne nie było chrześcijańskim. Porówn.: Memoriał Witolda do krzyża-

Po układach w Dawidyszkach trwał przez stosunkowo długi okres, bo z górą pół roku pokój na pograniczu litewsko krzyżackim; i to nie tylko w posiadłościach Jagiełły, ale i Kiejstuta. Fakt ten pozwalają nam stwierdzić źródła, chociaż nie zawierają danych dla wyjaśnienia jego przyczyn. Można tu stawiać najrozmaitsze hipotezy; ale wobec subtelnej gry zakulisowej, sprawy rozwikłać się nie da. Nie wiemy, kto doniósł Kiejstutowi o układach Jagiełły z rycerzami Zakonu; który z komturów osterodzkich: Gunter von Hohenstein czy Kuno von Liebenstein. Dla rozważań naszych ma to pewne znaczenie, gdyż wskazuje, kiedy książę Trok dowiedział się „o zdradzie" bratanka (Gunter zmarł 22 lipca 1380 r.). Że owa przerwa w działaniach wojenych, obejmująca również zachodnią połać państwa, była w pewnej mierze i dziełem Witolda, trafnie już dostrzegł Smolka. Uczony ten wysunął nawet domysł o rozejmie, zawartym jakoby do końca 1380 r. [1]), domysł — niewykluczony [2]). Że Witold był w Dawidyszkach, wiedzieli o tym wysłannicy w. mistrza; a ta obecność Kiejstutowicza rzuca pewne światło i na założenia polityki krzyżackiej. Jakie stosunki łączyły Jagiełłę z Witoldem — byli na pewno dokładnie poinformowani. Nigdy bym nie podejrzewał krzyżaków o naiwność, t. zn. o przekonanie, że Jagiełło wypełni lojalnie przyjęte zobowiązania. Nigdy bym nie przypuszczał, by w. książę był tak krótkowzroczny, by nie rozumiał intencyj i celów krzy-

ków: „Skirgal des js nicht unszs cristen glowben, her jst eynes Russchen glowben". Script. rer. pruss. II 713.

[1]) Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło* 108.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 443. Nasuwałby się i inny tok rozumowania: utrzymanie pokojowych stosunków z Kiejstutem przez drugą połowę r. 1380 nastąpiło z inicjatywy Zakonu, by, dając księciu Trok dowody „życzliwości", urobić go i nastawić we wrogich zamiarach przeciw Jagielle. Przeczą temu jednak wypadki z r. 1381. Rejzy krzyżackie na ziemie Kiejstuta właśnie trwały wtedy, gdy Giedyminowicz zdecydował się na zamach stanu i obalenie bratanka.

żackich. W Dawidyszkach stawali do gry wytrawni partnerzy; pełni nieufności trzymali mocno w ręku posiadane atuty. W moim przekonaniu żaden z nich nie był pewny, jak się ta skomplikowana partia skończy. Każdy ufał, że wywiedzie w pole przeciwnika; ale równocześnie każdy starał się własne „tyły" zabezpieczyć. Nic bardziej charakterystycznego, jak ów szczegół z kroniki Wiganda: gdy w r. 1382 doszło do rozstrzygających walk między Jagiełłą a Kiejstutem, zjawili się pod Trokami niespodziewanie, z własnej inicjatywy rycerze Zakonu. Kiedy „król" ich dostrzegł, cofnął się na płaszczyznę (z ostrożności), nie wiedząc, czy przybywają (krzyżacy) jako jego wrogowie, czy też przyjaciele (dodałbym: a gdzie owa „wieczna" przyjaźń z Dawidyszek?). Gdy się zaś dowiedział od posłów marszałka, że przybyli mu z pomocą, uradowali się bardzo wszyscy poganie. Jagiełło wysłał Skirgiełłę do marszałka i utrwalili wzajemną przyjaźń [1]). Widać, iż do ostatniego momentu nic nie było uregulowane i nikt nie wiedział, jak strona przeciwna faktycznie postąpi.

Skirgiełło z wszystkich Olgierdowiczów stosunkowo w najbliższym kontakcie pozostawał z Zakonem. Świadczy o tym i inny szczegół: pomoc, jaką mu udzielili rycerze inflanccy w czasie długotrwałego oblężenia Połocka w r. 1381. Udział Niemców nie był bezinteresowny. Zmiana w dotychczasowym postępowaniu krzyżaków (dotychczas raczej sprzyjali Andrzejowi) nastąpiła za cenę pewnych ustępstw terytorialnych ze strony Olgierdowicza [2]).

---

[1]) ...„Quibus visis rex retro abiit in planiciem ignorans an amici vel inimici essent. Quod cum cognovisset, per nuncios marschalci ipsos sibi in auxilium venisse, omnes pagani in jubilo letabantur. Misitque Jagel rex Schirgal ad marschalkum et amiciciam mutuam solidabant". Wig. II 614.

[2]) ...„Schirgal mittit legatos magistro Lyvoniensi, vocans eum, promittens ordini dare terriculam perpetuo possidendam... Schirgal in continenti magistro terram promissam presentavit, in qua magister edificavit domum Neriem advertente"... Wig. II 607.

Oblężenie Połocka trwało nadspodziewanie długo. Smolka wykazuje, iż zaczęło się gdzieś w połowie sierpnia a zakończyło w pierwszych dniach listopada [1]). Czy Andrzej wrócił nad Dźwinę i sam kierował obroną, źródła nie dają odpowiedzi. Dziwnie bezosobowo wygląda historia Połocka w interesujących nas latach! Wystarczy przypomnieć tylko rozejm litewsko inflancki w 1380 r. [2]), żeby nie mnożyć przykładów. A jednak sytuacja polityczna w Połocku zasługuje na uwagę z dwóch powodów. Raz — że walki toczyły się ze zmiennym szczęściem przez czas dłuższy [3]); dwa — że w nich zaangażowane były interesy szeregu państw, bliżej i dalej Dźwiny położonych. O korzyściach, jakie ciągnął z konfliktu Zakon inflancki, wspominałem wyżej. Bliski kontakt Andrzeja z Dymitrem Iwanowiczem zaznacza się wyraźnie na froncie południowym, antytatarskim. Nie jest wykluczoną czynna ingerencja Moskwy nad Dźwiną bezpośrednia, lub pośrednia przez Psków czy Nowogród. Wreszcie w sprawie połockiej zainteresowany był Kiejstut jako senior rodu i jako władca Trok, drugi obok Jagiełły faktyczny współrządca Litwy. Wiadomo, że Giedyminowicz wykorzystał zaangażowanie się zbrojne bratanka pod Połockiem i dokonał na początku listopada 1381 r. zamachu stanu. Nie będę cytował znanych powszechnie faktów o uwięzieniu w Wilnie Jagiełły, matki i braci, o rezygnacji ich z praw do w. księstwa, o wydzieleniu zdetronizowanemu „królowi“ Krewa i Witebska — itd. [4]). Należy jednak zwrócić uwagę na dwa

---

[1]) Smolka St. o. c. 139.

[2]) Bunge III 1152 p. 361 — 362.

[3]) Po wyrugowaniu Andrzeja w zimie 1377/78 r. krótko siedział Skirgiełło w Połocku: został bowiem szybko z grodu usunięty; na jak długo — ściśle odpowiedzieć nie podobna. W lutym 1380 r. Połock uzależniony był od Jagiełły, ale wkrótce potem górę wzięli stronnicy Andrzeja, skoro w r. 1381 nastąpiło oblężenie.

[4]) Zestawienie źródeł do przewrotu 1381 r. — Smolka St. o. c. 134 — 139.

charakterystyczne szczegóły. Pierwszy rzuca cenne światło na zamysły polityczne w. księcia; świadczy, że Jagiełło był absolutnie nieprzygotowany do odparcia napadu Kiejstuta. Wskazywałem na innym miejscu, że niepodobieństwem było ukryć na dłużej porozumienie w Dawidyszkach, jeśli się miało szczerze warunków układu przestrzegać. W roku 1381 rozgorzały walki rycerzy Zakonu z Kiejstutem; widać, że w. książę wspomagał stryja w niebezpieczeństwie, jak dotychczas bywało [1]), skoro Giedyminowicz w rozmowach z Witoldem różne zarzuty czynił Jagielle (małżeństwo Wojdyły, posiłki zakonu inflanckiego dla Skirgieły pod Połockiem itp.), ale nie wspominał o odmowie pomocy przeciwko krzyżakom. Gdyby w r. 1381 zamierzał Jagiełło czynnie zaangażować się przeciw stryjowi, do czego był pośrednio zobowiązany na podstawie układu w Dawidyszkach, pozostawienie Wilna bez osłony zbrojnej byłoby nie do wytłumaczenia.

Wreszcie — drugi szczegół, zasługujący na podkreślenie: z chwilą objęcia władzy „królewskiej" przez Kiejstuta, na stronę w. księcia przeszły nietylko hufce połockie, walczące w obronie Andrzeja, ale i wszystkie wojska litewskie i ruskie, jakie Olgierdowicz wysłał nad Dźwinę. Skirgiełło z nielicznym orszakiem musiał uchodzić do Inflant [2]). To rzuca niezmiernie cenne światło na problem

---

[1]) Skoro na zasadzie umowy w Dawidyszkach zobowiązywał się Jagiełło nie wspomagać Kiejstuta, to widać, że dotychczas działo się inaczej; w przeciwnym razie krzyżacy nie wysuwaliby podobnego warunku. Że jeszcze w r. 1380 (po 4. XII. 1379 r.) w. książę wspomagał stryja, świadczy Kronika Wiganda II 606.

[2]) ...„a kakъ sjade knjazъ welikyi wo Wilni Kestutei poszletъ dwa czeloweky k Polocъku odnoh u ratъ a druhoho k horodu i Poloczane wozradowalisja, kliknuli na rat i ljudi ratъni otstupili ot Skirihaila i poszli k Wilni k welikomu knjazju Kestutiju a knjazъ Skirihailo poszelъ u Nemъci u Lifjanty s malymi sluhami"... Supr. XVII 74 etc. Podobnie — „Sed constat fratrem Regis, qui cum Magistro Livonie cujusdam castri Ruthenorum obsidionem servaverat, Livoniam pervenisse moramque facere inibidem". Voigt. VI N 2 p. 2.

wpływów i autorytetu, jakim się cieszył władca Trok w społeczeństwie litewskim, zwłaszcza że się nasuwa wymowne porównanie z Jagiełłą. Faktu tego nie zmieni przebieg wypadków z r. 1382; w walkach, jakie rozgorzały wówczas między bratankiem a stryjem, znaczenie rozstrzygające miały hufce krzyżackie.

Krótkotrwałe rządy wielkoksiążęce Kiejstuta budzą zainteresowanie przede wszystkim z punktu widzenia różnic, istniejących w programach politycznych dwóch „królów" Litwy. W tych różnicach tkwił splot tragicznego konfliktu w rodzie i wstrząsu o niezmiernej dla państwa doniosłości. Względna łagodność, jaką okazał sędziwy starzec wobec młodszych Olgierdowiczów, pozostawienie Jagiełły przy Witebsku i Krewie a Korybuta na Siewierszczyźnie znajduje wytłumaczenie w nowowytworzonej sytuacji. W. książę stawiał się w pozycji trzeciego, wykorzystującego antagonizm dwóch rywali, t. zn· synów Olgierda z różnych małżeństw. Jaskrawo występuje ów moment nad Dźwiną; nic bardziej charakterystycznego, jak osadzenie Andrzeja w Połocku [1]), a Jagiełły w Witebsku [2]). Smolka i Kolankowski przyjmują równoczesne

---

[1]) Że Kiejstut z końcem r. 1381 restytuował Andrzeja w Połocku — Smolka St. o. c. 140 uw. 1 oraz Maciejewska W. *Dzieje ziemi połockiej w czasach Witolda*. Aten. Wil. 1933, 4 uw. 2.

[2]) Uważam za wysoce prawdopodobne, iż w czasie rządów wielkoksiążęcych Kiejstuta osadzony został przezeń w Drucku książę Lew. Druck należał do dzielnicy witebskiej; Jagiełło mógłby gród ten nadać jednemu ze swych braci rodzonych, nigdy zaś księciu Lwowi. Ów nieznany nam bliżej Giedyminowicz — (Gumowski M. o. c. Aten. Wil. 1930, 704 zwraca uwagę, iż ks. Lew pieczętował się Pogonią; Puzyna J. (w niedrukowanej pracy o Dymitrze Olgierdowiczu Starszym) przypuszcza, iż w czasie rządów wielkoksiążęcych Kiejstuta do Drucka wrócił Dymitr Olgierdowicz (Starszy), względnie jego synowie; Kuczyński S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy*, 159 uw. 360 sądzi, że wspomniany Lew drucki był synem Andrzeja Olgierdowicza — związany był z obozem Kiejstuta zarówno politycznie (w r. 1382 uciekał razem z Witoldem do krzyżaków przed Jagiełłą), jak i koligacjami rodzinnymi („Lewe unser swoger

rządy dwóch Dymitrów na Siewierszczyźnie: w Nowogródku — Korybuta, a w Brańsku — Starszego Dymitra [1]). Czy Dymitr ten zdołał wrócić do Brańska przed śmiercią Kiejstuta, w źródłach nie znajdujemy potwierdzenia. Swoboda ruchów, jaką zdradza Korybut w r. 1382 (bunt przeciw Kiejstutowi), przemawiałaby pośrednio, że nie czuł się przez przyrodniego brata zagrożony.

Według opinii niektórych historyków, jak Prochaska, Kolankowski i inni, Kiejstut po opanowaniu Wilna zawrzeć miał traktat pokojowy z Moskwą [2]); szczegółów tego układu nie znamy. Domysł powyższy uważam za prawdopodobny z dwóch powodów: w interesie Kiejstuta zwłaszcza na najbliższą przyszłość leżała pacyfikacja stosunków na wschodzie. Jeśli zaś szło o obronę interesów starszych Olgierdowiczów na Litwie, którzy z Moskwą współdziałali i których ona gotowa była wesprzeć, trudno było się spotkać ze sprzeciwem Kiejstuta. Powrót wspomnianych książąt do utraconych przez nich dzielnic pozostawał w najzupełniejszej zgodzie z testamentem Olgierda.

W krzyżakach widział nowy „król" głównego wroga Litwy i przeciw nim pragnął zwrócić wszystkie rozporządzalne siły. Znane nam fakty potwierdzają spostrzeżenie powyższe w zupełności. Już w styczniu 1382 r. przedsięwziął Kiejstut wielką wyprawę w głąb Prus; okolice Welawy, Taplawy, Friedlandu i Altenburga uległy dotkliwemu zniszczeniu. W lutym t. r. odwetowa rejza krzyżacka, skierowana na Troki, zawróciła w połowie drogi, widząc przygotowanego do walki nieprzyjaciela. W kwietniu źródła notują nową akcję zaczepną Litwinów z uży-

---

herczoge czu Druczk", Dok. Witolda z 1384 r. Cod. Vit. N 13 p. 4). Osadzenie w Drucku księcia Lwa miało na celu wzmocnienie „frontu", który od południa szachował linię posiadłości Jagiełły Witebsk — Krewo.

[1]) Smolka St. o. c. 140; Kolankowski L. o. c. 21.

[2]) Prochaska A. *Dzieje Witolda* 94 uw. 1; Kolankowski L. o. c. 21 uw. 10.

ciem — co charakterystyczne — dział bombardujących, które w roku ubiegłym po raz pierwszy zastosowali krzyżacy. Słusznie twierdzi Smolka, iż nowy duch wstąpił w szeregi litewskie; młodzieńczą energię rozwinął stary Kiejstut [1]). Rządy zwierzchnie znakomitego Giedyminowicza zbyt jednak krótko trwały, by można było mówić o bardziej zasadniczych przemianach w dotychczasowym układzie sił między Zakonem a Litwą. Wiadomo, iż do upadku Kiejstuta przyczyniła się w znacznym stopniu nieopatrzna wyprawa tego księcia na Nowogródek siewierski. Bunt Korybuta był tylko dywersją na rzecz Jagiełły.

Istnieje w moim przekonaniu wybitne podobieństwo między katastrofą Kiejstuta a Mendoga. Przed przeszło 100 laty nieszczęsna wyprawa na Brańsk odegrała analogiczną rolę. Spostrzeżenie powyższe rzuca cenne światło na ekspansję terytorialną Litwy i wskazuje, jak wielką faktycznie niezależność uzyskiwali ci książęta, których dzielnice leżały zdala od centrum Litwy. Ogrom przestrzeni przerastał ramy organizacyjne państwa. Ale przy omawianych wypadkach należy zanotować inny fakt — zgodne współdziałanie młodszych Olgierdowiczów, które w znacznym stopniu przyczyniło się do sukcesu Jagiełły. Zwłaszcza godzi się tu podkreślić rolę Skirgiełły i Korybuta [2]).

Rozstrzygająca w r. 1382 walka między bratankiem a stryjem nie ograniczała się wyłącznie do dwóch zainteresowanych bezpośrednio w konflikcie osób, ale pociągała — rzecz oczywista — wszystkie siły, zaangażowane po obu stronach, przekraczające daleko granice państwa. Z przebiegu wypadków widać, iż najbliższym pomocni-

---

[1]) Smolka St. o. c. 141 — 143; szczegóły walk litewsko-krzyżackich — w cytowanych pracach Boldta, Prochaski, Heinla, Pfitznera i in.

[2]) Presnjakow A. *Obrazowanie welikorusskago gosudarstwa* 1918, 319 błędnie zalicza Korybuta do wrogów Jagiełły.

kiem Kiejstuta i głównym spadkobiercą pozostawionej przezeń spuścizny był Witold. Licząc się ze znaczeniem politycznym małżeństw, zawieranych przez książąt litewskich, należałoby się spodziewać, że i małżeństwo Witolda zapewniało księciu Trok nieprzeciętne korzyści w potrzebie. Postać żony Witoldowej wzbudza wielkie zainteresowanie ze względu na rolę, jaką odegrała w wypadkach 1382 r. (uwolnienie męża z niewoli Jagiełły). Przypuszczano dawniej w literaturze, iż małżonka Witolda była księżniczką smoleńską, córką Światosława Iwanowicza [1]). Na bezpodstawność podobnego twierdzenia słusznie zwrócił uwagę Jonynas [2]). W zgodzie z cennymi wywodami tegoż uczonego sądzę, że Anna była Litwinką. Źródła wskazują na jej wyznanie katolickie [3]), co pośrednio przemawia, że nie wywodziła się z Rusi; pozostałaby wówczas niewątpliwie wyznawczynią cerkwi. Dalsze szczegóły co do pochodzenia Anny wydają mi się dość hipotetyczne. Jonynas sądzi, że była siostrą Sudemunta z Wejszyszek. Puzyna — że córką Dymitra Olgierdowicza Starszego [4]). Uważam za prawdopodobne przypuszczenie, iż Witold ożenił się co najpóźniej gdzieś w r. 1378 [5]).

W cytowanym dokumencie Witolda z stycznia 1384 r., w którym książę ten oddaje się pod opiekę Zakonowi, oraz w samym Memoriale Kiejstutowicza dla krzyżaków z ok. r. 1390 znajdujemy grupę wymienionych imiennie książ-

---

[1]) Najobszerniej pisał na ten temat — Wasilewskij. *Żena Witowta, Anna.* Wilenskij Westnik 1870, 73 i nast. Sądzi tak również i Baumgarten N. *Généalogies des branches régnantes des Rurikides du XIII au XVI siècle.* Orientalia Christiana. Vol. XXXV 1 1934. XVIII 6.

[2]) Jonynas I. *Vytauto šeimyna.* Praeitis II 1932, 183—244.

[3]) Kod. kat. wil. N 33 p. 58; N 59 p. 91; N 109 p. 134 itd.

[4]) Pracę Puzyny J. o Dymitrze Olgierdowiczu Starszym znam jedynie ze streszczenia Kuczyńskiego S. M. o. c. 152 uw. 327.

[5]) Córka Witolda Zofia wyszła za mąż na początku r. 1391 za Wasyla Dymitrowicza, w. księcia Moskwy. Musiała mieć chyba w chwili ślubu co najmniej lat 12 t. zn. urodziłaby się co najpóźniej w r. 1379.

żąt, współdziałających z Witoldem; można ich uznać za najbliższych popleczników i Kiejstuta, zwłaszcza że o przynależności politycznej decydowały — jak widać — związki rodzinne. Zasługuje na podkreślenie fakt, iż wśród otoczenia Witolda w czasie pobytu w Prusach spotykamy wyłącznie jego bliższych i dalszych krewniaków· Byli to — bratanek — Jerzy, „szwagier" Lew, Iwan Olgimuntowicz — mąż siostry żony Witolda i „szwagier" czy „krewniak" Sudymunt. Można ustalić posiadane przez nich grody. Witold stwierdzał po latach (1401 r.), że połowa Nowogródka stanowiła dzielnicę braci jego Wojdata i Towtywiła [1]); zaś w r. 1384 figuruje książę nowogródzki Jerzy, syn brata Witoldowego [2]). Wyprowadzone z faktów powyższych wnioski muszą odznaczać się pewną hipotetycznością. Wspomniany Jerzy ze względu na wiek (w r. 1384 — dorosły), mógł być synem raczej jednego ze starszych Kiejstutowiczów t. zn. z pierwszego małżeństwa Kiejstuta. Skoro Wojdat miał posiadać Nowogródek, przypuszcza się w literaturze, iż Jerzy był księcia tego synem[3]). Ale istnieje inny szkopuł: Nowogródek miał należeć równocześnie do Towtywiła i do Jerzego; ponieważ obaj współdziałali z Witoldem w zgodzie i harmonii, trudno przypuścić, by jeden z nich dziedziczył gród kosztem i z krzywdą drugiego. Według mego zrozumienia rzeczy istnieją dwie możliwości. Towtywił uzyskał od ojca nie Nowogródek, lecz inną dzielnicę; prawdopodobnie gdzieś bardziej na

---

[1]) ...„medietate Novogrodeg, quae fuit de patrimonio nostro sors duorum fratrum nostrorum, ducum Woydati et Thowtiwil"... Akta Unii I N 38 p. 35.

[2]) ...„Jurgen unsirs bruders son herczoge czu Nogarten"... Cod. Vit. N 13 p. 4. Jonynas I. *Jogaila. Krevos akto genezis.* Židinys 1936, 300 przyjmuje, iż ów Jerzy — to Jerzy Narymuntowicz.

[3]) Wolff J. *Ród Giedymina,* a za nim Ljubawskij, Fijałek ks. i in. Późniejszą hipotezę Wolffa J. *Kniaziowie litewsko ruscy* 160, iż Jerzy był synem Butawta, uznać należy za znacznie mniej prawdopodobną.

południe, może w Słonimskim [1]). Do Nowogródka zostałby przeniesiony dopiero za rządów wielkoksiążęcych Witolda. Nadto istnieje druga ewentualność: Kiejstut po obaleniu Jagiełły w r. 1381 osadził w drugiej połowie Nowogródka, przynależnej do Wilna, syna swego Towtywiła. Sprawy kategorycznie rozstrzygnąć nie podobna.

Współdziałający z Witoldem Iwan Olgimuntowicz odziedziczył prawdopodobnie po ojcu Holszany [2]), przynajmniej posiadał je w latach późniejszych. Wiadomo, iż Jagiełło zabrał mu przemocą ojcowiznę [3]); prawdopodobnie jednak po uzyskaniu rządów wielkoksiążęcych przez Witolda naprawiono Iwanowi krzywdę. Prochaska wskazuje, iż Olgimuntowicz miał Holszany i Iwie [4]). Sudemunt, drugi z najbliższych powierników Witolda, był panem Wejszyszek [5]). Jonynas przypuszcza, iż dzielnica jego znajdowała się między Wilnem, Trokami, Grodnem i Nowogródkiem [6]). Opowiadam się za hipotezą Puzyny, iż były to najprawdopodobniej Ejszyszki [7]). Jeśli się spojrzy na mapę i zaznaczy szereg pozostających przy Kiejstucie miejscowości (Holszany, Iwie, Sienno, Ostaszyn [8]), Nowogródek, Ejszyszki i t. d. [9]) łatwo zauważyć, że przy-

---

[1]) P u z y n a J. *Koriat i Koriatowicze oraz sprawa podolska.* Aten. Wil. 1936, 62 zwraca uwagę na leżącą pod Słonimem wieś Towćwiły i wyprowadza jej miano od Towtywiła (Towćwiła) Kiejstutowicza.

[2]) ... „in Ongemundes hoff Galschan." Script. rer. pruss. II 707.

[3]) ... „Iwan R(A)ugemunden son, dem nam her ouch all sin fetirlich erbe und jm hat gegeben herczog Jagal sine hant vor mir, das her sin fetirlich erbe von jm nymmer genemen welde"... Script. II 714.

[4]) P r o c h a s k a A. *Dzieje Witolda,* 397.

[5]) „Sudemund von Wesisken". Cod. Vit. N 13 p. 4 etc.

[6]) J o n y n a s I. *Vytauto šeimyna,* 30 — 32.

[7]) P u z y n a J. *Herb złożony Pawła Holszańskiego, biskupa wileńskiego.* Mies. Herald. 1932, 128.

[8]) Akta Unii N 38 p. 35.

[9]) Jagiełło kazał ściąć współdziałającego z Kiejstutem Butryma. Gniazdo rodowe Butrymów — pod Lidą lub pod Ejszyszkami. S e m k o w i c z W ł. o. c. Mies. Herald. 1920, 48.

należne do Wojdyły Lida i Dubrowna [1]) zostały całkowicie osaczone przez tegoż Giedyminowicza. Mapa przyczynia się w znacznej mierze do wyjaśnienia wrogich stosunków między Wojdyłą a Kiejstutem.

Jakubowski, przeprowadzając analizę dokumentu Jagiełły dla Skirgiełły 1387 r., słusznie wskazał na cały szereg grodów i włości, jak Łohojsk, Mińsk, Propojsk, Bobrujsk, Nowogródek, Rzeczyca, Lubecz i in., podzielonych „po połowie" między Wilnem a Trokami jeszcze za życia Olgierda [2]). Po zamachu stanu 1381 r. wszystkie te ziemie znalazły się w całkowitym posiadaniu Kiejstuta. Osadzenie księcia Lwa w Drucku miało umacniać „odcinek" południowy i osaczać zdetronizowanego „króla". Przypuszczam, iż podobnych zmian w różnych dzielnicach było więcej, tylko że źródła nie zachowały wiadomości. Ogólnie słyszymy o wielu kniaziach i bojarach, współdziałających z Kiejstutem a później — z Witoldem [3]). Jeśli chodzi o pomoc w potrzebie, mógł Kiejstut do pewnego stopnia liczyć na Żmudź. Przywiązanie do wspólnych tradycyj i wierzeń oraz nieustanne wspólne walki od lat całych toczone z Zakonem szczególnymi węzły połączyły sędziwego Giedyminowicza ze Żmudzinami. Mógł Kiejstut wykorzystywać na wschodzie zadawniony antagonizm między synami Olgierda z dwóch różnych małżeństw; a jako król i senior rodu mógł szybko pozyskać drobniejszych dynastów przez odpowiednie posunięcia na dzielnicach.

Zdawałoby się, że Kiejstut mógł również liczyć na pomoc ostatniego z rodzonych braci, który pozostał przy

---

[1]) ... „Olhirdъ... dalъ byl emu Lidu deržati". Supr. XVII 72. Oprócz Lidy miał Wojdyło położoną od niej nieco na półn. wschód — Dubrownę (... „districtum Dambrowno... olim fidelis noster Woydilo tenuit et possedit". Kod. kat. wil. N 1 p. 4).

[2]) Jakubowski J. *Opis księstwa trockiego*. Przegl. Hist. 1907, 26—27.

[3]) Gdy Witold był u krzyżaków, „priěchasza k nemu mnohi knjazi i bojare litowъskyi"... Supr. XVII 77 etc.

życiu. Tyle wspomnień i przeżyć wiązało go z Lubartem! Ale ów książę wołyński był lennikiem Ludwika [1]) — a co najważniejsze — pod koniec rządów Lubarta nastąpiło pewne ochłodzenie przyjaźni z Kiejstutem. Ambicja Lubarta, tytuł wielkoksiążęcy, opowiedzenie się w r. 1377 za Fedorem Olgierdowiczem, gdy Kiejstut wspierał Jagiełłę i t. d. — wyjaśniają ten stan rzeczy. Źródła nic nie wiedzą o udziale wojsk Lubarta w wypadkach 1382 r. Od zachodu zdawał się mieć Kiejstut zabezpieczone zaplecze: Janusz mazowiecki był przecież mężem jego córki [2]). Jeśli stwierdzamy wzmożenie sił litewskich na froncie krzyżackim po przewrocie 1381 r., jeśli wziąć pod uwagę nawiązane stosunki ze starszymi synami Olgierda [3]) oraz pertraktacje i układy z Moskwą, jeśli przeciw Korybutowi nie wysyłał Kiejstut Witolda, ale sam szedł na Siewierszczyznę, sprawiedliwość każe orzec, iż nowy „król", pomny świetnych tradycyj swych przodków, nie oszczędzał siebie mimo sędziwego wieku; z wszystkich poczynań Giedyminowicza przebija wielki rozmach, poczucie siły i odpowiedzialności. Te fakty musiał najpierw bacznie rozważyć Jagiełło, kiedy się zdecydował na ryzykowny odwet i próbę owładnięcia Wilnem.

---

[1]) Świadczą o tym m. in. dwa dokumenty Lubarta z lat 1379 — 1380. Akta grodz. i ziemsk. III N 30 i Kod. m. Krak. I N 56; zwłaszcza pierwszy zasługuje na uwagę, ponieważ książę wołyński zwie Andegaweńczyka swoim panem („unzer Herre der König"). Niema podstaw do wniosku, by stosunek ten w r. 1381 ulec miał zmianom.

[2]) Że Kiejstut do pewnego stopnia liczył na życzliwe stanowisko Mazowszan, świadczy Latopis W. Książąt (...„i poszletь ei (t. j. żonę) ko Berestiju nadijasja na knjazja Janusza Mazowskoh zjatja swoeho"... Supr. XVII 75 etc.

[3]) Źródła zawierają stosunkowo b. mało danych, dotyczących współdziałania Kiejstuta ze starszymi Olgierdowiczami. Skoro Andrzej nawet po obaleniu Kiejstuta utrzymał się w Połocku, to niewątpliwie stryjowi zawdzięczał odzyskanie tego grodu. Szybkie porozumienie Kiejstuta z Moskwą wskazuje na pośrednictwo Olgierdowicza, względnie — ów.

Wiadomo, że w walkach 1382 r. między Jagiełłą a Kiejstutem rolę rozstrzygającą odegrali krzyżacy [1]). Należy jednak podkreślić, że porozumienie między Olgierdowiczem a Zakonem doszło do skutku już po powzięciu decyzji przez młodego „króla" o wojnie ze stryjem. Wystarczy porównać dwie daty: 12 czerwca Jagiełło odzyskał Wilno a dopiero 6 lipca t. r. upewniał się na podstawie układu pod Brażołą, iż krzyżacy nie będą wspomagać Kiejstuta ani jego synów [2]). Ten moment niepewności ze strony Olgierdowicza, jeśli chodzi o zamysły potężnego sąsiada, występuje również z Kroniki Wiganda [3]). Mam wrażenie, że na decyzję Zakonu wpłynęły dwa względy: z jednej strony poprzednie doświadczenie; wrogie wobec Niemców stanowisko Kiejstuta i bardziej pojednawcze — Jagiełły. Z drugiej — przekonanie o prawdopodobieństwie zwycięstwa Kiejstuta i konieczności własnej interwencji. Ciekawe, że krzyżacy w czasie owych przełomowych wypadków nie zdradzają chęci zatrzymania terenów po Kiejstucie i okazują znaczną ustępliwość wobec Jagiełły, co potwierdza domysł, że szło im w danym momencie głównie o przechylenie szali zwycięstwa na stronę Olgierdowicza.

Przy opisie przebiegu walk z r. 1382 ograniczam się wyłącznie do ogólnego przypomnienia znanych powszechnie wydarzeń: znalazły one dokładne opracowanie w lite-

---

[1]) Będą to sami wypominać w r. 1383, powołując się w rozmowie ze Skirgiełłą na fakty, które istotnie miały miejsce (...„und sich an den dinst und die truwe, die der orden dinem brudir und dir hat getan..., do ir waret vortrebene koninge und uch der orden furte dri heere und half uch, daz ir weder quomet in ewer königriche und in ewer hereschafte". Bunge III N 1240 p. 490).

[2]) „Das gelobe wir yn in gantzen truwen ane argelist zcu halden und wir ouch bynnen des mit Kinstudone und synen sonen und ouch allen synen botin keynerley berichtunge noch fruntschaft wellen habin bynnen deser vorgenanten zeit". Cod. epist. saec. XV t. II N 1 p. 1.

[3]) Wig. II 614.

raturze. Wykorzystując nieobecność Kiejstuta (książę ten wyruszył na Siewierszczyznę przeciw Korybutowi), opanował Jagiełło Wilno. Próba ze strony Witolda odzyskania grodu zakończyła się po krwawej bitwie niepowodzeniem. Wojska swe zwrócił Jagiełło na Troki. Tam pod Trokami spotkał się w. książę z nadciągającą armią krzyżacką. Załoga grodu 20 lipca poddała się Jagielle. Ale i Kiejstut nie próżnował. Zawsząd starał się ściągnąć posiłki. Stosunkowo najwybitniejszą pomoc, choć tylko częściową, uzyskał na Żmudzi. Pod Trokami miało dojść do rozstrzygającej bitwy. Przewaga orężna Jagiełły wskutek przybycia wojsk krzyżackich zdawała się nie ulegać wątpliwości. Kiejstut zawierzył przyjaznym namowom Jagiełły i zjawił się w obozie bratanka wraz z Witoldem. Uwięziono go natychmiast i odesłano do Krewa. Tam znalazł śmierć [1]).

Szczegóły zgonu Kiejstuta budziły od dawna zainteresowanie uczonych. Znaczna większość niezależnych od siebie źródeł zgodnie podaje, iż został zgładzony [2]); wskazano nawet imiona morderców [3]). Ponieważ przy księciu w ostatnich godzinach życia nie było świadków, śmierć władcy Trok otoczona została zrozumiałą tajemnicą [4]). W niektórych kronikach zachowała się wersja o samo-

---

[1]) Zestawienie źródeł oraz szczegółowe odtworzenie poruszonego tematu — w cytowanych pracach Smolki, Prochaski, Kolankowskiego, Pfitznera i w. in. Nie znam bliżej pracy Kučinskasa (K u č i n s k a s A. *Kęstučio mirtis*. Athenaeum III 1932).

[2]) ...„uff der truwe nomen sy unszn fatir und vorterbten jn". Script. rer. pruss. II 713; „Kestutija udawili". Supr. XVII 76 etc.; „Kynstut in captivitate strangulatur". Wig. II 614; „ubisza... Kestutia". Woskr. VIII 33 itd.

[3]) ...„iugulavit eum cubicularius M. Ducis Jagellonis Proxa dictus, qui dabat sibi aquam, et Bilgeny frater Mostew Gedko Crewlanyn Cuczyk Lyszycza serws illegitimus wlgariter Zibintha, taliter finivit vitam dux M. Keyersthuch". Origo XVII 225 etc.

[4]) „Sed quomodo obierit, nemo umquam cognovit". Wig. II 620.

bójstwie Kiejstuta [1]). Z jednej strony — nie jest to wykluczone, gdyż Litwini w tragicznych sytuacjach często pozbawiali się życia; z drugiej — jednak trzeba pamiętać, że maskowane samobójstwo dla przeciwników zmarłego starca wydawało się być najdogodniejszym wyjściem z sytuacji. Kiejstut cieszył się szczególnym autorytetem w narodzie i z tym faktem Jagiełło musiał się liczyć. Przypomnę, jak szybko oba wojska pod Połockiem przeszły w r. 1381 na stronę Giedyminowicza, jak skarżył się w. książę przed krzyżakami w styczniu 1383 r. na wrogie wobec siebie nastroje podległego mu społeczeństwa. I to, że urządzał Jagiełło uroczysty pogrzeb zmarłemu [2]), również przemawia o chęci pozyskania na swą korzyść opinii kraju. Gdyby odrzucić samobójstwo, pozostałoby jeszcze pytanie, czy ów mord nastąpił z rozkazu, czy też bez wiedzy w. księcia t. zn. z inicjatywy jego najbliższego otoczenia. Nie należy lekceważyć w danym momencie roli matki i braci „królewskich". Przecież oni wszyscy w r. 1381 pod przymusem rezygnowali z praw do Wilna [3]). Na innym miejscu niniejszej pracy wskazywałem na rozbieżności w programie politycznym między Julianną twerską a jej najstarszym synem zwłaszcza w odniesieniu do Kiejstuta. Młodsi bracia Jagiełły byli szczególnie zainteresowani w rozgrywających się wypadkach. Chciałbym zwrócić uwagę na postać Skirgiełły, który w decydującym momencie namówił Giedyminowicza do osobistego z bratem spotkania [4]), a później uzyskał Troki po Kiejstucie.

---

[1]) ...„ut dicebatur se ipsum interemit". Ann. Thorun. III 122 oraz pokrewne źródła. Również — Janko z Czarnkowa, choć wiadomości jego o tym fakcie są bałamutne.

[2]) Wig. II 620.

[3]) „unde herczog Jagal globte unszm vatir mit siner muter und mit sinen brudern und gab jme truwe"... Script. rer. pruss. II 712.

[4]) ...„do sonte czu minem fatere... herczog Jagal seinen bruder herczogen Skirgal unde begonste czu ruffen unszm fatere bi dem namen, das wir uns mit enander besprechen jn guten, und sine truwe gab herczog

Decyzja Olgierdowicza, przesądzająca o życiu czy zgonie księcia Trok, uzależnioną była od planów „królewskich", dotyczących losów pozostawionej przez stryja dzielnicy. Smolka twierdził, iż „Jagiełło niczego więcej nie żądał, jak przywrócenia dawnego stanu rzeczy przed rewolucją 1381 r." [1]). Dane, jakimi rozporządzamy, stwierdzają wyraźnie, iż Jagiełło nie był już skłonny do uznania status quo; nie przesądzają jednak sprawy, czy dążył do politycznej degradacji, czy też całkowitej likwidacji Kiejstuta i jego potomstwa [2]). W razie przyjęcia drugiej ewentualności, śmierć Kiejstuta z rozkazu Jagiełły byłaby prawdopodobną.

Kronika Wiganda donosi, iż Witold po zgonie Kiejstuta prosił Jagiełłę o zwrot ojcowskiej dzielnicy; gotów był uznać zwierzchnictwo brata, hołd mu złożyć i być jego poddanym [3]). Zdecydowana odmowa ze strony Olgierdowicza utrwaliła go w przekonaniu, że tylko przy pomocy z zewnątrz może liczyć na przywrócenie praw. Wiadomość powyższą uważam za wiarogodną; potwierdza ją dokument samego Jagiełły z stycznia 1383 r., w którym w. książę, podkreślając niemożność zawierzenia krewniakom [4]), daje wyraz wybitnie wrogiemu nastawieniu. Jeśli tak było wobec Witolda, tym silniejsze uczucie nienawiści

---

Skirgal minem fater von herczog Jagals wein und gab jm sine hand und von sinent wein gab her ouch sine truwe und sine hand"... Ibid. II 713. Kronika Wiganda podaje, że Skirgiełło przewoził uwięzionego Kiejstuta do Krewa i pierwszy dowiedział się o jego zgonie. Script. II 620.

[1]) Smolka o. c. 150.

[2]) Zasługuje na podkreślenie, że Jagiełło uwięził Kiejstuta z całą jego rodziną (...„und ich lis do by jn minen bruder und mine swestir und min wib und myne kinder di lis ich alczu mole jn jrem gefenknisse"... Script. rer. pruss. II 713.

[3]) „Wytaut peciit, ut rex dignaretur ei dimittere, que juris sui essent a parentibus derelicta, vellet enim ab eo omagium suscipere et esse vir eius". Wig. II 620.

[4]) Voigt. IV N 14 p. 15.

żywił „król“ względem uwięzionego stryja. Nie ulega wątpliwości, że Jagiełło dobrze wiedział, iż Witold nie był inicjatorem zamachu 1381 r.

A oto drugi argument, wskazujący na ustosunkowanie Jagiełły wobec Kiejstuta.

Po śmierci księcia Trok figurować będzie w układach z Zakonem nie sam w. książę, lecz z całą najbliższą rodziną — z matką i braćmi. Oni zajmują drugie miejsce przy „królu“. Natomiast w umowie 1379 r. przy Jagielle występował tylko Kiejstut. Oba akty z 1380 r. wystawiał sam Jagiełło. Nieobecność Kiejstuta jest zrozumiałą, ponieważ ten był wykluczony od porozumienia z krzyżakami. Skoro jednak Julianna twerska, Korybut, Lingwen i t. d. nie byli przy Jagielle wymienieni i wciągnięci do układu w Dawidyszkach, to znaczy, że w. książę nie rozstrzygnął jeszcze pozycji prawnej w hierarchji rodu z jednej strony Kiejstuta, z drugiej — swoich najbliższych. Wyjaśnienie sprawy wnosi wzmiankowany rozejm z krzyżakami, zawarty w pobliżu Trok 6 lipca 1382 r., przez Jagiełłę oraz matkę jego braci [1]). Widać, że wówczas już t. zn· przed rozstrzygającą bitwą i pochwyceniem Giedy-

---

[1]) Cytuję w porządku chronologicznym zawierane przez Litwę układy z krzyżakami: 1379 r. „Wir Jagel obirster Herczoge der Littouwin unde Kenstutte herczoge zcu Tracken"... Voigt. III N 134 p. 180; 1380 r. Luty: „inter nos (mistrz infl.) ac terram nostram et magnum regem Lettoviae Iagellonem et suam terram"... Bunge III N 1152 p. 361; Maj 1380: „Wir Jagel obirster kung der Littouwen". Ibid. N 1153 p. 362; 1382 r. Lipiec: „koning Jagel und koning Skirgal und yrer mutter und allen yren andirn gebruder"... Cod. epist. saec. XV t. II N 1 p. 1. 1382 r. październik: „Wir Jagal, von Gotis gnadin grossir konig czu Littouwen und wir Skirgal, herczog czu Tracken, gebruder... mit rathe, metewissen und volbort unser liben muter Julianne, der grossen koniginnen czu Littowen und dessir undergeschribener unsir brudere, alse Cariebut, Langwenne, Carigal, Wigant, Swetregal". Bunge III N 1186 p. 395; podobnie — NN 1184, 1185. Z niniejszego zestawienia zdawałoby się wynikać, iż już w lipcu 1382 r. Skirgiełło był przeznaczony do objęcia Trok.

minowicza postanowił już w. książę zlikwidować uprzywilejowaną pozycję stryja, powstałą niegdyś wskutek porozumienia między Olgierdem a Kiejstutem. Rzuca to pewne światło na losy uwięzionego księcia Trok.

ROZDZIAŁ III.

Kolizje interesów z sąsiadami Litwy. Zmiany polityczne na Wołyniu i Podolu po śmierci Ludwika andegaw. Ciążenie Koriatowiczów ku Litwie i Polsce. Polityka krzyżacka Jagiełły od jesieni 1382 r. do lata 1383. Stanowisko Jagiełły wobec związków z Polską. Głos najbliższej rodziny w. księcia w tej sprawie. Witold a Unia. Bojarowie litewscy wobec projektów porozumienia z Polską. Mieszczaństwo niemieckie Wilna.

W związku z postępującym nieustannie od czasów Giedymina rozwojem terytorialnym Litwy na ziemiach ruskich potęgowała się równocześnie sprzeczność jej interesów z sąsiadami, którzy tej wybujałej ekspansji starali się przeciwstawić. Wśród gromady wrogów, okalających Litwinów, przede wszystkim należy wymienić Moskwę, Tatarów, Polskę oraz — niezależnie od problemu ruskiego — krzyżaków z Prus i Inflant. Skala jednak wrogiego ustosunkowania owych państw do Litwy była różna. Olgierd w znanym piśmie do patriarchy carogrodzkiego z r. 1370/71 wskazywał zgodnie z istotą rzeczy na dwóch głównych przeciwników swoich — Zakon i Moskwę [1]). Moskwa od czasów Iwana Kality wkroczyła wyraźnie na

[1]) Russk. Ist. Bibl. VI NN 24 — 25 p. 135 — 150. Porówn.: Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 417, 425.

drogę zbierania pod swym zwierzchnictwem rozbitych politycznie ziem ruskich. Program ten godził w najżywotniejsze interesy Litwinów, którzy zgodnie z postulatem, sformułowanym przez Olgierda, chcieli sami całą Ruś wchłonąć [1]). Jeśli się zważy, jaki bezmiar przestrzeni stanowił istotę sporu owych dwóch państw, odczuwamy wielkość problemu i jego wagę dla obu wstępujących w szranki przeciwników. Stosunki litewsko moskiewskie w XIV w. omówiłem w innej z prac swoich; nie czas tu ani miejsce na szczegółowe uwzględnienie powyższego tematu. Chodzi jednak o kilka zasadniczych spostrzeżeń.

W korespondencji z patriarchą carogrodzkim skarżył się Olgierd na agresywność Moskwy i jej chęci przelewu krwi; stwierdzał w. książę, iż Dymitr Iwanowicz pierwszy rozpoczął z nim wojnę. W listach swych do głowy cerkwi Moskwa identycznymi zarzutami obarczała Litwę [2]). Stajemy przed konfliktem o niezmiernej doniosłości, którego ani początków, ani końca, ani rezultatów ostatecznych nie podobna było z góry wskazać i przewidzieć. Tu nie tylko szło o szeroki pas ziem pogranicznych między Litwą a Moskwą [3]), który obie strony starały się zagarnąć, nie tylko — o Smoleńsk, Wiazmę, Brańsk, Nowosil, Kozielsk i t. d., ale i o wpływy — dzięki polityce matrymonialnej Giedyminowiczów — na rozległych terenach, ze wszech stron osaczających przeciwnika. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilku z owych szwagrów czy zięciów Olgierda, nie próżnujących bezczynnie w momencie, gdy w. książę Litwy szedł na Iwanowicza. Myślę o Michale twerskim, Borysie Konstantynowiczu, pretendującym do N. Nowogrodu,

---

[1]) ...„omnis Russia ad Letwinos deberet simpliciter pertinere". Herm. de Wartb. II 80. Porówn.: Papée Fr. *Jagiellonowie a Moskwa.* Kwart. Hist. 1922, 41.

[2]) Paszkiewicz H. o. c. 418.

[3]) O granicy litewsko moskiewskiej przed r. 1370, jaką można na podstawie źródeł bardziej szczegółowo odtworzyć po raz pierwszy w dziejach — Paszkiewicz H. o. c. 417—418.

o Iwanie nowosilskim, Światosławie koraczewskim i t. d. [1]). Moskwa miała szczęśliwą okazję do rewanżu, zwłaszcza później po śmierci Olgierda, wykorzystywując antagonizmy między synami zmarłego z różnych małżeństw.

W rywalizacji z Olgierdem o prymat na Rusi dysponował Doński pierwszorzędnym argumentem, którym szachował sąsiada; wobec pogaństwa Litwy — był chrześcijaninem. Nic bardziej charakterystycznego, jak te gromy i klątwy, jakie rzucał na książąt ruskich, współdziałających z Litwą, metropolita Aleksy. Łączenie się chrześcijańskich władców z poganami jest ciężkim grzechem, domagającym się najsurowszego potępienia; walka z Olgierdem winna być wojną świętą w obronie najszczytniejszych ideałów chrześcijaństwa. To są przewodnie myśli wystąpień metropolity [2]), tak bardzo sprzyjające interesom Dymitra Iwanowicza. Dodam nawiasem, że i Kazimierz Wielki, może nie tak silnie i jaskrawo, ale również ze swojej strony zaznaczał, że Litwini są wrogami cerkwi wschodniej [3]). Rzecz oczywista, że Litwa tę akcję przeciwników starała się paraliżować. Tolerancję swą wobec religij podkreślali wielokrotnie „królowie" litewscy przy różnych okazjach. Osadzeni po dzielnicach ruskich Giedyminowicze stawali się z reguły wyznawcami cerkwi. Wobec zręcznej polityki moskiewskiej szczególne znaczenie dla Litwy miało posiadanie własnej metropolii. Wiemy, dlaczego o nią tak energicznie zabiegali w Carogrodzie i Giedymin i Olgierd i Jagiełło.

Najbardziej charakterystyczną cechą w zmaganiach orężnych między Litwą a Moskwą aż po interesujące nas 80-te lata XIV w. było wyraźne unikanie walki w otwartym polu. Po obu stronach istniała świadomość nieobli-

---

[1]) Paszkiewicz H. o. c. 419—420.

[2]) Russk. Istor. Bibl. VI NN 16 — 21 p. 97 — 124. Porówn.: Paszkiewicz H. o. c. 417, 419.

[3]) ...„ortodoxae fidei inimicorum"... Akta grodzkie i ziemskie III N 19.

czalnych konsekwencyj w razie niepowodzenia czy klęski; stąd — zrozumiała rezerwa i ostrożność. W wyprawie na Smoleńsk 1340 r. Kalita zręcznie na plan pierwszy wysuwał Tatarów. Synowie jego przez małżeństwa z córkami książąt Wiazmy, Dorohobuża, Brańska starali się bez wojny z Litwą opanować wspomniane tereny. Gdy Olgierd w r. 1370 wyruszył na samą Moskwę, Dymitr nie wystąpił do boju, lecz zamknął się w stolicy. I podobnych przykładów można by więcej przytoczyć. Ciekawe, że Litwa nie postępuje inaczej. Wprawdzie można wbrew temu spostrzeżeniu zacytować trzy znane wyprawy Olgierda na Moskwę, ale przebieg ich wskazuje, że „król" litewski w czasie każdej zarządzał nadspodziewanie szybki, jak na agresora, odwrót. W r. 1368 tylko trzy dni stali Litwini pod Moskwą; w r. 1370 — nieco dłużej, ale pospiesznie uchodzili, obawiając się niepokonanego przeciwnika [1]). Za najbardziej charakterystyczny dla stosunków litewsko moskiewskich uważam przebieg trzeciej wyprawy w r. 1372. Obie strony stanęły na placu boju, gotowe do walki, ale nikt jej nie rozpoczynał. Po kilkudniowym wyczekiwaniu... zawarto pokój [2]). Olgierd i Dymitr wracali do swych ziem bez sukcesu. Wzajemny strach przed wrogiem, górujący tu i tam, symbolizował niejako równowagę sił obu państw. W moim przekonaniu i Jagiełło, gdy w r. 1380 w porozumieniu z Mamajem stawał do walnej z Iwanowiczem rozprawy, nie spóźnił się na plac boju, lecz pomny doświadczeń ojcowskich, świadomie unikał tej ryzykownej bitwy, niepewny zwycięstwa.

Podobna ostrożność, co w stosunku do Moskwy, zau-

---

[1]) ... „i stoja podъ hradomъ podъ Moskwoju osmь dnii i hrada ne wzja... i wozwratisja wъ swoju zemlju; i idjasze sъ mnohimъ opaseniemъ, ozirajasja sěma i owamo, boasja za soboju pohoni". Patr. XI 14.

[2]) ... „i stasza protiwu sebě obě rati wъoružasja... I stoasza tu několiko dnii i wzemsze mirъ meži sebe razydoszasja razno". Woskr. VIII 20; Paszkiewicz H. o. c. 425—426.

ważyć się daje i wobec drugiego przeciwnika Litwy — Tatarów. Źródła do powyższej sprawy są bardzo skąpe i fragmentaryczne; stąd — i trudności w opracowaniu tematu. Podkreślałem na innym miejscu, iż Giedymin, mimo iż znacznie rozszerzył granice swego państwa na wschodzie i południu, starannie unikał wojny z Tatarami [1]). Że na gruncie ruskim istniała sprzeczność interesów owych dwóch sąsiadów, nie ulega wątpliwości. Mężem stanu wielkiej miary okazał się Olgierd, skoro potrafił owe przeciwieństwa pogodzić; z jednej strony ekspansję terytorialną państwa wzmógł ogromnie, z drugiej — do zbrojnego rozstrzygnięcia z Tatarami nie dopuścił; co więcej, wszedł nawet w porozumienie z ordą [2]). Układ Jagiełły z Mamajem, uzewnętrzniony szczególnie jaskrawo w r. 1380, w moim przekonaniu był kontynuacją tradycyj, przekazanych przez ojca.

Wreszcie trzecim „partnerem" Litwinów w sporze o panowanie nad ziemiami ruskimi była Polska Łokietka a zwłaszcza Kazimierza W. Szło tu o spuściznę terytorialną po ostatnich Romanowiczach, o Ruś halicką i Wołyń. W związku z problemem tym pozostawały pretensje książąt mazowieckich do Podlasia [3]). Mimo częstych walk wzajemnych sprzeczność interesów między obu państwa-

---

[1]) Paszkiewicz H. o. c. 333—335.

[2]) Paszkiewicz H. o. c. I 428. W znanym jarłyku Tochtamysza do Jagiełły z 1392 r. istnieje wzmianka o współdziałaniu przodków obu władców („Jak ojciec nasz, jak ojcowie wasi byli za jedno"). Obolenskij M. *Jarłyk Tochtamysz chana k Jagailu.* Kazań, 1850. Przekł. polski — Bibliot. Warszawsk. 1853 III 571 — 574. Porówn.: Żdan M. *Stosunki litewsko tatarskie za czasów Witolda.* Aten. Wil. 1930, 539 — a zwłaszcza Kolankowski L. *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich.* Kwart. Hist. 1935, 288 uw. 5; Kuczyński S. M. *Sine wody* 119—120; tenże. *Ziemie czernihowsko siewierskie* 198.

[3]) Szczegóły — Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* passim; tenże. *Z dziejów Podlasia w XIV w.* Kwart. Hist. 1928, 229 — 245; Zajączkowski St. *W sprawie zajęcia Podlasia przez Giedymina.* Aten. Wileńsk. 1929, 1—7.

mi w porównaniu do w. księstwa moskiewskiego czy ordy tatarskiej nie była tak istotna i zasadnicza. Przede wszystkim znacznie mniejsze tereny wchodziły w rachubę. Istniała możliwość podziału spornych ziem; wyłaniały się różne koncepcje kompromisowe, jak np. pozostawienie Krzemieńca Jerzemu Narymuntowiczowi z ramienia równocześnie i Polski i Litwy (umowa 1352 r.) lub Wołynia — Koriatowiczom jako lennikom Kazimierza [1]). Lubart potrafił zachować bliski kontakt z królem Polski (umowa po r. 1366), nie zrywając całkowitej łączności z braćmi — itd.

Należy stwierdzić, iż powstawała niejednokrotnie pewna wspólność interesów między Polską a Litwą wobec dalszych sąsiadów — Moskwy i Tatarów. Jeśli chodzi o problemy cerkiewne, którym znaczenia politycznego nie podobna odmawiać, raczej wytyczne Kazimierza i Olgierda zbiegały się przeciw Dońskiemu, niż wykluczały nawzajem. Myślę o wysiłkach króla Polski, zmierzających do odnowienia metropolii w Haliczu i o analogicznych staraniach Litwy dla swojej metropolii. Oba państwa godziły w zasadę jedności cerkiewnej całej Rusi, która była fundamentem programu politycznego Moskwy. Wskazywałem na innym miejscu, iż odnowiona w r. 1371 metropolia halicka przyczyniła się pośrednio do wskrzeszenia litewskiej [2]). Na terenie Carogrodu współdziałanie więc obu państw było do pewnego stopnia możliwe [3]). Jeszcze silniej zaznacza się to wobec Tatarów.

---

[1]) Porówn.: Zakrzewski St. *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.* Przegl. Histor. 1921, 111.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 423—424, 431.

[3]) Podkreślam — do pewnego stopnia, ponieważ i Olgierd i Kazimierz pragnęli, by do ich metropolii włączono ziemie sąsiada. W. książę prosił patriarchę, by do wskrzeszonej metropolii litewskiej należała cała Małoruś, zaś król polski starał się, by od Halicza uzależniono ziemie ruskie Litwy np. biskupstwo turowskie. Russk. Ist. Bibl. VI NN 23, 24 p. 129 — 140.

Przed obu państwami wyłaniał się problem obrony posiadanych ziem od najazdów tatarskich. Dla Polski była to kwestia niezmiernej doniosłości życiowej. Zaprzątała ona również uwagę władców Trok i Wilna. W rokowaniach z Ludwikiem andegaweńskim domagał się Kiejstut pomocy Węgrów i Polaków dla swego państwa [1]). Olgierd pragnął wykorzystać sukurs orężny Zakonu dla ochrony Litwy przed Tatarami [2]). Pozostaje otwartym pytanie, czy w planach politycznych Polski i Litwy przed r. 1380 istniały również koncepcje o charakterze zaczepnym? Górka sądzi, iż Polska Kazimierza W. nie prowadziła świadomej polityki czarnomorskiej, nie rozumiała jej znaczenia, nie odczuwała potrzeb [3]). Uczony powyższy, pomniejszając stan posiadania polskiego na południo wschodzie, równocześnie wyolbrzymia zdobycze terytorialne Olgierda nad Morzem Czarnym, gdy one na części Podola i Kijowszczyzny się kończyły. Dalej ciągnęły się bezpańskie pustkowia [4]). W moim przekonaniu istniała po obu stronach świadomość wagi i korzyści, wynikających z opanowania wybrzeży czarnomorskich, tylko że zarówno w Polsce, jak na Litwie sił nie starczało na tak gigantyczne przedsięwzięcie. Powodowało ono w sposób nieunikniony wielką wojnę z Tatarami, z którymi Olgierd i Jagiełło sprzymierzali się niejednokrotnie przeciw Moskwie.

---

[1]) ...„regna Hungarie et Polonie terram Lithwanorum... contra... tartaros semper defenderent". Kronika dubnicka. Porówn.: Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 159.

[2]) ...„ad defendendum eos (podległych Litwie Rusinów) ab impugnacione Tartarorum". Herm. de Wartb. II 80.

[3]) Górka O. *Zagadnienie czarnomorskie w polityce polskiego średniowiecza.* Przegl. Histor. 1933, 341 — 362. Słusznie zwrócił uwagę Stachoń B. *Polityka Polski wobec Turcji i akcji antytureckiej w XV w. do utraty Kilii i Białogrodu* 1930, 19, iż wskutek opanowania Rusi halickiej przez Kazimierza W. Mołdawia weszła w sferę wpływów polskich. Znany hołd wojewody Piotra, złożony królowi i Koronie w r. 1387, musiał mieć swoje przygotowanie we wcześniejszych latach.

[4]) ...„solitudines inter Tartaros et Rutenos"... Herm. de Wartb. II 80.

Trafnie zauważył Kuczyński, iż dopiero Unia jako połączenie sił obu państw mogła urealnić politykę czarnomorską i Polski i Litwy [1]).

Wreszcie — ostatni z sąsiadów Jagiełły — krzyżacy. W cytowanym liście do patriarchy carogrodzkiego z r. 1370 — 71, wyliczając głównych swych wrogów, na pierwszym miejscu postawił Olgierd Zakon. Obfity materiał źródłowy pogląd ten najzupełniej usprawiedliwia. Nie zamierzam obecnie podawać dokładnego przebiegu walk Litwy na froncie pruskim i inflanckim, ani rozstrząsać fragmentów owej bez przesady stuletniej wojny (1283 — 1385). Czynię to z dwóch powodów: po pierwsze wspomniany temat znalazł już wielokrotnie w literaturze szerokie opracowanie; dalsze studia mogą jedynie przynieść uzupełnienie szczegółów. Po drugie, rezultat owych walk uznać trzeba za bezsporny. Przewaga orężna krzyżaków występuje z każdym dziesięcioleciem coraz wyraźniej. Jakże często pojawiają się w interesujących nas latach hufce zakonne pod samymi murami Wilna i Trok! Sprawozdania o drogach (Die litauischen Wegeberichte) dowodzą, iż rejzy krzyżackie przeszyły na wylot całe terytorium litewskie [2]). Tajemniczość i niedostępność kraju stawały się fikcją. Mogła Litwa krócej czy dłużej powstrzymywać napór wroga, ale ostateczny wynik z całym jej samozaparciem i bohaterstwem toczonych bojów wydawał się przesądzony. W jaki sposób starano się na dworze wileńskim zapobiec katastrofie? Witold miał twierdzić później według Długosza, iż Litwinom groziły dwie ewentualności: albo na wzór pobratymców pruskich zagrzebać się z determinacją na swych ruinach i zgliszczach,

---

[1]) Kuczyński S. M. *Sine Wody*. 139—140.

[2]) Na podstawie wspomnianego źródła można odtworzyć stan dróg ówczesnej Litwy, stopień i charakter zaludnienia kraju, umiejscowić nazwy geograficzne itp. W stosunku do Żmudzi uczynił to Biržiška V. *Kryžiuočiu keliai į Lietuvą XIV amž.* Praeitis I 1930, 1—63.

albo, porzuciwszy ziemię ojczystą, gdzieś na wygnaniu, na słabo zaludnionych terenach (Rusi południowej czy wschodniej) szukać przytułku i ocalenia od zagłady [1]). Znając niechęć wielkiego dziejopisa do Litwinów, wiadomość powyższą należy traktować ze zrozumiałą ostrożnością. Główne potwierdzenie jej znajdujemy w samym przebiegu walk litewsko krzyżackich. Chciałbym podkreślić, iż już Olgierd nosił się z projektami rozwiązania konfliktu z Zakonem przez przeniesienie jednej ze stron walczących na słabo zaludnione tereny Rusi południowej. Rzecz oczywista, że w. książę pragnąłby tam przesiedlić swoich przeciwników [2]). Trudno przypuścić jednak, by tylko taką rozważał możliwość, skoro Litwa była widocznie słabszą w tym sporze. W liście do Zygmunta Luksemburczyka z r. 1420, pełnym refleksyj i wywodów historycznych, stwierdzał Witold, iż krzyżacy, obcy przybysze, chcą Litwinów z ich odwiecznych siedzib wyrugować [3]); zapewniał Kiejstutowicz cesarza, iż nigdy swych rodzimych ziem nie opuści ani z nich nie ustąpi [4]). Jeśli takie zapewnienia wydawały się konieczne po Unii z Polską i po Grunwaldzie, o ileż silniej podobne ewentualności stawać musiały przed Litwinami w czasach wcześniejszych!

---

[1]) „Tot autem et tam frequentibus vastationibus ex Prussia et Livonia fatigati Lithuani, desperatione iniecta, dum se nullo pacto exterminationem perpetuam crederent evasuros, deserendae patriae agitabant tractatus. Consiliumque fuit, tam hominibus agrestibus et coloniam exercentibus, quam pecoribus et pecudibus in unum collectis, in silvas et indagines palude et aquis tutas et nondum habitatas transmigrare, Cruciferisque Lituanicam et Samagitticam terram relinquere". Długosz III 382.

[2]) „Item postulabant (posłowie Olgierda), quod ordo locaretur ad solitudines inter Tartaros et Rutenos"... Herm. de Wartb. II 80.

[3]) ...„Cruciferi sunt alienigeni et advene de terris Alamanie et occuparunt terram Prussie, nunc autem conantur nos veros heredes et possessores vi et pompa de terris et graniciebus nostris expellere". Cod. Vit. N 861 p. 468.

[4]) ...„et tamen a terris et graniciebus nostris nequaquam discedemus". Ibid.

Nikt nie wątpi, że opuszczenie terenów od wieków zamieszkałych mogłoby nastąpić tylko w ostateczności. Litwa w 80-ch latach XIV wieku nie była jeszcze u kresu wyczerpania sił. Skoro istniała możliwość walki, należało walczyć. I trzeba przyznać Jagielle, że prowadził od r. 1383 wojny z Zakonem z niemniejszą zaciekłością i powodzeniem, niż ojciec czy stryj.

Odwetowe wyprawy Litwinów w XIV wieku na ziemie krzyżackie świadczą, iż „królowie“ Litwy za rabunek płacić chcieli podobnym zniszczeniem kraju przeciwnika, a nadto — odzyskać utracone terytoria. Słusznie jednak Halecki zauważył, że łatwiej było całe księstwo na Rusi zdobyć, niż jedną wieś z rąk krzyżackich rewindykować [1]). Szczerze wyznawał Giedymin przed papieżem, iż celem jego wojen z krzyżakami nie jest walka z chrześcijaństwem, lecz jedynie obrona przed krzywdą i poniżeniem [2]). Kiejstut w rokowaniach z Ludwikiem andegaweńskim domagał się zwrotu zagarniętych przez Zakon terenów [3]). Ten sam postulat wysunął Olgierd w czasie pertraktacyj z cesarzem Karolem IV, zgłaszając pretensje do znacznej części Prus, Kuronii, Semigalii i t. d. [4]). Jagiełło również,

---

1) Halecki O. *Witold.* Pamiętnik V Zjazdu Histor. Polskich II 368 — 369.

2) Bunge II N 687 p. 140 — 141.

3) ... „quod reges Hungarie et Polonie terram Lithwanorum per cruciferos occupatam eis redderent..." Kronika dubnicka. Kwart. Histor. 1889, 208.

4) „Letwini petierunt infra scriptam limitacionem: primo eundo de Mazovia ad locum, ubi fluvius Alle oritur; deinde per descensum Alle eundo ad locum, ubi Alle influit fluvium Pregor usque ad mare recens; usque ad mare salsum, et abinde per mare salsum eundo ad locum, ubi Duna influit mare salsum; deinde Dunam ascendendo ad locum, ubi rivulus, qui exit lacum Laban et influit ipsam Dunam, et inde ascendendo ipsum rivulum per locum predictum eundo directe ad Russiam." Herm. de Wartb. II 80. Trafnie podkreślił Kolankowski L. *Litwini a Prusacy.* Pamiętn. V Zjazdu Histor. Pol. II 1931, 159, iż przez powyższe żądanie Olgierd sformułował po raz pierwszy program polityki bałtyckiej Litwinów.

chociaż wystawiał dokument w Krewie dla panów polskich i formułował swoje zobowiązania wobec Polski, nie pominął sprawy konieczności odebrania utraconych ziem litewskich [1]).

Ale, niewątpliwie, to był program maksymalny i w danej sytuacji — mało realny. Trzeba było przede wszystkim myśleć o najbliższej przyszłości, o obronie tego, co się utrzymać dało. Wobec wyraźnej przewagi przeciwnika, należało znaleść ekwiwalent zewnątrz państwa. „Królowie“ Litwy poszukują sprzymierzeńców, którzyby im w ciężkiej opresji chcieli i mogli dopomóc. Jeden z przebywających na dworze Giedymina zakonników, brat Mikołaj, trafnie orientował się w położeniu, skoro twierdził, że wysiłki litewskie tylko wówczas osiągną realne efekty, gdy ów sojusznik Litwy będzie władcą dostatecznie silnym. Dlatego też wypowiadał się przeciw związkom w. księcia z arcybiskupem ryskim Fryderykiem [2]). Charakter antykrzyżacki miał również sojusz Giedymina z Łokietkiem, uzewnętrzniony małżeństwem Kazimierza z Aldoną i szeregiem wspólnych orężnych wystąpień na terenie Brandenburgii i Prus [3]).

Smutne rezultaty wojen Polaków z Zakonem, utrata Kujaw i ziemi dobrzyńskiej na rzecz północnego sąsiada automatycznie przesądzały w sensie negatywnym o żywotności przymierza z Litwą [4]). Domagał się pomocy polsko

---

[1]) ... „Jagalo dux magnus promittit, universos thezauros suos ad recuperationem defectuum... Litvaniae ponere et exhibere." Akta Unii N 1 p. 2.

[2]) ... „vos eligistis archiepiscopum Rigensem in patrem; ipse se ipsum non potest defendere... Qualiter ergo ille vos defendet, qui se ipsum non potest iuvare... Sed si velletis per illam viam procedere, tunc debetis eligere aliquem regem potentem"... Wskazywał więc Mikołaj na te państwa, które „possent vos defendere et tueri". Bunge VI N 3073 p. 482 — 483.

[3]) Szczegóły — Zajączkowski St. *Przymierze polsko-litewskie 1325 r.* Kwart. Hist. 1926, 567 — 617.

[4]) Uważam Kazimierza W. za jedną z najbardziej zasłużonych dla dzieła Unii postaci, ponieważ król ten przez rządy i reformy wewnętrzne

węgierskiej przeciw krzyżakom Kiejstut w r. 1351 [1]). Olgierd chciał wciągnąć Moskwę do walki z Zakonem [2]). Słowem na dworze wileńskim utrwaliło się z dawna przekonanie o koniecznośści uzyskania obcej pomocy zbrojnej dla ochrony przed agresją niemiecką. Te nastroje należy mieć szczególnie na uwadze, kiedy się traktuje o genezie Unii polsko litewskiej i omawia brzemienne w następstwa lata 1382 — 1386. Krzyżacy byli wspólnym wrogiem i Polski i Litwy.

Wróćmy do sytuacji wewnątrz państwa w chwili śmierci Kiejstuta:

Wśród wypadków 1382 r. ucieczka Witolda z więzienia Jagiełły — jak okazała przyszłość — była chyba faktem najbardziej dotkliwym; poza tym wszystko zdawało się układać raczej pomyślnie dla Olgierdowicza. Nie wchodzę w bliższe rozpatrzenie problemu, ile tu zawdzięczać należało szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ile zaś — zasługom w. księcia, względnie — równocześnie jednym i drugim. Pragnąłbym jednak wysunąć szczególnie ważne dla rozważań niniejszych zagadnienie, zbytnio w literaturze pominięte. Jesienią r. 1382 zaszły zmiany na południo zachodzie Litwy, dla zamysłów politycznych Jagiełły najbliższych lat o doniosłym znaczeniu. W pierw-

---

wzmógł na tyle siły Polski, że one zaczęły przedstawiać pociągającą wartość dla Litwy.

[1]) ...„quod reges Hungarie et Polonie terram Lithwanorum... contra... Cruciferos... semper defenderent." Kronika dubnicka. Kwart. Hist. 1889, 208.

[2]) W liście do patriarchy carogrodzkiego z r. 1370 — 1371 skarżył się Olgierd na metropolitę Aleksego, iż ten podburza Moskwę przeciw Litwinom, zamiast zachęcać ją i nakłaniać do czynnej pomocy na rzecz Giedyminowiczów: Litwa bowiem walczy z Niemcami za siebie i za Moskwę. Russk. Ist. Bibl. VI NN 24, 25 p. 139 — 140, 147 — 148. Ze słów powyższych wynika, że Olgierd walkom litewsko krzyżackim pragnął nadać charakter religijny, wielkiej wojny w obronie Cerkwi.

szej połowie września (10 — 11 IX) a więc w niespełna miesiąc po śmierci Kiejstuta zmarł Ludwik andegaweński. Śmierć królewska była dla uzależnionych odeń w r. 1377 książąt litewskich sygnałem do wrogiego wystąpienia. Janko z Czarnkowa nie wskazuje ściślejszej daty akcji władców Wołynia i Podola, ograniczając się do ogólnego stwierdzenia, iż interesujące nas wypadki zaszły po zgonie Ludwika. Uważam za wskazane przyjąć najbliższy okres, licząc się z analogią wcześniejszych faktów. Natychmiast po zgonie Kazimierza W. Kiejstut z Lubartem przystąpili do oblężenia i zdobycia Włodzimierza woł. [1]). Że śmierć Ludwika była dogodną okazją dla wywołania zmian politycznych, świadczy choćby znane wystąpienie Lubarta na terenie Rusi (halickiej) prawdopodobnie wiosną 1377 r. [2]), kiedy to Giedyminowicz wzywał mieszkańców tej ziemi do uznania swego zwierzchnictwa, operując fałszywą wiadomością o zgonie królewskim [3]). Kronikarz polski zachował cenną wiadomość o odzyskaniu przez Lubarta dzięki zdradzie węgierskiej szeregu pogranicznych grodów, jak: Krzemieniec, Olesko, Peremil, Horodło, Łopatyn i in. [4]). Królowa Elżbieta kazała za to uwięzić swego starostę ruskiego. Uważam za rzecz niewątpliwą, że to śmiałe wystąpienie Giedyminowicza, wpływające na znaczny wzrost posiadanej przezeń dzielnicy, oznaczało równocześnie wypowiedzenie następcom Ludwika zwierzchności, uznanej w r. 1377.

Z opowieści Janka na uwagę zasługuje zwłaszcza jeden szczegół: kronikarz wśród utraconych przez Węgrów grodów wymienia i Śniatyń. Hruszewski neguje powyż-

---

1) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 421.

2) Dąbrowski J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 306 uw. 1.

3) Cod. Vit. N 1 p. 959. Add.

4) „Post mortem vero ejusdem, Ungari castra fortissima in Russia... proditionaliter perdiderunt, videlicet Crzemyencz, Oleszsco, Przemisl (!), Grodlo, Lopatin, Snatin et alia, pecuniis receptis, Lubardo Litwano duci de Luczsko praesentabant." MPH II 722.

szą wiadomość, zaznaczając, iż Lubart musiałby wówczas najpierw Lwów i Halicz zdobyć, co jest wykluczone. Według opinii tego wybitnego przedstawiciela nauki ruskiej Janko się pomylił, względnie „Śniatyn" oznacza jakiś nieznany gród na Wołyniu [1]). Za głosem Hruszewskiego poszli i inni uczeni, czego dowodem, że dziś w literaturze wśród uzależnionych przez Lubarta grodów zwykle się Śniatynia nie wymienia. Moim zdaniem dotychczas najtrafniej rozwiązał sprawę Abraham, wykazując, że opanowanie Śniatynia było dziełem osadzonych na Podolu Koriatowiczów [2]). Wiadomość kronikarza o tyle jest nieścisła, że

---

[1]) Hruszewski M. *Ist. Ukr. Rusi* IV 56.

[2]) Abraham Wł. *Powstanie organiz. kościoła łac. na Rusi* I 289 uw.4. Należy brać pod uwagę nieznaczną odległość Kamieńca i przynależnego doń Czerwonogrodu (porówn. dok. Jerzego i Aleks. Koriatowiczów z 1374 r.) od Śniatynia. Jeśli Kazimierz W. odrywał od Podola włości między Strypą a Zbruczem, trudno przypuścić, by synowie Koriata w dogodnym momencie postępowali inaczej. Jak wyglądała przeszłość Śniatynia i losy polityczne grodu — mało wiemy. Już Molczanowskij N. *Oczerk izwestii o podolskoj zemle*. 1885, 186 uważał, iż Śniatyń należał do Kazimierza W. Ostatnio Górka O. *Zagadnienie czarnomorskie w polityce polskiego średniowiecza* 344 — 345 wystąpił z hipotezą, iż pogranicze między Rusią halicką a Pokuciem (Kołomyja, Śniatyń) nie należały przed r. 1370 do Polski, lecz dopiero Opolczyk zdołał je opanować (Ibid. p. 350 — 351). Przeciw tezie Górki opowiedział się Dąbrowski J. *Z rozważań nad genezą problemu czarnomorskiego*. Pamiętn. VI Zjazdu Hist. Polsk. II 1936, 75 i 335, wskazując na pominięty przez Górkę przywilej Kazimierza W. dla Kołomyi (Akta grodzkie i ziemskie IV N 67). Skrzypek J. *Południowo wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły* 1936, 33 — 36 broni zakwestionowanej przez Górkę autentyczności dokumentu królewskiego dla Waski Teptucha z r. 1367. Janko z Czarnkowa, wyliczając szereg opanowanych w r. 1382 przez Litwinów grodów, wśród nich i Śniatyń, najwyraźniej zaznacza, że włości te uzyskał niegdyś Kazimierz i poddał pod swe zwierzchnictwo (...„castra... per Kazimirum... regem... aquisita et ditioni suae subjecta"... MPH II 722). Że Buczacz należał do Kazimierza — Semkowicz W. *Ród Awdańców*. Roczn. Tow. Przyj. Nauk Poznańsk. T. 45. 1919, 276 — 278. W sprawie ewentualnego małżeństwa Gasztołda z Buczacką — Semkowicz Wł. O *litewskich rodach bojarskich, zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r.* Rocznik Towarzystwa Heraldycznego 1921 — 23 p. 118.

wszystkie utracone przez Węgrów grody kazał Lubartowi opanować. Ale spostrzeżenie powyższe — według mego zrozumienia rzeczy — wysoce prawdopodobne, wskazuje na współdziałanie Lubarta z Koriatowiczami i tym samym na zrzucenie w r. 1382 przez ostatnich zwierzchnictwa Andegawenów. Dawny antagonizm między interesującymi nas członkami Giedyminowego rodu po usunięciu Koriatowiczów z Wołynia osłabł widocznie. Już w r. 1377 w czasie zwycięskiej wyprawy polsko węgierskiej widać wspólną linię postępowania księcia wołyńskiego z krewniakami podolskimi.

Nie podobna było jesienią 1382 r. przesądzać, jak się na omówionym terenie rozegrają wypadki. Zarówno Lubart, jak Koriatowicze musieli się liczyć z kontrakcją węgierską w bliższej czy dalszej przyszłości. Skomplikowana sytuacja wewnątrz kraju utrudniała ciężką pozycję książąt podolskich. Bezmiar przestrzeni, słabe zaludnienie, brak bardziej ustalonych form organizacyjnych w różnych dziedzinach życia, zwierzchnictwo tatarskie, niepozbawione charakteru rabunkowego — wszystko to razem wytwarzało atmosferę wybitnie płynną na południowych rubieżach. Na tle zewnątrz i wewnątrz państwa nasuwających się przeciwieństw i niebezpieczeństw zadziwia zmysł organizacyjny i zręczne posunięcia polityczne władców tej dzielnicy. Źródła przedstawiają synów Koriata jako pierwszych budowniczych życia na Podolu; przychylność miejscowej ludności mieli pozyskać przez zaprowadzenie ładu wewnętrznego [1]), budowę grodów [2]), rozwój handlu, bezpieczeństwo dróg [3]) i t. p. Uzu-

---

[1]) Hruszewski M. *Ist. Ukr. Rusi* IV 56.

[2]) ... „knjażjatja Korjatewiczi... poszli w Podolskuju zemlju i tohdy w Podolskoi zemli ne byłь ni odinъ horodъ ni derewomь a ni kamenemь budowahoho i tohdy knjażjata Korjatowiczi... naszli sobě twerżju na recě na Smotriti... i lowjaczi w lowech prihodilos imь byti takъ utonili mnoho olenei w tot ostrowъ, hdě nyně Kamenskoe město leżitь i posekszi lěsь horod murowali Kamenecь a is toho wsi Podolski horody umurowali i wsju zemlju

pełnieniem tych wysiłków będą starania wzmiankowanych książąt o nawiązanie i utrzymanie łączności z kościołem rzymskim [1]), utrudnionej przez znaczną odległość grodów podolskich od najbliższych siedzib biskupich [2]). Prośba Borysa i Konstantyna, zwrócona do papieża, o założenie biskupstwa w Kamieńcu podolskim, najwymowniej maluje podobne tendencje [3]).

Wobec ogromu zadań i trudności zrozumiałą jest ze strony Koriatowiczów chęć oparcia się o bardziej zorganizowanego sąsiada i z własnej inicjatywy poszukiwanie protektorów. Wkrótce po śmierci Ludwika znaleźli się interesujący nas książęta w naturalnym związku z Litwą i Jagiełłą. Pobyt Konstantyna w lecie 1383 r. na dworze

---

Podolskuju oseli"...Supr. XVII 82 etc. W wiadomości niniejszej, w znacznej mierze słusznej, wyolbrzymiono rolę Koriatowiczów; pewne grody istniały już na Podolu przed przybyciem wspomnianych książąt. W znanej prośbie do papieża o założenie biskupstwa w Kamieńcu stwierdzali Konstantyn z Borysem „quod in terris ducatus suorum Podolie est magna multitudo christianorum a multis iam retroactis temporibus congregata". Abraham Wł. *Założenie biskupstwa* 12 uw. 2. W urzędowym spisie osad misyjnych franciszkańskich, ułożonym ok. r. 1345, zanotowano już istnienie domu zakonnego w Kamieńcu — Abraham Wł. o. c. 3 uw. 1. W r. 1402 stwierdzał Jagiełło, iż franciszkanie mieli posiadłości na Podolu „a diuturnis temporibus". Abraham Wł. o. c. 9 uw. 1 — i t. d.

3) Porówn. dokumenty książąt Aleksandra i Konstantyna dla kupców krakowskich.

1) Pomijam dane, dotyczące początków biskupstw łacińskich w Chełmie i Włodzimierzu, pozostających w związku z posiadaniem części Wołynia przez Koriatowiczów; książę Jerzy poczynił darowizny na rzecz kościoła Matki Boskiej w Smotryczu a Aleksander w r. 1375 ów zapis brata rozszerzył. Akt. Zap. Ros. I N 4; w r. 1378 papież wystosował bullę do księcia Aleksandra, w której udzielał mu indulgencji, dotyczącej spowiedzi. Theiner I N 1015 — i t. d.

2) ...„predictus ducatus (Podolie) multum distat ab omnibus episcopalibus sedibus illarum parcium"... Abraham Wł. o. c. 12 uw. 2.

3) Słusznie zauważył Puzyna J. w swej najnowszej pracy o Koriatowiczach, iż przychylny stosunek do katolicyzmu nie przesądza sprawy wyznania tych książąt, ale — dodam — posiadać będzie duży walor dla problemu chrztu Litwy.

wileńskim wymownie świadczy o tym. Ale ten stan rzeczy nie wyklucza równoczesnego ciążenia Koriatowiczów ku Polsce.

Nie zamierzam na tym miejscu wchodzić w szczegółowe rozważenie prawno państwowego stosunku podległych Ludwikowi ziem ruskich i ich związków z Węgrami czy Polską. Dąbrowski w swej cennej pracy, poświęconej końcowemu okresowi życia Andegawena, na plan pierwszy wysunął momenty dynastyczne w polityce króla [1]). Nie zmienia to faktu — jak słusznie zauważył Halecki [2]) — iż osadzeni przez Ludwika starostowie na Rusi byli wyłącznie Węgrami a kraj cały został stracony dla Polski aż po r. 1387. Nowe źródło, jakim rozporządzamy w tej sprawie, cytowany wielokrotnie list Ludwika do Franciszka Carrary z 1377 r. potwierdza zabezpieczenie przez króla tylko interesów węgierskich na wschodzie [3]). To musiało wywoływać zrozumiałe niezadowolenie Polaków. Janko z Czarnkowa, opowiadając o utraconych przez Węgrów na rzecz Lubarta grodach, z żalem wspomina o tych warowniach ruskich, zdobytych przez Kazimierza „nie bez wielkiego trudu, kosztu i przelewu krwi polskiej" [4]). A w czasie bezkrólewia, w marcu 1383 r. na zjeździe sieradzkim zażądali Polacy kategorycznie w pertraktacjach z Elżbietą Bośniaczką zwrotu Rusi halickiej i przyłączenia jej do Polski [5]). W wyprawie 1377 r. brali udział Węgrzy wespół

---

1) Dąbrowski J. o. c. 287 — 299.

2) Halecki O. *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce.* Kwart. Hist. 1921, 63, tenże. *Dzieje unii jagiellońskiej.* I. 80. Podobnie — Górka O. o. c. 355.

3) ...„duces Podolie... ducatum Podolie... aplicuerunt coronam regni Ungarie et receperunt in feudum a corona dicti regni et tenebuntur in perpetum recipere". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

4) ...„non sine magnis laboribus et expensis ac effusione sanguinis Polonorum"... MPH II 722.

5) ...„quod eadem domina regina terram Russiae regno Poloniae reuniat..." Ibid II 735.

z Polakami. Aby drugi raz to współdziałanie się nie powtórzyło, zarówno Lubart, jak zwłaszcza Koriatowicze w celu sparaliżowania względnie osłabienia ewentualnej akcji zbrojnej Węgrów pragnęli wykorzystać antagonizm polsko węgierski dla swoich interesów i celów. Stąd wysiłki owych książąt, zmierzające do pogłębienia kontaktu z Polakami.

Z chwilą zrzucenia zwierzchności węgierskiej w r. 1382 wspomniane tendencje ze zrozumiałych względów zyskują na sile; ale i wcześniej, jeśli chodzi o Polskę, zauważyć można ze strony Giedyminowiczów dążenia do zgodnego współżycia. Przejawiają się one głównie na płaszczyźnie gospodarczej. Przez Lwów na Kamieniec szła t. zw. droga tatarska; dalej — przez Ruś południową na Krym, ku Kaffie i nad Morze Azowskie ku Tanie [1]. W r. 1375 zapewniał Aleksander Koriatowicz kupcom krakowskim swobodny przejazd przez Podole [2]. To samo czynił w dziesięć lat później Konstantyn Koriatowicz [3]. W umowie jeszcze z Kazimierzem W., zawartej po r. 1366, zapewniał Lubart kupcom polskim dogodne przejście przez swe posiadłości wołyńskie [4] a dokumenty tegoż księcia z lat 1379—1380 wskazują, że zobowiązania te starał się nadal utrzymać [5]. Sądzę, iż z rozwojem niezmiernie ważnej drogi handlowej na wschód pozostawał i ruch osadniczy ludności. Gilewicz stwierdza, iż za Opolczyka nastąpiło znacznie większe skupienie kolonistów na

---

[1] Porówn: Kutrzeba St. *Handel Polski ze wschodem*. Przegl. Polski 1903, 125, 480; Charewiczowa Ł. *Handel średniowiecznego Lwowa*. 1925, 31—32, 37, 53, 55, 62, 126/44; Górka O. *Zagadnienie czarnomorskie* 360—361.

[2] Kod. m. Krakowa I N 47 p. 57.

[3] Ibid N 60.

[4] Rozow I N 7 p. 13—14.

[5] Akta grodzk. i ziemsk. III N 30; Kod. m. Krak. I N 56. Porówn. zacytowane prace Kutrzeby i Charewiczowej, przeprowadzające analizę tych dokumentów.

pograniczu Rusi halickiej i Podola, niż np. w ziemi bełzkiej [1]).

Był nadto drugi wzgląd, który skłaniał Koriatowych synów do szukania zbliżenia z Polską, mianowicie — Tatarzy. Znana opowieść kronikarska, powstała na Litwie w XV w., obejmująca historię ziemi podolskiej od zwycięstwa sinowódzkiego Olgierda, zachowała charakterystyczny szczegół, iż Koriatowicze przestali płacić daniny Tatarom z nowoopanowanych ziem [2]). Utrwalił się w literaturze pogląd, oparty na wspomnianym źródle, iż ludność ruska na Podolu ustosunkowała się życzliwie do wspomnianych książąt, widząc w nich naturalnych obrońców przeciw uciskowi chańskiemu [3]). O ile wiadomość o zgodnym pożyciu władców wspomnianych dzielnic z ich poddanymi uważałbym za wiarogodną, gdyż rzadko na ogół ludność ruska zajmowała wrogie stanowisko wobec książąt z rodu Giedymina, o tyle nie wyolbrzymiałbym zbytnio zamysłów antytatarskich Koriatowiczów ani sił, którymi dysponowali. Szczupłe dane źródłowe z lat 70-ch, jakimi rozporządzamy, wskazują na zależność Podola od Tatarów. Papież Grzegorz XI w jednej z bull swych (marzec 1375) wspominał o napadach tatarskich na Halicz, co pośrednio przemawia za swobodnym przemarszem przez Podole [4]). W dokumencie z 17 marca 1375 r. Aleksander

---

[1]) Gilewicz A. *Stanowisko i działalność gospodarcza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372 — 1378.* Prace histor. ku uczczeniu 50-lecia uniw. Koła Hist. we Lwowie 1929, 101 — 102. Porówn. Polaczkówna H. Kwart. Hist. 1929, 576.

[2]) ...„i tohdy tye knjażata Korjatowiczi priszli w Podolskuju zemlju ot tatarъ i boskakomь wychoda ne poczali dawati"... Supr. XVII 82 etc.

[3]) Molczanowskij N. o. c. 181 — 182. Hruszewski M. o. c. IV 91 — 92; Halecki O. Przegl. Hist. 1917 — 1918, 44; Kuczyński S. M. o. c. 108.

[4]) ...„civitas Haliciensis... est locus sine muris et ab aliis civitatibus et locis circumstantibus remotus, habens infideles Tartaros ex una ac Lithuanos etiam infideles et Scismaticos ex aliis partibus..." Theiner I 967 p. 719. Porówn. Abraham Wł. *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego*

Koriatowicz, potwierdzając nadanie brata swego Jerzego dla dominikanów w Smotryczu, zaznaczał o istnieniu opłacanej Tatarom daniny na Podolu [1]). Spostrzeżenie powyższe popierają późniejsze dane: Tochtamysz domagał się od Jagiełły opłat a i za Witolda były one zbierane w tej ziemi; skoro wiemy, że Aleksander Koriatowicz najsilniej z braci dążył do utrzymania związków z zachodem i najenergiczniej przeciwstawiał się Tatarom [2]), to również i w tym szczególe znajdujemy potwierdzenie naporu i niebezpieczeństwa, grożącego wspomnianym książętom ze wschodu.

Wreszcie, w owym ciążeniu Koriatowiczów ku Polsce dużą rolę odgrywały tradycje lat ubiegłych, zadzierzgnięta współpraca z Kazimierzem na Wołyniu. Mimo znacznego upływu czasu fakt ten zachował swój walor. Jeszcze w r. 1375 Aleksander, książę podolski, mimo zmienionych warunków politycznych, jeździł do Krakowa. W chwili zasadniczej dla Koriatowiczów decyzji, w r. 1382 już nie żyli współdziałający niegdyś z królem Polski bracia — Jerzy i Aleksander. Ale w zamierzeniach politycznych synów Koriata daje się zauważyć pewna solidarność i konsekwencja działania. Wpływał na to i fakt, że interesujący nas książęta wymierali stopniowo i że każdy następcy swemu przekazywał spuściznę i plany na przyszłość. Jerzy współpracował z Aleksandrem, Aleksander — z Bory-

---

na Rusi I 303. Owi Litwini, napadający na Halicz, z położenia geograficznego biorąc, byli to najprawdopodobniej Koriatowicze, współdziałający z Tatarami.

[1]) ...„koli wsi zemljanie imutъ dawati danъ u tatary, to serebro imĕjutъ takože tii ljudi dati" Molczanowskij N. o. c. 182.

[2]) ...„quam (wiarę chrześcijańską)... contra perfidos Tartaros pugnando strenue, potenter viriliterque pro posse defendis"... Theiner I N 1015 p. 748. Z bulli pap. Grzegorza do Aleksandra Koriatowicza. Aleksander polec miał w walce z Tatarami — porówn. Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze*. Aten. Wil. 1930, 441.

sem, Borys — z Konstantynem [1]). Przypuszczam, iż starszeństwo wieku decydowało o tej kolejności.

Pozostaje otwartym pytanie, czy i w jakim stopniu zaszłe wkrótce po śmierci Ludwika na pograniczu litewsko węgierskim wypadki znalazły oddźwięk na gruncie wileńskim? Zainteresowania nasze skupić się muszą znowu około Jagiełły, który zwłaszcza od śmierci Kiejstuta stał się naprawdę centralną postacią na Litwie. Dla oceny zamierzeń „królewskich" szczególną wartość posiadają zawarte 1 listopada t. r. na Dubissie układy z Zakonem krzyżackim. Że doszło do pertraktacyj, nic dziwnego: zawarty uprzednio rozejm trwał tylko do początków września, zresztą od początków lipca, kiedy go podpisywano, tak się gruntownie zmieniła sytuacja na Litwie, że nowe umowy stawały się koniecznością. Chodzi jednak o warunki, na jakich osiągnięto porozumienie. Trzeba przyznać, że były one niezwykłe; tym dziwniejsze, że w. książę znajdował się wówczas w dość pomyślnej sytuacji. Śmierć Kiejstuta w połowie sierpnia t. r. pozwoliła Jagielle nie tylko na ostateczne opanowanie Trok, ale i całej posiadanej przez stryja dzielnicy. W Trokach osadzony został natychmiast Skirgiełło; w takim charakterze figurował ów książę w aktach, wystawionych na rzecz Zakonu [2]). Pod koniec sierpnia Tochtamysz dokonał okrutnego zniszczenia Moskwy, Włodzimierza, Perejasławia, Dmitrowa i in. grodów [3]). Wyprawa Tatarów, która była pomszczeniem

---

[1]) W układzie polsko litewskim 1366 r. figurował Jerzy z Aleksandrem; podobnie — w r. 1374 w przywileju dla mieszczan w Kamieńcu; w r. 1377 — Aleksander z Borysem (uznanie zwierzchności Ludwika węg.); później — Borys z Konstantynem (prośba o biskupstwo łacińskie w Kamieńcu; pośrednictwo między Krakowem a Wilnem w sprawie Unii).

[2]) „Skirgal hertzoge zcu Tracken" Bunge III NN 1 184 — 1186 p. 393 — 396.

[3]) Presnjakow A. *Obrazowanie* 326 — 327.

klęski na Kulikowym Polu, wstrząsnęła niezmiernie głęboko państwem Dymitra Iwanowicza i uniemożliwiła Dońskiemu na czas pewien zaczepne wystąpienia wobec Litwy. Wreszcie śmierć Ludwika andegaweńskiego we wrześniu t. r. ułatwiła Lubartowi i Koriatowiczom zrzucenie zwierzchności królewskiej. To są fakty, których znaczenia nie należy negować, choć przyznaję, iż większość z nich, zwłaszcza ostatnie były raczej szczęśliwym zbiegiem okoliczności, niż konsekwencją przemyślanych posunięć Olgierdowicza. Tymczasem szczegóły umowy litewsko krzyżackiej, zwłaszcza z pierwszego wejrzenia, mogą badacza przedmiotu istotnie zadziwić. Traktując łącznie trzy zachowane dokumenty Jagiełły, należy stwierdzić, iż w. książę przyjmował szereg ciężkich zobowiązań; wśród nich, że wymienię najważniejsze, oddawał krzyżakom Żmudź po Dubissę [1]), zobowiązywał się ich wspierać przeciwko wszystkim wrogom [2]), samemu nie wypowiadać nikomu wojny bez wiedzy i zgody Zakonu [3]), przyjąć chrzest wraz z całą Litwą [4]) i t. d. Znając program krzyżaków, od lat całych z niesłychanym uporem realizowany, zarówno minimalny (opanowanie Żmudzi), jak i maksymalny (wraz ze Żmudzią — całej Auksztoty), należałoby przy-

---

[1]) „Hirumb so haben wir... gegeben den vorgenanten erbern geistlichen brudern und irem ganczen orden alle di lant und jegenot besaczt und unbesaczt czwischen des ordens landen und der Dobyes gelegen, anczuheben im mittelstrome der Dobissen, als si in die Mymmel vellet, ufczugehen bis dar si czum ersten entspringet, mit allem nutze, hirszaft, vreiheit... ewiglich frei czu besitzen"... Bunge III N 1186, 395. Porówn.: Krumbholtz R. *Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Melno See*. Altpreuss. Monatsschr. 1890, 2 — 3.

[2]) ... „das wir... helfin wellen wedir alle di, di in wedir sin, adir sich wedir si setzen." Ibid. N 1184 p. 393.

[3]) .. „das wir binnen desin vir jaren keinerlei orlege, noch krig mit nimande anslan noch dirhebin wellin, is en si zcuvor mit irem rate, gewissen und willen." Ibid N 1184 p. 393.

[4]) ...„das wir mit allen den unsern binnen dessin vir jaren getouft und Cristen wellen werden . Ibid N 1185 p. 394.

puszczać, że Zakon stawał w r. 1382 u szczytu sukcesu, osiągał zwycięsko najwyższe swe cele. Trudno o bardziej fałszywy wniosek, choć formalnie usprawiedliwiony dokumentami „królewskimi". Czyż nie należałoby nazwać Jagiełłę przeniewiercą najżywotniejszych interesów litewskich? Czyż nie pisano, że już w Dawidyszkach okazał się zdrajcą wobec Kiejstuta? Bo też między obu układami — owym z r. 1380 i obecnym na Dubissie istnieje ten sam sposób myślenia i ta sama metoda w postępowaniu w. księcia.

Kiedy badam wzmiankowane trzy dokumenty, nasuwa mi się mimo woli porównanie z innej dziedziny mych studiów, bo historii Polski XIV w.; warto poznać akt Kazimierza z r. 1343, rezygnujący z Pomorza. Czyżby, stosując jedynie kryteria formalne, nie należało potępić całkowicie króla? A jednak sprawiedliwość każe przyznać, że on z wszystkich Polaków tej epoki najbardziej w miarę swych sił i możliwości przygotował kraj do późniejszego nad Zakonem zwycięstwa.

Jeśli się przystępuje do oceny zawartych układów, w danym wypadku — na Dubissie, należy szczególnie pamiętać, z kim paktował Jagiełło. Zakon był nie tylko potęgą militarną, ale i mistrzem w dyplomacji. Jeśli się chciało zostać godnym partnerem przeciwnika, należało również stosować te metody i środki, które krzyżacy w swych dotychczasowych wystąpieniach bez skrupułu praktykowali.

Trudno oceniać umowę na Dubissie, ponieważ znamy dokumenty tylko jednej strony [1]); jak wyglądały zobowiązania krzyżackie, można tylko częściowo odtworzyć i to dość hipotetycznie. Gdy np. Kolankowski uważa, że obowiązek o niewszczynaniu wojny ciążył tylko na Jagielle [2]),

---

[1]) Porówn: Adamus J. *Państwo litewskie w latach 1386 — 1398* p. 40 uw. 121.

[2]) Kolankowski L. o. c. 25.

Adamus sądzi, że miał charakter obustronny [1]). Są w zawartej na Dubissie umowie warunki, które mógł przyjąć w. książę bez ujmy np. pomoc zbrojną na rzecz Zakonu, ponieważ z wspomnianego dokumentu Jagiełły wynika, że i krzyżacy mieli posiłkować Litwinów [2]). W moim zrozumieniu rzeczy istnieją dwie kategorie zobowiązań litewskich: a) te, które należało wypełnić natychmiast i b) — znacznie później. Realną wartość miała tylko pierwsza grupa. Czas trwania interesującej nas umowy oznaczono na 4 z górą lata; był to okres może przydługi. Dotychczasowe porozumienia z krzyżakami okazywały przeważnie wybitną nietrwałość. Jeśli się zważy, że świeżo rozgromiona Moskwa dawała prawie że gwarancję pokoju na najbliższą przyszłość, słowem jeśli w r. 1383 nie zanosiło się na większą wojnę, nie trudno zrozumieć, dlaczego w. książę przystał na wystawiony przez Zakon warunek. Do tej samej kategorii zaliczam obietnicę nawrócenia Litwy. Przecież już tylu poprzedników Jagiełły przyrzekało się ochrzcić! Natomiast układ na Dubissie zapewniał krzyżakom korzyści i to dużej miary — rezygnację „królewską" ze Żmudzi zarówno w sensie teoretycznym (ustępstwo z praw zwierzchniczych), jak i pojętą najbardziej praktycznie. Olgierdowicz miał nie tylko nie wspomagać Żmudzinów w ich zaciekłych bojach z krzyżakami, ale, licząc się z treścią i duchem zawartego traktatu, winien był wspierać przeciw pobratymcom rycerzy Zakonu. Ta ciężka ofiara nie była jednostronną. Jagiełło uzyskiwał wzamian zgodę krzyżaków na faktyczne objęcie dzielnicy Kiejstuta; mamy na to pośredni dowód: układ zawierano ze Skir-

---

1) Adamus J. o. c. 40.

2) Wprowadzono charakterystyczne do układu zobowiązanie: posiłkujący Jagiełłę krzyżacy mieli aż do samego Wilna sami się zaprowiantować; w dalszej drodze wszystkiego dostarczą im Litwini. Z tego należy wnosić, że Jagiełło ewentualną pomoc krzyżacką głównie zamyślał wykorzystać przeciw Moskwie lub Tatarom (droga — przez Wilno).

giełłą w charakterze księcia trockiego. Wreszcie — drugi niesłychanej wagi efekt dla Olgierdowicza — utrzymanie pokoju z Zakonem i to zarówno od strony Prus, jak i Inflant. Jeśli się zważy, jak ogromnym autorytetem cieszył się zmarły książę w narodzie i jak wielkie terytorium posiadał w bezpośrednim władztwie, nie trudno dostrzec, iż zgon Kiejstuta był głębokim wstrząsem dla Litwy. W takim momencie pokój na granicach państwa był dla młodego „króla" szczególnie pożądany.

Sądzę, iż na szereg najbliższych miesięcy omawiany układ większe korzyści przynosił Jagielle, niż krzyżakom; ale sytuacja musiałaby się odmienić, gdyby potraktować rzecz w dłuższym odstępie czasu. Stąd i wytworzy się paradoksalna dla dotychczasowych stosunków litewsko krzyżackich sytuacja: Jagiełło będzie z całą świadomością zawarty traktat naruszał i łamał — a Zakon, pozostając w politycznej defenzywie, nie przestanie zabiegać o uszanowanie osiągniętego na Dubissie porozumienia [1]).

Istnieje problem, pozostający w związku z omawianymi na tym miejscu zagadnieniami, którego, niestety, z całą ścisłością rozwiązać się nie da. Chodzi o pytanie, czy Witold w momencie zawierania wzmiankowanych układów z Zakonem pozostawał jeszcze w niewoli Jagiełły, czy raczej uszedł z Krewa? Dokładne zestawienie źródeł dał w tej sprawie Sochaniewicz [2]). Uczony powyższy trafnie zauważył, iż akta, wystawione na Dubissie, milczą całkowicie o Witoldzie; z faktu tego wyprowadził wniosek, iż Kiejstutowicz w pierwszych dniach listopada przebywał

---

[1]) Adamus J. o. c. 41 rozważa pytanie, czy akta dubiskie weszły w życie i obowiązywały? Stwierdza słusznie powyższy uczony, iż skoro Zakon w r. 1383 wypowiedział wojnę Jagielle, t. zn., że czuł się związany układem. Na poparcie tych wywodów można wskazać, że i Jagiełło uznawał moc obowiązującą zawartego na Dubissie porozumienia i na nie się powoływał w liście do w. mistrza. Voigt. IV N. 14 p. 16.

[2]) Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda.* Aten. Wil. 1926, 378—379.

jeszcze na Mazowszu, skąd później podążył do Prus [1]). Znajdujemy w źródłach wyraźny dowód, iż w czasie omawianego zjazdu Jagiełły z krzyżakami Zakon na pewno nie poruszał sprawy zwrotu Witoldowi ziem ojcowskich.

Gdy później (gdzieś w grudniu t. r.) wystąpił w obronie interesów Kiejstutowicza, spotkał się z kontrargumentem Jagiełły, iż propozycja krzyżacka jest sprzeczną z zawartym układem na Dubissie [2]). Moim zdaniem owa odpowiedź w. księcia pozostaje niezmiernie cennym uzupełnieniem interesującej nas umowy. Gdy Witold zjawił się w listopadzie czy grudniu 1382 r. na terenie Prus, nie podobna się dziwić, że Zakon tę wybitnie dogodną dlań okazję starał się wykorzystać. Ale z drugiej strony liczył się z warunkami zawartego niedawno układu i widać, że pragnął ten układ utrzymać. Stąd lojalnie doniesiono Jagielle o przybyciu Kiejstutowiczów [3]); proszono, by nie całą, lecz przynajmniej część ojcowizny oddał pokrzywdzonym książętom [4]) i t. p. Odnosi się wrażenie, że krzyżakom w danym momencie więcej zależało na zachowaniu „serdeczności“ i „przyjaźni“ [5]) z „królem“, niż na sprawie

---

[1]) Ucieczka Witolda mogła nastąpić i w pierwszych dniach listopada 1382 r. Wigand podaje, iż syn Kiejstuta prosił mistrza o złagodzenie jego losu w więzieniu i przysłanie doń żony i dzieci. („Rogat eciam magistrum, ut intercedat pro eo... Petivit... pro conjuge et liberis, que postea venerunt ad eum ut linigarent dolorem eius". Wig. II 620—621). Możliwe, że Jagiełło pod wpływem próśb krzyżackich w czasie zjazdu na Dubissie wyraził swą zgodę na dopuszczenie najbliższej rodziny do Witolda. Wiadomo, że Witold w przebraniu żony uszedł z więzienia.

[2]) ...„nostros inimicos et adversarios sublevatis et adiuvatis nobis in detrimentum et dampnum, cum tamen vestra gracia bene scit, quomodo ordinatum et terminatum sit inter nos ex utraque parte, quod non debeat unus ex nobis alio in aliquo nocere, adversari, sed unus alium iuvare contra omnem hominem"... Voigt. IV N 14 p. 15—16.

[3]) ...„Nobis significatis, quod Vytaut et Tokwyl, olim duces Lettowye, apud vos fuerint constituti"... Voigt. IV N 14 p. 15.

[4]) ...„supplicatis... ut... eis aliquod daremus de hereditate et Patrimonio eorum aliquod eis redderemus"...

[5]) ...„causa vestre dileccionis et amicicie"... Ibid.

Witoldowej, którą można było jeszcze wykorzystać w innej chwili [1]). Należy ciągle pamiętać, iż umowa na Dubissie otwierała przed Zakonem niesłychanie doniosłe perspektywy na przyszłość; przynajmniej taka była o niej opinia krzyżacka.

Jagiełło starał się uczynić zadość prośbom w. mistrza, okazując — jak np. w stosunku do Mazowsza [2]) — pojednawcze tendencje; ale w jednej sprawie t. j. Witolda wystąpił ze zdecydowaną odmową. W moim zrozumieniu rzeczy główna korzyść, jaką uzyskiwał w. książę na Dubissie, polegała na możności opanowania dzielnicy trockiej, choćby kosztem Żmudzi. Że taka interpretacja jest słuszna, znajduję wyraźne potwierdzenie w cytowanym liście Jagiełły. Między obu aktami w. księcia był odstęp czasu bardzo niewielki: zaledwie dwa miesiące. Jagiełło propozycją krzyżacką co do Kiejstutowiczów czuł się głęboko dotknięty; to pośrednio wskazuje, jak wielką wagę przywiązywał do posiadania Trok. Nie omieszkał przytem uczynić mistrzowi gorzkich wyrzutów z powodu wspierania „uciekinierów“. Ciekawe, że Olgierdowicz podniósł równocześnie prawa swe i Skirgiełły do całej Żmudzi [3]). Zagrożony w Trokach, szachował przeciwnika na dla niego szczególnie ważnej pozycji. Trzeba przyznać Jagielle wybitną w danym momencie stanowczość decyzji i ener-

---

[1]) Z kroniki Wiganda odnosi się również wrażenie, że krzyżacy przyjęli Witolda bez entuzjazmu, czyniąc mu wyrzuty, że nie poddał się wcześniej, gdy był wraz z Kiejstutem panem Trok i Wilna (...„magister ait: quare prius non venisti, cum haberes castrum Wille etc.; nec modo habes homines neque terras". Wig. II 622).

[2]) ...„sicut vestra gracia a nobis desiderat, ut cum ducibus de Mazovia treugas pacis tenere vellemus usque ad festum sanctum Pasca, quod causa vestre amicicie volumus bene facere et treugas pacis tenere, sicut vestra gracia desiderat"... Voigt. IV N 14 p. 15.

[3]) ...„noverit eciam vestra gracia ut de Zemaytis quod ad vos vocare intenditis, unde rogamus vestram amiciciam, ut nullo modo eos ad vos invitetis, ideo quia omnes Zemayti subdiderunt se nobis et fratri nostro dilecto Duci Skyrghel". Ibid.

gię działania. Jakże bardzo mylili się ci wszyscy historycy, którzy, sztucznie powiększając zależność w. księcia od Zakonu, widzieli w układach na Dubissie tylko kapitulację ze strony Litwy!

Słusznie zwrócił uwagę Prochaska, iż krzyżacy spodziewali się, że Jagiełło odmówi przyjęcia Witolda. Gdyby w. książę spełnił ich życzenie, pogodził się z bratem stryjecznym, dał mu spadek po ojcu, przepadłby ów atut, który pragnęli obecnie wykorzystać. Liczono jednak, że Olgierdowicz właśnie z powodu Witolda okaże się uległym wobec krzyżaków i wypełni warunki umowy dubiskiej [1]). Pierwsza połowa r. 1383 jest jednym nieprzerwanym pasmem wysiłków ze strony Zakonu w celu skaptowania Jagiełły. Sprawy Kiejstutowiczów więcej się nie porusza. Dopiero gdy próby pociągnięcia Jagiełły zdecydowanie zawiodą, Zakon ujmie się wyraźnie za Witoldem. Książę ten przybył do Prus pod koniec r. 1382 a dopiero w październiku następnego roku zdecydowano się na jego chrzest.

Pierwszy to chyba wypadek w dziejach litewsko krzyżackich, by Zakon zabiegał o względy w. księcia. Na wiosnę 1383 r. mistrz wzywał Jagiełłę do wyznaczenia terminu i miejsca osobistego z nim zjazdu [2]). Olgierdowicz początkowo zwlekał z odpowiedzią [3]); zgodził się wreszcie na 20 maja, termin ten jednak przesunięto za obopólną zgodą do lipca. W międzyczasie nie zaniedbali krzyżacy dalszych starań, przy każdej okazji manifestując swą pojednawczość. Wysyłano często poselstwa do Jagiełły, uwolniono jeńców litewskich bez okupu i t. p. 19 lipca miano się spotkać na Dubissie; w. mistrz przybył do Christmemla i pod pozorem, iż dalej popłynąć nie może, zapraszał Jagiełłę do siebie. Do zjazdu jednak nie doszło.

---

1) Prochaska A. *Dzieje Witolda*, 41.

2) Cod. Vit. N 8 p. 2.

3) Boldt F. o. c. 78.

Widząc bezskuteczność dotychczasowej akcji, uroczyście wypowiedziano Litwinom wojnę ze strony Prus i Inflant [1]). To ostentacyjne zerwanie pokoju ma również swoją wymowę. Krzyżacy tylokrotnie łamali zawarte układy i rozpoczynali wojny bez podobnych ceremonij! Ale ów akt w. mistrza z 30 lipca posiada istotną wartość, wprowadzając wyjaśnienie do dotychczas skomplikowanych stosunków. Nie wchodzę w rozważania kryteriów natury formalnej. Trudno odpowiedzieć, czy umowa na Dubissie obowiązywała w r. 1383, skoro zarówno krzyżacy, jak w. książę stwierdzali we wzajemnej korespondencji, że strona przeciwna naruszyła przyjęte zobowiązania. Ale równocześnie nie było i wojny. Tę niezwykłą sytuację trzeba było jakoś zlikwidować.

Już z umowy dubiskiej przebija dążenie krzyżaków do ograniczenia suwerenności Jagiełły. Świadczył o tym warunek, że w. książę prowadzić będzie wojny tylko za zgodą Zakonu. Olgierdowicz zgodził się nań, mając na widoku inne punkty układu. Ale mistrz był konsekwentny... Wzywając Jagiełłę do spotkania w lecie 1383 r., wyraźnie żądał Konrad v. Zollner, by się w. książę przed nim upokorzył [2]). To było powodem zerwania. Znamy szczegółowy opis rokowań wysłanników krzyżackich z Jagiełłą w lipcu 1383 r.; wzywano go wówczas, by stawił się przed dygnitarzami Zakonu. Z zachowania się Jagiełły, jego narad z najbliższym otoczeniem, wreszcie z niezwykłej odpowiedzi (w. książę gotów był pojechać, ale doradcy nie zgodzili się na to) [3]), możnaby wnioskować, iż Jagiełło nie miał ustalonego programu w sprawie krzyżackiej.

Jest to jednak spostrzeżenie dość powierzchowne.

---

1) Bunge III N 1189 p. 399.

2) ...„Demutige dich"... Bunge III N 1240 p. 492.

3) „Marschalk! ich welde gerne hin ap zu dem homeister riten noch siner begeer und noch dinem willen, als du wirbest; sunder mine herin die wellin mirs nicht gestaten". Ibid. p. 492.

W moim przekonaniu Olgierdowicz z całą świadomością odgrywał przed posłami mistrza rolę człowieka niezdecydowanego, chciał odium wroga zrzucić na swe otoczenie, chciał się okazać w swym postanowieniu chwiejnym, wahającym, pełnym chęci do dalszych pertraktacyj i układów. Szło o wyraźne zmylenie przeciwnika. Nieprawdopodobnie wyglądają wpływy np. Michała Jawnutowicza, władcy małej dzielnicy zasławskiej, który miał rozstrzygać o pozostaniu czy wyjeździe Jagiełły i przesądzać o kapitalnym dla Litwy zagadnieniu jej stosunków z Zakonem.

Wypowiadając wojnę, formułował Konrad v. Zollner zarzuty pod adresem Jagiełły; nie podobna negować ich prawdziwości: niektóre z nich znajdują potwierdzenie w innych źródłach. Dowiadujemy się, że Olgierdowicz odmówił spotkania z w. mistrzem mimo nieznacznie dzielących ich przestrzeni (w lipcu 1383 r.), że podnosił pretensje do Żmudzi, że nie godził się na widzenie posłów krzyżackich z jeńcami niemieckimi, że nie przystał na uwolnienie tych jeńców [1]) i t. d. To długie zestawienie faktów, pochodzących nie z jednego miesiąca, wskazuje, że w. książę w stosunku do Zakonu prowadził politykę konsekwentną przez znaczny odstęp czasu. Wzmiankowany list Jagiełły z 6 stycznia pozwala nawet określić datę początku owych zmian; nastąpiły one — jak widać — najpóźniej od pierwszych dni 1383 r.

Zastanawia nas, skąd ta stanowczość w postępowaniu Olgierdowicza, gdy jeszcze jesienią roku ubiegłego zdradzał w. książę wobec krzyżaków bardziej kompromisowe

---

[1]) Skoro Jagiełło posiadał jeńców krzyżackich, to pośrednio dowodzi, że brał udział w walkach z Zakonem. W innym miejscu niniejszej pracy wskazywałem, iż ok. r. 1380 doszło do wspólnych wystąpień zbrojnych nad Niemnem wojsk Jagiełły i Kiejstuta. Przypuszczam, że podobnych faktów było więcej, zwłaszcza w najbliższym okresie po r. 1377. Jonynas I. *Jogaila. Krevos akto genezis.* Židinys 1936 N 2 p. 179 wiadomość powyższą interpretuje w sensie pochwycenia przez Olgierdowicza nasłanych dzięki Zakonowi popleczników Witolda.

tendencje. Sądzę, iż złożyło się na to szereg powodów. Przede wszystkim — opanowanie dzielnicy trockiej, ogromnego terytorium; siły Jagiełły automatycznie wzrastały w dwójnasób. Wystarczy przypomnieć wzmożenie agresywnych wystąpień litewskich przeciw Zakonowi, gdy Kiejstut w r. 1381 opanował Wilno; lub odwrotnie — słabość Litwy wskutek śmierci Olgierda (porówn. najazd Giedyminowiczów na Polskę 1376 r. i sukcesy Ludwika andegaw. w r. 1377). Osadzenie Skirgiełły w Trokach, energiczne rugowanie z posiadanych dzielnic książąt, sprzyjających Witoldowi (szczegóły — w Memoriale tego księcia z ok. r. 1390), świadczą, że Jagiełło nie ograniczał się tylko do nominalnego zwierzchnictwa. W szybkim tempie następował proces, konsolidujący państwo od wewnątrz. Na stanowisko antykrzyżackie Jagiełły wpływał również pobyt Witolda w Prusach. Przyjęcie zbiega wzmagało wobec Zakonu nieufność w. księcia — i tak już z natury podejrzliwego. Niewątpliwie, że na decyzję Jagiełły złożyły się i inne względy. Zaangażowanie Moskwy w walkach z Tatarami zapowiadało pokój na wschodnich rubieżach Litwy. Zresztą sam w. książę w pewnej mierze przyczyniał się do tej pacyfikacji, czego dowodem w pierwszym rzędzie pozostawienie Andrzeja w Połocku. Trzeba przyznać, iż posunięciom Jagiełły nad Dźwiną czy Dnieprem trudno odmówić w danym momencie dużego umiarkowania i ostrożności. Również wypadki, jakie zaszły w Polsce po śmierci Ludwika, zdawały się wskazywać raczej na polepszenie dotychczasowych stosunków. Jest to charakterystyczne zjawisko w życiu Litwy, iż wyjaśnienia posunięć wobec jednego z sąsiadów należy często szukać na pozostałych granicach i frontach. Widać, że Jagiełło z wysokości tronu wileńskiego obejmował już wówczas całokształt interesów państwa.

Śmierć Andegawena miała dla Litwy duże znaczenie. Stwierdzić można w sposób kategoryczny, że ani plany

matrymonialne Olgierdowicza ani próby porozumienia Polski z Litwą przeciw Zakonowi nie miały szans realizacji za rządów Ludwika. Konstatując fakt powyższy, nie wchodzę w problem, czy istniała przed r. 1382 jakakolwiek inicjatywa w obu sprawach ze strony litewskiej.

Małżeństwa córek królewskich rozstrzygnięto od dawna: Marii z Zygmuntem Luksemburczykiem i Jadwigi z Wilhelmem. Słusznie zauważył Dąbrowski, iż udział przedstawicieli Węgier w układach matrymonialnych Andegawenów z dworem wiedeńskim, wzmianki w dokumentach o terytorialnej łączności Austrii i Węgier wyraźnie wskazują, że Ludwik zamierzał przekazać Jadwidze i Habsburgowi spuściznę Arpadów [1]). Do końca życia króla w planach tych nie zaszły zmiany. Tron polski miała dziedziczyć Maria z Zygmuntem. Na początku 1382 r. przygotowywał Ludwik wysłanie Luksemburczyka do Polski w charakterze swego zastępcy. W lipcu tego roku domagał się król od Polaków złożenia hołdu wyznaczonym sukcesorom. Wiadomo, iż w końcowym okresie życia Andegawena Zygmunt nawet przybył do Polski [2]). Dopiero śmierć Ludwika przerwała ten bieg rzeczy.

Ludwik prowadził w stosunku do krzyżaków politykę zdecydowanie pokojową i dbał o utrzymanie ożywionych stosunków z Zakonem, zwłaszcza handlowych. W źródłach krzyżackich wychwalano cnoty i zasługi króla [3]). Taki stan rzeczy wykluczał możliwość antyzakonnego porozumienia Polski i Litwy.

Wobec powyższego niespodziewany zgon Andegaweńczyka stawał się dla Jagiełły zdarzeniem pomyślnym. Nie przesądzając, w jakim kierunku potoczą się wypadki, na podstawie ogólnej znajomości stosunków polskich mógł

---

[1]) Dąbrowski J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 1918, 370 i 410.

[2]) Tytułował się już wówczas „dominus Regni Poloniae". np. Kod. dypl. Małop. I N 365 p. 432.

[3]) Dąbrowski J. o. c. 314—317.

spodziewać się Olgierdowicz, iż unia personalna polsko węgierska zostanie zerwaną. Oznaczało to w praktyce wobec zrozumiałej dotychczasowej zależności od Węgier, znacznie większą swobodę ruchów i decyzyj ze strony Polski. Osoba przyszłego króla miałaby zdecydować, czy i w jakim stopniu koncepcje kazimierzowskie na wschodzie zostaną odnowione.

Pragnę zwrócić uwagę na dwa fakty, które zdaniem moim rzucają cenne światło na stanowisko Jagiełły wobec nowowytworzonej w Polsce sytuacji. Oba dzieli niewielki odstęp czasu, pochodzą bowiem z wiosny i lata 1383 r. 15 kwietnia wystawiał Jagiełło wespół z Skirgiełłą przywilej dla mieszczan lubelskich, w którym zezwalał na swobodny handel w swoim państwie [1]), zaś w lipcu t. r. pojawia się u boku „króla" Konstantyn Koriatowicz [2]). Brał on wówczas udział w radzie wielkoksiążęcej, opowiadając się za zerwaniem pertraktacyj z Zakonem. W szczegółowym sprawozdaniu krzyżackim wskazano na Koriatowicza jako głównego inicjatora zaostrzenia stosunków. Ze źródła powyższego najoczywiściej wynika, że Konstantyn odgrywał wybitną rolę na dworze Jagiełły. Fakt, że z grona doradców „królewskich" wyliczono go na pierwszym miejscu, że nazwano bratem Jagiełły (np. Michała Jawnutowicza, który również zasiadał w radzie i był w stosunku do Olgierdowicza w tym samym stopniu pokrewieństwa, tak nie określono), wreszcie demonstracyjne zachowanie się Konstantyna wobec poselstwa krzyżackiego utwierdzają nas w tym przekonaniu. Charakterystyczny był przebieg rozmowy między interesującym nas księciem a marszałkiem Zakonu. Koriatowicz wyraźnie oświadczył, iż gdyby nawet Jagiełło zdecydował się pojechać na spotkanie w. mistrza, to on nigdy

---

[1]) Kod. Małop. III N 931 p. Uwagi co do daty — Semkowicz Wł. *Hanul, namiestnik wileński*. Aten. Wil. 1930, 10.

[2]) Patrz dodatek: „Konstantyn Olgierdowicz".

tego nie uczyni [1]). Ze słów powyższych przebija zdecydowanie wrogie stanowisko wobec krzyżaków; tym bardziej zasługuje ono na podkreślenie, ponieważ książę Podola, z położenia geograficznego biorąc, nie miał przecież sprzecznych interesów z Zakonem. Widać, że na taką orientację wpływały pośrednie konsekwencje zamierzeń politycznych syna Koriata. Godzi się zaznaczyć, że to stanowisko Konstantyna nie wynikało z niechęci do religii katolickiej, której wyznawcami byli krzyżacy. Ten sam książę prawie że równocześnie ze zjazdem na Dubissie zabiegał u papieża o założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim.

Pozostaje otwartym pytanie, kiedy Koriatowicze nawiązali zerwany niegdyś kontakt z dworem wileńskim i osiągnęli wpływowe stanowisko? Rozpatrywane powyżej wypadki z lata 1383 r. nie wskazują, by to było pierwsze wystąpienie Konstantyna, choć brak źródeł, któreby wyraźnie omawiały rolę tego księcia na Litwie w okresie wcześniejszym. Pośrednią wskazówką może być data kwietniowa dokumentu Olgierdowicza dla kupców lubelskich. Przywilej natury gospodarczej posiada niekiedy swoją wymowę polityczną. W danym wypadku nie negowałbym wpływu Koriatowiczów na decyzję „królewską", ponieważ książęta podolscy w wysiłkach swoich do zbliżenia z Polską analogiczne dokumenty dla kupców krakowskich kilkakrotnie wystawiali.

Niektórzy z historyków uważają, iż na wiosnę 1383 r. zaszły poważne zmiany w polityce Jagiełły — zwrot ku

---

[1]) „Do sprach Constantinus: Marschalk! wiltu horen mine antworte? Do sprach der marschalk: Constantine! ich wil sie gerne horen. So wisse, marschalk, ap der koning hin ap welde riten, ich werde nyndirt riten. So sprach der marschalk: Constantine! ich habe dine rede wol gehoret: wiltu horen mine antwort? Do sprach Constantinus: Marschalk! ich wil sie gerne horen. So wisse, das mich der homeister und die gebitiger habin gesant zum koninge und nicht zu dir". Bunge III N 1240 p. 492.

Polsce przy równoczesnym zaostrzeniu stosunków z krzyżakami. Można by fakty te uważać za wyniki działalności Konstantyna w Wilnie. Jeśli chodzi o Zakon, brak podstaw źródłowych dla tego rodzaju wniosków. Już w styczniu 1383 r. formułował Jagiełło swe prawa i pretensje do Żmudzi, co będzie później jednym z powodów manifestacyjnego wypowiedzenia mu wojny przez Zakon. Już w styczniu wyraził powątpiewanie w szczerość do siebie intencyj krzyżackich i postawił znak zapytania nad całą umową na Dubissie. Z układem tym była niewątpliwie sprzeczna wyprawa Jagiełły na Mazowszan i zdobycie Drohiczyna, ale data tego faktu, podana przez Janka z Czarnkowa t. j. marzec 1383 r., nie jest całkiem pewną; istnieje możliwość, że stało się to wcześniej, bo już w listopadzie roku ubiegłego [1]). Zaś niechęci Jagiełły do pertraktacyj z krzyżakami w omawianym okresie nie należy zbytnio wyolbrzymiać; przecież godził się w. książę na zjazd już w maju t. r. i w lipcu przybył nad Dubissę, oczekując w. mistrza. Nie z jego więc tylko inicjatywy i powodu nastąpiły znane komplikacje. Reasumując wywody, stwierdzić należy, iż stosunek Jagiełły do Zakonu nie daje żadnych podstaw dla oznaczenia czasu przybycia Koriatowiczów na dwór wileński. Nie negując możliwości istnienia kontaktu książąt podolskich z „królem“ przed r. 1382, stwierdzić należy, iż dla Koriatowiczów śmierć Ludwika andegaweńskiego, dla Jagiełły — umowa na Dubissie były faktami, wpływającymi na bliższe porozumienie między Kamieńcem a Wilnem. Trudno rozstrzygnąć, czy to zbliżenie doszło do skutku natychmiast t. zn. jeszcze jesienią 1382 r. czy też już w roku następnym.

Fakt, że Koriatowicze w stosunkowo krótkim czasie

---

[1]) Patrz dodatek: Kiedy Litwa po śmierci Kiejstuta odzyskała Drohiczyn?

pozyskali zaufanie i przychylność Jagiełły, dowodzi pośrednio, iż ich tendencje polityczne odpowiadały życzeniom zwierzchniego władcy Litwy. Wiadomo, iż głównymi wysłannikami Jagiełły przy finalizowaniu układów z Polską był Borys, książę podolski, i Hanul, przedstawiciel mieszczaństwa niemieckiego w Wilnie. Ów skład poselstwa zasługuje na uwagę. Zarówno Koriatowicze, jak i mieszczanie wileńscy, opowiadając się w obronie swych bezpośrednich interesów za związkiem z Polską, zatrącali o problemy dla Litwy niezmiernie doniosłe. Hanul — o stosunek do Zakonu (głównie inflanckiego), Borys — o ekspansję litewską na południu Rusi. Podkreślając doniosłość owych zagadnień, nie chciałbym jednak wyolbrzymiać roli i wpływów zaufanych wysłańców „królewskich". Jeśli kupcy m. Wilna przez porozumienie z Polską pragnęli uzyskać dogodne drogi handlowe i połączenie z zachodem Europy, to wzgląd powyższy nie mógł mieć rozstrzygającego znaczenia dla sprawy małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i wogóle Unii. Wspomniane korzyści można było z łatwością osiągnąć na podstawie znacznie luźniejszych związków między obu narodami. Rozumiem, że w postępowaniu Hanula i jego pobratymców tkwił i czynnik polityczny: zadawniony antagonizm Ryżan do Zakonu. Ale ów znany fakt nie dotyczył bezpośrednio interesów Litwy. Zaś Koriatowicze, wprawdzie wywodzili się od samego Giedymina, ale ich węzły z resztą rodu były stosunkowo luźne. Słowem, i jedni i drudzy mogli być tylko narzędziem w rękach Olgierdowicza, wykorzystywanym dla realizacji jego zamierzeń i planów.

Znając naturę Jagiełły, powolność myślenia, niejednokrotne odraczanie postanowień wskutek wahań i ostrożności, stwierdzić trzeba, iż w. książę długo musiał rozważać i oceniać wartości dlań porozumienia z Polską. A jeśli wreszcie nastąpiły zasadnicze posunięcia, doprowadzające do Unii, miał Olgierdowicz swoje wyrachowania i argumenty, które go właśnie do takich rozstrzygnięć

skłoniły. W moim zrozumieniu rzeczy związek polsko litewski wypływał z założeń i kalkulacyj czysto politycznych i taki przede wszystkim zachował charakter [1]. Wśród trudności i niebezpieczeństw, istniejących zewnątrz państwa, nie należy wyolbrzymiać grozy tatarskiej czy moskiewskiej. Z Tatarami mogła Litwa walczyć — i to z powodzeniem. Konflikt z Moskwą nie doszedł jeszcze w omawianym momencie (1382 — 1386) do takiego napięcia, by wojny na wielką zakrojonej skalę należało się szybko spodziewać; zaś — co najważniejsze — Polska w sporze litewsko moskiewskim nie była bezpośrednio zainteresowaną; stąd i ewentualny jej udział w wypadkach na dalszym wschodzie uważać można było z góry za mało prawdopodobny. Pozostawał Zakon.

Godzi się podkreślić, że zwrot ku Polsce nastąpił wówczas, gdy polityka antykrzyżacka Jagiełły zyskiwała na sile i wyrazistości. Słusznie tylokrotnie podnoszono w literaturze, że wzgląd na Zakon z litewskiego punktu widzenia miał znaczenie szczególnie ważne dla Unii.

Ważne, ale nie jedyne.

Aby związek polsko litewski mógł istnieć, Litwa musiała przyjąć chrzest według obrządku rzymskiego. Nie było to jakieś wygórowane żądanie polskie, ale warunek sine qua non dla wszelkiego trwalszego porozumienia. Unia z pogańską Litwą była w oczach chrześcijańskiego świata niemożliwą do realizacji. Wiemy, ilokrotnie w latach późniejszych urabiać będą krzyżacy opinię zachodniej Europy o fałszywym nawróceniu Litwinów; operują argumentami religijnymi dla zdyskredytowania związku polsko litewskiego. Jeśli przez długi czas postępowanie Zakonu odnosiło realne efekty mimo chrztu Litwy, to cóż

---

[1]) Inaczej — Łowmiański H. *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej.* 1934, 31 („W literaturze wskazuje się na polityczne motywy unii... Jednakże punkt ciężkości znajdował się raczej w stosunkach społeczno gospodarczych").

dopiero mówić, gdyby Litwini pozostali przy dawnych wierzeniach.

Problem chrztu Litwy wobec dualistycznego charakteru państwa w sensie i etnograficznym i religijnym wprowadzał głębokie przemiany w stosunkach wewnętrznych kraju. Nie zamierzam na tym miejscu cytować wszystkich prób, poczynionych ze strony kościoła katolickiego w XIII i XIV wieku w celu nawrócenia Litwy. Temat ten został wielokrotnie i dokładnie przepracowany w literaturze. Słusznym wydaje mi się spostrzeżenie Chodynickiego, iż kościół rzymski wykazał znacznie więcej inicjatywy w akcji misyjnej od cerkwi greckiej [1]). Ale i wysiłków patriarchy nie należy lekceważyć. Moim zdaniem zgoda Carogrodu na założenie i utrzymanie metropolii litewskiej, powtarzająca się kilkakrotnie w w. XIV [2]), miała w pierwszym rzędzie na celu pociągnięcie Litwy ku obrządkowi wschodniemu [3]). Z pierwszego wejrzenia mogłoby się wydawać, że w tej pogłębiającej się rywalizacji obu wyznań zwycięży ostatecznie cerkiew wschodnia. Przecież tylu z członków rodu Giedyminowego przyjęło chrzest „ruski"; żony pogańskich władców Litwy, jak np. Olgierda były chrześcijankami i musiały mieć w Wilnie odpowiedni dwór i otoczenie. Nic bardziej charakterystycznego, jak owe dwie najbliższe w latach 1383 — 1385 Jagielle postacie z rodziny: matka — Julianna i brat — Skirgiełło, oboje prawosławni! A nawet i sam w. książę wychowany był w kulturze ruskiej, skoro zdradzał później w Polsce zamiłowania i skłonności, zgodne z duchem i tradycjami obrządku wschodniego.

Literatura rosyjska i ruska przyjęcie katolicyzmu przez Jagiełłę wraz z całym narodem ocenia ujemnie. Tak

---

[1]) Chodynicki K. *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie przed r. 1386*. Przegl. Hist. 1914, 309—319.

[2]) Dzieje metropolii litewskiej w 14 w. — Chodynicki K. *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska*. 1370—1632. 1934, 11—25.

[3]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 322, 323, 431 itd.

np. Czubaty uważa, iż Litwa w latach 1386 — 1387 popełniła jeden z najbardziej zasadniczych błędów dziejowych [1]). Prawosławie Litwy [2]) przyczyniłoby się do konsolidacji wewnętrznej państwa. Przez chrzest rzymski ziemie ruskie, podległe Litwinom, zaczęły grawitować ku Moskwie, gdy można było sytuację w odwrotnym kierunku wytworzyć.

Wskazywałem na innym miejscu, iż element ruski — a przynajmniej jego część znaczna — czuł się dotychczas z państwem litewskim mocno związany [3]) i w życiu jego odgrywał nieprzeciętną rolę. Rusini uczestniczyli w wyprawach w. książąt na Zakon, posłowali do różnych krajów, zabierali głos w radzie w. książęcej itd. [4]). Wiadomo, iż za Giedymina podległa Litwinom Ruś [5]) zajęła wybitnie

---

[1]) Czubaty M. *Derżawno prawne stanowiszcze ukrainskich zemel litowskoj derżawi pid kinec 14 w.* Zap. tow. nauk. im. Szewczenki 1924, 23—24.

[2]) Używam terminu „prawosławny" w zgodzie z słusznymi wywodami Chodynickiego. o. c. Przedmowa.

[3]) Giedymin tytułował się królem Litwinów i wielu Rusinów. „Gedeminne Letwinorum et multorum Ruthenorum rex". Bunge II N 687 p. 140. Podobna tytulacja występuje i w innych dokumentach Giedymina. Ryżanie w r. 1322 piszą: „domino Gedemynde... Letwinorum Ruthenorumque regi". Bunge VI N 3068 p. 466. W dokumencie z r. 1326 figuruje „quidam nomine Lesse nuntius... domini Gedemini, Lethowinorum et multorum Ruthenorum regis". Bunge VI N 3075 p. 486 itd. Porówn.: Adamus J. *O tytule panującego i państwa litewskiego parę spostrzeżeń.* Kwart. Hist. 1930, 313 — 314.

[4]) Paszkiewicz H. o. c. I 72, 73, 106 uw. 4, 121 uw. 1, 123 uw. 2, 130 uw. 4, 5, 148 uw. 2, 336, 353 uw. 4, 375 uw. 2, 376, 415, 432 uw. 4 itd.; bojarowie ruscy zaciągali się często na służbę litewską — ibid. 79 uw. 2, 106 uw. 4, 126, 361, uw. 2 itp.; Jagiełło zawierał układy z krzyżakami, „cum omnibus nostris hominibus nobis subiectis littwanis et Ruthenis". Raczyński. *Kodeks dypl. Litwy* N 9 p. 69.

[5]) Źródła różnie określają ów stosunek zależności Rusinów od Litwy: „Rusь szto Litwu sluszaetь"... Umowa 1352 r.; „contra... Litwanos et nonnullos Ruthenos scimaticos subiectos eisdem"... Theiner. I N 727. Izasław połocki wspominał o całkowitej swej uległości wobec Wojsiełka (...„a woli

wrogie stanowisko wobec projektów „króla“ przyjęcia chrztu według obrządku rzymskiego [1]). Czyżby mogła ona w latach 1386 — 87 zająć inne stanowisko?

Decyzja w sprawie chrztu Litwy była zagadnieniem niesłychanie skomplikowanym i trudnym. „Aby powstrzymać napór Zakonu, poderwać jego rolę „misyjną“, należało iść drogą Mendoga i przyjąć chrzest z Rzymu; aby mieć mir i uznanie podległego ludu na Litwie i Żmudzi, trzymać go w antykrzyżackim nastroju i gotowości do walki — trzeba było tkwić dalej w tradycjach pogańskich; aby związać Ruś z Litwą koniecznym stawało się kroczyć śladem Wojsiełka i przyjąć chrzest z rąk cerkwi wschodniej. A wszystko to razem dawało w sumie rzecz niewykonalną i paradoksalną“ [2]).

Rzadko kiedy w dziejach Litwy tak szczególnie jaskrawo wystąpiła przeciwność interesów między elementami litewskim a ruskim, składającymi się na całość państwa, jak wówczas, w 80-ch latach XIV w. Zupełną słuszność ma Czubaty, czyniąc wyrzuty synowi Olgierda, że się sprzeniewierzył wyznaniu swej matki i wielkiej ilości poddanych. Tylko, że uczony ten uwzględnia wyłącznie interesy ruskie. Litwie groziło całkowite opanowanie terytoriów jej najbliższych, bo rdzennie etnograficznych, przez krzyżaków; cóżby więc znaczyła owa wewnętrzna konsolidacja, gdyby w tym państwie Litwinów zabrakło? Realnie biorąc, przez chrzest Litwy według obrządku wschodniego żadna nowa siła nie zjawiłaby się na placu

---

esmi Bożii i wъ Molszehowe". Bunge VI N 3037 p. 441 — 442). Iwan Aleksandrowicz smoleński nazywał Giedymina swym starszym bratem (...„bratъ moi starěiszii Kedimenъ". Bunge II N 796 p. 332 — 333). Olgierd zwał Iwana kozielskiego sługą swoim. Russk. Ist. Bibl. VI N 24 itd.

[1]) ...„verba minatoria habuerunt Rutheni contra eum (regem) et propter ista rex esset aversus a fide, ita quod non auderet amplius loqui de baptismo"... Bunge VI N 3073 p. 482.

[2]) Paszkiewicz H. o. c. I 257.

boju, któraby w walce z Zakonem przeważyła szalę na jego niekorzyść.

Trafnie dostrzegł Lewicki, iż już porozumienie Jagiełły z Mamajem w r. 1380 wskazywało, że w. książę mimo otaczających go zewsząd wpływów ruskich prowadził politykę par excellence litewską [1]). Po tej samej drodze poszedł i później, nie mając złudzeń, że decyzją w sprawie chrztu wywołać może poważny wstrząs na Rusi. Ważąc się na doniosłe rozstrzygnięcie, musiał się Jagiełło liczyć z rywalizacją cerkwi i kościoła, niepozbawioną zabarwienia politycznego. W oczach Rusinów katolicyzm był wiarą „niemiecką", „lacką", „Bogu obrzydłą" [2]). Katolicy traktowali prawosławnych prawie na równi z poganami [3]). Na tle owych zadawnionych antagonizmów tym silniej odbija tolerancja religijna „królów" litewskich, świadcząca i ich dojrzałości i wyrobieniu politycznym. Giedymin w listach swych manifestacyjnie ów moment podkreślał [4]);

---

[1]) Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły*. 2.

[2]) „bogomerznoe służenie" — Abraham Wł. *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi* I 231; „Jahailo... powelě krestiti Litwu wъ Německuju wěru". Woskr. VIII 51; „Byt kniaz Witowd preżde christianin a imia emu Aleksandr i otweżesia christianstwa i primie Ladskuju wieru". Narbutt T. V 385 itd.

[3]) W r. 1373 np. papież namawia Olgierda, Kiejstuta i Lubarta, aby przyjęli chrzest (Theiner I NN 934—936); traktuje ich jednakowo, choć Lubart-Dymitr był od dawna wyznawcą cerkwi; ... „und Skirgal des js nicht unszs cristen glowben, her jst eynes Russchen glowben"... Memoriał Witolda. Script. rer. pruss. II 713; papież przychodził z pomocą Kazimierzowi „pro defensione... Regni sui contra Litvanos... et alios infideles ac scismaticos"... Theiner I N 833 p. 619; „ecclesiam Tarbatensen in ultimis christianitatis partibus constitutam et Letwinorum infidelium ac Ruthenorum scismaticorum persecutioni horribili frequenter subiectam"... Ptaśnik III N. 299 p. 305 itd.

[4]) ... „Christianos facere Deum suum colere secundum morem suum, Ruthenos secundum ritum suum, Polonos secundum morem suum et nos colimus Deum secundum ritum nostrum"... Bunge VI N 3073 p. 479.

tym zasadom służył i Olgierd [1]) — a mamy dowody, że i Jagiełło kroczył śladami ojca i dziada. W akcie krewskim wspominał w. książę o braciach swych jeszcze nienawróconych [2]), przeciwstawiając ich innym, ochrzczonym, t. j. prawosławnym. To podkreślenie równorzędności obu wyznań chrześcijańskich zasługuje na szczególną uwagę.

Obrona interesów ściśle litewskich, której miał dać wyraz Jagiełło przez porozumienie z Polską, wiązała się z problemem współżycia litewsko ruskiego. Wybitna przewaga terytorialna w państwie Rusi nad Litwą zasługuje na szczególne podkreślenie. Na temat wzajemnego stosunku ludności obu narodów zarówno w sensie ilościowym, jak i ich roli politycznej wypowiedziano szereg cennych spostrzeżeń, choć dość hipotetycznych [3]) Łappo zwrócił uwagę na wpływy ruskie w dziedzinie organizacji państwowej: wojskowość litewska, budowa grodów, administracja, system podatkowy etc. w znacznej mierze opierały się na wzorach ruskich [4]). Podobną zależność widać i w dziedzinie językowej. Litwini, nie posiadając własnego języka piśmiennego, używali w takim charakterze ruskiego. Inna rzecz, że w życiu codziennym mówili po litewsku, chociaż w miarę dokonywanych podbojów na

---

[1]) Nie należy przypuszczać, by Olgierd mordował chrześcijan Sof. 1 V 226 — lub z drugiej strony, w obronie chrześcijan karał śmiercią pogan, jakby wynikało z wiadomości o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie. Porówn.: Chodynicki K. *Legenda o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie*. Aten. Wil. 1927, 53—78.

[2]) ...„cum omnibus fratribus suis nondum baptisatis"... Akta Unii N 1 p. 2.

[3]) Jakubowski J. *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską* 1—10; Łowmiański H. *Uwagi w sprawie podłoża społeczno gospodarczego unii jagiellońskiej* 32—36.

[4]) Łappo I. *Zapadnaja Rossija i eja soedinenie s Polszeju w ich istoriczeskom proszłom*. 1924, 96—100. Ale że na Litwę działały również wpływy krzyżackie, zwłaszcza silne w dziedzinie wojskowej — Kamieniecki W. *Wpływy zakonne na ustrój litewski*. Przegl. Hist. 1925, 173 i nast.

Rusi coraz mocniej wciskał się język białoruski na dwór wielkoksiążęcy i do warstw wyższych społeczeństwa litewskiego, nadając Litwie zewnętrzne zabarwienie ruskie. Długosz podkreśla, iż wskutek bliskich obcowań z Rusinami mowa litewska przejęła wiele wyrazów słowiańskich [1]), a studia językoznawcze fakt ten potwierdzają [2]). Duże znaczenie dla poruszonego tu zagadnienia miały również małżeństwa mieszane litewsko ruskie, nie należące w omawianym okresie do rzadkości [3]). Niebezpieczeństwo zruszczenia groziło Litwie od wewnątrz państwa [4]).

Rozumiał fakt ten Giedymin, dążąc do nawiązania silniejszego kontaktu z krajami Europy zachodniej. W liście do miast hanzeatyckich Lubeki, Sundu, Bremy, Koloni i in. gorąco namawiał rycerzy, kupców, rzemieślników do przybycia na Litwę, uwalniał ich od ceł, podatków i in. opłat, obiecywał szerokie swobody i udogodnienia [5]). Kto wie,

---

[1]) „Sermo his Latinus modica varietate distinctus, qui iam ex commercio gentium vicinarum ad proprietatem vocabulorum Slavonitarum defluxit". Długosz III 474.

[2]) Np. Karskij E. *Kulturnye zawoewanija russkogo jazyka w starinu na zapadnoj okrainie ego oblasti.* Izw. otd. russk. jazyka i slowesn. ros. akad. nauk. 1925, 3—15.

[3]) Porówn. Kod. kat. wil. N 6 p. 13.

[4]) Długosz wspomina, iż wskutek długiego współżycia Rusini znaczne wpływy wywierali na Litwinów. („Terrae autem, quam inhabitabant, et coeli, sub quo aluntur, proprietas, gentis quoque Ruthenicae convictus et commixtio, veterem illorum et priscam commutavit in plerisque, non tamen in totum sustulit, indolem". Długosz III 472). Łowmiański H. o. c. 44 podkreśla, iż drużyny litewskie, rozrzucone po ziemiach ruskich, ulegały szybko zruszczeniu.

[5]) „Insuper terram, dominium et regnum unicuique bonae voluntatis patefacimus, militibus, armigeris, mercatoribus, curensibus, ferrariis, carpentariis, sutoribus, pellificibus, pistoribus, tabernariis, artis mechanicae cuiusque his omnibus praescriptis volumus terram dividere... Hi, qui coloni venire voluerint, annis decem colant terram nostram absque censu. Mercatores intrent et exeant sine exactione et teloneo libere omni impedimento procul moto"... Bunge VI N 3069 p. 467—469.

czy przemożna rola, jaką odgrywał Hanul w Wilnie przed r. 1386, nie pozostawała w związku z wysiłkami Jagiełły, mającymi na celu popieranie kupców ryskich, osiadłych na Litwie, dla wytworzenia przeciwwagi napływającemu elementowi ruskiemu?

A ten element istotnie w głąb Litwy szeroką ławą płynął... Pomijam wymowę linii Lebiedziów — Traby — Ejszyszki, stanowiącej krańce osadnictwa ruskiego [1]), tak niedaleko ciągnącej się od Wilna. Ale i w samym Wilnie spotykamy licznych Rusinów, jak świadczy choćby Kronika Wiganda [2]). W znanym dokumencie Jagiełły dla Skirgiełły 1387 r. znajdujemy Rusinów, posiadaczy wsi we włości solecznickiej [3]). W Sprawozdaniach o drogach słychać o dworzyszczach Andrzejów, Iwąnów itp. [4]). Ze źródeł krzyżackich odnosi się wrażenie, że Litwa etnograficzna pełna wówczas była Rusinów. Nie sądzę, by to byli zawsze osadnicy tych ziem, jak ów bojar Iwan, zamieszkały nad Niewiażą [5]); ale nawet i chwilowi przybysze,

---

[1]) Wyznaczenie granicy osadnictwa litewskiego i ruskiego na początku dziejów — Łowmiański H. *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* I 1931, 53—59; Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 3—16.

[2]) ...„exercitus festinat prope Willam et premisit magister 4 commendatores..., ut civitatem Rutenicam incinerarent"... Wig. II 623. O dzielnicy ruskiej w Wilnie — Semkowicz Wł. *Hanul*. Aten. Wil. 1930, 3—4; z prac dawniejszych — Daszkiewicz N. *Borba kultur i narodnostej w Litowsko russkom gosudarstwe w period dinasticzeskoj unii Litwy s Polszeju*. Kiewsk. Uniw. Izw. 1884, 273.

[3]) ...„Solczniki i wsi ljudi i wsja taja sela, szto wъ Solcznicechъ i wъ toi wolosti, toe selo Iwanowo, czto Andrei deržalъ Borisowiczь...; takožъ szto na Wacě selo, szto Borisъ deržalъ"... Przegl. Hist. 1907, 45. Porówn.: Jakubowski J. *Opis księstwa trockiego* 37.

[4]) Ywanendorff, Andrewshoff etc. Die litauischen Wegeberichte. Script. rer. pruss. II passim. Oczywista, że nie zawsze muszą to być Rusini; niekiedy występują tu i Litwini, wyznawcy cerkwi wschodniej.

[5]) ...„intrant... curiam cuiusdam bayoris nomine Ywan juxta fluvium Nawosen". Wig. II 552.

hufce ruskie, rozrzucone po całym kraju, zwłaszcza jako załogi po grodach mają również walor dla poruszonego tu problemu. Pustosząc ziemie między Dubissą a Niewiażą i dalej do Willi, biorą krzyżacy do niewoli Rusinów [1]).

Fakt ten potwierdzają źródła wielokrotnie [2]). Mamy dowody, że Kowna bronili Rusini [3]); że podobnie bronili i Trok [4]); że na terenie między Kownem a Trokami i Wilnem rycerze Zakonu często uprowadzali jeńców ruskich [5]). Nie będę mnożył dalszych przykładów i cytat.

---

[1]) „Wynricus magister... cum... forti exercitu intrat terram Weduclen... pernoctans ibidem. Alia nocte juxta flumen Gresaude, tercia in Eroglen, quarta in Geysow, quinta in Golanten et convertit se in Pastow, devastans terras, captivos Rutenos (et) paganos ducit domum". Wig. II 571; zlokalizowanie wymienionych miejscowości — Salys A. *Die žemaitischen Mundarten* I 1930 passim. Skąd pochodzili owi jeńcy Rusini, wskazuje Herm. de Wartb. Script. II 101 w opisie tejże wyprawy.

[2]) (Po wyliczeniu zniszczonych przez krzyżaków ziem) „deinde... totus exercitus transiit in terras Pastowensem, Gesowensem". A oto rezultat wyprawy: „Nec scitur numerus occisorum, sanique sunt reversi, ducentes secum Lithwanos et Rutenos". Wig. II 543: „Gotfrydus de Linda intrans terram Pastow pertransiens eam usque Nergam, una die vastando ad 4 miliaria. Altera pergit ad naves, in quibus victualia et arma habebant et in crastino pertransiens flumen Nywese et paganos ex utraque parte stantes occidit... et revertitur adducens Rutenos et paganos". Wig. II 590.

[3]) Przy opisie oblężenia Kowna w r. 1362 spotykamy Rusina Michała, przybywającego z zamku kowieńskiego do krzyżaków („Interim quidam Rutenus nomine Michael venit de domo..." Wig. II 536).

[4]) Załoga Trok poddała się Witoldowi i krzyżakom: „Multi Ruteni et Lituani, sicut tractatum fuerat, cum rebus suis a castro recesserunt" Ann. Thorun. III 126.

[5]) ... „intrant terram in locum, ubi quondam antiquum Cawen stetit... Properantes in Trakken domum..., deinde proficiscuntur in Wilkenberg... Magister convertit se ad Prusziam cum multis captivis Rutenis, paganis..." Wig. II 645; a oto opis innej wyprawy: ... „ultra Tracken 1 miliare vastant...; marschalkus cum suis festinat in Willam... In reversione intendens in Tracken... leti repatriando cum captivis Rutenis et paganis".... Wig. II 579; lub jeszcze innej: ... „procedunt ad fluvium Strebe, 3a die prope magnum stagnum steterunt 2 diebus juxta Tracken... Et rediit in Prusziam cum suis marschalkus adducens captivos Rutenos". Wig. II 616 — 617.

Między ziemianami ruskimi istniały poważne różnice w sile ciążenia ich ku Litwie. Ekspansja terytorialna Litwinów na Rusi rozwijała się etapami i stopień owej wewnętrznej łączności i solidarności był różny. Źródła w ogromnej większości wypadków nie wskazują, z jakich dzielnic pochodzili wojownicy ruscy, walczący wespół z Litwinami przeciwko krzyżakom [1]). Sądzę, iż w pierwszym rzędzie zaangażowane były w tych wojnach Grodno, Podlasie, Nowogródzkie i in. nie tylko dlatego, że rycerze Zakonu te terytoria w czasie swych rejz często rabowali, ale że Ruś t. zw. Czarna i znaczna część Białej, mając stosunkowo słabe własne tradycje państwowe, czuły się tym mocniej z Litwą związane. Słusznie zwrócił uwagę Jakubowski na momenty geograficzne w życiu politycznym Rusi. Ludność, osiadła w dorzeczu górnego Niemna, górnej Ptyczy i górnej Świsłoczy silniej ciążyła ku Wilnie i Trokom, z którymi łączyły ją bezpośrednie sąsiedztwo i wspólny system wodny Niemna, niż ku Połockowi i Smoleńskowi, położonym daleko za szerokim pasem wielkich obszarów leśnych [2]).

Decyzja Jagiełły w sprawie przyjęcia religii rzymskiej wpłynąć miała na pogłębienie różnic między elementem litewskim a ruskim w państwie. Widać to już z pierwszych dokumentów króla po przybyciu z Krakowa do Wilna (22.II.1387), gdy Olgierdowicz z całą konsekwencją uwypukla i przeciwstawia podległym mu Rusinom wszystkich poddanych swoich narodowości litewskiej [3]). Trafnie

---

[1]) Do wyjątków należy przy opisie bitwy nad rz. Strawą 1348 r. szczegółowe wyliczenie ziem ruskich, posiłkujących Litwę. Porówn: Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 376 — 377.

[2]) Jakubowski J. *Mapa W. Księstwa Litewskiego w poł. XVI w.* 1928, Wstęp 20.

[3]) ...„omnes nacione Lithvanos"... Kod. kat. wil. N 6 p. 13; „gens... Lithuanica". Zbiór praw lit. N 1 p. 1.

zauważył Halecki, iż o późniejszym stosunku Witolda do Polski w dużej mierze decydowało to samo, co Jagiełły, przeświadczenie o konieczności wprowadzenia i ugruntowania łacińskiej kultury na Litwie [1]). Znany to fakt, że syn Kiejstuta, zmuszony przez w. księcia do zmiany wyznania, wykorzystał wypadki z r. 1386, by, porzuciwszy obrządek wschodni, powrócić znowu do kościoła rzymskiego [2]). Nie ulega wątpliwości, że Witold kierował się przede wszystkim rachubami politycznymi: nowa religia zająć miała w państwie uprzywilejowaną pozycję dawnych wie-

---

[1]) Halecki O. *Witold.* Pamiętn. V Zjazdu Hist. Polskich II 372.

[2]) „Und do herczog Jagal Cracaw besas und das konigrich von Cracaw jn nam, do offenbarte ich aber mynen glowben und als ich noch hutes tages halde den cristen glowben, und sy mochten mir iczunt des glowben anders nicht geweren; das was mir von jn ein gros unrecht, das sy an minen willen wolden, das ich den Russchen glowben czu mir genomen hette". Memoriał Witolda. Script. rer pruss. II 713. Pismo powstałe w kancelarii Zakonu w latach 1412 — 1413 p. t. Sumarium von Jagel und Wytaut. Script. rer pruss. V 225 podaje, iż Witold, wróciwszy (w r. 1384) na Litwę, pozbawiony Trok, zwrócił się do Julianny, wdowy po Olgierdzie, z prośbą o Łuck; obiecywał, że wówczas przyjmie wiarę ruską. Łuck otrzymał i (dobrowolnie) zmienił wyznanie (....„und do bat Wythaut Jagels mutter umbe ein lendichen, das ist gnant Lawtzk mit deme namen, mochte im das werden, her wolde sich uff Reusch lossen teuffen. Sie gab im das lant und do entpfingk er die Reusche touffe, und also was das die ander touffe, die er hatte entpfangenn"). Wielu historyków np. Prochaska A. *Przyczynki krytyczne do dziejów Unii.* Rozpr. Akad. Umiej. T. 33, 86 — 88; tenże. *Markward Salzbach.* Przegl. Histor. 1909, 16 — 17; Presnjakow A. *Obrazowanie* 336 i in. twierdzą, że Witold przyjął obrządek wschodni z własnej woli, słowem stawiają wyżej źródło krzyżackie od Memoriału Kiejstutowicza. Że rozumowanie to jest błędne, wskazują następujące argumenty: licząc się ze względami ogólnego prawdopodobieństwa t. zn. z niechęcią Julianny twerskiej do Kiejstuta, dziwnie wygląda owa interwencja „królowej wdowy na rzecz Witolda. Gdyby Witold nie z musu stał się wyznawcą cerkwi, trudno byłoby zrozumieć nawrócenie wspomnianego księcia na katolicyzm w r. 1386. Akt krewski pozwalał Giedyminowiczom pozostać przy prawosławiu. Wreszcie — co najważniejsze — Witold przed r. 1386 nigdy Łucka nie posiadał, nie ma więc powodu do dobrowolnego przyjęcia obrządku wschodniego.

rzeń pogańskich. Bacząc na osobiste interesy, chciał powiązać z nowowytworzoną sytuacją swoje ambicje i pretensje do właściwej Litwy. Ale nie uważałbym za wykluczone, by w decyzji Kiejstutowicza nie odgrywały również rolę — poza prywatą — i te głębsze motywy, którym dał znakomity wyraz w późniejszych swych rządach — troska o zachowanie odrębności narodowej Litwinów wobec Rusi.

Wreszcie — jeszcze jeden argument, przemawiający za zbliżeniem Litwy do Polski. Nieustalony zakres i charakter władzy wielkoksiążęcej pozostawał w związku z kapitalnym problemem spoistości wewnętrznej państwa. Z pierwszego wejrzenia mogłoby się wydawać, iż traktujemy zagadnienie w ścisłym tego słowa znaczeniu litewskie, bo dotyczące wzajemnych stosunków między członkami panującej dynastii. Tak jednak nie jest. Pokrzywdzeni w przekonaniu swoim synowie Olgierda, czy Kiejstuta szukają coraz częściej ratunku i pomocy wśród państw ościennych, wciągając je w wir zaburzeń wewnętrznych litewskich. Nic bardziej charakterystycznego, jak przebieg walki Jagiełły z Kiejstutem w r. 1382, w której rolę rozstrzygającą odegrali nie dwaj zaangażowani w sporze partnerzy, ale ów przysłowiowy trzeci, w danym wypadku — Zakon krzyżacki. Zacznijmy od sprecyzowania stanowiska Jagiełły wobec współrodowców w pamiętnych latach 1382 — 86.

Upadek Kiejstuta był niewątpliwie znacznym sukcesem Olgierdowicza nie tylko dlatego, że młody „król" zdołał zawładnąć dzielnicą trocką, ale — że z widowni ustąpił człowiek o wielkim imieniu w narodzie. Zabrakło od tej chwili przeciwnika, którego autorytet osobisty na Litwie mógł być groźny dla Jagiełły. Ale nie należy powodzenia w. księcia zbytnio wyolbrzymiać. Jeśli źródła zachowały różne, niezupełnie zgodne szczegóły w opisie wydarzeń 1382 r. (np. sprawa śmierci Kiejstuta), to wolno sądzić, że

i w społeczeństwie kursowały odmienne wiadomości i wersje, wzbudzające ciekawość i podniecenie mas. Uznać trzeba za fakt bezsporny, iż przebieg wypadków t. r. nie wpłynął na wzmocnienie prestiżu władzy wielkoksiążęcej na Litwie ani nie zjednał Jagielle sympatii w narodzie. Słusznie zauważył Avižonis, iż rozgorzałe w łonie dynastii walki przyczyniły się do podniesienia faktycznych wpływów społeczeństwa litewskiego na rządy [1]). Jeśli ludność Połocka decydowała o losach Skirgiełły, jeśli Kiejstut odwoływał się do wojowników żmudzkich, jeśli Jagiełło mieszczanom wileńskim zawdzięczał opanowanie Wilna itd. — wszystko to przemawia za słusznością powyższego spostrzeżenia. Jagiełło nie ukrywał przed krzyżakami, iż w najbliższych miesiącach po śmierci Kiejstuta spotykał się z wrogim nastawieniem swych poddanych [2]). Jawne współdziałanie z rycerzami Zakonu przeciw stryjowi w lecie 1382 r. znaleźć musiało potępienie w opinii publicznej kraju. Nie uważam za wskazane jednak szczególnej wagi przywiązywać do nastrojów ludności litewskiej; nastroje zwykle są zmienne, zwłaszcza że Jagiełło mieć będzie w najbliższej przyszłości dogodną dlań sytuację do wykorzystania. Przebywający w Prusach Witold o wiele silniej jeszcze wiązał się z krzyżakami, najeżdżając we wspólnych a częstych rejzach Litwę. Trudno przypuszczać, by w. książę w swej akcji o charakterze poniekąd propagandowym nie wyzyskał przed podległym mu ludem tych okoliczności, które mogły Kiejstutowicza dyskretować. Sprawiedliwość każe przyznać, że Jagiełło w okresie 1383 — 86 przejął ciężar obrony Litwy przed atakami Zakonu i że tym samym wewnątrz kraju podnosił swój autorytet.

---

[1]) Avižonis K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels bis zur litauisch polnischen Union 1385.* passim.

[2]) ... „multas adversitates sustinuimus a nostris hominibus..." Voigt IV N 14 p. 16.

Najistotniejszą cechą panujących w rodzie „królewskim" od jesieni r. 1382 stosunków jest ich niezwykła płynność, brak wyraźnych, zdecydowanych rozstrzygnięć. Zakon występował w obronie interesów Witolda, ale równocześnie nie zrywał układów z Jagiełłą. Wobec niewyjaśnionej sytuacji na pograniczu krzyżackim, unikał w. książę poważniejszych walk wewnątrz Litwy. Tym się tłumaczy np. że Andrzej Olgierdowicz, mimo śmierci Kiejstuta, w dalszym ciągu rządził w Połocku i że na większych dzielnicach nie zaszły faktycznie żadne zmiany.

30 lipca 83 r. wypowiedział w. mistrz wojnę Jagielle i od tego momentu rozpoczął się szereg wypraw zakonnych w głąb Litwy. Sprawa pokrzywdzonego Witolda była znakomitym pretekstem, który należało dla swych celów wykorzystać. Nie zamierzam na tym miejscu odtwarzać dokładnie przebiegu wszystkich rejz, jakie miały miejsce w latach 83 — 84: temat ten został już wielokrotnie poruszony w literaturze. Kilka jednak szczegółów godzi się podkreślić.

Witold znał doskonale teren, ludzi, słabe strony sił Jagiełły; w tym sensie doświadczenie jego miało dla rycerzy zakonnych szczególną wartość. Ale nie chodzi tu tylko o względy wojskowe; niemniej doniosłe znaczenie miały te walory polityczne, które syn Kiejstuta reprezentował na Litwie. Źródła podkreślają licznych zwolenników Witolda wśród różnych warstw i dzielnic [1]). Przede wszyst-

[1]) ...„und was do y woren myner vrunde von den allen nam herczog Jagal jre fetirlich erbe". Script. rer. pruss. II 713 — 714. W Memoriale do krzyżaków wylicza Witold brata swego Towtywiła i Iwana Olgimuntowicza, a w dokumencie z stycznia 1384 r. — Jerzego, księcia nowogródzkiego, Lwa — druckiego i Sudemunta z Wejszyszek. Cod. Vit. N 13 p. 4. Tam również spotykamy całą grupę bojarów, wiernych synowi Kiejstuta (... „unsir lieben getrouwen baioren: Jorgen, Swirgal, Gybut kemmerer czu Syemen, Roekutte, Michel, Mylegaude und andir vil erbarer unsir lute"...). Witold wspierał krzyżaków licznym oddziałem oddanych sobie Litwinów („dedit eis capitaneum nomine vulgari Nartant cum

kim Żmudzini, zawierając układy z krzyżakami, posiłkowali Kiejstutowicza przeciw Jagielle [1]). A ilu było stronników, którzy w tak manifestacyjny sposób się nie łączyli? Dla w. księcia stwarzał ciężką sytuację ów moment niepewności; brak przekonania, czy poddani istotnie okażą mu wierność na placu boju. Nadto trzeba brać pod uwagę fakt, że wojska Zakonu niezmiernie daleko zapuszczały się w głąb Litwy. W sierpniu 1383 r. zdobyto Troki a najeźdźcy ruszyli na Wilno, paląc przedmieścia stolicy. Wprawdzie Jagiełło jesienią 1383 r. odzyskał Troki, ale dawna siedziba Kiejstuta była zrujnowaną kompletnie [2]). Kowno również legło w gruzach, a niedaleko grodu krzyżacy zaczęli wznosić swoją warownię [3]). Słowem w znaczeniu strategicznym głównym a właściwie jedynym poważnym punktem oporu na Litwie stawało się Wilno. Jeśli się zważy, że Żmudź, aby uzyskać pokój ze strony Zakonu, szła z Witoldem, że pozycja Jagiełły w dzielnicy trockiej — jeśli cho-

---

150 et festinant in Lithwaniam". Wig. II 623). Wielu Litwinów przychodziło do Witolda i odchodziło (...„Lithwani... confugiunt ad eum adientes et abeuntes". Wig. II 626) itd.

[1]) „Wytaut misit ad Samaitas dicens, quomodo fuisset in Pruszia pro auxilio, nec volebant credere. Post hec solus comparuit et univit se cum eis, ut ei auxiliarentur". Wig. II 622; ... „suscepitque Samaitas in succursum donans eis arma, equos et vestes". Wig. II 622; „Samaite confugiunt ad eum (Wytaudum). Wig. II 626: „Fuit in illo exercitu Wytot cum 3000 Samaytarum, qui positis obsidibus pacem cum tota terra ipsorum habuerunt". Ann. Thorun. III 127; „76000 (!) de Medniken et Veangen et Memela marscalco ex parte ordinis dominis nostris sunt confederati, promittentes per juramenta sua, quod velint magistro et ordini astare contra omnes invasores". III 129.

[2]) Ann. Thorun. III 126 — 127. Wig. II 622 — 623; Janko z Czarnkowa MPH II; jest to ostatni zanotowany w kronice wypadek z historii Litwy.

[3]) ... „magister generalis venit cum magno exercitu ad terram Lituanorum, ubi olim fuit castrum Kawin et complevit unum muratum castrum in 4 septimanis". Ann. Thorun. III 129. Porówn.: Wig. II 626.

dzi o miejscową ludność — mocną nie była [1]), należy stwierdzić, że faktyczna władza „króla" ograniczała się tylko do nieznacznej stosunkowo części ziem etnograficznie litewskich. Pomijam w rozważaniach podległą Jagielle Ruś, w której również, jak np. w Połocku czy Smoleńsku nie brakło przeciwników Olgierdowicza. Sądzi Halecki, że władza w. księcia Litwy — zasadniczo biorąc — nie posiadała w interesujących latach ani dostatecznej powagi, ani siły materialnej, by mogła spoić luźno związane, składowe części państwa [2]). I to był powód, który również skłaniał Jagiełłę do porozumienia z Polską.

W lipcu 1384 r., łamiąc zobowiązania swe wobec Zakonu [3]), zdradził Witold krzyżaków i powrócił na Litwę.

---

[1]) Załoga Trok, pozostawiona przez Jagiełłę i Skirgiełłę, poddała się w r. 1383 Witoldowi nazajutrz po jego przybyciu, gdy później Olgierdowicze musieli gród ten zdobywać prawie 6 tygodni.

[2]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 102.

[3]) Witold z ojcowizny swej uznał się lennikiem krzyżaków i wystawił im odpowiedni dokument. Znany akt z 30 stycznia 1384 r. Cod. Vit. N 13 p. 3 — 4 jedni z uczonych uważają za autentyczny np. Prochaska A. *Przyczynki krytyczne do dziejów Unii* 84 — 85; Semkowicz Wł. *Sfragistyka Witolda* 5; Heinl K. *Fürst Witold von Litauen* 32; Avižonis K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels* 111 itd., gdy inni np. Koneczny F. *Polityka Zakonu niemieckiego w latach 1389 — 90*, p. 280 — 294; tenże *Vitoldiana*. Aten. Wil. 1930, 498 — 499 czy ks. Fijałek J. *Wnuk Kiejstuta, Jan książę drohiczyński* 191 uw. 3 opowiadają się za fałszerstwem. W sprawie powyższej podzielam opinię Sochaniewicza K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda* 376 — 377, iż o ile interesujący nas dokument Witolda w późniejszym transumpcie czy odpisie mógł zostać w pewnej części sfałszowany (ustępstwa terytorialne Witolda na rzecz krzyżaków), to elementy geograficzny i chronologiczny, pieczęć, świadkowie etc. zaczerpnięte zostały niewątpliwie z pierwotnego dokumentu. Że taki musiał istnieć, wskazuje cała polityka krzyżacka. Bez niego pomoc, okazana Witoldowi przez Zakon, byłaby niezrozumiałą. Zresztą na podobne zobowiązania Witolda wobec krzyżaków powołują się dygnitarze Zakonu: porówn. Cod. Vit. N 15 p. 5, Cod. epist. saec. XVI N 1 p. 1.

Był to rezultat tajnych poselstw Jagiełły, wysyłanych do krewniaka z obietnicami zwrotu ojcowizny [1]). Równocześnie rokowania z Polską wchodziły w stadium rozstrzygające. Oba te fakty, niezależne bezpośrednio od siebie, były osobistym sukcesem Jagiełły i to dużej miary, wpływały bowiem na wzmocnienie pozycji w. księcia w państwie. Widać to na zewnątrz w energicznej akcji odwetowej, jaką przedsięwziął „król" przeciw Zakonowi, wewnątrz zaś — w likwidowaniu wpływów opornych sobie książąt, np. Andrzeja połockiego a nawet samego Witolda, który mimo otrzymanych zapewnień Trok nie odzyskał i został zepchnięty do ziem ruskich.

W interesie Litwy leżało szybkie wyrugowanie krzyżaków z osiągniętych nad Niemnem zdobyczy, zwłaszcza wyparcie ich z grodów, które wznieśli, mających pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Zrywając związki z krzyżakami, zajął Witold niespodziewanie Marienburg i Jurborg; później we wrześniu t. r. wespół z Jagiełłą rozpoczął oblężenie Marienwerderu, który zdobyto po długich a zaciętych walkach.

Sukcesy Litwinów pobudzały rycerzy Zakonu do tym intensywniejszej akcji odwetowej w roku następnym. Zniszczeniu uległy znowu okolice Wilna [2]), choć poważniejszych rezultatów krzyżacy nie osiągnęli dzięki energicznej obronie książąt litewskich.

Że Jagiełło, pragnąc wykorzystać dość szczęśliwie układającą się dlań sytuację w r. 1384, zamierzał wyrugować Andrzeja z nad Dźwiny, mamy wyraźne dowody w źródłach. Zachowały się dwa dokumenty tegoż księcia z października 1385 r., w których „król połocki" uznawał

---

[1]) ... „und begonste herczog Jagal dicke czu czenden czu uns sinen baiorn und sine bryfe und rufende mich"... Memoriał Witolda. Script. II 713; „Jahailo perezwaw eho (t. j. Witolda) so Nemecь"... Supr XVII 77 etc.

[2]) ...„ante Medeniken exercent miliciam in honorem sancti Georgii. Steteruntque 4 septimanis invitis paganis de Asschemynne". Wig. II 625.

zwierzchność Zakonu inflanckiego za cenę obrony swych ziem przed ewentualnym niebezpieczeństwem z zewnątrz[1]). Wprawdzie przeciwnik nie został imiennie wskazany, ale z układu sił politycznych w danym momencie najoczywiściej wynika, że nim był tylko Jagiełło. On to przed kilku laty pozbawił już raz Andrzeja posiadanej jeszcze za życia ojca dzielnicy, zaś w r. 1386 ten sam Andrzej rozpoczął kroki wojenne przeciw przyrodnim swym braciom. Jeśli na jesieni r. 1385 czuł się ów Olgierdowicz zagrożony w swym stanie posiadania, to można przyjąć jako fakt niewątpliwy, że akcja Jagiełły miała miejsce w pierwszej połowie t. r. co najpóźniej. Inicjatywa dyplomatyczna Andrzeja sparaliżowała plany Jagiełły. Porozumienie z Zakonem inflanckim, ze Smoleńskiem[2]), a nawet z Moskwą[3]) wywoływało możliwość powstania groźnej koalicji.

---

[1]) „Ceterum subiicimus nos et committimus protectioni et defensioni, nostrosque heredes, venerabilis domini magistri et ordinis Theutunici in Livonia, qui nos et nostros heredes, si necesse fuerit, protegant et defendant. Et si quis nos vel nostros heredes in regno Ploscoviensi expellere conetur, ex tunc magister et ordo in Livonia nos seu nostros heredes suo possetenus adiuvabunt et pro obtentione regni nobis seu nostris heredibus suis auxiliis fideliter assistant". Bunge III N 1226 p. 456 — 457; ibid. III N 1227 p. 458.

[2]) Wspólne wystąpienie w r. 1386. Jagiełło czynic będzie później zarzuty mistrzowi inflanckiemu, że wojska połockie i smoleńskie połączył ze swymi: (... „per exercitus suos de Livonia adunatis sibi quibusdam scismaticorum exercitibus videlicet de Plotsko et Smalenszko a nostra subiectione per ipsum revocatis et nobis rebellantibus terras nostras"... Cod. Vit. N 426 p. 195—196).

[3]) Nie ulega wątpliwości, że Andrzej pozostawał w bliskim kontakcie z Moskwą. Już po pierwszym wyrugowaniu z Połocka zaciągnął się ów książę na służbę Dymitra Iwanowicza. Powrót nad Dźwinę po dokonanym w r. 1381 przez Kiejstuta zamachu stanu nie zerwał związków wspomnianego Olgierdowicza z Dońskim. Synowie Andrzeja pozostali nadal na służbie moskiewskiej. Jeden z nich — Michał w tymże roku 1385 zginął w walce z Razaniem. Woskr. VIII 49. Presnjakow A. *Obrazowanie* 326 uw. 5 przypuszcza, iż broniący w r. 1382 Moskwy przed Tatarami książę litewski Ostiej był synem Andrzeja połockiego. Owemu Ostie-

Licząc się z niebezpieczeństwem, Jagiełło najpierw pragnął uzyskać tron polski i wzmocnić się na siłach. Bierność w. księcia na wschodzie, a później wyjazd do Krakowa wykorzystali władcy Smoleńska i Połocka dla realizacji na drodze orężnej wiosną 1386 r. swych dzielnicowych ambicyj terytorialnych [1]).

Polityka odraczania zasadniczych decyzyj wobec krewniaków występuje również w omawianym momencie i wobec Witolda. Witold z Andrzejem — pomijam sędziwego Lubarta, o ile żył jeszcze w r. 1384/85 [2]) — byli najpoważniejszymi przeciwnikami Jagiełły na Litwie. Moim zdaniem istnieje pewien przyczynowy związek między wyznaczeniem dzielnicy Witoldowi a wyrugowaniem Andrzeja z Połocka. Wiadomo, że w. książę, wzywając Kiejstutowicza do zerwania z Zakonem, obiecywał krewniakowi zwrot całej ojcowizny [3]). Gdyby miał dotrzymać słowa,

---

jowi poświęcił bliżej mi nieznaną pracę Yčas J. *Kaip lietuvis 1382 m. Maskvą uno Totoriu gynė.* Lietuviu Tauta I.

[1]) Porówn.: „poidosza (książęta smoleńscy) ratiju kъ horodu Mьstislawlju, preże bo toho Mstislawlь horodъ byłъ Smolenskoi, no otnjali eho Litwa za sebja i wъschotěsza eho otъ Litwy otnjati i iduszcze wъewachu zemlju Litowskuju"... Woskr. VIII 51. Zaś Andrzej Olgierdowicz księstwo połockie zapisywał zakonowi inflanckiemu. Błędnie i Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły* 13—14 i Presnjakow A. *Obrazowanie* 332 dopatrują się w wystąpieniu zbrojnym 1386 r. Połocka i Smoleńska opozycji i buntu elementu ruskiego w państwie litewskim przeciw Unii z Polską.

[2]) Lubart po raz ostatni występuje na kartach źródeł gdzieś we wrześniu 1382 r. (po śmierci Ludwika andeg. — jak świadczy Janko z Czarnkowa — zajmuje szereg pogranicznych grodów). Na pewno wiemy, iż zmarł przed lutym 1386 r. Porówn.: Hruszewski M. *Ist. Ukr. Rusi* IV 163 uw. 1. Zwykle się przyjmuje zgodnie z opinią Wolffa J. *Ród Giedymina* 74, iż śmierć księcia wołyńskiego nastąpiła „około 1384 r.". Miał wówczas Lubart prawie lat 80 a może i więcej. Małżeństwo Giedyminowicza z córką księcia włodzimierskiego miało miejsce przed zgonem teścia t. zn. przed r. 1322—23. Porówn. Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 14—16. Gdyby przyjąć, że liczył wówczas Lubart ok. lat 20, wypadałoby, że się urodził w pierwszych latach XIV w.

[3]) „Des gelobete im Jagel sein veterliche erbe widderzcugeben.

musiałby Jagiełło odebrać Troki Skirgielle i dać wzamian inną ziemię, przede wszystkim Połock, do którego — według opinii w. księcia — miał Skirgiełło prawa po ojcu [1]) i które starał się już w wcześniejszych latach urzeczywistniać. Dodam nawiasem, iż owo iunctim było zręcznym posunięciem Jagiełły, stwarzało bowiem pośrednio sprzeczność interesów między Witoldem a Andrzejem i usuwało niebezpieczeństwo bliższego porozumienia dwóch ambitnych książąt, gotowych w każdej chwili w obronie swych interesów odwołać się do pomocy Zakonu pruskiego czy inflanckiego.

Za cenne niezmiernie uważam spostrzeżenie Wł. Semkowicza, iż Witold w akcie krewskim użył pieczęci z napisem i tytułem księcia Trok[2]). Słusznie uczony ten przypuszcza, iż pieczęć wspomniana sporządzona została po śmierci Kiejstuta w czasie pobytu Witolda w Prusach. Wskazuje ona, że po przybyciu na Litwę rościł sobie Kiejstutowicz pretensje do stolicy ojcowskiej, o czym mamy bliższe dane w Memoriale dla krzyżaków z około r. 1390 i in. źródłach.

Ciekawe, że Jagiełło uznawał wówczas te pretensje, skoro godził się, by Witold użył wzmiankowanej pieczęci na akcie tak ważnym, jak ów, wystawiony w Krewie. Że tu w grę nie wchodził przypadek t. zn. brak innej pieczęci Witolda, mamy nowy argument: wskazywałem poprzednio, iż w różnych latach historii litewskiej zmieniało się

Item do sich nu dis erlouffen hatte, do verlis sich Wythawt doruff, das im Jagel als oben geschriben steet, sein vetterliche erbe hatte gelobet widderzcugeben". Summarium von Jagel u. Wytaut. Script. rer. pruss. V 224; ...„und rufende mich uff alle myn fetirlich erbe". Memoriał Witołda. Ibid. II 713. Gdyby Jagiełło nie godził się na zwrot Trok, Witold nie opuściłby krzyżaków.

[1]) Przegl. Hist. 1907, 45 — 46.

[2]) Semkowicz Wł. *Sfragistyka Witolda* 5 — 9.

grono osób, „starszych książąt [1]), rozstrzygających wraz z „królem" w układach z państwami ościennymi o losach Litwy. Pod koniec życia Olgierda zajmował to wyjątkowe stanowisko obok „króla" Kiejstut, zaś synowie pozostałych braci władców Wilna i Trok byli w cień usunięci. Po r. 1377 drugim po Jagielle był w dalszym ciągu Kiejstut, a gdy doszło w r. 1382 do rozstrzygającej walki między bratankiem a stryjem, w. książę na plan pierwszy wysunął swoich braci rodzonych, zapewniając im te wyjątkowe prawa. Wskazują na to układy z Zakonem krzyżackim. Później, po śmierci Kiejstuta, pozycja synów Julianny twerskiej uległa automatycznie dalszemu wzmocnieniu. Wbrew opinii spotykanej w literaturze, iż Witold po powrocie w r. 1384 na Litwę zdegradowany i zepchnięty został do roli drugorzędnego księcia na Podlasiu, akt krewski świadczy o innym stanie rzeczy. Witold, jeden jedyny z wszystkich Giedyminowiczów nie - synów Julianny, wszedł do uprzywilejowanego grona najwyższych po „królu" [2]). To wyjątkowe stanowisko zawdzięczał prawom, jakie dzięki tradycji posiadała dzielnica trocka. I choć Trok samych mu nie dano [3]), nie pozbawiono go jednak honorów, odziedziczonych po ojcu. Była to znowu kompromisowa decyzja Jagiełły. W. książę długo unikał wyraźnego rozstrzygnięcia pozycji Witolda [4]); podobne za-

---

[1]) „seniorum ducum". Umowa Kiejstuta z Mazowszem 1358 r.

[2]) Należy podkreślić, że Witold w akcie krewskim nie występuje w charakterze świadka, ale wespół z Skirgiełłą, Korybutem, Lingwenem i in. wyraża swą zgodę na dane Polakom obietnice i zobowiązania.

[3]) Patrz dodatek: Czy Witold w r. 1384 uzyskał Troki?

[4]) Skirgiełło uzyskał Troki od Jagiełły w r. 1382; później, w r. 1387 nastąpiło nowe nadanie Trok. Przegl. Hist. 1907, 44 — 46; w r. 1389 potwierdzenie poprzedniego — w Lublinie („des ist nu ein jar, das her(czog) hat herczog Skirgaln vorschreben mit privilegien alle min fetirlich erbe uff dem huse czu Lublin". Script. rer. pruss. II 713). Skoro trzeba było szereg razy potwierdzać Skirgielle posiadanie Trok, widać, że pozycja Olgierdowicza w tej dzielnicy pewną nie była. Co do Witolda, Jagiełło nie ukrywał,

mysły obserwowaliśmy w r. 1385 wobec Andrzeja w Połocku. Uzyskanie korony polskiej wpływało na podniesienie autorytetu Jagiełły; wprowadzało głębokie przemiany w dotychczasowym układzie sił między członkami rodu Giedymina, o czym szerzej — w dalszym ciągu pracy. Władca na dwóch stolicach, pan pomnożonego imperium o głowę całą odbijał i wyrastał ponad rzesze ambitnych a burzliwych kniaziów [1]). Trudno przypuścić, by tych konsekwencyj nie rozumiał i nie oceniał Jagiełło, kiedy się decydował na związki z Polską.

Był jeszcze jeden wzgląd, wpływający na stosunek Jagiełły do Unii w sensie pozytywnym: ambicja osobista Olgierdowicza, której żadną miarą lekceważyć nie podobna [2]). Kto wie, czy postać Jadwigi, pełnej wdzięku i uroku, słynnej z piękności kobiety — dziecka, nie odegrała w tych kalkulacjach również dużej roli? W znanych aktach homagialnych z r. 1386 i następnych ślubowali Giedyminowicze na wierność Jagielle, Jadwidze i ich potomstwu. W wyrachowaniach syna Olgierda moment dynastyczny posiadał doniosłe znaczenie.

Choć nie ulega wątpliwości, że przy pertraktacjach z Polską głos rozstrzygający należał do Jagiełły, działały tu również i wpływy najbliższego otoczenia w. księcia.

że w każdej chwili mógł mu odebrać uzyskane ziemie. (... „und sprach dennoch czu allen luten: jch habe gegeben herczog Witawthen das land bis an minen willen, wen ich wil zo wil ich aber weder nemen von jm das land". Ibid. 713).

[1]) Porówn.: Ljubawskij M. *Oczerk istorii litowsko russkago gosudarstwa* 1910, 43.

[2]) Ale nie podobna również wpadać w przesadną krańcowość i twierdzić, jak to czyni np. Klepatskij P. *Oczerki po istorii kiewskoj zemli* I 1912, 23, iż o losach Unii decydowała głównie wygórowana żądza władzy ze strony Olgierdowicza. O wiele głębiej przemyślany sąd wypowiada Ljubawskij M. o. c. 42.

Zarówno Latopis W. Książąt, jak i akt krewski wskazują na współuczestników akcji. Rokowania z panami małopolskimi dojść musiały do skutku za zgodą królowej matki oraz braci Jagiełły [1]). Dokument z sierpnia 1385 r. imiennie ich wylicza [2]). Stajemy tym samym przed koniecznością określenia stosunku do zadzierzgającej się Unii ze strony Julianny twerskiej, młodszych Olgierdowiczów oraz Witolda.

Stanisław Zakrzewski wskazał na wdowę po Olgierdzie jako na główną ze strony litewskiej inicjatorkę porozumienia z Polską [3]). Szczupłe dane źródłowe, jakimi rozporządzamy, utrwalają nas w przekonaniu, że Julianna w latach 1383—85 prowadziła wyraźną politykę antykrzyżacką, oddziaływując w tym kierunku na syna. Ona skłoniła Jagiełłę do przeciwstawienia się propozycjom Zakonu, zagrażającym niezależności Litwy [4]). Zważywszy, że Unia z Polską miała niewątpliwie zabarwienie antykrzyżackie, sądzę, że królowa matka nie czyniła przeszkód staraniom Jagiełły o tron polski. Natomiast nie widzę danych, któreby uzasadniały jej bardziej aktywne w sprawie związków z Polską stanowisko. Trzeba pamiętać, że Unia po-

---

[1]) ... „knjazь welikyi Jahailo zmowilisja iz swoeho materiju... s welikoju knjahiniju Ulьjanoju i so bratieju swoeju... i poěchawъ Krakowu w Ljadsku zemlju"... Supr. XVII 77 etc.

[2]) ... „una cum fratribus nostris infrascriptis, videlicet domino Skirgalone, Coribut, Vitoldo, Ligwen, ducibus Litwanorum, et in persona aliorum fratrum nostrorum, praesentium et absentium, processisse et tam praedictae dominae reginae, quam etiam praefatis baronibus regni Poloniae intimasse". Akta Unii N 1 p. 3.

[3]) Zakrzewski St. *Wypadki z lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unii.* Pamiętnik V Zjazdu Hist. Polsk. I 344 — 354; tenże. *Ze studiów nad dziejami Unii polsko litewskiej.* Zagadnienia historyczne II 1936, 177 — 187.

[4]) „Unde dictus magister dolum et fraudem ipsorum considerans, que de suggestione matris eorum Rutena, nomine Juliana, que prius devota et christianorum amica apparuit, progredi dicebatur, ipsi Jagel diffidavit." Ann. Thorun. Script. rer. pruss. III 126.

wodowała w konsekwencjach przyjęcie przez Litwę chrześcijaństwa według obrządku rzymskiego, co dla wychowanej w kulturze i wyznaniu ruskim księżniczki musiało być ciosem dotkliwym. Gdy w układach z krzyżakami po śmierci Kiejstuta mowa była o udziale i konsensie matki, w akcie krewskim — co uważam za charakterystyczne — głos Julianny został pominięty. Na ślub syna do Krakowa nie zjechała; co więcej, od r. 1386 wdowa po Olgierdzie znika wyraźnie z kart źródeł. Jedyna o niej wzmianka, jaką w kilka lat później spotkamy w latopisach, będzie wiadomość o śmierci. W moim zrozumieniu rzeczy, rola, jaką Julianna miała odegrać w nawiązujących się pertraktacjach z dworem andegaweńskim i panami polskimi, została przez Zakrzewskiego przeceniona.

Z braci „królewskich" wyjątkowe stanowisko zajmował Skirgiełło. Jeszcze przed śmiercią Kiejstuta w swoich posunięciach na terenie krzyżackim często korzystał w. książę z usług tego właśnie brata. Od r. 1382, a zwłaszcza od chwili uzyskania Trok, rola i znaczenie Skirgiełły wzrosło niepomiernie. Gdy rokowania z panami polskimi zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, on stanął na czele poselstwa, podążając w r. 1385 do Krakowa. W pracy niniejszej w wielu miejscach wspominałem o Skirgielle; nie zamierzam więc powtarzać uwzględnionych raz już faktów. Najistotniejszą cechą tego Olgierdowicza była niezaprzeczona wierność i całkowite oddanie starszemu bratu. Sądzę, że one decydowały o powodzeniu i karierze księcia. Trudno stwierdzić na podstawie szczupłych danych źródłowych, ile w wystąpieniach Skirgiełły było jego osobistej inicjatywy, ile zaś jedynie posłusznego wykonania idących z góry rozkazów [1]). Mimo udziału w naj-

---

[1]) Jako jeden z nielicznych dowodów, wskazujących na niezależność przekonań Skirgiełły, służyć może opis rokowań Jagiełły z wysłannikami w. mistrza w r. 1383. Skirgiełło — jak donosili krzyżacy — manifestacyj-

ważniejszych wypadkach historii litewskiej omawianego okresu, nie zaliczyłbym Skirgiełły do szczególnie wybitnych postaci, choć nie przeczę, że rola głównego pomocnika „króla“ w najrozmaitszych dziedzinach życia państwowego dawała mu duże doświadczenie, znajomość ludzi i państw, z którymi musiał traktować.

Stosunek do Polski młodszych braci Jagiełły pozostawał w związku z nieuwzględnionym dostatecznie w literaturze problemem samodzielności politycznej tych książąt. Z przebiegu wypadków 1381—82 r. widać, że Jagiełło wyznaczył przed swym obaleniem Skirgielle Połock a Korybutowi Nowogródek siewierski. Kiejstut w czasie zamachu stanu pochwycił całą gromadę synów Julianny, skupioną w Wilnie [1]). Skoro nie spotykamy Olgierdowiczów rozrzuconych po grodach i ziemiach, wolno przypuszczać, że najmłodsi nie mieli prawdopodobnie jeszcze wyznaczonych dzielnic [2]). Z jakich powodów to się stało, trudno przesądzać. Wiek mógł tu odgrywać pewną, choć nie sądzę, by decydującą rolę. Nie należy tej młodzieńczości zbytnio wyolbrzymiać. Swidrygiełło, choć najmłodszy z synów Olgierda, już w r. 1382 figurował samodzielnie w układach z krzyżakami, co pośrednio dowodzi, że nie mógł być kilkuletnim dzieckiem. Jeśli w parę lat po objęciu przez Jagiełłę korony polskiej książę ów decydował się na otwarty bunt, mordując namiestnika królewskiego w Witebsku, to również wskazuje na rozbudzone ambicje polityczne człowieka raczej dorosłego, niż ledwo wchodzącego w wiek chłopięcy. Skoro Swidrygiełło utrzymywał,

---

nie w naradach Litwinów nie brał udziału („Die wile ging Skirgail hin und her von verrens, also das her ny zu den teidingen en quam". Bunge III N 1240 p. 492). Nie należy jednak do sympatyj pro-zakonnych Olgierdowicza przywiązywać zbytniej wagi, skoro książę ten w najbliższym czasie walczyć będzie energicznie z krzyżakami.

1) Voigt. VI N 2 p. 2.

2) A jeśli niektórzy z nich mieli, to raczej niewielkie.

że jemu zamierzał przekazać ojciec tron wielkoksiążęcy, to choć wiadomość powyższa nie jest ścisła i prawdziwa, zasługuje na uwagę: trudno pomyśleć, by Olgierd władzę naczelną przekazywać mógł synowi, zostającemu w niemowlęctwie, i by Swidrygiełło faktu tego nie brał pod uwagę. Podobne spostrzeżenia nasuwają się i przy innych młodszych Olgierdowiczach. Lingwen już w r. 1379 położył swój podpis w traktacie Jagiełły z krzyżakami i posiadał własną pieczęć; w r. 1386 kilku z interesujących nas książąt, m. in. Lingwen i Korygiełło, biorą energiczny udział w walkach ze Smoleńskiem i Połockiem. Nie będę mnożył dalszych przykładów; zebrany materiał wskazuje, że w chwili śmierci Kiejstuta, gdy Jagiełło obejmował władzę nad Litwą, młodsi synowie Julianny nie byli dziećmi i, jeśli chodzi o wiek, mogli uzyskać dzielnice. Utrwalają mnie w tym przekonaniu znane później fakty: uposażenie Lingwena, Korygiełły, Wigunta czy Swidrygiełły będzie nadspodziewanie skromne. Nie kładłbym tego na karb niechęci Jagiełły do młodszych braci. Długosz np. stwierdza, iż Wigunt Aleksander był szczególnym ulubieńcem króla, a Jagielle na hojności nie zbywało; wolno przypuszczać, iż omawiany problem musiał mieć swoje głębsze podłoże. Moim zdaniem wytłumaczenie interesującego nas stanu rzeczy należy dopatrywać się we wzajemnym układzie sił między członkami rodu Giedymina. Jagiełło nie miał do dyspozycji księstw i ziem nieobsadzonych. Szczupłego terytorium bezpośrednio mu podległego, z Krewem i Witebskiem w pierwszym rzędzie, żadną miarą nie podobna było umniejszać, zaś rugowanie krewniaków z dziedziczonych ojcowizn dla obdzielenia własnych braci było i trudne i niebezpieczne. Na tej drodze łatwo możnaby wywołać koalicję Giedyminowiczów pokrzywdzonych lub zagrożonych, wspierających mniej czy więcej jawnie Witolda — na zachodzie lub Andrzeja — na wschodzie. Słabość osobistej pozycji braci Jagiełły nabierze tym ja-

skrawszego wyrazu, jeśli się dokona zestawienia z rolą polityczną owych książąt, odgrywaną na dworze wileńskim. Weźmy dla wykazania owej niewspółmierności układy na Dubissie z jesieni 1382 r., kiedy to o losach Litwy decyduje Jagiełło z wszystkimi imiennie wyliczonymi braćmi młodszymi. Cóż taki Wigunt czy Swidrygiełło faktycznie znaczył? Jakie miał siły? Ile grodów, ziem, ilu ludzi? Przyszłość potomstwa Julianny twerskiej zależała wyłącznie od wpływów i stanowiska Jagiełły. Tu był punkt wyjścia, określający ustosunkowanie się owych Olgierdowiczów do Unii. Jeśli korona polska na skroniach brata miała zapewnić Jagielle wzrost autorytetu, władzy i sił, to wszyscy ci książęta, broniąc własnego, osobistego interesu, mogli tylko przyklasnąć dokonywującemu się porozumieniu z Polską.

W akcie, wystawionym przez Jagiełłę w Krewie, istnieje wzmianka o konsensie innych braci „królewskich“, poza czteroma imiennie wyliczonymi. Kogo rozumiał tu w. książę, trudno dociec. Ogólnikowym określeniem objęci byli obecni i nieobecni w miejscu wystawienia dokumentu książęta [1]). Z pierwszego wejrzenia należałoby przypuszczać, iż myślano o trzech najmłodszych Olgierdowiczach: Korygielle, Wiguncie i Swidrygielle. Przypuszczenie powyższe jest dość prawdopodobne, choć nie wiem, czy wyczerpuje kwestię. Nie mamy pewności, kogo należy rozumieć przez „braci“, gdyż słowa tego używano w różnym sensie. Skoro Jagiełło w danym wypadku do „braci“ zaliczył Witolda — to dowód, że należałoby się domyślać nietylko rodzonych, ale i dalszych krewniaków, przede wszystkim braci stryjecznych. Niektórzy z nich np. Borys i Konstantyn Koriatowicze lub Michał Jawnutowicz — jak widać z omówionych wydarzeń — odgry-

---

[1]) ....„et in persona aliorum fratrum nostrorum, praesentium et absentium“... Akta Unii N 1 p. 3.

wali wybitną rolę na dworze wileńskim. Latopis W. Książąt donosi, iż zgoda na związki z Polską nastąpiła ze strony braci w. księcia oraz wszystkich książąt ziemi litewskiej [1]). Trzeba pamiętać, iż stosunek Jagiełły do bliższych i dalszych członków rodu Giedymina był różny, podobnie jak i do uzależnionych od Litwy Rurykowiczów. Wchodzenie w szczegóły, precyzowanie, w jakim zakresie i rozmiarach uczestniczyli owi dynaści w realizującym się dziele Unii, z powodu braku materiału źródłowego nie da się ściśle wykonać. Chciałbym jednak w rozważaniach niniejszych zwrócić uwagę na pogodzonego od niedawna z w. księciem syna Kiejstuta.

Jakie stanowisko zajmował Witold wobec projektów połączenia dwóch państw?

Istnieją tu różne hipotezy. Gdy np. Pfitzner neguje inicjatywę Kiejstutowicza w sprawie nawiązania związku z Polską i ogranicza księcia do roli biernego widza rozgrywających się wypadków, który ze względu na swą pozycję w rodzie nie mógł nie uczestniczyć w najważniejszych aktach i posunięciach [2]), inni uczeni przyjmują, zdecydowanie pozytywne nastawienie Witolda wobec Unii. Halecki sądzi, że w czasie pobytu swego u krzyżaków nawiązał Kiejstutowicz kontakt z panami polskimi i wykorzystał ich poparcie w prowadzonych rokowaniach z Jagiełłą [3]). Maleczyńska przypuszcza, iż w. książę Litwy doszedł pod koniec r. 1384 do porozumienia z Mazowszem przy pośrednictwie Witolda [4]), który tym samym czynnie współdziałał w realizujących się związkach polsko litewskich. Nie przeczę, że sprawy z całą ścisłością rozwiązać się nie da z powodu ubóstwa materiału źródłowego;

---

[1]) ... „on że knjazь welikyi Jahailo zmowilisja... so bratieju swoeju i so wsimi knjazi i bojare Litowskija zemli..." Supr. XVII 77 etc.

[2]) Pfitzner J. *Grossfürt Witold* 97.

[3]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 106 — 107.

[4]) Maleczyńska E. *Książęce lenno mazowieckie* 40.

w moim jednak zrozumieniu rzeczy przytoczone tu opinie wywołują wątpliwości i zastrzeżenia. Jeśli chodzi o cechy ogólnego prawdopodobieństwa, tezie Pfitznera brak pozytywnych argumentów. Wiadomo, że Witold był najwybitniejszym przedstawicielem separatyzmu litewskiego wobec Polski; ale nasuwają się dwie uwagi: nie należy owej skądinąd zrozumiałej troski Kiejstutowicza o zachowanie odrębnośści politycznej swego kraju zbytnio wyolbrzymiać. Ten sam Witold uczestniczył we wszystkich aktach Unii oraz w wielu wspólnych wystąpieniach dyplomatycznych czy orężnych — i nie podobna ograniczać jego roli do rzędu jakiegoś automatu czy manekina; byłoby to sprzeczne z impulsywnością natury księcia, samodzielnością myśli i gorącą chęcią służenia Litwie. Nadto — druga uwaga. Trzeba się liczyć z etapami w kształtowaniu się myśli politycznej Witolda. Zanim uzyskał rządy wielkoksiążęce, był Kiejstutowicz przede wszystkim jednym z wielu ambitnych dynastów, w obronie swych osobistych praw i pretensyj, wysługujących się wrogom zewnętrznym. Obie zdrady Witolda są wymownym potwierdzeniem niniejszych uwag. Nie należy światopoglądu Witolda z lat późniejszych dowolnie przenosić na czasy aktu krewskiego. Jeśli podkreślałem dość ciasny punkt widzenia na Unię z Polską młodszych Olgierdowiczów, nie ma powodu wyłączać Witolda od takiego również ujmowania sprawy. Za prawdopodobne wielce uważam spostrzeżenie Haleckiego, iż Witold był osobiście zainteresowany toczącymi się rokowaniami z panami polskimi. Wyjazd Jagiełły do Krakowa czynił możliwym osadzenie Skirgiełły w Wilnie. Przed Kiejstutowiczem stawała upragniona ewentualność — odzyskanie Trok [1]).

---

[1]) Halecki O. o. c. I 106. Również Ivinskis Z. *Jogailos santykiai su Kęstučiu ir Vytautu iki 1392 metu. Jogaila* 1935. 71 — 72 sądzi, iż względy osobiste decydowały o stosunku Witolda do Unii w latach 1385 — 1387.

Przyznaję, iż wywody niniejsze obracają się jedynie w sferze ogólnego prawdopodobieństwa i dla poruszonego tematu nie mogę mieć rozstrzygającego znaczenia. Nie sądzę, by Polacy w r. 1384 pośredniczyli między Jagiełłą a Witoldem. Że występowali w obronie pokrzywdzonego Kiejstutowicza w latach późniejszych, o czym świadczy znany Memoriał z ok. r. 1390, nic nie mówi o stosunkach przed r. 1385. Podobnie oceniam hipotezę Maleczyńskiej o pośrednictwie Witolda między Jagiełłą a Mazowszanami. Maleczyńska opowiada się za interwencją Witolda, nie wnikając należycie we wzajemne stosunki między książętami Litwy. Moim zdaniem w najbliższym okresie po śmierci Kiejstuta zaznaczyły się różnice w postępowaniu Witolda i Towtywiła [1]. Jeśli już szukać pośrednika między „królem" Litwy a Ziemowitem i Januszem, to raczej gotów byłbym opowiedzieć się za młodszym z Kiejstutowiczów. Jagiełło, nadając Witoldowi Podlasie, przekazywał mu równocześnie ciężar obrony tej ziemi przed zakusami Mazowszan. Należy mieć na uwadze dwa fakty: pamięć o roli, jaką odegrał Janusz wobec Kiejstuta i Witolda w r. 1382, oraz związki książąt mazowieckich z krzyżakami „przeciw niewiernym Litwinom" w omawianych latach, jeszcze w listopadzie 1384 r. [2]), mające w pierwszym rzędzie na widoku odzyskanie Drohiczyna. Już za życia ojca posiadał Witold Podlasie i był tym samym z wspomnianą ziemią szczególnie mocno związany. To są wszystko momenty, których nie należy lekceważyć przy omówieniu stosunku Witolda do Mazowsza w latach 84 — 85.

Jeśli chodzi o domysły, pragnąłbym zwrócić uwagę na inną możliwość. Nie jest wykluczonym, że jeszcze w r. 1377 dostał się Witold do niewoli Ludwika [3]) i tam

---

[1]) Patrz dodatek: Witold a Towtywił i Zygmunt w latach 1382 — 84.

[2]) Voigt. IV N 26 p. 30 — 33.

[3]) Ludwik w liście do Franciszka Carrary z września 1377 r. donosił,

zapoznał się bliżej z Węgrami i Polską. Spostrzeżenie niniejsze z powodu swej hipotetyczności nie ma większego znaczenia; przejdźmy więc do bardziej konkretnych rozważań źródłowych. Dużą wagę przywiązuję do Memoriału Kiejstutowicza dla krzyżaków z ok. r. 1390 ze względu na ogólne nastawienie Witolda. Widać, że książe ten wszystkie wysiłki zwracał wówczas w kierunku odzyskania nieuszczuplonej dzielnicy ojcowskiej; stąd nieprzyjazne w źródle stanowisko wobec Jagiełły a szczególnie wrogie wobec Skirgiełły. I z tych założeń wynikał również stosunek Witolda do Polski. W Memoriale nie ma ani słowa wzmianki o niechęci czy wrogości wobec Polaków. Raczej wysuwa się zadowolenie, że „Jagiełło posiadł Kraków", gdyż fakt ten umożliwił powrót Kiejstutowicza do rzymskiego kościoła. Dowiadujemy się nadto o wysłanych do króla przez Witolda posłach. Wstawiali się za pokrzywdzonym synem Kiejstuta Spytek z Melsztyna i Jaśko z Tarnowa [1]). Jeśli się zważy, że byli to czołowi wśród panów małopolskich zwolennicy Unii, jeśli przypomnieć, że i w czasie drugiej zdrady Witolda czyniono ze strony polskiej wysiłki, aby pogodzić zwaśnionych braci, to te pro-witoldowe „sympatie" wśród Polaków byłyby niemożliwe i niezrozumiałe, gdyby Witold uchodził w ich oczach za przeciwnika Unii [2]). Dotychczasowe wywody prowadzą do wniosku, że Kiejstutowicz pragnął wykorzystać dla swych osobistych celów związek z Polską; ale z tego nie wynika,

---

iż w czasie ostatniej swej wyprawy pochwycił do niewoli syna Kiejstuta („Item, filium Chestudi, ducis Lituanorum, captivavimus et captivum habemus et teneri faciemus". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.) Który to był z Kiejstutowiczów, nie podobna z całą pewnością rozstrzygnąć.

[1]) ... „und sant czu jm hern Jesken von Tarnaw den houptman von Russen und den woywoden von Cracaw hern Spitken und den houptman von Cracaw und herczog Jagal gap mir der brife nicht"... Ibid. 713.

[2]) Presnjakow A. *Obrazowanie* 333 uw. 3. przypuszcza, że na początku 1387 r. wysyłał Witold do Moskwy zaufanych swych — bojarów litewskich i panów polskich. Porówn.: Patr. XI 90 — 91.

że go inicjował czy propagował. Udział Witolda w akcie krewskim stanowi niezaprzeczony dowód, że książe ten zajmował pozytywne stanowisko wobec finalizującego się porozumienia. Ale o Witoldzie — jeśli chodzi o sam akt krewski — tyle można mówić, co o roli w dziele Unii Dymitra Korybuta lub Lingwena, którzy to książęta razem z Kiejstutowiczem w interesującym nas dokumencie figurowali.

Pozostaje ostatni argument, szczególnej wagi dla poruszonego tematu. W poselstwie, wysłanym w r. 1385 prz Jagiełłę do Krakowa, uczestniczył „Olgemont“ [1]) Do faktu tego przywiązuje wielu historyków duże znaczenie, widząc w wspomnianej osobistości Iwana Olgimuntowicza, blisko związanego z Witoldem. Stąd nasuwał się domysł, że syn Kiejstuta brał czynny udział w zadzierzgającym się z Polską porozumieniu, skoro wysyłał własnego posła. Czy jednak hipoteza powyższa znajduje dostateczne usprawiedliwienie w źródłach?

Z wiadomości Kalendarza Krakowskiego sądzić wolno, iż Olgemont był osobistością znaczną, skoro pomieszczono go w grupie książęcej, zaraz po Skirgielle a nawet przed Borysem Koriatowiczem. Akt krewski o Olgemoncie nic nie mówi, wymienia natomiast pominiętego przez Kalendarz Hanula. Pragnę zwrócić uwagę na grono doradców Jagiełły, występujących w otoczeniu w. księcia w czasie rokowań z krzyżakami w r. 1383. Jest tam i Skirgiełło i Hanul i Koriatowicz (tylko nie Borys, lecz Konstantyn) i — co najciekawsze — „Angemunt“ [2]).

---

[1]) „A. D. 1385 Sgergelo, Olgemont et Borizszo duces Litwanie cum multo comitatu Cracoviam intrantes, Hedvigi Polonie in regem coronate munera non modica obtulerunt"... Kalendarz Krakowski. MPH II 909; podobnie — MPH III 230.

[2]) „Do antwordet im der koning und sprach: „Marschalk, ich wil is gerne tun; und sprach: Enthaldt dich, marschalk, ich wil zu mir nemen mine herin und mine herczogen. Des nam her Constantinum, sinen bru-

Uważam za wskazane mniemać, iż „Angemunt" z r. 1383 i „Olgemont" z r. 1385 są tą samą osobą. Przytoczę dowody. Mamy imię interesującej nas postaci w brzmieniu, zbliżonym do formy pierwszej, np.: „Augemunten son", [1]) „Ongemundes hoff", [2]) „(A)ugemunden son", [3]), „Ougemundes son" [4]) i t. p. — a oto — do formy drugiej: „Olgimunti" [5]), „Olkimontowicz" [6]), „peczat... himontowi"... [7]), „Olhimantowicz" [8]) i t. d.

Wracając do ustalenia osobistości posła Jagiełły z r. 1385, zachodzą dwie możliwości: albo ów zjeżdżający do Krakowa wysłannik w. księcia i często spotykany w źródłach Iwan Olgimuntowicz są dwoma różnymi osobami, najprawdopodobniej ojcem i synem [9]); nie ma podstaw — w razie przyjęcia powyższej hipotezy — do twierdzenia, że obaj mimo związków rodzinnych wobec dokonanego wewnątrz Litwy rozłamu, postępowali identycznie i zgodnie. Wreszcie istnieje druga możliwość: jest to jedna osoba z zastrzeżeniem, że ów książę Iwan najpierw stał po stronie Jagiełły a później przeszedł na służbę Witolda. Wysuwam argumenty na rzecz pierwszej hipotezy: zastanawia nas, iż omawiana na tym miejscu osobistość stale figuruje w źródłach pod imieniem Iwana [10]) i to za-

---

der, und Nykelen, Jawnoten son, und Angemunt und Hanniken von Ryge, ouch so was herczog Skirgail aldo"... Bunge III N 1240 p. 491.

[1]) Voigt III N 134 p. 182.

[2]) Wegeber. II 707.

[3]) Script. rer. pruss. II 714.

[4]) Cod. Vit. NN 63, 64 p. 20 — 21.

[5]) Akta Unii N 39 p. 37.

[6]) Ibid. N 41 p. 42.

[7]) G u m o w s k i M. *Pieczęcie książąt litewskich*. Aten. Wil. 1930, 697.

[8]) Patr. XI 123.

[9]) Hipotezy — kim był Olgimunt — patrz w dodatku: Synowie Kiejstuta.

[10]) Najobfitszego stosunkowo zestawienia materiału źródłowego, dotyczącego Iwana Olgimuntowicza, dokonał W o l f f J. *Kniaziowie litewsko ruscy*. 95.

równo przed latami 1383—85, jak i po tym czasie. Naraz Olgimuntem zwą księcia tego zarówno w r. 1383 krzyżacy, jak w r. 1385 — Polacy [1]). Po co było wracać do imienia pogańskiego i to ojca, gdy Iwan był niewątpliwie wyznawcą cerkwi?

Koneczny przypuszcza, iż po powrocie Witolda z towarzyszami na Litwę w r. 1384 wszyscy uciekinierzy zostali przywróceni do łaski i obdzielani przez w. księcia ziemiami [2]); Iwan Olgimuntowicz odzyskał wówczas Holszany, które poprzednio posiadał ojciec [3]). Domysł Konecznego uważam za wielce prawdopodobny. Skarżył się Witold, iż Jagiełło odebrał Iwanowi później całą ojcowiznę. „A jemu (Iwanowi) to podał książę Jagiełło w mojej obecności rękę swą, że nigdy nie zechce odebrać mu jego ojcowizny; dlatego też dał mu książę Iwan za moim pośrednictwem złoty łańcuch [4])“. Ze słów powyż-

[1]) Pomijam bałamutne wersje o Olgimuncie w latopisach litewskich, zebrane w XVII tomie Połn. sobr. russk. let.

[2]) Koneczny F. *Jagiełło i Witold* 111.

[3]) Słusznie zdaniem moim Fijałek J. ks. *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu.* W zbior. dziele „Polska i Litwa w dziejowym stosunku". 1914, 145 uw. 4 stwierdza, iż Holszany posiadał Olgimunt. Porówn.: ... „in Ongemundes hoff Galschan". Wegeber. II 707; bis czu Goltschan, Andrusken hoff..., bis czu Ywie ouch Andrusken hoff"... Ibid. II 704. Moim zdaniem nazwa Iwie pochodzi od Iwana Olgimuntowicza. Podzielam również opinię ks. Fijałka o. c. 146, iż od Olgimunta pochodzi trudna do zlokalizowania miejscowość Augmontiski, skąd w r. 1458 przybył na studia uniwersyteckie do Krakowa Nicolaus Minczikonis. Można spostrzeżenie tegoż uczonego uzupełnić, gdyż w r. 1397 występują „Olgymontiszky". Kod. katedr. wil. N 28 p. 47. Że leżały one w pobliżu Holszan, wskazują inne wyliczone w dokumencie miejscowości, jak Mostowiszki, Cudzieniszki i in. Natomiast nie mam pewności, choć nie jest wykluczone, że do Olgimunta należał Orwistów; porówn.: „usque ad curiam Algeminnen in terra Arvisten, ubi Algeminne magnus satrapa suam habitacionem elegit." Herm. de Wartb. II 99.

[4]) ... „und deme der mynes wybes swester hot Iwan R(A)ugemunden son, dem nam her ouch all sin fetirlich erbe und jm hat gegeben herczog Jagal sine hant vor mir, das her sin fetirlich erbe von jm nymmer gene-

szych odnosi się wrażenie, że między Jagiełłą a Olgimuntowiczem istniały wrogie stosunki, naprawione dopiero przez Witolda. Najwłaściwszy czas do przyjęcia tego faktu — to rok 1384, moment ogólnego pojednania. A jeśli tak, nie mógł być Iwan szczególnie bliskim doradcą i powiernikiem Jagiełły w roku 1383.

Jeśli chodzi o drugą z rozpatrywanych przez nas ewentualności, pragnąłbym zaznaczyć, iż źródła nie wykluczają przemiany w stanowisku politycznym księcia Iwana t. zn. najpierw współdziałania z Jagiełłą, w latach zaś późniejszych z Witoldem. Wzmiankowany Iwan świadkował w akcie rozejmowym litewsko-krzyżackim 1379 r. Ponieważ w układzie tym brał udział zarówno Jagiełło, jak i Kiejstut, nie wiadomo, do której strony należy go zaliczyć.

Wigand wspomina, iż na zjazd z krzyżakami w Dawidyszkach w r. 1380 „wziął Jagiełło z sobą dwóch książąt Witolda i Iwana oraz bojara Wojdyłę“ [1]). I znowu z tekstu powyższego nie wynika wyraźnie, czy owego Iwana należy zaliczyć do bliskich Witoldowi czy też Jagielle i Wojdyle. Zresztą nie mam pewności, czy występujący w kronice Iwan jest Olgimuntowiczem; może to być równie dobrze — sam to uważam za prawdopodobniejsze — Skirgiełło, o czym mowa w innym miejscu pracy. Zbliżam się do końca przydługich na ten temat wywodów. Nie zamierzam rozstrzygać kwestii, która z dwóch wskazanych możliwości jest bardziej prawdopodobną. Źródła nie pozwalają na zdecydowaną odpowiedź, zresztą dla postawionego przeze mnie problemu t. zn. stosunku Witolda do Unii w latach 1384 — 85 nie ma to zasa-

---

men welde; herczog Iwan gab jm dor umb eynen goldin gortil dorch myne hende." Script. rer. pruss. II 714.

[1]) „Jagel adduxit duos duces, sc. Witaut et Ywan vulgariter dictos et Waydelen baiorem". Wig. II 604.

dniczego znaczenia. Czy przyjmiemy, że wysłany w roku 1385 przez Jagiełłę do Krakowa poseł był ojcem księcia Iwana, prowadzącym odmienną od syna politykę, czy też był to sam Iwan, wierny wówczas Olgierdowiczowi, skutek pozostaje podobny — z wysłannikiem „królewskim" Witold nie pozostawał w bliższym kontakcie i ów „Olgemont" nie może być dowodem aktywnego udziału Kiejstutowicza w finalizującym się porozumieniu polsko-litewskim.

Nie podobna zaprzeczyć, że do osoby wzmiankowanego posła litewskiego przywiązywano zwłaszcza w najnowszych publikacjach dużą wagę: cenne prace Haleckiego i Kolankowskiego są w pierwszym rzędzie tego świadectwem. Nieodżałowany Stan. Zakrzewski, opierając się na wynikach badań owych dwóch uczonych, podkreślił niedocenianie w dotychczasowej literaturze roli Witolda w początkowym stadium Unii. „Skład ... poselstwa (litewskiego do Krakowa) stanowi dowód, że Witold już na początku 1385 r. solidaryzował się z planami Jagiełły wobec Polski ...; słusznie więc może być uważany jako jeden z inicjatorów planu i głównych pomocników Jagiełły w sprawie jego małżeństwa z Jadwigą i połączenia Litwy z Polską [5])". W świetle niniejszych rozważań tezy tej nie podobna przyjąć bez zastrzeżeń. Stanowisko moje znajduje poparcie w suchym zestawieniu faktów. Związki polsko-litewskie stały się aktualne od śmierci Ludwika andegaweńskiego (wrzesień 1382). Witold przebywał wówczas w więzieniu Jagiełły; później uszedł na Mazowsze i do krzyżaków. Powrócił na Litwę w lecie 1384 r., kiedy rokowania polsko-litewskie wchodziły w stadium końcowe. Uposażenie Witolda z roku 1384 wskazuje, że nie zajął wówczas Kiejstutowicz szczególnie

[1]) Zakrzewski St. *Wypadki lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unii.* Pamięt. V Zjazdu Histor. Polskich I 353.

wpływowej pozycji i nie cieszył się pełnym zaufaniem Jagiełły. Słusznie zauważył Halecki, omawiając późniejszą, długoletnią współpracę Jagiełły z Witoldem, iż „komu w pewnych poszczególnych sprawach należy przypisać inicjatywę i zasługę dziejową, tego nikt nie rozstrzygnie, bo nikt z nas i nikt także ze współczesnych nie był obecny przy poufnych rozmowach tych dwóch bliskich, aczkolwiek czasami poważnionych przyjaciół. I dlatego na dręczące nieraz historyków pytanie, czy w tym czy w innym wypadku Jagiełło albo Witold powinien być wysunięty na plan pierwszy, jedna tylko istnieje odpowiedź: Jagiełło i Witold“ [1]). Jeśli wziąć pod uwagę postacie synów Olgierda i Kiejstuta i wybierać między nimi pod kątem widzenia inicjatywy i odpowiedzialności dziejowej za wypadki z lat 1385—86 w moim zrozumieniu rzeczy bez wahania i wątpliwości — pierwsze miejsce należy do Jagiełły.

Precyzuję wypowiedziane uprzednio myśli.

Nie ma danych źródłowych, któreby stwierdzały, że Witold wobec dokonanego porozumienia polsko-litewskiego zajął nieprzyjazne lub choćby tylko pełne rezerwy stanowisko. Współuczestniczył Kiejstutowicz w wystawieniu aktu krewskiego, zjechał wraz z w. księciem w r. 1386 do Krakowa, nawiązał kontakt z głównymi po stronie polskiej rzecznikami Unii. We wszystkich tych posunięciach przebija moim zdaniem moment głównie osobisty. Pobyt w Krakowie wykorzystał Witold dla powrotu do rzymskiego kościoła. Panów polskich wystawiał jako pośredników w ciągnącym się od dawna sporze z Olgierdowiczami. Nie chciałbym zaprzeczać, że i względy osobiste decydowały również w znacznej mierze o powziętych przez Jagiełłę rozstrzygnięciach. W tym tkwi pewien paradoks, iż dwaj do niedawna przeciwnicy, opo-

---

[1]) Halecki O. *Witold*. Ibid. II 365.

wiadając się za Unią, mieli na widoku urzeczywistnienie zasadniczo sprzecznych założeń i ambicyj. Niechże to będzie dowodem, jak trudno było w r. 1385 przewidzieć i przesądzać o charakterze i konsekwencjach rozpoczynającego się współżycia dwóch narodów i to nie tylko w dalszych latach, ale nawet — na najbliższą przyszłość.

Trudno zadzierzgający się związek z Polską traktować wyłącznie jako dzieło kilku ludzi, stojących na czele w hierarchii społecznej Litwy. Postać Hanula jako głowy mieszczaństwa wileńskiego wskazuje, że i niższe warstwy wyrażały swą opinię, zajmowały stanowisko wobec Unii. Nie podobna, traktując o tej akcji, pominąć bojarstwa litewskiego; zbyt to faktycznie ważny element, by jego głos i wpływy dało się lekceważyć. Dokonywujący się stopniowo rozłam i walki wśród członków „królewskiego" rodu zwłaszcza w latach 1377—1385 automatycznie podnosiły znaczenie warstw wyższych i średnich społeczności litewskiej. Najnowsze prace Avižonisa [1]), Łowmiańskiego [2]), Haleckiego [3]) podkreślają zgodnie duże wpływy bojarów na bieg spraw państwowych przed r. 1385. Zachowany materiał źródłowy wskazuje, że bojarowie wespół z Jagiełłą przyjmowali zobowiązania wobec Polski. Stwierdzał w r. 1387 w. książę, że zgodę na chrzest Litwy wyraził nie tylko on i bracia jego, ale również „wszyscy bojarowie ziemi litewskiej" [4]). Fakt ten potwierdzają w ogólnikowej formie późniejsze wzmianki

---

[1]) Avižonis K. *Die Entstehung und Entwicklung des litauischen Adels bis zur litauisch-polnischen Union.* 1932, 152 — 155.

[2]) Łowmiański H. *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej* 1934, 27 — 30.

[3]) Halecki O. *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego.* Mies. Herald. 1935, 109 — 111.

[4]) ...„de consensu et voluntate fratrum nostrorum carissimorum ducum et omnium nobilium terre Lithvanie disposuimus, ordinavimus"... Kod. kat. wil. N 6 p. 13.

w aktach Unii z r. 1401 i 1413. Latopis Litewski podaje, iż do związków z Polską doszło po naradach Jagiełły z braćmi i „z wszystkimi książętami i bojarami ziemi litewskiej“ [1]). Nie chciałbym zbytniej wagi przywiązywać do wiadomości wspomnianego ostatnio źródła. Uważam ją do pewnego stopnia za zwrot retoryczny. Realnie biorąc, o zgodzie wszystkich kniaziów czy bojarów nie podobna było myśleć [2]). Sprawa Unii z Polską nie była tak popularną ani tak oczywistą, by można było mówić o faktycznej jednomyślności szerokich kół społeczeństwa litewskiego. Za dużo było uprzedzeń i antagonizmów wzajemnych między dwoma narodami, przez lata całe gromadzonych, za dużo sprzeczności interesów i długich walk, za dużo różnic kulturalnych i obyczajowych, by wiadomości o sielankowej zgodzie dosłownie traktować. Wystarczy zresztą odwrócić sprawę. Ktoby mógł twierdzić, że wśród panów polskich istniała podobna wobec Unii jednomyślność? Nie ulega dla mnie wątpliwości, że i nikt owych „wszystkich bojarów“ nie pytał o zgodę. W moim zrozumieniu rzeczy, w naradach w. księcia brała udział część bojarstwa litewskiego, jednostki wybrane, cieszące się szczególnym zaufaniem Olgierdowicza. Nie podobna zaprzeczyć, że rola bojarów w zadzierzgających się związkach polsko-litewskich dość nikle wygląda. Wprawdzie słyszymy o licznych orszakach, towarzyszących w podróży do Krakowa posłom w. księcia lub samemu Jagielle [3]), w których na pewno bojarów nie brakło, ale są to dość nieuchwytne informacje, by na ich podstawie budować bardziej konkretne

---

[1]) ... „on że knjazь welikyi Jahailo zmowilisja... so bratieju swoeju i so wsimi knjazi i bojare Litowskija zemli". Supr. XVII 77 etc.

[2]) Porówn.: Ljubawskij M. *Litowsko russkii sejm.* 1901, 12—13.

[3]) Np. „cum multa comitatu Cracoviam intrantes"... MPH II 909; „cum... multis... boyaris Litwanie veniens Cracoviam"... MPH II 887 i t. d.

wnioski. Rzuca się przede wszystkim w oczy brak wzmianki o udziale bojarów w pertraktacjach z Polakami w samym akcie krewskim [1]); choćbyśmy uznali charakter prowizoryczny tego dokumentu, nie zmienia to istoty rzeczy. Brak w źródłach imion osób z kół bojarskich, czynnie w dziele Unii zaangażowanych, jak to np. miało miejsce z Hanulem. Jeśli spotykamy w wystawionych przez Jagiełłę w r. 1387 przywilejach na rzecz kościoła litewskiego bojarów i to bardzo nielicznych jak np. starostę oszmiańskiego Minigajłę Giedygoldowicza, to faktu tego nie należy przeceniać, gdyż wymienione osobistości występują jedynie w charakterze świadków. Sądzę, iż przez ową zgodę „wszystkich" bojarów na przyjęcie chrztu czy inne warunki porozumienia z Polską, należy rozumieć, że masy bojarskie przeciw dokonywującej się Unii nie protestowały. I to uważam za rzecz godną podkreślenia. Ale równocześnie twierdzę, iż rola elementu bojarskiego w toczących się pertraktacjach z Polską była raczej bierną. Natomiast mieszczanie wileńscy — przynajmniej część ich znaczna — zajęli zdecydowanie aktywne stanowisko. Mieszczaństwo niemieckie w Wilnie, głównie pochodzenia inflanckiego, miało na Litwie utrwalone wpływy i tradycje. Już Olgierd kupców swoich uwalniał od ceł w trosce o rozwój rodzimego handlu [2]), a Jagiełło w pierwszym okresie rządów energicznie broni kupców swoich, pokrzywdzonych na Mazowszu [3]).

---

[1]) Słusznie Halecki O. o. c. 109 zauważył, iż wzmianka w wspomnianym akcie o tym, że Jagiełło życzył sobie przyjąć chrzest wraz z braćmi oraz „nobilibus terrigenis maioribus et minimis", nie upoważnia do wniosku, że bojarowie wyrazili swą zgodę na decyzję wielkiego księcia. Podzielam również opinię tegoż uczonego, iż z aktu wołkowyskiego (11 I 1386 r.) panów polskich nie wynika, że w Lublinie miał się odbyć zjazd bojarstwa litewskiego dla porozumienia się ze szlachtą polską.

[2]) Baliński M. *Historia m. Wilna* I 29.

[3]) Jagiełło gotów był przedłużyć rozejm z książętami mazowieckimi „tali tamen condicione addita, ut omnia bona et mercimonia, que sunt nos-

Hanula, który tak wielką rolę odegrał przy pertraktacjach polsko-litewskich, należy traktować nie jako jednostkę, lecz w znaczeniu głowy, przedstawiciela mieszczan niemieckich w stolicy [1]). O ich sile i wpływach politycznych najdosadniej świadczy zamach stanu 1382 r., otwierający przed zdetronizowanym Jagiełłą nowe perspektywy i możliwości. Szereg niezmiernie ciekawych spostrzeżeń dał na ten temat Wład. Semkowicz [2]). Okazuje się, że Hanul, występujący często w rokowaniach Litwy z krzyżakami, prowadził dyplomację i kancelarię Jagiełły. I akt w. księcia dla kupców lubelskich z wiosny 1383 r. był również prawdopodobnie przez niego pisany. Opowiadając się za porozumieniem z Polską, kierowali się Niemcy z Wilna tymi samymi przesłankami, co mieszczanie krakowscy wobec ostatnich Przemyślidów lub później, za Ludwika andegaweńskiego. Semkowicz zwrócił trafnie uwagę na moment gospodarczy w nawiązującym się kontakcie między Polską a Litwą i uwypuklił znaczenie szlaków handlowych. Wobec nieustannych wojen z krzyżakami handel na Niemnie nie mógł odgrywać poważniejszej roli [3]). Droga na Rygę, daleka i okrężna, natrafiała na nieprzezwyciężone trudności ze strony Zakonu inflanckiego. Zrozumiałym jest więc ciążenie

---

tris hominibus de Vilna recepta et arrestata, ex integro restituantur et reddentur, et eciam homines nostros de Wylna qui sunt arrestati, cum omnibus bonis liberi dimittentur"... Voigt IV N 14 p. 15.

[1]) Porówn.: Karge P. *Zur Geschichte des Deutschtums in Wilna und Kauen (Kowno)* Altpreuss. Monatsschr. 1917, 41.

[2]) Semkowicz Wład. *Hanul, namiestnik wileński (1382 — 1387) i jego ród.* Aten. Wil. 1930, 1 — 20 oraz udział w dyskusji nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich. T. II 1931, 69 — 71.

[3]) Historię stosunków handlowych na Niemnie w interesującym nas okresie omówił Remeika J. *Der Handel auf der Memel von Anfang des 14 Jahrhunderts bis 1410.* Tauta ir Žodis V 1927.

kupców litewskich ku Wiśle[1]). Represje Janusza i Ziemowita (uwięzienie kupców wileńskich w odwecie za utratę Drohiczyna) uniemożliwiały wykorzystanie szlaku mazowieckiego. Przez Podlasie szły drogi na Ruś wołyńską i do Polski — i to od dawna; omówiłem je na podstawie źródeł XIII w. Jechano wówczas z Grodna przez Mielnik i Drohiczyn do Lublina, lub z Nowogródka — przez Wołkowysk i Brześć [2]).

---

[1]) Porówn.: Forstreuter K. *Die Memel als Handelsstrasse Preussens nach Osten*. 1931, 87.

[2]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 14.

ROZDZIAŁ IV.

Inicjatorzy Unii. Czas nawiązania kontaktów między Polską a Litwą. Elżbieta Bośniaczka wobec projektów małżeństwa Jadwigi. Panowie polscy a Unia. Warunki porozumienia. Rola Jagiełły w pertraktacjach. Trudności w układach. Problem wcielenia Litwy. Akta homagialne Giedyminowiczów. Skirgiełło na Litwie po r. 1386. Ogólne wywody.

Z czyjej strony wyszły projekty małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i związku obu państw? Rozstrzygnąć sprawę, kto był inicjatorem porozumienia polsko-litewskiego, nie jest rzeczą łatwą nie tylko z powodu ubóstwa źródeł, ale że w grę tu do pewnego stopnia wchodzi czynnik ambicji narodowej zarówno Polaków, jak Litwinów. Wskażę dla ilustracji dwa fakty: źródła późniejsze — bo współczesnych prawie nie posiadamy [1]) — traktują przebieg inte-

---

[1]) Najważniejszym a poniekąd i jedynym źródłem współczesnym, dotyczącym poruszonego tematu, jest sam akt krewski Jagiełły. Z wspomnianego dokumentu wynikałoby, że inicjatywa należała do Olgierdowicza. Do podobnego spostrzeżenia nie przywiązywałbym wagi, ponieważ ów akt odtwarza raczej końcowe stadium negocjacyj polsko litewskich (poselstwo Skirgiełły, Borysa i Hanula w r. 1385) — a co najważniejsze — w tym urzędowym dokumencie musiano się kierować kurtuazją wobec strony przeciwnej, zwłaszcza że w grę wchodziła prośba o rękę Jadwigi.

resujących nas wypadków całkiem odmiennie; gdy Długosz podaje, że Jagiełło przed wysłaniem uroczystego poselstwa swadziebnego do Polski już uprzednio wielokrotnie posłów swoich tam kierował [1]), Latopis W. Książąt wspomina również o poselstwach, ale tylko z polskiej strony [2]). Ten stan źródeł [3]) wpłynął na różnolitość opinii wśród historyków; wystarczy zacytować sądy uczonych tej miary, co z jednej strony Oskar Halecki, z drugiej — Ludwik Kolankowski. Kiedy pierwszy opowiada się za inicjatywą polską [4]), drugi — za litewską [5]). Słusznym wydaje mi się spostrzeżenie Lewickiego, że „takie myśli (jak Unia) rodzą się, że tak powiemy, w powietrzu; urzędowe zaś poselstwa niczego nie dowodzą, bo poprzedzają je zawsze poufne negocjacje, których zwykle nie zna-

---

[1]) ... „quam frequenti suorum nuntiorum, quos exploratum mittebat, relatione, cognoscens"... Długosz III 450. Na znaczenie tej wzmianki Długosza zwrócił ostatnio uwagę Halecki O. *Ze studiów nad wielkim bezkrólewiem 1382 — 1386.* Spraw. Akad. Umiej. 1933 N 10 p. 20. Ze źródeł krzyżackich możnaby się domyślać podobnej, co u Długosza opinii (np. „Jagel multa munera dedit Polonis, per que corda ipsorum excecavit". Ann. Thorun. III 143.)

[2]) ... „i naczasza Ljachowe slati s Krakowa ko knjazju welikomu Jahailu daby prinjalь krszczenija staroho Rima i ponjalъ by w nich krolewnu imenemь Jadwihu sobě żenoju i stalь by w nich krolemь wo Krakowe na wsei zemli Ljadskoi"... Supr. XVII 77 etc.

[3]) Pomijam w rozważaniach późniejsze dane źródłowe, ogólnikowe i bałamutne.

[4]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 96. Z prac dawniejszych opowiadają się za inicjatywą polską: Szujski J. *Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci.* Opowiadania i rozstrząsania historyczne II 1882, 167 — 168; Smolka St. *Rok 1386,* 94 i 137 oraz w. in. Podobnie rzecz traktują historycy litewscy, np. Wiskont A. ks. *W. książę litewski Witold a Unia horodelska.* Aten. Wil. 1930, 471; Ivinskis Z. *Vytauto jaunystė ir jo veikimàs iki 1392 m.* W zbiorowej pracy: Vytautas Didysis 1930, 27; Šležas P. *Jogaila lenku karalius.* W zbiorowej pracy: Jogaila, 1935, 93 — i w. in.

[5]) Kolankowski L. *Jagiellonowie i Unia.* Pamiętn. VI Zjazdu Historyków Polskich II 268.

my" [1]). Nie zamierzam na tym miejscu rozwiązywać zagadnienia. W każdym razie pobyt Koriatowicza w Wilnie w lecie r. 1383 ma duże znaczenie dla początków zbliżenia polsko-litewskiego. Unia mogła powstać — jeśli chodzi o Litwinów — przede wszystkim na płaszczyźnie antykrzyżackiej. Na podkreślenie zasługuje wrogie podówczas stanowisko Konstantyna wobec Zakonu. Istnieją zdaniem moim trzy ewentualności: albo książęta podolscy działali na własną rękę, z własnego impulsu; albo występowali z inicjatywy Jagiełły, wykorzystującego ich dobre stosunki z Krakowem; albo odwrotnie — nakłonieni byli przez Polaków do odpowiedniego przygotowania gruntu na terenie Wilna. Źródła nie pozwalają na wyraźną odpowiedź i rozstrzygnięcie sprawy. Uważam jednak za wskazane zaznaczyć, iż działała tu niekoniecznie tylko jedna z owych możliwości; nie jest wykluczone współistnienie dwóch a nawet wszystkich trzech naraz. Skala wpływów Koriatowicza na dworze litewskim pozwala na domysł, że już od wiosny (dokument dla kupców lubelskich) — lata 1383 r. okazywał Jagiełło zdecydowane zainteresowanie sprawami polskimi i przywiązywał do nich dużą wagę.

Kiedy plany małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą zaczęły przybierać realne kształty?

Najpierw — jedno zastrzeżenie. Nie należy zbytnio ulegać wpływowi faktów dokonanych i dowolnie przenosić zaszłe później wypadki na lata wcześniejsze. Tego rodzaju błędy spotykamy często w źródłach. Według latopisów ruskich w wyprawie Jagiełły przeciw Moskwie

---

[1]) Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły* 291. Co do początków planu kooperacji polsko litewskiej — Kochanowski J. K. *Partykularyzm a wielkie idee dziejowe Polski średniowiecznej*. Pamiętn. V Zjazdu Hist. Polsk. I 199 — 200.

1380 r. brali udział Litwini z Polakami [1]). Powstała wersja, iż już przed r. 1377 myślano w Wilnie o tronie polskim dla Jagiełły, skoro Olgierd miał jakoby nosić się z planami uzyskania dla starszego syna jakiegoś „królestwa" i pozostawienia Litwy Świdrygielle [2]). Krzyżacy, skarżąc się na zdrady Witolda (1416 r.), donoszą, iż Jagiełło już w r. 1384 obiecywał Kiejstutowiczowi godność w. księcia Litwy [3]). Długosz biada, iż Polacy powołali na tron królewski Jagiełłę, nie Witolda [4]); zapomina, że w latach 1384—86, jeśli chodzi o wpływy i znaczenie, nie mogło być wyboru i t. d.

A oto druga uwaga, również ogólnego charakteru, będąca poniekąd konsekwencją pierwszej. Stając przed problemem nawiązania kontaktów między obu narodami, trzeba mieć na uwadze różne formy i możliwości porozumienia między Polską a Litwą, a nie z góry przesądzać

---

[1]) ...„priide... sъ Mamaemъ wkupě... Jahailo Olherdowiczь... sъ wseju siloju Litowьskoju i Ljatckuju... na welikoho knjazja Dmitria Iwanowicza". Woskr. VIII 34.

[2]) Świadectwo prokuratora Świdrygiełły na soborze bazylejskim (...„ut si contingeret eum (Ladislaum) aliquod regnum adipisci ducatus ipse Lithuaniae in personam veniret dicti Witrigaldi". Joh. de Segovia w Mon. Concil. II 619.) Porówn.: Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły* 291. Do słowa „regnum" nie można przywiązywać większego znaczenia, gdyż często na Litwie i Rusi używano rex w sensie dux. Domysł, że z chwilą opanowania przez Jagiełłę królestwa Świdrygiełło stałby się podległym mu księciem na Litwie, mógł powstać tylko pod wpływem później wytworzonych stosunków (Jagiełło a Skirgiełło czy Witold). Wreszcie trzeba się liczyć z wiekiem Świdrygiełły za życia Olgierda, z analogią decyzji na dworze trockim t. zn. wyborem do tronów wielkoksiążęcych najstarszych synów z drugich małżeństw itd.

[3]) „Daczuszen wart Jagel kunig czu Polan unde globte Witolden, das er ine einen groszem fürsten zu Litwan machen wolde". Prochaska A. *Z archiwum Zakonu niemieckiego*. Analecta z wieku XIV i XV. Archiwum Komisji Historycznej 1911, 20 i 36.

[4]) Prochaska A. *Długosz o Witoldzie*. Przewodnik nauk. liter. VIII 870.

sytuację pod kątem widzenia później ułożonych stosunków. Trwałość związków polsko-litewskich pozwala przypuszczać, iż przymierze doszłoby do skutku niezależnie od wieku, panieństwa czy związków matrymonialnych między członkami obu dynastyj. Ci, którzy z obu stron parli do związku dwóch państw i narodów, musieli mieć różne ewentualności na uwadze. W najbliższych miesiącach po śmierci Ludwika — jak się ułożą stosunki — nie podobna było przewidzieć.

Kiedy ze strony polskiej podjęto po raz pierwszy inicjatywę zadzierzgnięcia związków z Litwą?

Halecki wystąpił z hipotezą, iż na zjeździe sieradzkim postanowiono pod koniec marca 1383 r. wysłać do Wilna Włodka z Charbinowic i Ogrodzieńca z propozycją małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i wyniesienia Olgierdowicza na tron polski [1]). Domysł ten znalazł powszechne uznanie w najnowszej literaturze [2]). Nie przeczę, iż mogły się już wówczas toczyć nieznane nam bliżej negocjacje między Krakowem a Wilnem, za czym przemawiałaby obecność Konstantyna Koriatowicza na dworze Jagiełły; mogły być życzliwie traktowane propozycje panów małopolskich przez w. księcia, lub odwrotnie — litewskie przez Polaków. Nie wydaje mi się jednak słusznym zbytnie konkretyzowanie stanu porozumienia między Polską a Litwą w pierwszych miesiącach 1383 r.

---

[1]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 95 — 96.

[2]) Dąbrowski J. *Czasy andegaweńskie.* Encykl. Akad. Umiej. 1920, 452; Moszczeńska W. *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego.* Przegl. Hist. 1925, 135; Semkowicz Wł. *Hanul, namiestnik wileński.* Aten. Wil. 1930, 7; Maciejewska W. *Jadwiga, królowa polska.* Przegl. Powsz. 1934, 42 uw. 22. Zaś Maleczyńska E. *Książęce lenno mazowieckie* 1929, 38 — 39 początek rokowań polsko litewskich kładzie na jesień 1382 r.; argumenty źródłowe, jakie przytacza, nie upoważniają do podobnego wniosku.

Odnosi się to przede wszystkim do wzmiankowanego poselstwa starosty lubelskiego. Wbrew opinii Zasłużonego Badacza dziejów Unii uważam za wskazane wysunąć następujące kontrargumenty: Po pierwsze — w źródłach brak nam wiadomości o podobnej roli Włodka w r. 1383. Po drugie — między zjazdem sieradzkim rycerstwa polskiego a dokumentem Olgierdowicza dla kupców lubelskich jest odstęp czasu bardzo niewielki, zaledwie dwa tygodnie. Niezwykły pośpiech obu stron (Jadwigi jeszcze w Polsce nie było) trudno wytłumaczyć, zwłaszcza znając naturę Jagiełły, jego powolność i wybitną ostrożność, uwidocznioną w stosunku do wszystkich sąsiadów (Moskwa, Tatarzy, Zakon etc.).

Hipoteza Haleckiego zbudowana jest na przekonaniu, iż wiosną 1383 r. zaszły głębokie zmiany w polityce krzyżackiej Olgierdowicza. Jagiełło dopuścił do wypowiedzenia mu wojny przez Zakon, ponieważ miał już wówczas propozycje z Polski. Wskazywałem na innym miejscu, iż w pierwszej połowie 1383 r. nie widać zwrotów ani bardziej zasadniczych posunięć „króla" wobec krzyżaków. Rezerwa, a nawet niechęć Jagiełły względem Zakonu w omawianym okresie tłumaczy się obawą przed czynną interwencją Niemców na rzecz synów Kiejstutowych. Cytowany wielokrotnie list Olgierdowicza z stycznia 1383 r. najwyraźniej wskazuje, iż sprawa Witolda była rozstrzygającym czynnikiem w kształtowaniu się stosunków między obu państwami. Nadto dużą rolę w postępowaniu w. księcia odgrywało poczucie własnej siły, jej wzmożenie przez opanowanie dzielnicy Kiejstuta. Wymownym potwierdzeniem niniejszych uwag jest przebieg walk litewsko krzyżackich, szybko później rozgorzałych i ten zdecydowany opór, jaki Jagiełło umiał przeciwnikowi zgotować, chociaż z pomocy orężnej Polaków jeszcze wówczas nie korzystał.

Wreszcie — ostatni argument. Sytucja w Polsce była na wiosnę 1383 r. zbyt nieuregulowaną, by można było wówczas rozstrzygać o losach korony i tronu. Wprawdzie wkrótce po śmierci Ludwika Maria objęła rządy na Węgrzech, ale sprawa Polski przez szereg miesięcy pozostawała w zawieszeniu. Dopiero pod koniec lutego 1383 r. Elżbieta Bośniaczka zawiadomiła Polaków o swej decyzji przeznaczenia dla nich Jadwigi. Sprawy małżeństwa Andegawenki nie podobna było przesądzać już na wiosnę 1383 r. a to z całego szeregu powodów: Jadwiga jeszcze nie przyjechała do Polski, wiek jej wykluczał szybkie małżeństwo; królowa matka stawiała kategoryczne żądanie powrotu córki (po koronacji w Polsce) na Węgry na 3-letnie wychowanie. Z brzebiegu wypadków widać, jak bardzo interesujący nas problem był wówczas skomplikowany. Trzeba się było liczyć z decyzją Elżbiety, z uzgodnieniem stanowiska między rycerstwem różnych dzielnic Polski. Trzeba było brać pod uwagę pretensje Ziemowita mazowieckiego do Korony, znajdującego posłuch wśród części Kujawian i Wielkopolan, uwzględnić narzeczeństwo Jadwigi z Wilhelmem Habsburgiem, rozważyć niezwykłość małżeństwa z Olgierdowiczem ze względu na różnicę wieku, kultury i t. d. i t. d. Jeszcze na wiosnę 1384 r. liczono się poważnie w Polsce z dłuższym bezkrólewiem, a nawet możliwością pozbawienia Jadwigi tronu. I później, gdy Andegawenka przybyła do Polski, sprawa jej małżeństwa całkowicie przesądzoną nie została. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na szereg niezmiernie ciekawych spostrzeżeń, jakie dał Balzer w cennej pracy o skarbcu królewskim tej epoki. Okazuje się, że Dymitr z Goraja, jeden z głównych promotorów Unii, żywił w tym względzie poważny niepokój, skoro dokonał między sierpniem 1385 r. a styczniem 86-go wyodrębnienia skarbca ze zbiorów katedralnych w obawie przed ewen-

tualnym zamachem ze strony Wilhelma, Jadwigi oraz możliwą uległością kleru krakowskiego [1]).

Nie chciałbym ostatniej wiadomości wyolbrzymiać; czyn podskarbiego był w znacznym stopniu podyktowany ostrożnością i chęcią zabezpieczenia się przed wszelkimi komplikacjami, których do samego dnia ślubu królowej można się było spodziewać. Ale wówczas akcja Małopolan na rzecz Jagiełły była już daleko posuniętą i w pewnej mierze przesądzoną. W styczniu 1385 r. przybyło do Krakowa poselstwo w. księcia, wysłane z prośbą o rękę Jadwigi [2]).

Czas najintensywniejszych pertraktacyj musi więc przypadać na ostatnie miesiące r. 1384 zwłaszcza od chwili, gdy w październiku t. r. została Andegawenka koronowaną na króla całej Polski [3]). Można ów termin nieco wstecz przesunąć. Dowiadujemy się z zapiski miejskich ksiąg krakowskich, iż 12 października t. r. ułaskawiono pewnego zbrodniarza wskutek wstawiennictwa arcybiskupa gnieźnieńskiego i „w. księcia“ [4]). Trafnie wskazał Halecki, iż było to prawdopodobnie poselstwo Jagieł-

---

[1]) Balzer O. *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*. 1917, 429 — 475. Życiorys Dymitra — Arnold St. *Dymitr z Goraja*. 1921, 3 — 19.

[2]) Zadzierzgające się coraz wyraźniej związki Jagiełły z Polakami wpływały na stanowisko Ziemowita mazowieckiego, który jeszcze w listopadzie 1384 r. zawierał umowę z krzyżakami przeciw Litwie. Voigt. IV N 26 p. 30 — 33.

[3]) Maleczyńska E. *Książęce lenno mazowieckie* 40 przypuszcza, iż w grudniu 1384 r. bawił Ziemowit mazowiecki w Wilnie w sprawie powołania Jagiełły na tron polski. Porówn.: Prochaska A. *Hołdy mazowieckie*. 1386 — 1430. Rozpr. Akad. Umiej. T. 47, 2 — 3.

[4]) „Item Iohannes Meyowicz... captus pro eodem crimine fassus et quasi morte condempnatus ad peticionem domini archiepiscopi gneznensis est dimissus sed perpetuo prohibitus, ut prefertur, feria quarta post sancti Dionisii (ad peticionem magni ducis)". Najstarsze Księgi i Rach. m. Krakowa. p. 59 — 60.

ły, wysłane dla uświetnienia koronacji Jadwigi [1]). Uzupełniając wywody dawniejszej literatury [2]), cenne spostrzeżenie dała Maciejewska [3]), a trafność tego domysłu podziela Pieradzka [4]), iż jest rzeczą możliwą, że Andegawenka przybyła do Polski już w czerwcu a może nawet pod koniec maja t. r. Słowem od połowy r. 1384 co najwcześniej można twierdzić, iż plany małżeństwa z Jagiełłą zaczęły wchodzić na tory realne.

I jeszcze jedna uwaga w związku z niniejszymi wywodami. Interesuje mnie niezmiernie pytanie, jak reagowała opinia polska na rozgrywające się w głębi Litwy wypadki; zwłaszcza chodzi o brzemienne w następstwa lata 1381 — 82. Wobec ubóstwa materiału źródłowego (pomijam późniejsze wersje mało wiarogodne), tym większy walor posiada niedostatecznie opracowana i wyzyskana kronika Janka z Czarnkowa. Wiadomo, iż archidiakon gnieźnieński kończy swe dzieło na r. 1384. Dąbrowski słusznie zauważył, iż data zgonu kronikarza (1387) nie jest ściśle ustaloną; nie mamy również pewności, czy autor opisywał fakty równocześnie z ich przebiegiem [5]). Szczególną dla nas wagę ma rozdział „o wzajemnej rzezi między książętami litewskimi", w których Janko w opisie walk Jagiełły z Kiejstutem, zajmuje stanowisko zdecydowanie przychylne dla Olgierdowicza, uwypuklając

---

[1]) Halecki O. *Ze studiów nad wielkim bezkrólewiem* 1382 — 1386. Spraw. Akad. Um. 1933 N 10 p. 20. Trzeba jednak pamiętać, iż w. księciem tytułował się również Lubart w końcowym okresie życia. Mogło to być i od niego poselstwo, o ile żył wówczas jeszcze.

[2]) Porówn.: Szajnocha K. *Jadwiga i Jagiełło* II 391 — 393.

[3]) Maciejewska W. *Jadwiga, królowa polska*. Przegl. Powsz. 1934, 36 — 37.

[4]) Pieradzka K. Rec. pracy Maciejewskiej. Kwart. Hist. 1935, 408.

[5]) Dąbrowski J. *Janko z Czarnkowa i jego kronika*. Spraw. Akad. Umiej. 1928 N 7 p. 6 — 7.

szczególnie jaskrawo bezprawie i pychę władcy Trok [1]). To jednostronne ujęcie budzi refleksje... Nasuwają się dwie ewentualności: albo ów ustęp powstał w momencie, gdy Jagiełło zasiadł czy zasiadał na tronie polskim a autorowi szło o oczyszczenie z zarzutów męża Jadwigi — albo zanotowano go współcześnie t. zn. w r. 1382 lub niewiele później. Druga z obu możliwości wydaje mi się prawdopodobniejszą. Trudno przypuszczać, by Janko notował fakty z r. 1382 dopiero w latach 1386/87 — a gdyby to uczynił, miałby wówczas niewątpliwie bardziej pewne wiadomości, niż te, wysoce bałamutne, jakie nam przekazał. Nawet Długosz, który tylokrotnie idzie za Jankiem, tym razem dał pierwszeństwo Latopisowi Litewskiemu. Gdyby przyjąć, że wzmiankowany rozdział powstał współcześnie omawianym wypadkom, mielibyśmy pośrednio dowód o nastawieniu opinii polskiej wobec Jagiełły w okresie 1382 — 83; dla nawiązujących się wówczas kontaktów między Polską a Litwą ów szczegół nie jest bez znaczenia.

18 stycznia 1385 r. przybyło do Krakowa uroczyste poselstwo litewskie z prośbą o rękę Jadwigi dla w. księcia [2]). W pamiętnym dokumencie krewskim wyliczał imiennie Olgierdowicz wysłanników swoich. Na czele poselstwa stanął rodzony brat i najbliższy powiernik „królewski“, od r. 1382 władca Trok i główny negocjator Lit-

---

[1]) „Sicque gloria ipsius et strenuitas in Christianos crudelissime saeviens, propter ambitionem, qua filiastro ejecto principatum Litwaniae sibi non debitum usurpaverat, in nihilum subito est redacta et tota gloria domus eius et filiorum ipsius cecidit in favillam". MPH II 719 — 720.

[2]) ... „magnificus princeps Jagalo dux magnus Litwanorum etc. suos solempnes ambaziatores ad dominos regnicolas Poloniae destinavit"... Akta Unii 1 p. 2.

wy z sąsiadami — Skirgiełło [1]). Fakt wysłania pierwszej osoby po Jagielle wskazuje, jak wielkie znaczenie przywiązywano w Wilnie do wystąpienia w. księcia na terenie polskim. Wiadomo, iż Skirgiełło „dla pewnych przyczyn" [2]) poprzestał tylko na pertraktacjach z panami polskimi, wysyłając na Węgry księcia Borysa i Hanula, starostę wileńskiego [3]). W ten sposób poznajemy innych z otoczenia Skirgiełły członków poselstwa. W. książę w akcie krewskim imiennie tylko owych trzech wyliczył. Że jednak orszak litewski był liczny, świadczą źródła polskie [4]).

Dlaczego Skirgiełło sam nie podążył na Węgry?

By wstrzymywały go od dalszej podróży przygotowania krzyżackie do nowej rejzy na Litwę, uważam za nieprawdopodobne. Tylu było jeszcze braci w. księcia gotowych do obrony, tyle już wypraw przedsięwzięli rycerze Zakonu, że zapowiadające się na r. 1385 walki nie oznaczały czegoś niezwykłego [5]). Zarówno akt krewski, jak i zapiska Kalendarza Krakowskiego świadczą zgodnie, że Jagiełło posłów swych wysłał „najpierw do panów ziemian polskich a następnie do jej królewskiego maje-

---

[1]) ... „a potiori, maiori et excellentiori nuntio, videlicet inclito principe Skirgalone duce, fratre domini Jagalonis ducis magni"... Ibid.

[2]) ... „ex quibusdam certis causis"... Ibid.

[3]) W akcie krewskim Borys Koriatowicz nie jest nazwany bratem królewskim, jak np. Skirgiełło, lub wcześniej (w r. 1383) przez krzyżaków — Konstantyn Koriatowicz. Ciekawe, że Długosz trafnie określił stosunek pokrewieństwa Borysa z Jagiełłą („Jagello... duos fratres suos, videlicet Skirgallonem et Borzisch... Cracoviam mittit". III 450). Dobrze również „Hankę" aktu krewskiego („Hanco, capitaneus Vilnensis") nazwał Hanulem („Hanulonem... mittit").

[4]) ...„cum multo comitatu Cracoviam intrantes". — MPH II 658. Imiennie wyliczono tylko jeszcze Olgimunta.

[5]) 18 stycznia 1385 r. zjechali posłowie Jagiełły do Krakowa. Na luty t. r. szykowali krzyżacy wyprawę, ale z powodu wczesnych roztopów nie zdołali jej wykonać. Walki rozgorzały dopiero w lecie 1385 r.

statu" [1]). Moim zdaniem chciał w. książę podkreślić przodującą rolę i znaczenie Polaków jako strony w pertraktacjach z Litwą; chciał uzewnętrznić niezależność Polski, na której tronie miał zasiąść, od Węgier i dworu andegaweńskiego. Nie jest to sprawa tylko położenia geograficznego t. zn. faktu, że Kraków był bliżej od Budy. Gdyby szukać najkrótszych dróg, mogliby posłowie litewscy podążać szlakiem, jakim nieraz powracał Ludwik z pod Bełza. Główny poseł w. księcia — Skirgiełło pozostał w Polsce a tylko wysłał od siebie na Węgry Borysa Koriatowicza i Hanula. Można było od razu owych dwóch wybrańców skierować w charakterze posłów „królewskich" — a nie, jak się to stało, posłów posła [2]). To stopniowanie kontrahentów, szeregowanie posłów zależnie od wagi misji ma swoją dostateczną wymowę [3]). Ono nie popiera

---

[1]) ... „Jagalo... suos ambaziatores ad dominos regnicolas Poloniae destinavit, demumque et ad eius reginalem maiestatem". Akta Unii N 1 p. 2.

[2]) „Hi autem, qui ad reginalem maiestatem fuerunt transmissi assumpserunt secum litteras credentiales a... Skirgalone duce... Nuntii vero eiusdem (t. j. Skirgiełły, nie Jagiełły) dux Borisz et Hanco"... Akta Unii N 1 p. 2.

[3]) Istnieją dwie ewentualności: albo Jagiełło wcale nie zamierzał wysyłać poselstwa na Węgry, uważając, iż wystarczy porozumieć się z Polakami. I dopiero w Krakowie Skirgiełło za radą panów polskich posłał od siebie Borysa z Hanulem. Tak rzecz przedstawia Kalendarz Krakowski (... „duces Litwanie... Cracoviam intrantes, Hedvigi Polonie in regem coronate munera non modica obtulerunt et a nobilibus regni Polonie ipsam Hedvigim Yageloni duci Lithwanie in uxorem postularunt... Sed nobiles terre Polonie ad Ungariam pro consensu et voluntate domine Elizabeth matris eius legatos et nuncios proprios cum nunciis Lithwanorum remiserunt". MPH II 909). Istnieje nadto druga ewentualność: rozdział poselstwa nastąpił wcześniej na życzenie i z woli Jagiełły. Za prawdopodobieństwem tego domysłu przemawia sam akt krewski, zwłaszcza że w. książę w końcowej części dokumentu powraca raz jeszcze do interesującej nas sprawy i podkreśla, że Skirgiełłę wysłał tylko do Polaków. (... „nos Jagalo... praemissas legationes, ex parte nostri per praedictum Skirgalonem... dictis baronibus regni Poloniae propositas et modo praehabito declaratas ac demum per nuntios eiusdem fratris nostri serenissimae principi dominae Elizabet reginae Ungariae praenotatae similiter et modo praehabito explicatas..." i t. d.).

hipotezy St. Zakrzewskiego, by Elżbieta Bośniaczka była inicjatorką i główną wykonawczynią projektu porozumienia polsko litewskiego [1]).

Jeśli chodzi o cechy ogólnego prawdopodobieństwa, trudno przypuścić, by Elżbieta mogła patronować małżeństwu z Jagiełłą i ze względu na wiek i na ogólną kulturę i na wygląd zewnętrzny przyszłego małżonka swej córki. Nie ma powodu lekceważyć znanego powszechnie faktu, iż Olgierdowicz budził — zwłaszcza początkowo — wstręt w Jadwidze. Moim zdaniem na postępowanie Bośniaczki składały się nie tylko rachuby polityczne, ale również i względy osobiste, ludzkie — że się tak wyrażę — i jako kobiety i jako matki. Wobec niezwykłej młodzieńczości Jadwigi nie było powodu do pośpiechu w wydawaniu za mąż urodziwej sukcesorki Piastów i Andegawenów.

Przechodząc do strony politycznej, sądzę, iż wysiłki Elżbiety zmierzały wówczas do wytworzenia takiej sytuacji, by głos królowej jak najdłużej mógł zaciążyć i decydować o losach wielkiej spuścizny po Ludwiku. Chciała Bośniaczka utrzymać tron dla Jadwigi a równocześnie nie dopuścić do małżeństwa swej córki z Habsburgiem. Dokument Elżbiety z czerwca 1386 r., w którym zapew-

---

Obie możliwości wskazują, że po stronie litewskiej traktowano Elżbietę ubocznie i dodatkowo. Odgłosy ewentualnej akcji Bośniaczki nie dotarły do dalekiej Rusi, skoro w źródłach ruskich figuruje Jadwiga jako kompletna sierota („Jahailo... ożenisja wъ Ljacьkoi zemli, poja za sobe korolicu, ne imuszcze otca i matere." Twersk. XV 436.)

[1]) Zakrzewski St. *Wypadki lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unii.* Pamięt. V Zjazdu Histor. Polsk. I 345 — 354; tenże. *Ze studiów nad dziejami Unii polsko litewskiej.* Zagadnienia historyczne II 1936, 177 — 187. Hipoteza Zakrzewskiego wywołała szereg zastrzeżeń w literaturze. Porówn.: Halecki O. Udział w dyskusji. Pamięt. V Zjazdu II 72; Żmigrodzki Z. *Realizacja planów dynastycznych Ludwika w Polsce.* Kwart. Hist. 1931, 1 — 15; tenże. *Rola rycerstwa małopolskiego w realizacji związku Polski z Litwą.* II 73 — 75, 228 — 230.

niała Jagiełłę o swych życzliwościach i chęci poparcia [1]), nie rozstrzyga sprawy o przemożnej roli królowej w zarysowującym się związku polsko litewskim. Uznaję natomiast za fakt niewątpliwy, iż projektowanemu przez panów polskich małżeństwu swej córki królowa matka nie stawiała przeszkód. Przypuszczam, iż odmowa Elżbiety utrudniłaby wielce realizację porozumienia polsko litewskiego, podsycając i tak silny opór Jadwigi przeciw małżeństwu z Jagiełłą. Podzielam opinię Zakrzewskiego o serdecznym stosunku, istniejącym między matką a córką, choć faktu tego nie należy zbytnio wyolbrzymiać [2]). Reasumując, skłonny jestem mniemać, iż rola Bośniaczki w splocie wypadków przed r. 1386 była ważną, ale raczej pomocniczą.

Czym się kierowali panowie polscy, projektując związki z Litwą?

W rokowaniach z Jagiełłą o wiele silniej angażowali się Małopolanie, niż inne dzielnice np. Wielkopolska.

---

[1]) ... „quod Nos serenissimum Principem Dominum Vladislaum Regem Poloniae ...tanquam Filium et Generem nostrum carissimum suscepimus"... a dalej: „promittimus... ipsum... contra quoslibet suos aemulos... adiuvare". Dogiel I N. 4 p. 40.

[2]) Nie przywiązuję wagi do nieobecności Bośniaczki w Polsce w chwilach dla Jadwigi szczególnie ważnych. Gdy w r. 1383 zamierzała Elżbieta wraz z Marią odwieźć Jadwigę do Krakowa, w latach następnych odstąpiła od podobnych planów. Nie towarzyszyła królowa swej córce w przyjeździe do Polski r. 1384, nieobecną była na jej koronacji, nie zjechała w r. 1386 na ślub Jadwigi. Łatwo to można wytłumaczyć skomplikowaną sytuacją polityczną wewnątrz Węgier, wykluczającą opuszczenie kraju. W lipcu 1386 r. królowa Elżbieta z Marią zostały pochwycone przez panów węgierskich i więzione przez długi szereg miesięcy. W obronie ich energiczną akcję prowadził Zygmunt Luksemburczyk, natomiast zadziwia niezwykła bierność ze strony Jadwigi. Słusznie zauważył Skrzypek J. *Południowo wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi* 15 uw. 4, iż „w tym wypadku zachowanie jej nie bardzo zgadza się z przyjętym zapatrywaniem o głębokiej uczuciowej łączności w rodzinie Ludwika".

W planach wschodnich Kazimierza zwłaszcza w opanowaniu Rusi haleckiej oni również odegrali wybitnie czynną rolę.[1]). Z położenia geograficznego choćby biorąc, należało się tego spodziewać. Za Ludwika utrwalił się system rządzenia Polską przez Małopolan [2]).

Jeśli Jagiełło na życzenie Polaków wysunął w akcie krewskim problem odzyskania utraconych ziem polskich, to samo życie wskazywało na ustalenie hierarchii potrzeb, na uszeregowanie owych rewindykacyj w pewnej kolejności. Wojen z wieloma sąsiadami nie podobna było na raz prowadzić. Mniemam, iż pierwszym terenem, mającym w planach Małopolan wrócić do Korony, była Ruś halicka. Różne się na to złożyły przyczyny; z nich najistotniejsza, że łatwiej niewątpliwie przychodziło zdobyć Przemyśl czy Lwów, niż Pomorze. Walki na wschodzie były ostatnim w sensie chronologicznym wyczynem Polaków. Z oderwaniem przez Ludwika Rusi, faktem szczególnie świeżym w pamięci narodu, trudno się było szerszej opinii pogodzić. Argumenty źródłowe na rzecz tej tezy zestawiłem na innym miejscu pracy. W r. 1387 — a więc natychmiast prawie po małżeństwie Jadwigi z Jagiełłą — doszło do znanej wyprawy na Ruś, zakończonej zawładnięciem i przyłączeniem spornej wobec Węgier ziemi. Służba dla państwa nie wykluczała osobistych interesów. W utrzymaniu wschodnich rubieży Polski panowie małopolscy byli szczególnie zainteresowani.

Słusznie wysunął Halecki postulat zbadania polityki rodów małopolskich w okresie bezkrólewia po Ludwiku, zwłaszcza tych, które były bardziej zaangażowane w projektowanym porozumieniu z Litwą [3]). Szczególną wagę

---

[1]) Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 270—272.

[2]) Balzer O. *Królestwo Polskie* III 305.

[3]) Halecki O. *Ze studiów nad wielkim bezkrólewiem.* Spraw. Akad. Umiej. 1932 N 10 p. 19—20.

posiada tu moment terytorialny t. zn. stan i położenie majątków ziemskich, przynależnych do poszczególnych rodów. Dużą wartość dla poruszonego zagadnienia mają rezultaty badań Ladenbergera nad zaludnieniem Polski za Kazimierza W. Jeśli chodzi o rozmieszczenie ludności w Małopolsce, uczony ten podkreśla wybitne różnice poszczególnych okolic. Gdy Proszowsko Wiślickie wykazuje przeciętnie 20 — 30 głów na 1 km ^{2}; na loessach sandomierskich mieszkało 16 — 22 ludzi na 1 km^2, zaś na wyżynie lubelskiej tylko... jeden człowiek [1]). Cyfry powyższe mają swoją niezwykłą wymowę. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były nieustanne najazdy rabunkowe Litwinów i Tatarów. W dokumentach, rocznikach, kronikach polskich zadziwia nieustannie powtarzający się opis bezmiaru krzywd i klęsk, doznawanych od pogan. Organizacja wojenna ówczesnej Polski nie była zdolną zapobiec nagłym niebezpieczeństwom od wschodu. Wielkie zasługi w tej dziedzinie poczynił Kazimierz czy to przez obwarowanie poszczególnych grodów, jak Lwów, Halicz, Trembowla i in. — co tak mocno podkreśla Janko z Czarnkowa [2]), czy przez utrzymanie w pogotowiu stałego żołnierza [3]), czy wreszcie przez osadzanie panów polskich na wschodnich rubieżach z obowiązkiem wznoszenia na uzyskanych terenach silnych fortyfikacyj[4]). Ale były to do-

---

[1]) Ladenberger T. *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza W.* 1930, 56.

[2]) MPH II 626.

[3]) Porówn.: Korzon T. *Przyczynki do działalności wojskowej Kazimierza Wielkiego.* Spraw. Akad. Umiej. 1917 N 7 p. 14—15; Dąbrowski J. *Portret Kazimierza Wielkiego.* Roczn. Krak. 1934, 9—10.

[4]) Np. „Castra eciam seu municiones quaslibet in eodem suo territorio... locare, construere, erigere et firmare admittimus graciose, in quibus vitam suam et bona ipsius, ab insultu hostium quorumlibet confovere possit salubriter et tueri". Kod. dypl. Polski I N 119. Że osadnictwo polskie na Rusi miało charakter wybitnie wojskowy — Semkowicz Wł. *Ród Awdańców.* Roczn. Tow. Przyj. Nauk. Poznańsk. 1919, 256 i nast.

piero pierwsze kroki i doświadczenia. Nad wschodnią częścią państwa ciążyła groza „obyczaju wojennego“, o którym Jagiełło w akcie krewskim wspominał, polegająca na porywaniu i uprowadzaniu ludzi [1]).

Dotychczas, jeśli chodzi o Litwę, jedynym skutecznym środkiem pokojowym, wstrzymującym najazdy przeciwnika, były małżeństwa książąt polskich — zwłaszcza liczne wśród Piastów mazowieckich — z córkami czy siostrami „królów“ litewskich. W założeniu swoim małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą należy zaliczyć do tej samej kategorii zjawisk t. zn. prób zachowania pokojowych stosunków z agresywnym sąsiadem przez związki matrymonialne między członkami obu dynastyj. Słusznie zauważył Długosz, iż głównym motywem, który wpływał na panów polskich przy rokowaniach z Litwą i najbardziej bezpośrednią konsekwencją Unii było zabezpieczenie granic od wschodu [2]). Ledwie wegetujące, słabo zaludnione wschodnie połacie państwa, w których wielu z panów małopolskich miało swoje dobra, stawały przed możliwością wzrostu ruchy osadniczego i podniesienia ogólnego dobrobytu kraju [3]). Unia powodowała nietylko uwolnienie ziem polskich od rabunkowych wypraw litewskich, ale pośrednio zabezpieczała je również od nieprzyjacielskich najazdów Tatarów. Trafnie podniósł Górka, iż osadzeni na Podolu Koriatowicze byli faktycznym przedmu-

---

[1]) ...„more exercituantium transductos“... Akta Unii N 1 p. 2.

[2]) „Verum maior et sanior pars (Polonorum)... quiete Regni Poloniae aliis que conditionibus, quae a Lithuano offerebantur, permota“... Długosz III 453. Porówn.: Kutrzeba St. *Charakter i wartość Unii polsko litewskiej.* 1935, 11.

[3]) Możność uzyskania nowych a żyznych terenów kolonizacyjnych dla rycerstwa wiązała się z interesami Kościoła, stwarzając nowe perspektywy dla dzieła misji; odpowiadała również życzeniom kupców polskich, zwłaszcza krakowskich, którzy uzyskiwali bezpieczeństwo dróg, nowe rynki i korzyści handlowe.

rzem Polaków[1]). Stąd — zrozumiały kontakt wspomnianych książąt z panami polskimi. Stąd — i jasnym, dlaczego obok Skirgiełły wysłał Jagiełło przede wszystkim Borysa Koriatowicza do Krakowa [2]).

Wzruszająco z pierwszego wejrzenia wygląda ów słynny ustęp mowy posłów litewskich do Elżbiety Bośniaczki, gdy Borys Koriatowicz z Hanulem wspominali przed królową o wielu władcach chrześcijańskich, którzy się chcieli spokrewnić z w. księciem Litwy [3]), ale „Bóg Wszechmogący zachował to dla osoby Waszej Królewskiej Mości. Przeto, Najjaśniejsza Pani, spełnij to zbawienne polecenie... Ufamy, że z tego małżeństwa wyniknie chwała Bogu, zbawienie duszom, cześć ludziom“ [4])... Nie podobna odmówić Litwinom dużej dozy zręczności. Apelując wzniośle do uczuć religijnych, dyskretnie przesłaniali interesy i potrzeby swego państwa. Możnaby sądzić, że najgorętszym pragnieniem Jagiełły było... umożliwienie królowej wdowie realizację przekazanego jej od Boga posłannictwa! Widać, że wysłannicy litewscy znaleźli na

---

[1]) Górka O. *Zagadnienie czarnomorskie w polityce polskiego średniowiecza*. Przegl. Hist. 1933, 354.

[2]) W r. 1385 i w r. 1386 przebywał również w Krakowie nie bez wiedzy i woli w. księcia Litwy Konstantyn Koriatowicz (Patrz dodatek: „Konstantyn Olgierdowicz").

[3]) Jeśli chodzi o zamierzenia matrymonialne Jagiełły przed r. 1385 i czynione mu z zewnątrz propozycje, nie możemy z powodu braku źródeł skontrolować owych informacyj poselskich.

[4]) ...„multi imperatores, reges et principes diversi cum eodem duce magno Litwanorum, cupiebant, affectabant et desiderabant parentelam proximitatis contrahere perpetuam, quod factum Deus cunctipotens usque in personam eiusdem reginalis maiestatis reservavit. Ideo, serenissima princeps, pro tanto saluberrimo misterio suscipiat vestra maiestas eundem dominum Jagallonem... in filium et... principem Hedvigim... sibi in legitimam consortem copulantes. Et exinde credimus laudem Deo, salutem animarum, honorem hominibus... extitisse". Akta Unii N 1 p. 2.

Węgrzech życzliwe przyjęcie, skoro w odpowiedzi wysłano do Krewa uroczyste poselstwo węgiersko polskie. Dokument Jagiełły z 14 sierpnia 1385 r. szczegółowo omawia jego skład i rolę.

Warunki układu krewskiego były niewątpliwie rezultatem uzgodnionego w najogólniejszym zarysie porozumienia Polski i Litwy. Polacy powoływali Jagiełłę na tron w charakterze króla [1]) i oddawali mu Jadwigę jako małżonkę [2]). Za to obiecywał Jagiełło ochrzcić się z całym narodem litewskim, odzyskać utracone ziemie i złączyć — słynne „applicare"! — Litwę z Polską.

Pomijam inne, drugorzędne w sensie politycznym szczegóły układów np. sumy pieniężne, przeznaczone dla Wilhelma Habsburga. Nie podobna jednak nie uwzględnić obietnicy Jagiełły, zapowiadającej przywrócenie swobody osobistej wszystkim jeńcom i brańcom, uprowadzonym z Polski [3]). W rocznikach i kronikach polskich

---

[1]) Stwierdzali wysłannicy panów polskich w Wołkowysku (styczeń, 1386): „taliter pactavimus ita, quod ipsum (Jagiełłę) pro domino ac rege regni eiusdem videlicet Polonie, domino nostro praeelegimus et assumpsimus, sibi quoque inclitissimam Hedvigem et praeclaram reginam Poloniae naturalem in coniugem legitimam conditione matrimoniali dedimus, condonamus, conferimus et contulimus copulandam". Akta Unii N 2 p. 4. A wkrótce potem w Lublinie uznali Polacy Jagiełłę „jednomyślnie jako króla i pana". Porówn. S i l n i c k i T. *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*. 1913, 9—11. O stanowisku prawnym Jagiełły w Polsce — P i e k o s i ń s k i F r. *Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim czy tylko mężem królowej*. Rozpr. Akad. Umiej. T. 35, 280 — 289; P r o c h a s k a A. Rec. tejże pracy. Kwart. Hist. XII 599; S e m k o w i c z W ł a d. *Stanowisko publiczno prawne Władysława Jagiełły w Polsce*. Przegląd prawa i administr. XXIV 1899.

[2]) Ciekawe, że w akcie krewskim nie ma ani słowem wzmianki o powołaniu Jagiełły na tron polski; mówi się tylko o małżeństwie z Jadwigą.

[3]) „Item idem Jagal dux magnus promittit cunctos christifideles et praecipue homines utriusque sexus, de terra Poloniae receptos et... transductos, pristinae reddere libertati ita, quod quisquis eorum vel earum transibit, quo suae licebit voluntati". Akta Unii N 1 p. 2. Długosz zachował niepotwierdzoną w innych źródłach wiadomość, iż Giedymin z okazji mał-

przy spotykających się opisach napadów litewskich na Mazowsze, ziemię lubelską, łęczycką i in. powtarzają się nieustannie wzmianki o wielu tysiącach uprowadzonej ludności: w r. 1277 — 40 tysięcy, w r. 1294 — 15 tysięcy, w r. 1323 — 10 tysięcy, w r. 1376 — 23 tysiące i t. d. i t. d. I choćby nieraz cyfry te były przesadzone, nie zmienia to faktu, na który słusznie zwrócił uwagę Abraham, iż Polacy stanowili wówczas na Litwie żywioł wcale pokaźny w sensie ilościowym [1]). Jeśli krzyżacy uważali przebywającego w głębi Litwy Polaka za zjawisko normalne (wiadomość w kronice Dusburga o Litwinie, dla zwabienia rycerzy zakonnych przebranym za kobietę polską), jeśli Giedymin domagał się sprowadzenia na Litwę kapłanów, znających język polski, jeśli w układzie 1379 r. wspomina się o wsiach polskich nad środkowym Niemnem [2]) i t. d. — to są to wszystko dowody, przemawiające na korzyść wspomnianego spostrzeżenia. Nie ulega wątpliwości, że w dotychczasowych stosunkach między obu narodami strona polska wobec częstych napadów litewskich była wyraźnie pokrzywdzoną i że nie podobna było Unii realizować bez wyrównania owych strat. Zgoda w. księcia na postawione przez panów polskich warunki staje się zrozumiałą i nie wymaga komentarzy. Godzi się jednak podkreślić, że owi liczni jeńcy i brańcy polscy w państwie litewskim stanowili niedoceniony w dotychczasowej literaturze pomost, wyrównywujący różnice

---

żeństwa Kazimierza z Aldoną uwolnił przebywających w niewoli litewskiej Polaków. Istnieją dwie możliwości: albo fakt powyższy miał miejsce, a źródło, z którego czerpał Długosz, zaginęło — albo ów szczegół jest wytworem samego dziejopisa, znającego treść aktu krewskiego i przenoszącego dowolnie warunki porozumienia z r. 1385 na 1325. Która z obu ewentualności jest bardziej prawdopodobną, trudno rozstrzygnąć.

[1]) Abraham Wł. *Polska a chrzest Litwy*, w zbior. dziele: Polska i Litwa w dziejowym stosunku 1914, 12—15.

[2]) Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta, Jan ks. drohiczyński*. Kwart. Hist. 1914, 192 — 193.

i brak wzajemnej znajomości między obu narodami. Dla zadzierzgającego się porozumienia Polski z Litwą były to wartości nieprzeciętnej miary.

Błędem byłoby sądzić na podstawie wiadomości o częściowym zwrocie jeńców polskich, że Jagiełło w Krewie tylko wypełniał biernie życzenia i postulaty swych przyszłych poddanych, rezygnując z inicjatywy w pertraktacjach na rzecz strony polskiej. Gdyby nawet odrzucić wszelkie argumenty natury źródłowej i kierować się wyłącznie względami ogólnego prawdopodobieństwa, niezrozumiałym się staje, skąd ów władca Litwy, potomek i sukcesor najwybitniejszych „królów" swego narodu, wychowywany od dzieciństwa w tradycjach, obcych kościołowi rzymskiemu, nie znający nigdy Polski, chyba gdy ją łupił na czele swych zbrojnych hufców [1]), naraz postanowił jej służyć całkowicie i bez zastrzeżeń. Moim zdaniem zbyt wiele przyjmował Jagiełło w Krewie zobowiązań i za mało dotąd związany był z Polską, by można było mówić o szczerości intencyj w. księcia w r. 1385.

Nad stosunkami polsko litewskimi 1385 — 86 r. góruje ponad wszystkim wzajemna nieufność. Wystarczy przypomnieć znane przykłady owego niedowierzania. W. książę dla siebie i swoich najbliższych starał się uzyskać gwarancję bezpieczeństwa w Polsce [2]). Polacy żądali pozostawienia w Krakowie braci Jagiełły jako zakładników, poręczających wykonanie zawartej umowy [3]). Lub

---

[1]) Jeszcze w XV wieku istniało przekonanie w opinii polskiej, że nie tylko Kiejstut czy Lubart, ale nawet sam Jagiełło rabował przed r. 1386 ziemie polskie. Patrz Długosza pod r. 1351, 1376 i in. Potkański K. *Piotr Wydżga, starosta sądecki, i naprowadzenie Litwinów w 1376 r.* Studia nad XIV w. Sprawozd. Akad. Umiej. 1899 N 3 p. 7 wiadomość Długosza o zdradzie Piotra Pszonki z Babina i Otty ze Szczekarzewic przenosi na r. 1376.

[2]) Akta Unii N 2 p. 3—4.

[3]) Ibid. NN 3 — 6. Porówn.: Dąbkowski P. *Załoga w prawie polskim średniowiecznym* 1905, 1—49.

inny dowód: zobowiązywał się w. książę w Krewie przyjąć chrzest wraz z podległym mu ludem przed swym małżeństwem z Jadwigą [1]); wiemy, że nie spełnił obietnicy: chrzest Litwy nastąpił w r. 1387, gdy przekonał się Olgierdowicz, jak wyglądać będzie jego pozycja w Polsce i gdy pierwsze miesiące współżycia polsko litewskiego miał już za sobą.

Dla pogłębienia niniejszych uwag rozpatrzmy bliżej problem chrztu Litwy. Że Polska odnosiła korzyści z tego faktu, nie ulega wątpliwości. Przed klerem polskim otwierały się widoki akcji misyjnej na wielką skalę; ale interesy religii pozostawały w zgodzie z interesami państwa. Oceniał wagę tego problemu już Kazimierz W. i czuwał, by przyszły kościół wileński uzależniony był od metropolii gnieźnieńskiej. Liczni Polacy wśród kleru litewskiego byli elementem nie tylko w sensie religijnym, wiążącym oba narody. Ale czy chrzest przynosił wyłącznie zyski Polsce? Związek z Rzymem gruntował niezależność kulturalną i narodową Litwinów, odcinał ich i uniezależniał od przemożnych wpływów elementu ruskiego; umożliwiał ściślejszą współpracę z zachodem; urzeczywistniał pomoc orężną Polski na przyszłość; podrywał wreszcie akcję „misyjną" Zakonu, którą krzyżacy tumanili zachód Europy, uzyskując coraz to nowe hufce rycerskie, żądne walki z Litwą jako uosobieniem w ich oczach barbarzyństwa i pogaństwa.

Kto wraz z Jagiełłą przyjmował chrzest? Tylko najmłodzi trzej bracia [2]), których wpływy na Litwie były

---

[1]) „Dum autem ea, ut praeferuntur, fine terminabuntur ordinato, interdum dominus Jagalo... cum... terrigenis maioribus et minimis, in suis terris existentibus, fidem katholicam sanctae exlesiae Romanae, nititur, cupit et desiderat amplexari". Ibid. N 1 p. 2.

[2]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 118. Charakterystyczne, że w nadaniu pewnych włości kościołowi katedralnemu w Wilnie (sprawa autentyczności tego dokumentu nie zmienia istoty rzeczy) zastrzegał sobie

minimalne. Zbytnio nie zachęcał Olgierdowicz krewniaków swych do zmiany wyznania, skoro Witold wbrew woli Jagiełły zgłosił swój akces do kościoła rzymskiego [1]). Niewątpliwie, ze strony kleru były czynione wysiłki, aby wszyscy bracia w. księcia zostali w Krakowie ochrzczeni [2]) t. zn. i dotychczasowi wyznawcy cerkwi, którzy licznie w r. 1386 zjechali do Polski. Już w akcie krewskim Jagiełło tę sprawę przesądzał negatywnie [3]). Godzi się podkreślić, że po przyjęciu Korony polskiej rządy faktyczne w dopiero co nawróconej, katolickiej Litwie obejmował... prawosławny Iwan (Skirgiełło). Możnaby się spodziewać, że w dziele misji 1387 roku i że w ogóle wybitniejszą rolę polityczną odgrywać będą na Litwie Korygiełło, Wigunt czy Świdrygiełło, słowem

---

Jagiełło regularne odprawianie nabożeństw za swoją duszę oraz Korygiełły, Wigunta i Świdrygiełły. Kod. kat. wil. N 20 p. 33—35. Resztę braci jako schizmatyków pominięto.

[1]) Script. rer. pruss. II 713. Porówn. str. 169 uw. 2 niniejszej pracy.

[2]) Zwracał się papież Urban VI do Jagiełły w r. 1388, by ten braci swych niekatolików starał się nawrócić (...„fratres ad fidem revoca". Kod. kat. wil. N 12 p. 24).

[3]) Jagiełło obiecywał wówczas ochrzcić się „cum omnibus fratribus suis nondum baptisatis". Akta Unii N 1 p. 2. Lewicki A. *Über das staatsrechtliche Verhältniss Lithauens zu Polen unter Jagello und Witold*. Altpreuss. Monatsschr. 1894, 4 i nast. uważa, iż zacytowane słowa Jagiełły odnoszą się do wszystkich braci Jagiełły, t. zn. zarówno pogan, jak i prawosławnych. Słusznie Czubaty o. c. 26 zakwestionował podobną interpretację. Argumentem na rzecz tezy o katolicyźmie Korybuta mógłby służyć list w. mistrza do papieża (1388 r.), w którym donoszono, iż najechali Wiznę „Witoldus et Conradus (= Towtywił) frater eius Duces Lithuanie, Karobud frater presenti Regis Polonie..., qui sacramentum baptismatis susceperunt, asserentes se esse fideles cristianos". Voigt. IV N 50 p. 66. Trzeba pamiętać, że Korybut jako wyznawca obrządku wschodniego mógł twierdzić w zgodzie z rzeczywistością, iż był chrześcijaninem. Wiadomo, iż krzyżacy nie przebierali w środkach ani dbali o ścisłość swych relacyj, byleby tylko chrzest Litwy 1386/87 r., jak najbardziej skompromitować. Zaliczenie Korybuta do katolickich książąt, zdradliwie napadających, służyło tym celom.

katoliccy bracia króla. I tu oczekuje nas zawód. Chrzest według obrządku rzymskiego nie wpłynął na wzmocnienie pozycji tych książąt. Weźmy pod uwagę przywileje z r. 1387 na rzecz nowoorganizującego się Kościoła [1]). Wśród najbliższego otoczenia Jagiełły, zapewniającego rozwój katolicyzmu na Litwie, figurowali: Skirgiełło trocki, Włodzimierz kijowski [2]), Korybut nowogródzki, słowem na czołowych miejscach — sami schizmatycy [3]). Katolicyzm w. księcia nie umniejszył ich wpływów i znaczenia. Dotychczasowe wywody rzucają cenne światło na stosunek Jagiełły do nowej wiary. Widać, że wyrachowania polityczne decydowały o posunięciach Olgierdowicza [4]). Nie należy więc wyolbrzymiać zapału misyjnego króla, choć faktyczne zasługi Jagiełły w dziele nawrócenia społeczeństwa litewskiego uznać trzeba za bezsporne.

Wielką wagę przywiązywali Polacy do obietnicy, otrzymanej w Krewie, o projektowanym przez przyszłego

---

[1]) „Presentibus... principibus Skargalone Trocensi, Wlodzimiro Kyoviensi, Coriboto Novogrodensi, Wythowdo Grodnensi Lithwanie... ducibus"... Kod. kat. wil. N 1 p. 6 i 8; podobnie — ibid. N 6 p. 14. Zacytowane dokumenty Jagiełły pochodzą, pierwszy z 17 lutego, drugi z 22 lutego t. r. Pominięcie Korygiełły czy Wigunta zasługuje na podkreślenie, ponieważ wzmiankowani książęta przebywali wówczas w Wilnie. 20 lutego świadkują w dokumencie Jagiełły dla bojarów litewskich. Działyński. *Zbiór praw litewskich* p. 2, oczywista, wyliczeni dopiero po tamtych „starszych" t. zn. po Skirgielle, Korybucie czy Witoldzie.

[2]) O rządach Włodzimierza w Kijowie — Gruszewskij M. *Oczerk istorii Kiewskoj zemli do konca 14 st.* 1891, 497—499; Klepatskij P. *Oczerki po istorii kiewskoj zemli.* I 1912, 24—30.

[3]) Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły* 3 podkreśla udział owych książąt w akcie Jagiełły, „który (to akt) kościołowi ruskiemu wręcz wojnę wypowiada". Stąd powstało i przekonanie autora, że wszyscy bracia Jagiełły musieli być katolikami.

[4]) Otaczając się sam schizmatykami, „oburzał się" równocześnie Jagiełło na współdziałanie krzyżaków z Andrzejem połockim, ponieważ ten był... heretykiem (...mit eime Andrea, unszm bruder, eime ketczere"... Script. rer. pruss. II 714).

ich władcę odzyskaniu utraconych ziem polskich. Myśl o wskrzeszeniu „całego królestwa“ stanowiła fundament polityki kazimierzowskiej. Podobny warunek stawiano i Ludwikowi andeg. Zgoda Olgierdowicza nie poszła w 100% po linii intencyj polskich. Znajdujemy w akcie krewskim aż dwa zdania, poświęcone tej sprawie, niepokrywające się całkowicie ze sobą. Zapewniał Jagiełło, iż złoży i wyda wszystkie swoje skarby dla odzyskania strat, które poniosły tak Polska, jak Litwa [1]). Powracając na innym miejscu raz jeszcze do poruszonego tematu, zobowiązywał się w. książę przywrócić królestwu polskiemu wszystkie kraje, od niego oderwane i zabrane [2]). W moim zrozumieniu rzeczy pierwsze sformułowanie pochodziło od samego Olgierdowicza. I to — widać — nie wystarczyło Polakom, skoro zażądali wyraźnego i odrębnego uwzględnienia ich potrzeb. W. książę, dysponując skarbem, mógł większe zrozumienie okazywać potrzebom litewskim i negliżować dążności rewindykacyjne Polaków. W myśl zobowiązań krewskich sam miał poniekąd rozstrzygać o kolejności odbioru utraconych ziem. Wobec żądań polskich mógł się zasłaniać obroną interesów Litwy. Rozumieli Polacy tę grę i żądali rozdzielenia niekorzystnego dla nich iunctim w pierwotnym sformułowaniu. Olgierdowicz uwzględnił postulaty polskie, ale w trosce o utrzymanie całości terytorialnej Litwy nie zrezygnował z zajętego uprzednio stanowiska. Ciekawe, że w takim ujęciu sprawy, jak to się stało w Krewie, obie strony miały się powoływać na ten sam dokument przy realizacji odrębnych sobie zamierzeń

---

[1]) ...„Jagalo dux magnus promittit, universos thezauros suos ad recuperationem defectuum regnorum utrorumque, tam Poloniae, quam etiam Lithvaniae, ponere et exhibere"... Akta Unii N 1 p. 2.

[2]) ...„dux Jagalo magnus promittit et spopondit, universas occupationes et defectus regni Poloniae, per quorumvis manus distractas et occupatas, propriis laboribus et expensis reintegrare". Ibid.

i celów. Bo i każdy myślał w Krewie więcej o obronie swoich interesów, niż o ich uzgodnieniu z partnerem.

Przystępuję wreszcie do najistotniejszego z wszystkich warunków umowy krewskiej, do omówienia charakteru związku dwóch państw. Słynnemu „applicare“ tyle już poświęcono uwagi w literaturze! Adamus, Balzer, Halecki, Hruszewski, Jakubowski, Kolankowski, Koneczny, Kutrzeba, Lewicki, Ljubawskij, Łappo, Pfitzner, Prochaska, Smolka, Wiskont, Zakrzewski St. i t. d. — że wymienię tylko nazwiska części badaczy poruszonego tematu. W akcie krewskim na uwagę zasługuje nie tylko to, o czym się wyraźnie mówi, ale i sprawy, które zostały pominięte. Wystarczy porównać z interesującym nas dokumentem zobowiązania, jakie przyjmował Ludwik węgierski wobec Polski jeszcze za życia Kazimierza [1]). Ile tam jest szczegółów, ile precyzji, choć Andegaweńczyk w r. np. 1355 [2]) stał znacznie dalej od możliwości uzyskania tronu polskiego, niż Jagiełło w 30 lat potem. Nie ma mowy w akcie Jagiełły o zaprzestaniu wzajemnych walk między Polską a Litwą [3]), o swobodnym przejeździe mieszkańców obu krajów [4]), o pomocy orężnej przeciw wrogom zewnętrznym, o gotowości potwierdzenia przez

[1]) Wykaz aktów, dotyczących sukcesji andegaweńskiej w Polsce — Dąbrowski J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 407—410.

[2]) Oprócz znanych dawniej źródeł — przedruk. dokumentu Ludwika z t. r., ważny z powodu uzupełnień. Estreicher St. *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy m. Krakowa.* 1936 N 4 p. 4—6.

[3]) Uwzględniano ten problem w 1351 r. (...„quod regna Lithwanorum... et Polonorum in omni pacis tranquillitate iugiter permanerent"... Kronika dubnicka. Kwart. Hist. 1889 p. 208—209).

[4]) Specjalne ułatwienia w przyjeździe na Litwę uzyskać mieli Węgrzy w czasie rokowań z Kiejstutem. („Hungari abs omni tributo ad regnum Litwanorum venirent, quantum vellent permanerent et sine omni molestia ad Hungariam redirent". Ibidem).

Jagiełłę przywilejów społeczeństwa polskiego, o zakresie władzy Jadwigi a Jagiełły i t. d. i t. d.

Wyjaśnienia wielu niedomówień znajduję w owym „applicare“.

Jeśli w programie antykrzyżackim Litwinów zauważyć można pewne ramy maksymalne (zwrot utraconych ziem) i minimalne (obrona dotychczasowego stanu posiadania), to podobne rysy, jeśli chodzi o Unię, widać i po stronie polskiej. W nawiązującym się współżyciu z Litwą istnieje szeroka rozpiętość zamierzeń i celów. Dla panów polskich szczególną wartość ma zabezpieczenie wschodnich granic państwa od najazdów litewskich. Dzięki Unii zaistnieć miała możliwość wykorzystania nowowytworzonej sytuacji dla wzmocnienia ekspansji polskiej na wschodzie, gospodarczej i ogólno-kulturalnej. Te zyski można było osiągnąć przy stosunkowo niewielkim ryzyku i — co najważniejsze — bez wojny.

Istniały różnice w położeniu politycznym obu państw, które musiały zaważyć na przebiegu toczących się pertraktacyj. Dzięki Unii Polska uzyskiwała zabezpieczenie ostatniej swej granicy t. j. wschodniej, gdy na pozostałych od dawna panował spokój. Litwa korzystała z podobnego odciążenia na południo-zachodzie, ale granica z Polską była dla niej stosunkowo najmniej groźną, natomiast problem ubezpieczenia państwa od Tatarów, Moskwy, a zwłaszcza Zakonu krzyżackiego pozostawał w dalszym ciągu otwartym. Mam wrażenie, że Polacy, syci bezpieczeństwa, myśleli przede wszystkim o korzyściach, możliwych do osiągnięcia na drodze pokojowej. Wpływ rządów Kazimierza i Ludwika zaciążył mocno na myśleniu politycznym narodu.

Błędem byłoby jednak rolę dziejową ostatniego z królewskich Piastów ograniczać wyłącznie do ekspansji wschodniej. W trosce o zjednoczenie Polski przekazał Kazimierz następnym pokoleniom w spuściźnie myśl

o odzyskaniu utraconych ziem, zwłaszcza Pomorza, którego panem i dziedzicem nie zaprzestał się tytułować do ostatnich dni życia. Świadom rezultatów wojen Łokietka, których był czynnym współuczestnikiem, unikał zbrojnych starć na północnych granicach. Rządy wielkiego Piasta są jednym nieprzerwanym wysiłkiem reform wewnętrznych kraju, a rezultaty tych twórczych zmagań z konsekwencjami dzielnicowego rozbicia wydadzą owocne wyniki. W moim zrozumieniu rzeczy Kazimierz wytworzył i skupił w narodzie te siły i wartości, które później Jagiełło wyprowadził pod Grunwald.

Sprawa pomorska oznaczała nieuniknioną wojnę z krzyżakami a Unia z Litwą mogła przyśpieszyć wybuch konfliktu. Nie ulega wątpliwości, że wśród Polaków było dużo zrozumienia dla wagi tego problemu i wiele wrogich nastrojów wobec Zakonu. Rok 1410 nie jest przypadkowym epizodem, ale syntezą długiego okresu historii polskiej. Trzeba jednak pamiętać, że cały szereg argumentów przemawiał za odroczeniem ryzykownego na placu boju rozstrzygnięcia: rezultaty walk z lat 1326 — 1332, potęga militarna przeciwnika, groźba zniszczenia ziem własnych, brak pewności o swym przygotowaniu do wojny i t. d. Nie podobna lekceważyć 50 lat pokojowego współżycia polsko-krzyżackiego i nie widzieć ogromnego wzrostu gospodarczego kraju w tym czasie. Spław Wisłą do morza towarów z Polski nie odgrywał w XIV wieku jeszcze tej roli, co słynny handel zbożem w następnych stuleciach [1]). Wojna z krzyżakami była zbyt wielką stawką w życiu Polski, by można się było godzić na nieprzemyślane a pospieszne decyzje. I tu jest znowu poważna różnica między Polską a Litwą. Gdy Jagielle zależało na szybkim wciągnięciu Polaków w wir walk z nie-

---

[1]) Kutrzeba St. *Wisła w historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*. Monografia Wisły Zesz. XI b. r. 10—17; tenże. *Handel i przemysł (Gdańska) do r. 1793*. Gdańsk (praca zbiorowa) 1928, 143.

mieckim sąsiadem, w. książę spotykał się może nie tyle z odmową, ile z chłodem i rezerwą swych polskich partnerów.

Na stanowisko Polaków wpływał sam Zakon w znacznej mierze. Trudno przypuścić, by krzyżacy nie wiedzieli o projektach małżeństwa Jagiełły z Andegawenką, by nie czynili prób, jeśli już nie zerwania, to przynajmniej osłabienia związków polsko-litewskich. Po r. 1386 odnosić się będzie Zakon do Jadwigi i strony polskiej z dużą rewerencją, z zapewnieniami o swej pokojowości, gdy tymczasem wrogie i agresywne stanowisko wobec Litwy nie ulegnie zmianie.

Postępowanie to znajdowało niewątpliwie oddźwięk po stronie polskiej. Przy charakterystyce polityki krzyżackiej Polski po r. 1386 za dużą wagę przywiązuje się do obaw królowej przed rozlewem krwi, nie docenia zaś bardziej istotnych dla poruszonego problemu poglądów i nastawień społeczności polskiej.

Był jeszcze jeden powód, w moim zrozumieniu rzeczy — zasadniczej wagi, który pogłębiał istniejące rozbieżności między obu zadzierzgającymi związek narodami. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na stosunek do Litwy Kazimierza W.; sądzę, że dla dzieła Unii króla o niespożytych zasługach. Ten sam człowiek, który był zięciem Giedymina i widział w młodości swej współdziałanie oręża obu państw na froncie antykrzyżackim, który wspierał nieraz Litwinów przeciw Zakonowi [1]), podejmował kilkakrotnie starania o chrzest Litwy [2]) i dążył do uzależnienia kościoła litewskiego od metropolii gnieźnieńskiej [3]), który

---

[1]) Czynił papież z powodu skarg krzyżackich wyrzuty Kazimierzowi: „te cum Latwinis... eos contra christianos iuvando... confederationes et amicicias fecisse". Theiner I N 628.

[2]) Szczegóły prób nawrócenia Litwy przez Kazimierza — w pracach Abrahama, Chodynickiego, Haleckiego, Paszkiewicza i in.

[3]) „Item supplicat idem rex Polonie, quatenus archiepiscopo Gneznensi de gracia concedere dignemini speciali, ut omnes ecclesie... in terris

podejmował koncepcję związków matrymonialnych między członkami obu dynastyj (wnuka królewskiego Kazimierza z Joanną, siostrą Jagiełły) [1]), słowem, który w znacznej mierze stworzył program porozumienia, realizowany w 80-ch latach [2]) — ten sam człowiek widział w Litwinach „śmiertelnych wrogów" swego państwa [3]), którzy z całym wiarołomstwem czyhali na zgubę Polaków [4]). Błędem byłoby sądzić, że opinia króla była odosobnioną w narodzie. I tu zbliżamy się do istoty sprawy. Brakowało Polakom pewności, czy sąsiad wschodni postępuje szczerze, czy przestał być naprawdę nieprzyjacielem. Stąd — i niechęć i rezerwa do czynnego angażowania się po stronie Litwy przeciw Zakonowi.

---

dictorum infidelium post conversionem predictam divina favente gracia construenda et eciam erigenda, eorum quoque prelati... sint et esse censeantur perpetue in et de provincia Gneznensi et eidem archiepiscopo in omnibus metropolitico iure subiecti eo modo, quo ei subsunt alli prelati, rectores" etc. Abraham Wł. o. c. 368. Ptaśnik III N 375.

1) Ostatnio sprawę stosunku Kazimierza W. do ulubionego wnuka poruszali w literaturze: Zakrzewski St. *Czasy Władysława Łokietka i Kazimierza W.* Zagadnienia historyczne II 1936, 169 — 176 oraz Nowogródzki St. *Pomorze zachodnie a Polska w latach 1923 — 1370.* Roczn. Gdański T. IX—X. 1937, 69—75.

2) Ciekawe, że w źródłach litewskich i ruskich figuruje Jadwiga, jako córka Kazimierza W. (...„korolja Kazimira w żiwote ne stalo, synow w neho ne bylo tolko odna doczka imenemь Jadwiha". Supr. XVII 77 etc.; „a ponja korolewnu Kazimerowu doczь Edwihu"... Wosk. VIII, 51). Ten błąd ma swoją wymowę: przez związki rodzinne podkreślano ciągłość linii politycznej wobec Litwy owych dwóch postaci. Pod kątem widzenia dokonanych w latach 1385 — 86 faktów Kazimierz o wiele bliższym był Jadwidze, niż Ludwik.

3) ...„ad Lituanos nostros mortales inimicos"... Kod. Małop. III N 739.

4) Król polski usprawiedliwiał swą nieobecność na zjeździe z cesarzem Karolem IV „propter diversa et multum ardua nostra nostrique regni negotia et specialiter infidelium Lithvanorum perfidiam, qui diu noctuque curas pervigili conatu intendunt, qualiter terras nostras et homines regni nostri praedicti invadere possunt hostiliter et perdere". Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 177 uw. 3.

Nie należy zapominać, że Grunwald dzieli od Krewa pełne ćwierćwiecze. Te 25 lat współżycia mają swój walor i wymowę. Ale w r. 1385 brakowało czasu na ukształtowanie opinii po obu stronach, na przejście od wrogich nastrojów do faktycznej współpracy. Zbieg okoliczności szczególnie mocno zaciążył na przebiegu wypadków w r. 1385—86. Projekty małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem zmuszały do szybkich decyzyj i w sposób dość sztuczny przyśpieszały związek polsko-litewski. Uznając cały kompleks zagadnień, wiążących oba narody, stwierdzić trzeba mimo wszystko, że Unia była w dużej mierze dziełem przypadku. Nigdyby nie doszło do związków w takiej formie, jak istotnie nastąpiły, gdyby Kazimierz W. lub Ludwik, ojcowie tylu córek, mieli synów; gdyby Andegaweńczyk żył nieco dłużej i wydał Jadwigę za Habsburga; gdyby Maria z Zygmuntem uzyskała tron polski; gdyby Jagiełło ożenił się wcześniej i t. d. i t. d. Tych wszystkich momentów żadną miarą nie podobna bagatelizować.

Możnaby z pierwszego wejrzenia wystąpieniu Jagiełły w Krewie czynić zarzuty z punktu widzenia obrony interesów litewskich i posądzać Olgierdowicza o krótkowzroczność. Cóż z tego, że Litwa w najbliższej przyszłości w przewidywaniach swego władcy miała osiągnąć zyski, jeśli na dłuższą metę postanowienia krewskie godziły w niezależność państwa litewskiego? Takie rozumowanie nasuwa wątpliwości i zastrzeżenia. Im słabsi byliby wrogowie zewnętrzni Litwy (ewentualny rezultat pomocy polskiej), tym silniejszą stawała się automatycznie odporność Litwinów wobec Polski. Mamy na to z dziejów XV i XVI w. dostateczną ilość przykładów.

Projekty wciągnięcia obcych do obrony Litwy przed naporem zewnętrznym istniały na dworze wileńskim przed Jagiełłą; jednak żaden z poprzedników Olgierdowi-

cza nie przyjął koncepcji, realizowanej przez Jagiełłę w Krewie. Należy pamiętać tu o dwóch faktach. Jagiełło panował po swych wielkich przodkach i nie ulega wątpliwości, że zarówno wewnątrz, jak zewnątrz państwa był słabszym i od Giedymina i od Olgierda. Najbardziej wymowną ilustracją i dowodem, jaką spuściznę dziedziczył po ojcu, niechże będzie przypomnienie, iż w r. 1377, gdy Olgierd dogorywał na zamku wileńskim, rycerze krzyżaccy stali równocześnie pod murami stolicy! [1]) Drugi argument — to ów zbieg okoliczności, o których była mowa. Żadnemu z poprzedników Jagiełły nie nadarzała się tak wybitnie dogodna okazja, jak ta, w Polsce, po śmierci Ludwika [2]). Wreszcie, trzeba wniknąć w naturę Jagiełły i zrozumieć człowieka, który nie zwykł dochowywać wierności przyjętym zobowiązaniom, jeśli te przestawały odpowiadać jego interesom [3]). Nie chcąc być gołosłownym, pozwolę sobie zacytować szereg przykładów. Stwierdzał Andrzej Olgierdowicz, iż po śmierci ojca uzyskał od braci (wykluczone, by Jagiełło mógł być wśród nich pominięty) specjalny dokument, przyznający mu dzielnicę połocką. I wiemy, że wkrótce po r. 1377 został ów Olgierdowicz wyrugowany

---

[1]) „Anno 1377 summus marscalcus ac ceteri preceptores in Prussia fecerunt insultum contra Letwinos in die purificationis Marie (2 luty), ubi fuerunt XI noctes devastando usque ad castrum et opidum Vilne, rege Algerden ibidem existente (Olgierd zmarł w maju t. r.), gravia damna cede et flammis eciam in annona inferendo". Herm. de Wartb. II 112.

[2]) Porówn. charakterystyczną opinię Sobieskiego: „Jagiełło... był to człowiek szczęścia przez fortunę wysoko wyniesiony. Choć poganin — ochrzcił Litwę; choć nie-wojownik — odniósł największe zwycięstwo pod Grunwaldem; choć analfabeta — założył uniwersytet jagielloński; choć starzec przeszło 70-letni, założył dynastię jagiellońską". Sobieski W. *Dzieje Polski* I 1923, 55.

[3]) Krzyżacy podkreślali, że Jagiełło był na tyle przewrotnym człowiekiem, że w niczym mu wierzyć nie można było (er war ein boshaflig loser Mensch dem nichts zu vertrauen stunde. Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 470 p. 232).

przez w. księcia z nad Dźwiny. Opóźnione wystąpienie litewskich wojsk w r. 1380 na placu boju było, moim zdaniem, świadomym przerzuceniem na Mamaja ciężaru wojny z Moskwą. Przypominam znany fragment wydarzeń z r. 1382, gdy przed rozpoczęciem decydującej walki zawierzył Kiejstut zapewnieniom pokojowym Jagiełły i zjawił się w obozie bratanka. Natychmiast został uwięziony i przewieziony do Krewna. W myśl umowy na Dubissie, zawartej jesienią 1382 r., rezygnował Jagiełło z pretensyj do Żmudzi na rzecz krzyżaków; zobowiązywał się, iż bez wiedzy Zakonu nie zacznie z nikim wojny — a wkrótce potem manifestacyjnie zgłaszał swe prawa do Żmudzi i niespodziewanie wszczynał walki z Mazowszanami. W r. 1384 wysyłał Jagiełło posłów swych do wysługującego się Zakonowi Witolda i obiecywał synowi zwrot całej spuścizny ojcowskiej. A gdy Kiejstutowicz zaufał bratu i zerwał z krzyżakami, w. książę nie wypełnił danych przyrzeczeń. Opisując akcję zbrojną Litwinów nad Niemnem w drugiej połowie 1384 r., skarżył się Wigand, iż w. książę nie wypełnił obietnic, danych załogom krzyżackim; gdy rycerze Zakonu poddali Litwinom swe grody na umówionych warunkach, zostali później omanieni przez „króla" i na śmierć skazani.

Dlaczego w Krewie miał być inny?

W postępowaniu Olgierdowicza była — jak widać — swoista metoda i konsekwencja. Długosz twierdzi, że Jagiełło nie był człowiekiem o wielkim rozumie, ale słynął ze zdolności — tzn. raczej z przebiegłości — w rządach. Na myślenie polityczne Litwinów wpływ znaczny wywierali sąsiedzi. Podstęp Tatarów, zdrada Moskwy, perfidia krzyżacka wytwarzały atmosferę, którą dyszał dwór wileński. Za wiele się widzi w Jagielle z czasów Krewa natchnionego misjonarza i apostoła, pełnego entuzjazmu dla zasad no-

---

[1]) Długosz III 452.

wej wiary [1]), za wiele się pisze o gorliwości i szczerości neofity — a nie docenia innych, bardziej istotnych cech tego pierwotnego w sensie kulturalnym człowieka i władcy, przenikniętego duchem wschodu.

W akcie krewskim zobowiązywał się Jagiełło ziemie swoje litewskie i ruskie przyłączyć po wieczne czasy do Korony polskiej [2]). W tak niezmiernie lakoniczny i ogólnikowy sposób ujmował Olgierdowicz wzajemny stosunek dwóch państw. Słusznie zauważył Kutrzeba, iż „applicare" nie miało ściśle określonej treści prawnej [3]). Daniłowicz tłumaczy je przez „złączyć", Lewicki, Hruszewski czy Smolka przez „przyłączyć", Kutrzeba, Kolankowski — „włączyć" itd. Za trafne niezmiernie uważam spostrzeżenie Balzera, iż „należy wystrzegać się przed opieraniem tezy o inkorporacji Litwy na pewnych tylko technicznych określeniach słownych, użytych w odnośnych dokumentach. Określenia takie w języku urzędowym średniowiecznym są nieraz tak nieścisłe a zarazem posiadają tak szeroki zakres pojęciowy, że można w nich zmieścić rzeczy bardzo różnorodne" [4]). Jakby dla poparcia słów powyższych wskazał Adamus na dwa rodzaje inkorporacji, stosowanej w wiekach średnich. Pierwszy odpowiada dzisiejszemu po-

---

[1]) Kiejstut uchodził w opinii kronikarzy jako validissimus christianorum impugnator MPH II 643, a Jagiełło — pessimus persecutor christianorum. Ann. Thorun. III 142. Wskazuje to pośrednio, że przed urzędową decyzją przyjęcia chrztu żadnych względów nie okazywał Olgierdowicz chrześcijanom.

[2]) ...„terras suas Litvaniae et Rusiae coronae regni Poloniae perpetuo applicare". Akta Unii N 1 p. 2.

[3]) Kutrzeba St. Udział w dyskusji nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętnik V Zjazdu. II. 1931, 73; tenże. *Charakter prawny związku Litwy z Polską.* Pamiętnik VI Zjazdu I 1935, 166.

[4]) Balzer O. *Stosunek Litwy do Polski.* Pisma pośmiertne III 1937, 253.

jęciu wcielenia; inkorporacja rodzi władztwo bezpośrednie: ziemie włączone stają się częścią składową, prowincją państwa inkorporującego. W drugim wypadku inkorporacja możliwa jest tylko między państwami a polega na rozciągnięciu zwierzchnictwa państwa inkorporującego nad inkorporowanym w ten sposób, że państwo inkorporowane nie traci charakteru państwa i nie zmienia się w prowincję. Powstaje stosunek zależny, lenny. Tu inkorporacja rozumiana jest w sensie szerszym, jako władztwo pośrednie[1]). „Applicare" rzadko występuje w interesujących nas źródłach; możemy jednak wykazać, że używane było zarówno w pierwszym [2]), jak i drugim znaczeniu [3]).

Przyjęła się w literaturze historycznej teza, iż w początkowym stadium Unii nastąpiło wcielenie państwa litewskiego do Korony polskiej w sensie bezpośrednim tzn. zniesienie odrębności prawno - państwowej Litwy. Takie jest stanowisko Balzera [4]), Haleckiego [5]), Kolankow-

---

[1]) Adamus J. *Państwo litewskie w latach 1386—1398* p. 6—7.

[2]) W r. 1387 zapisywał Skirgiełło posiadane ziemie po bezpotomnym swym zgonie Koronie polskiej (...„ad coronam regni Poloniae debent et debebunt rite et rationabiliter devolvi, adiungi et perpetuo applicari". Akta Unii N 18 p. 15).

[3]) W liście do Franciszka Carrary donosił Ludwik andegaweński, iż po zwycięskiej wyprawie 1377 r. wcielił ziemie Koriatowiczów podolskich do Korony węgierskiej, pozostawiając wspomnianych książąt na ich dotychczasowych dzielnicach w zależności lennej. („Item, domini Alesander e Borris, duces Podolie, cum XI castris aplicuerunt coronam regni Ungarie et receperunt in feudum a corona dicti regni". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28). Porówn.: Halecki O. *Idea jagiellońska*. Kwart. Hist. 1937, 490.

[4]) „Dawniejsza odrębność państwowa litewska zanika w całości, rozpływa się doszczętnie — na przestrzeni kilkunastu lat następnych — w państwowości polskiej". Balzer O. *Istota prawna zależności książąt litewsko-ruskich w dobie 1386 — 1398/401*. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1921, 202; tenże. *Nowsze poglądy na istotę prawno państwowego stosunku Polski i Litwy w jagiellońskim średniowieczu*. Ibid. 82; tenże. *Unia horodelska 3;* tenże. *Tradycja dziejowa Unii polsko litewskiej* 6—7; tenże. *Stosunek Litwy do Polski*. Pisma pośmiertne III 252, 255.

skiego [1]), Zajączkowskiego [2]) i w. in. badaczy. Na jakich podstawach źródłowych opiera się przedświadczenie, że Litwę i jej dzielnice zamieniono w prowincje Polski [3])? Przede wszystkim w grę wchodzić musi sam akt krewski. Nie sądzę, by był on tylko uwierzytelnionym pamiętnikiem przeprowadzonych uprzednio pertraktacyj[4]). Istnieje wybitne podobieństwo w układzie między wystąpieniem Jagiełły a umową Olgierda i Kiejstuta z Moskwą w r. 1371[5]). I tu i tam jest mowa o wysłanych posłach, o prowadzonych przez nich rokowaniach, o warunkach osiągniętego porozumienia itd. Ale powszechnie przyjmuje się — i słusznie — że akt krewski miał wybitnie charakter prowizoryczny. Jagiełło obiecywał wypełnić szereg zobowiązań, o ile poślubi Jadwigę. Gdyby zaś doszło do małżeństwa Andegawenki np. z Habsburgiem, akt powyższy automatycznie tracił na znaczeniu. Że rozumowanie powyższe jest słuszne, mamy odpowiednik po stronie polskiej. Trafnie zauważył Halecki [6]), że posłowie wręczyli w styczniu 1386 r. w Wołkowysku formalny akt preelekcji[7]), podkreślali warunkowość

---

[5]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 122—129; tenże. *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę*. Przegl. Hist. 1917 — 1918, 17.

[1]) Kolankowski L. *Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów* I 33—34.

[2]) Zajączkowski St. *Witold, w. książę litewski*. Aten. Wileńsk. 1930, 458; tenże. *Dzieje Litwy pogańskiej*. 1930, 72.

[3]) Pfitzner J. *Grossfürst Witold von Litauen als Staatsmann* 1930, 98 oraz Wiskont J. ks. *Witold, w. książę litewski a Unia horodelska*. Aten. Wil. 1930, 472 — 473 sądzą, iż Litwa została wcieloną nie do królestwa polskiego, lecz do korony królestwa t. zn. Litwa nie stała się zwykłą dzielnicą Polski, lecz zachowała samodzielność na wewnątrz.

[4]) Zakrzewski St. *Wypadki lat 1382 — 1386 w związku z genezą Unii*. Pamiętn. V Zjazdu Histor. Polskich I 1930, 354.

[5]) Sobranie gosud. gram. i dogow. I N 31 p. 52—53.

[6]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 116.

[7]) ...„taliter pactavimus ita, quod ipsum (Jagiełłę) pro domino ac rege regni eiusdem, videlicet Poloniae, domino nostro praeelegimus"... Akta Unii N 2 p. 4.

swej decyzji [1]). Dopiero w Lublinie przyjęto w. księcia jednomyślnie jako króla i pana [2]). Że Jagiełło musiał po przyjeździe prowadzić rokowania z Polakami, aby urealnić obietnice krewskie, i że doszło do nowych układów — mamy dowody. Wyjeżdżający na Litwę wiosną 1386 r. Giedyminowicze poświadczali, iż w myśl umowy Jagiełły z Polakami winni byli zostawać w załodze polskiej [3]). Takiego zobowiązania w Krewie nie było; zostało więc później wprowadzone. Akt Jagiełły nie poruszał również np. sprawy obsadzania urzędów w Polsce. Uczynił to Olgierdowicz w specjalnym dokumencie, wystawionym w Krakowie przed swą koronacją [4]). Skoro akt krewski miał charakter prowizoryczny a „applicare" pozbawione było ścisłej treści prawnej, nie ulega wątpliwości, że w pierwszych miesiącach 1386 r. należało określić wzajemny stosunek Litwy do Polski.

W jaki sposób Jagiełło sprawę tę uregulował? Czy wystawił specjalny dokument inkorporacyjny?

Długosz stwierdzał, iż wkrótce po przyjęciu chrztu i małżeństwie z Jadwigą Jagiełło „ziemie litewskie, żmudzkie i ruskie.. do królestwa polskiego zapisem wieczystym przyłączył i wcielił, zlawszy je i spoiwszy nierozłącznie w jedną całość [5]). Ponieważ jest to jedyny dowód, stwier-

---

[1]) ...„conditionaliter difinivimus"... Ibid. Porówn.: Silnicki T. *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*. 1913, 9.

[2]) ...„occursu unanimi in regem et dominum principaliter suscepimus"... Cod. epist. saec. XV t. II N 147 p. 184. Znaczenie zjazdu lubelskiego szczególnie mocno podkreśla Kolankowski L. o. c. I 33—34.

[3]) ...„praetextu contractus facti inter serenissimum principem dominum Wladislaum eadem gratia regem Poloniae, Litwaniae etc. parte ab una et dominos totius universitatis eiusdem regni Poloniae ab ilia"... Akta Unii N 11 p. 8; „pro conplemento tractatorum inter nos (= Jagiełłą) parte ab una dominamque Hedvigim reginam et dominos universitatis praedictos ab alia"... Ibid. N 12 p. 10 itd.

[4]) Cod. epist. saec. XV. T. II N 7 p. 8.

[5]) ...„terrasque Lithuaniae, Samagittiae et Russiae... regno Poloniae

dzający istnienie podobnego dokumentu, wiadomość dziejopisa należy traktować ze zrozumiałą ostrożnością.

Pragnę zauważyć, iż wydarzenia z lat 1385—86 przedstawił Długosz w sposób wybitnie nieścisły i bałamutny. Wystarczy wskazać, jak bardzo zniekształcił wielki dziejopis treść znanego mu aktu krewskiego. Mowę posłów Jagiełły kazał wygłosić przed Jadwigą w Krakowie, miast na Węgrzech — przed Bośniaczką. Skirgiełło razem z Borysem pojechał na Węgry. Chrzest miał przyjąć Jagiełło ze wszystkimi braćmi — a więc i ze schizmatykami. Włączoną być miała i Żmudź — oprócz Litwy — do Korony polskiej. W. książę w Krewie ogólnie wspominał o stratach terytorialnych Polski; Długosz szczegółowo ziemie te wyliczał (Pomorze, Śląsk, z. chełmińska, dobrzyńska itd.). Gdy Olgierdowicz obiecywał posiadane zasoby pieniężne obrócić na odzyskanie utraconych terenów polskich i litewskich, Długosz mówi tylko o Polsce itd. O elekcji Jagiełły w Lublinie Długosz zamilcza; na spotkanie Jagiełły — według dziejopisu — jechało niewielu panów polskich. Słowem na każdym kroku wyczuwa się charakterystyczne dla autora tendencje. Nie jest ich pozbawiony i ów ustęp o wystawionym przez Jagiełłę dokumencie inkorporacyjnym. Jagiełło miał według Długosza wcielić i Żmudź do Korony polskiej; w Krewie jej nie wyodrębniał — a przytem w znacznej części i nie posiadał. Miał Olgierdowicz ochrzcić i ziemie ruskie tzn. nawrócić je na katolicyzm, co pozostawało w najoczywistszej sprzeczności z zamierzeniami Jagiełły. W takim doborze i zestawieniu faktów, wbrew cennej opinii Jakubowskiego [1]) sądzę, iż wiadomość Długosza o akcie inkorporacyjnym zaufania budzić nie może.

---

perpetuo inscripsit,, univit, inviseravit, adiunxit, incorporavit". Długosz III 340.

[1]) Jakubowski J. *Z zagadnień unii polsko litewskiej.* Przegl. Hist. 1919 — 1920, 144—146.

Już Kutrzeba zwrócił uwagę, że Długosz, omawiając akt krewski, dla określenia stosunku prawnego Litwy do Polski użył dowolnie wyrażeń z późniejszej terminologii, głównie z aktu horodelskiego[1]). Trafnie podkreślił Adamus, iż wymienione przez dziejopisa unire, invescerare, adiungere, incorporare, z wyjątkiem inscribere, spotykają się w przywileju horodelskim [2]). Po wnikliwej analizie doszedł uczony ten do wniosku, który w zupełności podzielam, iż przywilej 1413 r. przemawia pośrednio za tezą, iż akt inkorporacyjny nie został w r. 1386 wydany [3]). Nikt nigdzie się na niego nie powołał — a przecież tyle zawierano umów! Spostrzeżenie niniejsze, moim zdaniem, ma znaczenie dużej wagi. Choć niektórzy badacze uchylają się od dania wyraźnej odpowiedzi [4]), zgodnie z Adamusem [5]) twierdzę, że Jagiełło w r. 1386 interesującego nas dokumentu nie wystawił.

Sądzi Adamus w formie zresztą niestanowczej („zdaje mi się"), iż w rzeczywistości akt inkorporacyjny nie był prawnie konieczny; dokonywano bowiem nieraz inkorporacji bez dokumentów inkorporacyjnych [6]). Nie zamierzam

---

[1]) Kutrzeba St. *Unia Litwy z Polską*. 454 uw. 1.

[2]) Adamus J. o. c. 9.

[3]) Ibid. 14. Inaczej — Prochaska A. *Dzieje Witolda 50.* Balzer O. *Stosunek Litwy do Polski.* Pisma pośmiertne III 254 zauważył, że w akcie horodelskim jest mowa o wcieleniu Litwy do Polski przy koronacji Jagiełły, ale podobnymi słowy określono w Horodle stosunek obu państw, chociaż wówczas już inkorporacji na pewno nie było.

[4]) „Nie zachował się dokument, nie wiadomo nawet, czy istniał, w którym może ściślej, niż w pamiętnym akcie krewskim, w samej chwili wstąpienia Jagiełły na tron polski, tę sprawę (t. j. stosunek Litwy do Polski) starano się rozwiązać". Halecki O. *Witold.* Pamiętn. V Zjazdu Hist. Polskich II, 1931, 363; „Nie jest rozstrzygniętą kwestia, czy Jagiełło po koronacji na króla polskiego wydał osobny dokument inkorporacyjny". Kutrzeba St. *Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385 — 1569.* Pamiętnik VI Zjazdu Histor. Polskich I 1935, 166.

[5]) Adamus J. o. c. 13, 16.

[6]) Adamus J. o. c. 17.

kwestionować słuszności powyższego spostrzeżenia; brak np. aktu Kazimierza W., wcielającego Ruś halicką do Polski, i mniemam, że nigdy taki dokument nie istniał. W większości jednak wypadków władca, wcielający pewne ziemie do swego państwa, miał zdecydowaną przewagę orężną i polityczną nad ludnością inkorporowanego terytorium i stwarzał automatycznie fakty dokonane. Co innego, jeśli chodzi o Unię. Tu jedna strona nie miała takiej przewagi sił, by mogła i chciała zmusić drugą do posłusznego wypełnienia swej woli. Wcielenie Litwy do Korony polskiej miało charakter umowny. Nie podobna zaprzeczyć, że umowy międzypaństwowe finalizowano zwykle na piśmie, zwłaszcza jeśli w grę wchodziły problemy zasadniczej wagi.

Sądzę, iż głos rozstrzygający na pytanie, czy Jagiełło winien był — lub nie — wystawić w r. 1386 odpowiedni dokument, musi mieć ogólny charakter porozumienia polsko - litewskiego. Jeśli uznać akt krewski za zreasumowanie i potwierdzenie umów wstępnych, to możnaby z powodzeniem odwrócić tezę Adamusa, twierdząc, że w wielu wypadkach podobnych dokumentów nie wystawiano. Słowem, akt krewski prawnie nie był konieczny. Podobnie wydaje się zbytecznym dokument panów polskich z stycznia 1386 r., zawiadamiający Jagiełłę o warunkowym powołaniu na króla polskiego. I tu również można się było ograniczyć do ustnego oświadczenia. A czy konieczne były akta homagialne Giedyminowiczów? Można było poprzestać na samej ceremonii hołdu i ustnych zobowiązaniach. Wszystkie ciężary i obowiązki, jakie przyjmowali książęta litewscy wobec Polski, wypełniali już poprzednio na rzecz Litwy — a jednak władcom jej takich zapewnień piśmiennych nie dawali. Skoro jednak wystawiono dokument w Krewie czy w Wołkowysku, skoro mamy całą plikę pergaminów poszczególnych dynastów litewskich, skoro panowie polscy zażądali, by Jagiełło na piśmie potwierdził ich

swobody (przywilej z 18 lutego 1386 r.), skoro chcieli, by król na piśmie gwarantował za Skirgiełłę, podążającym na Litwę w marcu 1386 r. (akt z 13.III t. r.) itd. — to najlepszy dowód, że uważano za konieczne na takiej drodze realizację osiągniętego porozumienia. Jeśli stwierdzamy, że Jagiełło w uroczystej formie, w specjalnie wystawionym dokumencie przyjmował szereg zobowiązań wobec Polski w razie małżeństwa swego z Jadwigą, to po uzyskaniu tronu polskiego winien był w podobny sposób spełnić przyrzeczenia. Słuszność powyższego rozumowania odczuwał już Długosz, kiedy kazał Jagielle wkrótce po koronacji taki właśnie dokument wystawić.

Nie wydają mi się przekonywujące i dalsze argumenty Adamusa. „Wielkość Litwy wraz ze wszystkimi jej aneksami, jako też wielość czynników, które jakikolwiek mogłyby mieć wpływ na tak podstawowej wagi krok, jaką była inkorporacja, czynią prawdopodobnym, że inkorporacji nie można było przeprowadzić jednym prostym aktem. Jeżeli nawet przyjmiemy zgodę wszystkich książąt dzielnicowych litewsko - ruskich, to jednak mocarstwo takie, jak Litwa, posiadające różny ustrój państwowy, połączone nie tylko politycznie, ale i prawnie węzłami traktatów i wojen z różnymi państwami, nie dawało się chyba od jednego zamachu pióra wcielić do Polski“ [1]). Widać, że się dawało, skoro Jagiełło w Krewie takie wystawił zobowiązanie; trudno go zaś posądzać o nieznajomość stosunków litewskich. Nie podobna również przyjmować, by między sierpniem 1385 r. a wiosną 1386 zaszły głębokie przemiany w organizacji państwowej Litwy. Chciałbym równocześnie podkreślić, że w zacytowanym zdaniu Adamusa tkwi jedno z najtrafniejszych spostrzeżeń, jakie dotychczas wypowiedziano o wzajemnym stosunku Litwy do Polski w 80-ch latach XIV w. „Mocarstwo takie, jak Litwa — że powtórzę słowa

---

1) Adamus J. o. c. 17.

tego wybitnego znawcy przedmiotu — nie dawało się chyba od jednego zamachu pióra wcielić do Polski". Mnie się zdaje, że nie jest najważniejszym pytanie, czy to był jeden tylko zamach tzn. czy dokument wystawiał sam w. książę, czy też — kilkanaście zamachów pióra tj. kilkanaście aktów dynastów dzielnicowych; istota rzeczy tkwi w tym, że to były tylko... zamachy pióra. Ale o stronie faktycznej aktów homagialnych — szerzej w dalszym ciągu pracy.

I Lewicki i Balzer, twierdząc, iż Litwa w r. 1386 stała się prowincją Polski, szczególną wagę przywiązują do przywileju wileńskiego z 20 lutego 1387 r. [1]). Istotnie, znajdujemy w nim wzmianki o Litwie jako jednej z ziem królestwa polskiego [2]); ale — jak trafnie zauważył Adamus, powiększając ilość podobnych przykładów — można wzmiankowane źródło interpretować i w znaczeniu lennej zależności [3]). Reasumując wywody, dochodzę do identycznego, co i Adamus, rezultatu, iż głównym a właściwie jedynym źródłem do kwestii inkorporacji są znane akta hołdownicze Giedyminowiczów.

Wystawiali je najbliżsi krewni Jagiełły — bracia rodzeni, przyrodni, stryjeczni — w różnym czasie i w różnych miejscach. W sensie ilościowym jest to materiał wcale obfity; w treści — znacznie uboższy. Dokumenty są podobne do siebie i każdy z nich, traktowany oddzielnie, niewiele stosunkowo wnosi nowego. Widać, że wystawiano je według z góry ustalonego szablonu. We wszystkich

---

[1]) Lewicki A. *Powstanie Świdrygiełły* 3—4 i nast.; Balzer O. *Stosunek Litwy do Polski*. Pisma III 255.

[2]) ....„ut juribus similibus utantur et fruantur, quibus et caeteri nobiles in terris aliis regni nostri Poloniae potiuntur, ne videantur in juribus dispares, quos eidem coronae subiectos fecit unum" itd. Działyński *Zbiór praw litewskich* 1.

[3]) Adamus J. o. c. 30—31.

aktach znajdujemy zapewnienia o posłuszeństwie i wierności wobec Jagiełły, Jadwigi i Korony polskiej; o chęci nieodstępowania ich, ale służenia pomocą bez podstępu i zdrady we wszystkich okolicznościach. Nie ulega wątpliwości, że akty te świadczą o zależności lennej wspomnianych książąt od Polski. Wydaje mi się jednak, że wartość faktyczna interesujących nas dokumentów została wyolbrzymiona i przeceniona przez wielu badaczy.

Postaram się sprecyzować swoje stanowisko.

Wiadomo, że Jerzy Światosławowicz smoleński po tragicznej klęsce ojca zmuszony był zawrzeć w r. 1386 przymierze z Jagiełłą [1]). Wystarczy porównać ów układ [2]) z aktami homagialnymi Giedyminowiczów, aby się przekonać, że cały szereg zobowiązań, przyjętych przez książąt litewskich, figuruje w dokumencie (ach) Jerzego. Wspominał władca Smoleńska o swej solidarności z królem, o swej dobrej woli, o wspólnych wystąpieniach w polityce zagranicznej, o chęciach służenia Jagielle pomocą bez chytrości, fałszu itd. Gdy przymierze z Jerzym obowiązywało do końca życia tegoż księcia, związek, zadzierzgnięty z Polską w aktach hołdowniczych, miał trwać po wieczne czasy. Różnica jeszcze i na tym polega, że książęta litewscy wspominali o swej wierności [3]), służbie i posłuszeństwie [4]) wobec

---

[1]) „Smoleńsk nie wchodził wcale w jakikolwiek stosunek zależności od Litwy; nie składał też Jerzy żadnego homagium w Sandomierzu, ale tylko sojusz zawierał". Koneczny F. *Jagiełło i Witold* 394; Prochaska A. Cod. Vit. N 28 p. 10 stwierdza również, że Jerzy zawarł przymierze; „ścisłe przymierze" — Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 120; „traktat przymierza zawarty z Polską przez księcia samoistnego". Balzer O. *Stosunek Litwy do Polski.* Pisma pośmiertne. III 297 uw. 1; Kutrzeba St. i Semkowicz Wł. w Aktach Unii dokumentu Jerzego nie pomieścili.

[2]) Cod. epist. saec. XV T. I N 7; Arch. Sanguszk. I N 4.

[3]) ...„spondemus meram fidelitatis constantiam... firmiter observare". Akta Unii N 16 p. 13; „omnimodam fidelitatem observare". Ibid. N 17 p. 14; „fidelitatem iugiter exhibere". Ibid. N 19 p. 16; „puram fidelitatem atque

Jagiełły i Korony. Ale wspominali o tym niezmiernie krótko; jeśli usuniemy z aktów hołdowniczych wszystkie te zobowiązania, które dadzą się zaliczyć do warunków sojuszu a nie zależności lennej, można bez przesady stwierdzić, że swój stosunek do Polski określali Giedyminowicze zaledwie w kilku słowach. Krócej i ogólnikowiej związku tego ująć było nie podobna. Ta lakoniczność nabierze tym silniejszej wymowy, jeśli się porówna analogiczne dokumenty książąt śląskich wobec Czech, mazowieckich — wobec Korony polskiej, ruskich — wobec w. książąt moskiewskich itd. Ile w nich mamy szczegółów i dokładnie określonych zobowiązań!

Niektórzy z historyków dużą wagę przywiązują do wieczystego charakteru porozumienia polsko - litewskiego. Jagiełło obiecywał w Krewie połączyć oba państwa po wieczne czasy (perpetuo). W dokumentach hołdowniczych stale się podobny zwrot spotyka [1]). Nie należy jednak znowu przeceniać jego istotnej wartości. Pozwolę sobie zacytować kilka przykładów. W r. 1366 doszedł do skutku polsko-litewski „mir wiecznyi" [2]); wiemy, jak krótko obowiązywał. Oświadczył Witold w r. 1389, iż pogodził się ze Skirgiełłą na zawsze [3]) a już w r. 1390 doszło do drugiej zdrady Kiejstutowicza. Książę ten po wieczne czasy ustępował ziemie litewskie krzyżakom [4]), podobnie Jagiełło godził się,

---

subiectionem". Ibid. N 21 p. 19; „fidelitatem omnimodam subiectionemque debitam atque puram". Ibid. N 23 p. 21 itd.

[4]) ...„Promittimus... oboedire et servire". Akta Unii N 13 p. 11...; „oboedientiam... exhibere". Ibid. N 19 p. 16; „oboedientiam, reverentiam et honorem... exhibere". Ibid. N 18 p. 15 itd.

[1]) ...„perpetuis temporibus". Akta Unii N 16 p. 13; N 17 p. 14; „perpetue". Ibid. N 18 p. 15; „temporibus perpetue successuris". Ibid. N 19 p. 16; „na wěki i po wszitki czasy". Ibid. N 20 p. 18 itd.

[2]) Barwiński B. *Istoriczni priczinki* II 57.

[3]) ...„cunctis temporibus affuturis"... Cod. Vit. N 53 p. 18.

[4]) „die sal dem orden ewiclich czugehoren". Cod. Vit. N 13 p. 3; porówn. Ibid. N 63 p. 20.

by na stałe Żmudź posiadali [1]) — a przy zmianie sytuacji obaj książęta ani myśleli z terenów tych rezygnować. Znając stosunki z pogranicza litewsko - moskiewskiego, wiemy dobrze, jak często książęta dzielnicowi zrywali zadzierzgnięte związki polityczne, przechodząc na tę czy tamtą stronę [2]). Koriatowicze podolscy i ich następcy w r. 1377 po wieczne czasy stali się lennikami Ludwika [3]), a już w chwili śmierci króla zerwali te związki. Jeśli tyle znaczyło „applicare" na terytorium stosunkowo podrzędnego księstwa, to cóż dopiero mówić o całym imperium Giedyminowiczów!

Jaką realną trwałość miały dokumenty hołdownicze, wskażę na dwa fakty. Dymitr Korybut i w r. 1386 i w r. 1388 ślubował wierność królowi i Koronie polskiej [4]). Tymczasem w r. 1393 Oleg razański przyrzeka, że będzie się starał nakłonić wspomnianego Dymitra, zięcia swego, do wypełnienia przyjętych wobec króla i Korony zobowiązań i odwodzić go od wrogich wystąpień [5]). Gdyby Korybut czuł się związany aktami homagialnymi, podobne zapew-

---

[1]) ...„ewiglich frei czu besitzen". Bunge III N 1186 p. 395.

[2]) W umowie z księciem twerskim Michałem Aleksandrowiczem domagał się Dymitr Iwanowicz moskiewski: „A kъ Olьerdu ti i kъ eho bratьi... celowanьe složiti". Sobr. gosud. gram. i dogow. I N 28. Układ Dymitra Iwanowicza z Olegiem razańskim 1381 r. „A kъ Litwě Knjazju Welikomu Olhu celowanьe složiti". Ibid. N 32. Dymitr Olgierdowicz zobowiązywał się wystąpić ze służby moskiewskiej i dochować wierności Jagielle. („A jakokoli takož i sljubili byli jesmo knjazju Dmitriju moskowьskomu i prawdu dali, užь ědem i choczem sja porožni uniczíti toě prawdy pro to, aby korolь byl bezpeczněszii u naszej službě i u prawdě, koli sja worotim słoživ toj sljub, tohda choczem khołdowati korolewi"... Akta Unii N 24 p. 22). Porówn.: Presnjakow A. *Obrazowanie welikorusskago gosudarstwa.* 202, 242, 306, 309, 310, 333 itd.

[3]) ...„duces Podolie... ducatum Podolie.. aplicuerunt coronam regni Ungarie et receperunt in feudum a corona dicti regni et tenebuntur in perpetum recipere". Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

[4]) Akta Unii NN 16 i 22.

[5]) Ibid. N 32.

nienia byłyby zbyteczne. Witold również w r. 1386 obiecywał stać przy Polsce [1]), a w r. 1390 złamał przyrzeczenia.

Dokumenty hołdownicze wytwarzały — przynajmniej formalnie — związek dynastów litewskich z Koroną polską; wartość jego rzeczywista zależała od wzajemnego układu sił. Stajemy przed pytaniem, czy Polska zdolna była narzucić swą wolę gromadzie uzależnionych od niej książąt? Przecież na brutalnej przemocy i gwałtach budowali władcy Moskwy jedność Rusi [2]); trudno podobnych cech odmówić Litwinom. Przy traktowaniu Polski trzeba brać najpierw pod uwagę rozległość „przynależnych“ [3]) do Korony terenów. Kto z Polaków mógłby zmusić do uległości np. Włodzimierza Olgierdowicza na Kijowie, Korybuta — na Siewierszczyźnie lub Lingwena w W. Nowogrodzie? Już względy geograficzne rozstrzygały kwestię w sensie negatywnym.

Nie stwarzajmy złudzeń. Związek z Polską — i to uważam za najistotniejsze — zależał tylko od dobrej woli Litwinów. Sami to zresztą w aktach hołdowniczych zaznaczali [4]) Podobne zwroty (spontanea et libera voluntate)

---

[1]) Ibid. N. 8.

[2]) ... „knjazь weliki Dmitrei Iwanowiczь załoži hradъ Moskwu kamenъ i naczasza dělati bezprestani. I wsěchъ knjazei Russkichъ priwożasze pod swoju wolju a kotorya ne powinowachusja wolě eho, a na těchъ nacza posehati". Patr. XI 8; ... „i nasta nasilowanie mnoho, siręczь knjażenie welikoe Moskowskoe dostalosja knjazju welikomu Iwanu Danilowiczju, kupno że dostasja i knjażenie Rostowskoe kъ Moskwě. Uwy, uwy! tohda hradu Rostowu, pacze że i knjazemъ ichъ, jako otъjasja otъ nichъ wlastь i knjażenie i iměnie i czestь i slawa i wsja proczaja i potjahnu kъ Moskwě". Patr. XI 128 itd.

[3]) ... „cum omnibus et singulis terris nostris... ad ipsum regnum Poloniae pertinentibus..." Akta Unii N 21 p. 19.

[4]) ... „ex certa scientia nostra, non compulsi nec seducti neque per errorem, sed de bona et matura deliberatione ac spontanea voluntate...". Akta Unii N 19 p. 18; „non compulsi, non coacti, sed ex certa scientia nostra, spontanea et ultronea voluntate...". Ibid. N 21 p. 19; „naszeju dobroju woleju, ne primuczeni ni prinewoleni někotoruju newoleju...". Ibid. N 22 p. 20 itd.

zwykle się w dokumentach homagialnych spotykają np. u książąt mazowieckich lub śląskich [1]), ale w danym wypadku zasługują one na szczególne podkreślenie. Że Giedyminowicze swój stosunek do Polski określali na rozkaz Jagiełły, nie ulega wątpliwości; inaczej — nigdyby podobnych dokumentów nie wystawili. I na jego rozkaz mogli je w każdej chwili wycofać. W r. 1399 zmarła Jadwiga. Wiadomo, że Jagiełło — mniejsza o to, szczerze czy nieszczerze — nosił się wówczas z zamiarem powrotu na Litwę, nie będąc pewnym praw swych do tronu polskiego. Panowie polscy skłonili króla do pozostania w Krakowie. Cóż by się stało z Unią, gdyby Olgierdowicz z powodu śmierci żony czy innych względów powrócił do Wilna? Czy sam uznałby zwierzchność nowego króla Polski na podstawie zobowiązań krewskich lub innych? W aktach homagialnych książęta dzielnicowi ślubowali wierność i Jagielle i Koronie polskiej. Formalnie pozycja prawna owych dynastów w razie rezygnacji Jagiełły z tronu polskiego pozostałaby niejasną. Faktycznie wystarczał jeden dokument, jedno skinienie ręką Jagiełły, aby ich wszystkich zwolnić od łączności z Polską. Z przytoczonych aktów wynikałyby i inne komplikacje w razie np. szybkiego zgonu Olgierdowicza i długiego życia Jadwigi. Licząc się z wiekiem małżonków [2]), była to ewentualność prawdopodobna. Giedyminowicze przyrzekali posłuszeństwo i wierność dzieciom i prawnym sukcesorom Jadwigi i Jagiełły[3]). Czy Jadwiga sama miałaby pra-

---

[1]) Grünhagen C. Margraf H. *Lehns — und Besitzurkunden Schlesiens.* I N 5 p. 304, N 6 p. 304, N 1 p. 414, N 2 p. 417, N 3 p. 300 — etc. Dokumenty mazowieckie — u Lubomirskiego i Ulanowskiego.

[2]) Patrz dodatek: „Wiek Jadwigi i Jagiełły".

[3]) ... „nec eum (regem) et eius consortem ac ipsorum successores legitimos et coronam Poloniam... adhaerere...". Akta Unii N 18 p. 15; „promittimus... domino Wladislao regi... ac... dominae Hedvigi reginae conthorali suae, et pueris et haeredibus ipsorum necnon coronae regni Poloniae debitae subiectionis oboedientiam... exhibere". Ibid N 19 p. 16;

wa do rządów na Litwie i Rusi, zwłaszcza w razie bezpotomnej śmierci męża? A gdyby Jagiełło pozostawił nie syna, lecz córkę; jaki by jej stosunek był do Litwy? Nie będę mnożył dalszych podobnych pytań. Istniał — jak widać — cały kompleks zagadnień nieuregulowanych. Tego rodzaju sytuacja pozwalała książętom litewskim na dowolne interpretacje i umożliwiała im swobodę decyzji. To były konsekwencje lakoniczności aktów homagialnych.

Wróćmy do owej „dobrej woli" Giedyminowiczów.

Dokumenty książąt litewskich, zarówno te, w których zapewniali o swej wierności wobec Korony polskiej, jak i inne z r. 1386, w których, wyjeżdżając na Litwę, zobowiązywali się na każde wezwanie powrócić do Polski — jedne i drugie były oczywistą konsekwencją układów Jagiełły z panami polskimi. Ciekawe, że w owej drugiej grupie aktów jest o tym wyraźnie mowa [1]). Podkreślano, że wyjazd książąt nastąpił z woli i za zgodą Jagiełły [2]). Natomiast w aktach hołdowniczych nie ma analogicznej wzmianki o Olgierdowiczu. Dość niewspółmiernie wygląda stanowisko książąt dzielnicowych. W jednym wypadku zadziwia wybitna zależność owych dynastów od wileńskiego seniora, tak dalece sięgająca, że Giedyminowicze gotowi są, aby

---

... „Wladislao... Hedvigi... necnon ipsorum pueris et posteris legitimis ac coronae Regni memorati". Ibid. N 21 p. 19 itd.

[1]) ... „praetextu contractus facti inter serenissimum principem dominum Wladislaum eadem gratia regem Poloniae, Litwaniae etc. parte ab una et dominos totius universitatis eiusdem regni Poloniae ab alia". Akta Unii N 11 p. 8; „pro conplemento tractatorum inter nos parte ab una — dokument Jagiełły z 13 marca 1386 r. — dominamque Hedvigim reginam et dominos universitatis praedictos ab alia...". Ibid. N 12 p. 9—10; „praetextu et ratione cuiusdam contractus inter serenissimum principem dominum Wladislaum regem Poloniae ab una et inclitam principem dominam Hedvigem reginam Poloniae et nobiles barones totius regni Poloniae praedicti parte ab altera facti...". Ibid. N 13 p. 10; podobnie N 14 p. 11.

[2]) ... „de voluntate et consensu... domino Wladislai...". Akta Unii N 6 p. 6; „ad postulationem eiusdem domini Wladislai". Ibid. N 11 p. 9 itd.

wypełnić jego wolę, zrezygnować czasowo z pobytu w ojczystym kraju, z wolności własnej, z rządów osobistych w swych dzielnicach itd. Innym razem ci sami książęta występują jako od nikogo niezależni władcy, niczym nieskrępowani, jakby ich z państwem litewskim nie łączyły żadne węzły i obowiązki. W moim zrozumieniu i wyczuciu panujących na Litwie stosunków, poszczególni władcy z rodu Giedymina ze względu na faktyczną zależność od w. księcia przy tak doniosłej decyzji wobec obcego państwa winni się byli powołać na wolę a przynajmniej na konsens Jagiełły oprócz wzmiankowania o swych osobistych chęciach i gotowościach na związki z Polską.

Zaznacza Kutrzeba, iż w. książę w Krewie świadomie użył „applicare", ponieważ nie miało ono ścisłej treści prawniczej [1]). Dodałbym, że w aktach homagialnych Jagiełło świadomie siebie w cień usuwał. Domysł o konsekwencji w postępowaniu Jagiełły zyskuje na sile, jeśli się zważy, że w r. 1386 Olgierdowicz nie wydał głównego dokumentu inkorporacyjnego. Gdyby taki akt istniał, powołaliby się nań niewątpliwie poszczególni Giedyminowicze, zapewniając Koronę polską o swej wierności. Zamiast siebie podstawiał Jagiełło gromadę współrodowców. Nie realizując całkowicie inkorporacji, omijał i przesłaniał jej treść istotną wielką ilością pergaminów litewskich.

Adamus sądzi, że „zamiast jednego wielkiego aktu inkorporacyjnego miało być takich aktów więcej a każdy z nich miał realizować inkorporację tylko częściowo, na małych odcinkach" [2]). W moim przekonaniu dokumenty poszczególnych książąt nie mogły zastąpić w całości aktu w. księcia a — co najważniejsze — one go nie wykluczały. Nie „zamiast", ale „obok" byłoby właściwszym ujęciem.

---

1) Kutrzeba St. Udział w dyskusji nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętn. V Zjazdu T. II 1931, 73.

2) Adamus J. o. c. 17.

Potraktujmy rzecz porównawczo. W marcu 1386 r., wysyłając Skirgiełłę na Litwę, gwarantował Jagiełło Polakom powrót brata [1]), ale sam Skirgiełło również w tej sprawie wystawiał dokument [2]). Zgadzam się z Adamusem, że trudności w połączeniu obu państw były znaczne; ale z faktu tego wyprowadzam wręcz odwrotny wniosek. Jagiełło jako symbol pojednania polsko - litewskiego przez wielki dokument inkorporacyjny wzmocniłby swym autorytetem realizację obietnicy krewskiej. W moim przekonaniu on przede wszystkim winien był stanąć na czele ruchu inkorporacyjnego.

Akty hołdownicze nie poruszają sprawy ziem bezpośrednio w. księciu podległych. Utrwalił się w literaturze pogląd Balzera, Haleckiego, Adamusa i in.[3]), iż w r. 1386 nastąpiła bezpośrednia i całkowita inkorporacja Litwy do Polski, jeśli chodzi o dzielnicę wielkoksiążęcą i osobiste ziemie Jagiełły — oraz pośrednia innych dzielnic litewskich; słowem — co najważniejsze — wielkie księstwo litewskie przestawało istnieć. Chciałbym zaznaczyć, że teza o całkowitym wcieleniu Wilna i in. ziem do Korony, o zaniku odrębności państwowej Litwy nie znajduje wyraźnych argumentów w źródłach; została ona raczej wyrozumowaną, niż udowodnioną [4]). Możnaby ją i uznać częściowo za słuszną, ale pod warunkiem, że się przyjmie w założeniu szczerość intencyj i prostolinijność posunięć Jagiełły.

Jako argument na rzecz wcielenia Litwy przyjmuje się tytulację Olgierdowicza („rex Poloniae Lithwaniaeque

---

[1]) Akta Unii N 12 p. 9 — 10.

[2]) Ibid N 3 p. 4.

[3]) Ostatnio opowiedział się za nim również Stebelski A. Udział w dyskusji nad referatami Kutrzeby i Adamusa. Pamiętnik VI Zjazdu Histor. Polskich II 1936, 83.

[4]) „Jagiełło — cytuję dla przykładu opinię Adamusa o. c. 23 — nie mógł sam sobie składać hołdu i dlatego Wilno nie mogło wejść w stosunek lenny do Korony polskiej. Wilno bowiem mogło być tylko inkorporowane w znaczeniu władztwa bezpośredniego..." itd.

princeps supremus et haeres Rusiae"), uważając, iż jej człony litewski i ruski są rozprowadzeniem i wyliczeniem części składowych Królestwa. Czy takie ujęcie sprawy jest słuszne, mam wątpliwości. Jagiełło używał podobnego tytułu w latach późniejszych, kiedy Litwa stanowiła na pewno odrębny organizm państwowy; używał i wtedy, gdy jeszcze nie był koronowany na króla Polski [1]) i gdy inkorporacja nie mogła być jeszcze dokonana.

Gdyby przyjąć tezę o inkorporacji, musielibyśmy rozważyć, kiedy w. księstwo przestawało istnieć. Dzielnica np. Skirgiełły wkrótce po 4 marca 1386 r. stała się lennem Polski, ale Kijowszczyzna aż do lipca 1388 r. zależną była ciągle od Wilna. Z państwa Giedyminowiczów wytworzyłaby się jakaś mozaika polityczna. Zdarzało się, że ziemie, dalej od Polski położone, wcześniej uległy shołdowaniu, co pogłębiałoby—teoretycznie biorąc—zamieszanie. Przyjąwszy wspomniane założenie, należałoby sądzić, że wszyscy osadzeni na dzielnicach Giedyminowicze wystawiali dokumenty homagialne; tymczasem nie wszystkich książąt akty znamy. Razi brak np. Koriatowiczów podolskich, inicjatorów porozumienia polsko - litewskiego, Michała Jawnutowicza zasławskiego, który w marcu 1386 r. przebywał w Krakowie, i in. Mogły one zaginąć — ale mogły i nie istnieć.

Wreszcie przy omawianiu problemu inkorporacji trzeba się liczyć z momentem religijnym. Włączano do katolickiej Polski ogromne przestrzenie schizmatyckiej Rusi. I gdyby to wcielenie miało miejsce w istocie, wywołałoby niechybnie opór i reakcję cerkwi wschodniej. Skarżył się już Olgierd, że metropolici ruscy zwalniali schizmatyckich książąt od przysiąg wierności na rzecz w. księcia Litwy.

---

[1]) „Wladislai... tutoris et domini regni Poloniae supremique ducis Litwaniae ac Russiae veri haeredis". Akta Unii N 6 p. 6; „Wladislaus... dominus et tutor regni Poloniae supremus dux Litwanorum ac dominus Rusiae naturalis. Cod. epist. saec. XV T. II N 7 p. 8 itd.

Oporni wobec Polski Giedyminowicze—a takich na pewno nie brakło — mieliby jeszcze jedną okazję do wykorzystania.

Hipotezy o zaniku, o rozpłynięciu się odrębności państwowej Litwy w r. 1386 rażą wybitnym lekceważeniem rzeczywistości. Państwa, okrzepłego w ciężkich bojach, mającego za sobą długi okres istnienia, poczucie wobec obcych własnej równorzędności [1]) oraz siły faktyczne, żadną miarą zlikwidować nie podobna. Inkorporacja nie była przygotowaną przez dłuższy okres przyjaznego współżycia obu narodów. Wreszcie w grę tu musi wchodzić poczucie honoru narodowego, istniejącego niewątpliwie i tu i tam. W dużym stopniu wrażliwy był nań sam Jagiełło. To, co krzyżacy nazywali dumą czy pyszałkowatością, robiąc zarzuty Olgierdowiczowi [2]), było w gruncie rzeczy obroną godności Litwy. Posłowie w. księcia, prosząc królową Elżbietę o rękę Jadwigi, nie omieszkali podkreślić, jaki honor i zaszczyt z powodu projektowanego małżeństwa spotyka dynastię andegaweńską! [3]). Niewątpliwie, warunki porozumienia 1385 — 86 r. obniżały prestiż zewnętrzny Litwinów, ale okupywał to Jagiełło osobistym wyniesieniem i przewidywanymi korzyściami dla państwa swego na przyszłość. Trzeba pamiętać, że i dla strony polskiej ów związek połą-

---

[1]) Widać to nawet w akcie krewskim, gdy wspominał Jagiełło o odzyskaniu strat terytorialnych „regnorum utrorumque tam Poloniae, quam etiam Litvaniae". Akta Unii N 1 p. 2.

[2]) ... „demutige dich..." Bunge III N 1240 p. 492; ... „das du vor grosem obirmuete und vor obirger hochfart uns zcu rechtem wedirdrise nicht tuen woldest..." Ibid. III N 1189 p. 399; „Den grosen homut und unrechte gewalt welle wir noch enmorin nicht lengir von dir liden". Ibid. p. 400 — itd.

[3]) ... „multi imperatores, reges et principes diversi cum eodem duce magno Litwanorum cupiebant, affectabant et desiderabant parentelam proximitatis contrahere...". A dalej: „Et quia super eo multi imperatores et principes diversi laboraverunt, quod ab eo usque nunc minime obtinere valuerunt, verumptamen Deus omnipotens hunc honorem ipsius reginali maiestati conservavit". Akta Unii N 1 p. 2.

czony był z ciężką ofiarą. Na tronie Chrobrego, Łokietka, Kazimierza zasiąść miał władca pod każdym względem obcego narodu.

Trzeba się liczyć z faktem, że w społeczeństwie polskim tkwiło głębokie przywiązanie do dynastii piastowskiej. Janko z Czarnkowa zastanawia się „dlaczego nie któregoś z książąt polskich, lecz Ludwika węgierskiego (w r. 1370) powołano na króla". Bolał kronikarz — a głos jego na pewno nie był odosobniony — iż „nim z woli boskiej powstanie król z rodu królów polskich, (został) cudzoziemiec na królestwo wyniesiony". A tym „cudzoziemcem" był przecież rodzony wnuk Łokietka! Podobne, a nawet jeszcze silniejsze zastrzeżenia, istniały wobec Jagiełły. Daje im wielokrotnie wyraz Długosz na kartach swego dzieła. Nie ukrywa dziejopis korzyści, jakie powstały dla chrześcijaństwa i Polski wskutek związków z Litwą, ale z goryczą stwierdza, iż „za ten postępek nieprawy..., popełniony przez panów polskich, którzy... połączyli ją (Jadwigę) z Jagiełłą, człowiekiem grubym i w pogaństwie wychowanym, karał potem Bóg sprawiedliwy Polaków, jak to sami uważali". Biadał Długosz, że „Polacy własnych i dziedzicznych porzuciwszy książąt, którzy od chrześcijańskich przodków ród swój wiedli, z dopuszczenia Bożego i w słusznej karze za grzechy powierzyli rządy obcemu i pogańskiemu księciu". Rozumieli dobrze nastroje ogółu twórcy Unii, gdy w r. 1386 przy chrzcie w Krakowie dobierali Jagielle, Korygielle, Świdrygielle szczególnie drogie dla Polaków imiona, starając się nawiązać — przynajmniej zewnętrznie — do świetnych tradycyj państwowych [1]).

---

[1]) Sądzi Prochaska A. *Dzieje Witolda* 50, iż Jagiełło otrzymał imię swego ojca chrzestnego — Opolczyka. Dobór imion pozostałych Olgierdowiczów (Kazimierz, Bolesław) wskazuje, że tu szło nie o Opolczyka, lecz o Łokietka. Porówn: „(Jagiełło) Princeps non nacionalis nec proprius, quem Bodzanta... Cracovie baptisavit a. d. 1386, nomen gloriosum videlicet Vladislaus imposuit". MPH III 295.

Ale nie chciałbym wpadać w drugą ostateczność i twierdzić, że Wilno, Krewo, Witebsk i in. nie pozostawały w łączności z Polską. Byłoby to zbyt rażące, zwłaszcza wobec aktów homagialnych Giedyminowiczów. Mamy pośrednie dowody, że Jagiełło uważał wszystkie ziemie litewskie za związane z Polską. Wystarczy choćby zacytować przywilej wileński z 20 lutego 1387 r. W jaki sposób nastąpiło to połączenie, nie wiemy. Źródła nie pozwalają na sprecyzowanie zagadnienia, można się więc jedynie obracać w sferze domysłów. Jeśli chodzi o osobiste wrażenie, gotów jestem przypuszczać, że Jagiełło o losie podległych mu bezpośrednio ziem litewskich wyraźnie w r. 1386 nie rozstrzygał. Mogły i niewątpliwie były jakieś przyrzeczenia, mniej czy więcej obowiązujące obietnice, ale istota sprawy uległa wówczas raczej odroczeniu, niż rozwiązaniu [1]).

Państwo litewskie istniało faktycznie i po r. 1386. Twór, pozornie zlikwidowany, przeżywał w interesujących nas latach okres konsolidacji wewnętrznej, dokonywał — jak słusznie zauważył Halecki [2]) — podbojów na zewnątrz, nie rezygnował ze swych dawnych pretensyj terytorialnych. Nowe argumenty dorzucił Adamus, wykazując, że wojnie z Zakonem znajdowała się wówczas tylko Litwa, gdy Polska nadal utrzymywała z krzyżakami pokój, co było — oczywista — sprzeczne z pojęciem inkorporacji. „Nawet sam Jagiełło... musi (ał) stwierdzić, że nie jest on tylko królem Polski, ale nadal jeszcze ponadto władcą Litwy. Tytuł „supremus princeps Lithuaniae, heres et dominus

---

[1]) W moim przekonaniu słuszność miał Stan. Zakrzewski. *Wypadki lat 1382 — 86 w związku z genezą Unii.* Pamiętnik V Zjazdu Hist. Polsk. I 1930, 353 — 54; *Ze studiów nad dziejami Unii polsko litewskiej.* Zagadnienie historyczne II 1936, 186 — 187, gdy twierdził, że zagadnienie ustrojowe, t. j. forma połączenia Polski z Litwą nie zostało w r. 1386 i następnych uregulowane, ale przesunięto je na czas późniejszy.

[2]) Halecki O. *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę.* Przegl. Hist. 1917 — 1918, 36 — 47.

Russiae"... nie jest jeszcze ceremoniałem, lecz posiada... swe dawne znaczenie: oznacza on władcę Litwy, stanowiącej osobne państwo" [1]). Dodałbym, że obok w. księcia istnieje rada wielkoksiążęca. Giedyminowicze, mimo swej zależności od Korony polskiej, nie utracili dawnego głosu i wpływów na bieg spraw państwowych litewskich [2]).

Ściśle z poruszonym tematem łączy się sprawa roli Skirgiełły na Litwie po r. 1386. Nie zamierzam szczegółowo omawiać zagadnienia, dostatecznie opracowanego w literaturze historycznej. W moim przekonaniu pozycję Skirgiełły na Litwie w interesujących nas latach można ująć w pewnych ramach. Władzę monarszą, jak słusznie podniósł Kutrzeba [3]), wykonywał na Litwie w dalszym ciągu wyłącznie sam Jagiełło. On występuje jako wystawca przywileju ziemskiego z r. 1387, on wydaje statuty, określające stanowisko prawne władz kościelnych i w ogóle katolików, przywileje immunitetowe itd. Z drugiej strony nie podobna Skirgiełły uważać tylko za zwykłego namiestnika królewskiego (teza Balzera) [4]). Jak już zaznaczyli Prochaska [5]) i Halecki [6]), Skirgiełło w nieobecności króla stał na czele

---

[1]) Adamus J. *Państwo litewskie w latach 1386 — 1398*, 48; tenże. *O prawno-państwowym stosunku Litwy do Polski*. Pamiętn. VI Zjazdu Hist. Polskich I 1935, 177.

[2]) Nadając znany przywilej dla bojarów katolików, wspominał Jagiełło o przyzwoleniu braci książąt (... „de consensu et voluntate fratrum nostrorum carissimorum ducum... terre Lithvanie...". Kod. kat. wil. N 6 p. 13). Obdzielając Janusza Podlasiem w r. 1391, które miało nadal do Litwy należeć, podkreślał w. książę, iż wystawił dokument „consilio maturo Ducum fratrum... nostrorum prehabito...". Kod. maz. N 120 p. 111—113 itd.

[3]) Kutrzeba St. *Unia Litwy z Polską*. Zarząd Litwy w latach 1386 — 1401. p. 474—479; tenże. *Charakter prawny związku Litwy z Polską 1385 — 1569*. Pamiętn. VI Zjazdu Histor. Polskich I 1935, 167.

[4]) Balzer O. *Unia horodelska* 1913, 6.

[5]) Prochaska A. *Przyczynki krytyczne do dziejów Unii*. Czy Skirgiełło był w. księciem Litwy? 95—99.

[6]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 120—122; tenże. *Wcielenie i wznowienie* 18—22.

całej Litwy, zastępował go na zewnątrz w układach z sąsiadami [1]), zaś wewnątrz państwa mieli mu być posłuszni wszyscy książęta dzielnicowi [2]). Z postanowień tych przebija myśl przewodnia Jagiełły. Zatrzymywał Olgierdowicz dla siebie władzę zwierzchnią na Litwie. Litwy nikomu nie chciał oddać... [3]). Zmuszony do pobytu w Krakowie, wybierał brata, wypróbowanego ze szczególnej wierności; jemu powierzał troskę o bezpieczeństwo granic i ład wewnątrz państwa. Dotychczasowa zależność książąt dzielnicowych od Wilna nie uległa więc faktycznie poważniejszym zmianom.

Podsumujmy wywody.

Na decyzję Jagiełły w pamiętnych latach 1385 — 86 złożyły się wszystkie charakterystyczne cechy ówczesnej sytuacji litewskiej, dwa zwłaszcza kapitalnej wagi problemy — troska o podniesienie autorytetu i siły władzy wielkoksiążęcej oraz obrona granic od nieprzyjaciół zewnętrznych. Wiemy z aktów homagialnych Giedyminowiczów, że oba trony — i Polski i Litwy — miały przypaść potomstwu królewskich małżonków. Między Jagiełłą a rzeszą jego krewniaków wytwarzała się przepaść wskutek dokonanego połączenia obu państw. Jeśli przed r. 1386 wielu

---

1) Cod. Vit. NN 46, 57, 58 itd.

2) Porówn: np. zobowiązania Witolda wobec Skirgiełły z r. 1389: „spondemus... dominum Skyrigalonem ab omnibus adversitatibus emulorum et inimicorum suorum premunire, ipsumque iuvare contra omnes suos inimicos, excepto domino nostro rege Polonie". Cod. Vit. N 53 p. 18; a deržati mi eho wysze wsei naszei bratьi i sluszati mi eho bolě wsěchъ swoichъ prijatelei i bratьi". Przegl. Histor. 1907, 44. Dokument Jagiełły dla Skirgiełły z kwietnia 1387 r. Według Długosza Jagiełło ustanowił Skirgiełłę „pro principali duce".

3) Porówn.: Šapoka A. *Valstybiniai Lietuvos Lenkijos santykiai Jogailos laikais.* W zbiorowej pracy: Jogaila. 1935, 265; Ivinskis Z. *Jagailos santykiai su Kęstučiu ir Vytautu iki 1392 metu.* Tamże 73.

z ambitnych członków rodu mogło się pokusić o obalenie Jagiełły i zawładnięcie Wilnem (pretensje Fedora w r. 1377, zamach Kiejstuta w r. 1381 itp.) — to po r. 1386 prawdopodobieństwo sukcesu podobnych wystąpień zmalało niezmiernie. Unia pogarszała dotychczasowe stanowisko prawne reszty współrodowców. Zasada solidarności rodowej, na której budował Giedymin przyszłość państwa, od śmierci Olgierda przybierała w zastraszającym tempie formy zwyrodniałe. Na południo zachodzie Lubart z Koriatowiczami bez walki przeszli w r. 1377 na stronę Ludwika, na wschodzie — starsi Olgierdowicze wysługiwali się Moskwie lub zapisywali swe ziemie Zakonowi inflanckiemu (dokumenty Andrzeja z 1385 r.). Od zachodu — Witold godził się na wszystkie warunki krzyżaków (1382 — 84), będąc faktycznie pionkiem w ich rękach. Używając miana, jakim darzył Jagiełło syna Kiejstuta w odpowiedzi w. mistrzowi, można bez przesady powiedzieć, że Litwa stała się jednym wylęgowiskiem żmij [1]. Jeśli w. książę, aby móc rządzić, musiał ufać dynastom dzielnicowym [2], to jakże mogły wyglądać te rządy, gdy na każdym kroku stykał się z odstępstwem i zdradą?

Sytuację komplikował wzajemny układ sił między członkami rodu. Rodzeni bracia królewscy, jeśli chodzi o uposażenie, znajdowali się w gorszej pozycji, niż wielu z dalszych krewniaków. To nie była kwestia tylko ambicyj tych książąt, ale w grę tu wchodził i osobisty autorytet Jagiełły. Jeśli Skirgiełło, jeden jedyny, zdołał się wybić, nie należy zapominać, że do Połocka doszedł dopiero po klęsce Andrzeja, a do Trok — po trupie Kiejstuta.

A od zewnątrz na zgubę Litwy czyhał wieniec wrogów. Stawiałem sobie wielokrotnie pytanie, z czyjej inicja-

---

[1] ... „videtur... nobis inconveniens, quod deberemus serpentem in sinum ponere..." Voigt IV N 14 p. 15.

[2] Jagiełło w r. 1383 nie przyjmuje Witolda i Towtywiła do łaski, „quia non possimus eis bene credere". Ibid.

tywy wyszło krewskie „applicare"? Przypuszcza się powszechnie, że panowie polscy takie wystawili żądanie, a rola Jagiełły ograniczyła się do biernej akceptacji. Tego rodzaju ujęcie sprawy wydaje mi się z wielu względów wątpliwym. Po długich wahaniach śmiem dziś twierdzić, iż inicjatorem i realizatorem inkorporacji był Jagiełło.

Moim zdaniem, istnieje przyczynowy związek między paktem koszyckim Ludwika a krewską decyzją Olgierdowicza. Stwierdzał w słynnym swym przywileju Andegaweńczyk, iż „jeśliby skądkolwiek nastąpił na królestwo najazd nieprzyjacielski, wtedy szlachta koronna ma przybiec z całą swoją siłą ku odwróceniu jego grozy" [1]). Sztuczną koncepcją wspólnego państwa i wspólnych granic chciał Jagiełło objąć Litwę, by ją uchronić od niebezpieczeństw zewnętrznych. Wyprawy poza granice królestwa, ultra fines regni, pociągały już za sobą targi, zapłaty, odszkodowania — a przytem nasuwać się musiał w opinii polskiej (gdyby Litwa nie była połączoną) problem celowości tego rodzaju wysiłków. Trzeba sobie zdawać sprawę, że ambicje terytorialne i zainteresowania Polaków nie przekraczały wówczas linii Podlasia, Wołynia, części Podola [2]). Tu — sądzę — tkwi geneza projektów inkorporacyjnych. Miały one wciągnąć Polaków do wojen z wrogami Litwy na rozległych przestrzeniach i frontach. Pragnął Jagiełło urobić w swych nowych poddanych przekonanie, że, walcząc nad Niemnem, Dźwiną, czy Dnieprem, bronią Polski.

Intencje króla znajdują uzewnętrznienie w późniejszych faktach: z jednej strony w przywilejach, wystawio-

---

1) ... „quod si insultus hostium in dictum regnum invalesceret, tunc nobiles ipsius regni ad repellendum eorum seviciam occurant cum omnimoda eorum potestate". Kod. Wielkop. III N 1709 p. 426.

2) Unia — jak słusznie podniósł Kutrzeba St. *Unia Polski z Litwą* 531—547 — wpływała w sposób dość sztuczny na rozwój swobód bojarów na Litwie; dodałbym, że i dość sztucznie, jeśli chodzi o Polskę, przyśpieszała jej ekspansję na ruskim wschodzie.

nych przez Olgierdowicza w latach 1386 — 1388, w których podwyższano wynagrodzenie za służbę wojenną Polaków, z drugiej zaś — w owych zastępach rycerskich, które wieść będą na wschód Moskorzescy, Oleśniccy, Kurozwęccy i in. [1]). Wspominali panowie litewscy w r. 1401 o danych przed laty Polakom zobowiązaniach, obiecywali ich wspomagać w potrzebie na zasadach wzajemności [2]). Widać, że i Polacy wówczas przyjmowali analogiczne wobec Litwinów warunki. Trudno przypuścić, by akta homagialne Giedyminowiczów mogły być jednostronne. Jeśli książęta litewscy mieli wspierać orężem Koronę polską, to i ta winna była im płacić wzajemnością. Senior miał również obowiązki wobec wasala. Ta równorzędność w rozkładzie ciężarów między Polską a Litwą była w gruncie rzeczy pozorną. Polska znajdowała się wówczas w sytuacji całkowicie zabezpieczonej, gdy Litwa miała prawie wszystkie zagrożone granice. Polacy orientowali się trafnie w jednostronności ofiar i poświęceń. Stąd ich rezerwa wobec projektów inkorporacyjnych. Litwę uważali nadal za terytorium odrębne, zostające poza granicami ich państwa [3]). Fakt, że Jagiełło nie wystawił głównego dokumentu inkorporacyjnego, przyjęto obojętnie. Jeśli chodzi o zainteresowania szlacheckie, inaczej zupełnie wyglądała np. sprawa zatwierdzenia i rozszerzenia dotychczasowych przywilejów. Tu król musiał w krótkim czasie wydać aż trzy dokumenty i — w przeciwstawieniu do lakoniczności

---

[1]) Hufce polskie słał Jagiełło na Litwę od pierwszych chwil uzyskania tronu polskiego. Już wiosną 1386 r. walczyli Polacy przeciw zbuntowanemu Smoleńskowi. („I tu ubienъ bystь knjazь welikii Swjatoslawъ Smolenskii... otъ někoeho Ljacha wъ dubrowě". Woskr. VIII 51).

[2]) ... „promisimus et tenore praesentium promittimus, toto posse et viribus contra insultus quorumlibet hominum eis assistere et... coronam, regnum et regnicolas Poloniae in eorum necessitatibus perpetue adiuvare..., quod et ipsi nobis parimodo tenebuntur facere vice versa". Akta Unii N 39 p. 39.

[3]) Porówn. dodatek: „Stanowisko Polaków wobec inkorporacji Litwy".

krewskiego „applicare" czy ogólnikowego charakteru aktów homagialnych Litwinów — musiał szczegółowo precyzować przyjęte zobowiązania. W lutym 1386 r. wystawił dokument w Krakowie, później — w sierpniu t. r. potwierdził go w Nowym Korczynie, wreszcie—w r. 1388 w Piotrkowie. Czynił to Jagiełło — jak sam przyznawał — na usilne prośby panów, prałatów, rycerstwa i szlachty całego królestwa [1]).

Rezerwa Polaków pogłębiała czujność Jagiełły, nakazując mu utrzymanie odrębności państwowej Litwy. W atmosferze wzajemnej niepewności rodziło się współżycie polsko litewskie... Dziwnie mało mówi się o tych ciężkich po obu stronach zmaganiach w nawiązującym się kontakcie, o grze na wielką skalę, pełną głębokich przemyśleń, wzajemnych niedowierzań, wahań, chęci jednostronnego wykorzystania kontrahenta dla swoich interesów i celów. Rezultatem tego stanu rzeczy będzie szereg spraw — i to szczególnej wagi — wyraźnie nieuregulowanych, jakby w połowie zatrzymanych. Do nich należy i problem inkorporacji i stanowisko prawne Jagiełły w Polsce i stosunek Jadwigi do Litwy i w. in. W tych niedomówieniach i pozornych sprzecznościach tkwiła wymowna konsekwencja.

Czemu się dziwić? Dla obu stron porozumienie, które stwarzał akt krewski, było do pewnego stopnia skokiem w nieznane. Kto mógł w latach 1385 — 86 przewidzieć, jakie konsekwencje na dalszą metę pociągnie za sobą związek dwóch państw? To pewne, że perspektywy i korzyści na najbliższą przyszłość decydowały o posunięciach i Polski i Litwy.

Jakże często ludzie współcześni nie doceniają wielkości dokonanych czynów swoich i obcych! Czy tę świado-

---

1) ...„tota communitas prelatorum, baronum, militum, clientum atque nobilium regni nostri Polonie... nobis affectuosissime supplicavit, quatenus"... Cod. epist. saec. XV. T. II N 9 p. 11.

mość mieli twórcy i inicjatorzy Krewa? Jeśli chodzi o wpływy i nagrody, dziwnie blado wygląda po r. 1386 rola Koriatowiczów podolskich czy Hanula wileńskiego. Postacią, która dominuje w przełomowych latach 1385 — 86, i to nie tylko zewnętrznie, jest sam Jagiełło. Niewątpliwie, w jego rękach spoczywała decyzja niezwykłej wagi. Ale nie wyolbrzymiajmy ani — jak chcą jedni — genialności, ani — jak twierdzą inni — krótkowzroczności Olgierdowicza. Wiele z lat 80-ch koncepcyj i zamysłów polskich zrodziło się już za rządów Kazimierza. Jagiełło przez Unię nie wprowadził istotnych zmian do polityki litewskiej. Zamiary wciągnięcia i wykorzystania obcych dla obrony Litwy dawno już istniały na dworze wileńskim — i za Giedymina i za Olgierda. Natomiast zadziwia mnie niezwykły realizm i wybitna ostrożność aktorów wydarzeń z lat 85/86 — i to po obu stronach, i polskiej i litewskiej.

Wracam do krewskiej decyzji Jagiełły... Starałem się ją naświetlić, na nią skierować szereg rozrzuconych w studium niniejszym spostrzeżeń. Ona zawsze będzie i musi budzić szczególne zainteresowania znawców i — nie tylko znawców — przedmiotu. Ale — sądzę — należy na nią patrzeć inaczej, niż to czyniono przed laty. Nie chciałbym pomniejszać znaczenia aktu z 14 sierpnia i jego doniosłości dziejowej. Cokolwiek by się rzekło, w nim tkwią problemy wielkiej miary — i chrzest Litwy i wspólny władca obu narodów i zapowiedź walki o utracone przez obie strony ziemie. Dokument krewski Olgierdowicza szkicuje jedynie ogólne założenia związków polsko litewskich; może — niedoskonale, może prymitywnie, może niejedno należało w nich sprecyzować, ale bądź co bądź — to były ramy, które miano w ciągu wieków wypełnić treścią pulsującego życia.

DODATKI

PIERWSZE WYSTĄPIENIA KORIATOWICZÓW NA WIDOWNI DZIEJOWEJ.

Kiedy Koriatowicze uzyskali Podole?

Odpowiedzieć na pytanie powyższe nie jest rzeczą łatwą z powodu szczupłej liczby zachowanych źródeł, różnej ich wiarogodności oraz charakteru wybitnie fragmentarycznego. Obfita stosunkowo literatura daleką pozostaje od wyczerpania tematu; różnolitość hipotez nie sprzyja uzgodnieniu poglądów. Stwierdzić można z całą pewnością, że po śmierci Kazimierza W. — a więc w 70-ch latach XIV wieku synowie Koriata byli władcami tej ziemi. Jeśli chodzi o czasy wcześniejsze — co stanowi temat niniejszych rozważań — mamy wprawdzie wiadomości o Koriatowiczach, ale nie wiążące wyraźnie tych książąt z Podolem. Wyjątek stanowią znane opowieści latopisów litewsko ruskich o walkach Olgierda z Tatarami nad Siną Wodą (1361 — 63) i w konsekwencji zwycięstwa — o osadzeniu synów Koriata na interesującym nas terenie. Zależnie od oceny powyższych źródeł różne opinie wypowiadali uczeni. Kiedy wielu z nich z Hruszewskim na czele łączyło z sobą ściśle te dwa fakty [1]), inni nie widzieli między ni-

---

[1]) Opinię tę spotykamy również w nowszych publikacjach, np. Sicinski E. *Oboronni zamki Zachidnoho Podillja XIV — XVIII* st. Zap. ist. fil. widd. Wseukr. Akad. Nauk. 1928, 69; Górka O. *Zagadnienie*

mi bezpośredniego związku. Wśród drugiej grupy przeważa pogląd, że Koriatowicze zawładnęli Podolem przed 60-ymi latami XIV w. Za hipotezą tą wypowiedział się ostatnio Kuczyński, który w swym pięknym studium przeprowadził szczegółową analizę tekstów kronikarskich [1]). Sam w dotychczasowych swych pracach zagadnieniem powyższym bliżej się nie zajmowałem, ograniczając się raczej do zacytowania opinii innych badaczów. Obecnie mam możność sprecyzowania oraz do pewnego stopnia zmodyfikowania wypowiedzianych uprzednio poglądów. Kiedy Kronika Padewska, na którą tak słuszną uwagę zwrócił Halecki, wniosła nowe dane, stwierdzające poważną rolę Koriatowiczów przy powstawaniu Unii, wydaje mi się, iż bardziej szczegółowe rozpatrzenie postawionego problemu znajduje usprawiedliwienie.

Najpoważniejsze argumenty źródłowe na rzecz tezy o wczesnym zajęciu Podola przez Koriatowiczów wysunął Abraham [2]). Znakomity ten uczony podkreślił wagę odpowiedzi papieża Klemensa VI z marca 1351 r. na wysłane doń poselstwo Kazimierza W.[3]) z wiadomościami o zdobyczach terytorialnych króla na wschodzie. Aby trafnie przeprowadzić analizę dokumentu, trzeba uprzednio poznać stosunki polityczne na Rusi halickiej przed r. 1349.

Już dawniej wskazywałem na krótkotrwałość porozumienia Kazimierza z Dietką w najbliższym czasie po zgonie Bolesława Jerzego oraz na brak dowodów, świadczących o łączności Rusi halickiej z Polską, w następnych la-

---

czarnomorskie w polityce polskiego średniowiecza. Przegl. Hist. 1933. 352—354 — i in.

[1]) Kuczyński S. M. *Sine Wody.* Księga ku czci O. Haleckiego 1935, 81 — 141.

[2]) Abraham Wł. *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim.* Księga ku uczczeniu 250 rocznicy uniwersytetu lwowskiego 1911, 5—7.

[3]) ... „sicut postmodum pro parte... Casimiri regis Polonie... per certos ipsius nuncios propositum extitit coram nobis..." Ptaśnik II N 80 p. 52.

tach po r. 1340. Idąc za Hruszewskim, sądziłem, iż jedynie Sanoczyzna była wcześniej przyłączoną do Polski [1]). Dziś raczej panuje opinia, iż ziemia ta wraz z wielką resztą Rusi halickiej została dopiero opanowaną w r. 1349 [2]). Pragnę zwrócić uwagę na dwa dokumenty królewskie z lat 1344 i 49 dla kupców, jadących z Torunia przez Polskę. Pierwszy dopiero ostatnio został opublikowany. Porównanie ich rzuca pewne światło na stan posiadania terytorialnego Polski. W drugim dokumencie, po zwycięskiej wyprawie 1349 r., Kazimierz swobodnie rozporządzał Rusią jako swoją własnością [3]). W pierwszym natomiast jedynie wskazywał drogi na Ruś, podobnie jak na Węgry; traktował tę Ruś jako coś odrębnego od swego państwa [4]). Jak wyglądały stosunki polityczne na Rusi halickiej przed r. 1349 z całą pewnością przesądzać nie można, ale istnieje szereg poważnych danych, wskazujących, że utrwaliły się tam znowu wpływy tatarskie. O tym — w dalszym ciągu pracy.

Zestawiając na innym miejscu itinerarium królewskie z r. 1349, starałem się określić ramy chronologiczne wyprawy polskiej z t. r.; akcja zbrojna na Rusi rozpoczęła się co najwcześniej na początku września a zakończyła w listopadzie, skoro w pierwszych dniach grudnia Kazimierz, po-

---

[1]) Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 1925, 106.

[2]) Korduba M. *Zachidne pohranicze Halick. derżawi miż Karpatami ta dolisznim Sjanom.* Zap. nauk. tow. im. Szewczenki 1925, 215 i 235; Institut Scientifique Ukrainien. Bulletin de la Commission pour l'etude des problêmes polono ukrainiens. I 1935, 10 — 11. Referat M. Kubiaka i dyskusja nad tym referatem.

[3]) ... „per terram nostram Russie transeundi et ad Ladimiriam nostram civitatem veniendi". Hans UB. III. 59.

[4]) „Item statuimus..., ut omnes hospites... de partibus Russie cum mercibus ipsorum versus partes Regni nostri transire volentes..." Estreicher S. *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy m. Krakowa.* 1936 N 3 p. 3.

wracając ze wschodu, przebywał już w Sandomierzu [1]. Na listopad chyba przypadają główne działania wojenne [2]. Ten stosunkowo niedługi okres czasu, jakim rozporządzamy, rzuca pewne światło na możliwość zdobyczy terytorialnych Kazimierza i wyklucza opanowanie ziem o zbyt wielkich rozmiarach.

Janko z Czarnkowa stwierdza, iż król zdobył całą spuściznę po Bolesławie Jerzym [3], a Lubartowi jedynie pozostawił Łuck. Inne źródła w formie ogólnikowej fakt ten popierają [4]. Nadto wyliczył kronikarz te grody, które Kazimierz po zwycięstwie 1349 r. utracił na rzecz Litwy w latach późniejszych — a więc: Bełz, Włodzimierz i Brześć [5]. Jeśli się zważy, że utrzymał nadto całą Ruś halicką, to trzeba skonstatować, że żadna podówczas akcja zbrojna Polaków na wschodzie nie dała tak pozytywnych wyników, jak ta z r. 1349.

Cenne uzupełnienie kroniki Janka z Czarnkowa stanowi wzmiankowana w związku z pracą Abrahama bulla papieska 1351 r. Data odpowiedzi Klemensa VI — 14 marzec 1351 r. upoważnia do wniosku, że suplika królewska została skierowana do stolicy apostolskiej co najpóźniej w zimie

---

[1] Paszkiewicz H. *Polityka ruska* 118. Itinerarium powyższe należy uzupełnić wiadomością o utopieniu księdza Baryczki, co się wiąże z pobytem królewskim w Krakowie. Janko z Czarnkowa wskazuje datę dzienną: „in die Lucae capitur". MPH II 630. Żerbiłło J. *Kronika Janka z Czarnkowa* p. 9 w przekładzie polskim kroniki podaje: 18 październik (św. Łukasz); tymczasem król wówczas musiał przebywać na wschodzie. Kalendarz Krakowski MPH II 939 oraz Długosz podają św. Łucję t. zn. 13 grudzień. Tę datę należy przyjąć: król z Sandomierza (5.XII) przybył do Krakowa (13.XII).

[2] ... „in fine eiusdem anni (1349) rex Kazimirus terram Russie obtinuit". MPH II 885.

[3] ... „ex integro cum omnibus civitatibus et castris...". MPH II 629.

[4] Zestawienie ich — Paszkiewicz H. o c. 118—119.

[5] ... „Wladimiriam, Belz, Breszcze et alia minora potenter ex toto expugnaverunt". MPH II 630.

1350 — 1351 roku. Król określił podbity kraj w sposób następujący: 1) były to ziemie ruskie [1]), 2) uzależnione od Tatarów [2]), 3) sąsiadujące z Litwą [3]), 4) terytoria tak obszerne, że można było tam założyć siedem biskupstw z metropolią [4]), 5) król nakłonił jednego ze znaczniejszych książąt tych ziem do zgody na przyjęcie chrztu według obrządku rzymskiego [5]). Trzeba stwierdzić, iż wiadomości królewskie niezupełnie są ścisłe: np. ziemie, podbite przez Kazimierza, miały uznawać zwierzchnictwo Tatarów, gdy tymczasem wiadomo, że opanowany wówczas przez króla Wołyń należał uprzednio do Lubarta; nie sąsiadował z Litwą, ale wchodził w skład państwa litewskiego (w r. 1348 w bitwie nad Strawą brały udział wojska z Włodzimierza wołyńskiego) [6]). List Kazimierza nie był szczegółowym sprawozdaniem w zaszłych na Rusi wypadków, ale przede wszystkim — prośbą o pomoc i to głównie pieniężną [7]); stąd nic dziwnego, że wysunięto te argumenty, które mogły pozyskać przychylność papieża. Widać, że Tatarzy uchodzili w oczach stolicy apostolskiej za groźniejszych wrogów chrześcijaństwa, niż Litwini. Zresztą sam król utrzymywał Klemensa VI w tym nastawieniu, skoro je-

---

1) ... „infidelium Ruthenorum terras sive ducatus... sue potestati et dominio... subiecit". Ptaśnik II N 80 p. 52.

2) ... „Tartari... qui Ruthenis dominabantur...". Ibid

3) ... „qui (Litwani) eisdem Ruthenis confinant". Ibid.

4) ... „in quibus possunt constitui et creari septem diffusi episcopatus cum suo metropolitano"... Ibid.

5) ... „unus ex pocioribus ducibus dictarum terrarum ad catholicam fidem... conversus, ceperit baptismacis sacramentum...". Ibid.

6 Można by „ratować" wiarogodność relacji królewskiej hipotezą, że list Kazimierza został wysłany po utracie w r. 1350 Wołynia na rzecz Litwy. Ale temu przeczy wiadomość o możliwości utworzenia siedmiu biskupstw. Ziem tym bardziej by nie starczyło dla podobnych planów, gdyby wykluczyć biskupstwa wołyńskie.

7) Że opłaty kościelne szły wówczas na rzecz króla — Ptaśnik J. *Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce piastowskiej*. Rozpr. Akad. Umiej. 1907, 73—75.

szcze w r. 1349 donosił, że Kiejstut z braćmi i całym ludem, porzuciwszy błędy bałwochwalstwa, zamierza szczerze chrzest przyjąć [1]). I znowu w tej ostatniej wiadomości o Giedyminowiczach mamy przykład fałszywego oświetlenia przed papieżem faktów. Ponieważ król w korespondencji z Awinionem wyolbrzymiał stale powodzenie swych misyjnych zabiegów, więc i te dane, które rozpatrujemy obecnie, zawarte w bulli 1351 r. a oparte na relacji Kazimierza, należy traktować ze zrozumiałą ostrożnością.

Abraham na podstawie owej wiadomości o siedmiu biskupstwach przypuszcza, że „zdobycze polskiego oręża... Podola dotyczyły". Na Rusi halickiej bowiem i Wołyniu „mogłyby się zmieścić co najwyżej te same biskupstwa, które tam później utworzono: halickie, przemyskie, chełmskie i włodzimiersko - łuckie" [2]). Z wywodów powyższych należałoby wnioskować, że Polacy zdobyli ogromne tereny na Podolu, rozmiarami swymi równające się prawie Wołyniowi i Rusi halickiej (tu trzy biskupstwa — tam cztery). Hipoteza o tak rozległych zdobyczach na wschodzie nie znajduje poparcia źródeł, zwłaszcza że nie ma pewności, czy Kazimierz nową organizację kościelną pragnął opierać wyłącznie na wzorach cerkiewnych, skoro np. będzie później zabiegał o utworzenie biskupstwa we Lwowie. Jeśli poszukiwać nowych obszarów dla tworzenia biskupstw, to równie dobrze można wskazywać na Podole, jak i na Podlasie. Moim zdaniem, zdobyty wówczas Brześć miał dla Kazimierza i Mazowszan niemniejsze zna-

---

[1]) ... „(in) corda nobilium virorum Kerstutis et germanorum suorum ducum Litwanorum, tuo cooperante studio, lumen vere lucis infundens, sic illa veritatis sue radio illustravit, quod ipsi, prout te insinuante percepimus, cece paganitatis expurgatis erroribus et tenebris effugatis, ad catholice fidei veritatem una cum subditis populis concitis gressibus venire festinant...". Bulla papieska z 16.IX.1349 r. do Kazim. W. Theiner I N 691. p. 525.

[2]) Abraham Wł. *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim.* 5.

czenie, niż niejeden gród podolski [1]. Ale że to poszukiwanie terytoriów grzeszy dowolnością, zbytecznym wywodzić.

Kazimierz opanowane ziemie zwał przed papieżem krajem ruskim. Pod tym mianem w interesującym nas okresie Podole prawie nigdy nie występuje, natomiast Ruś halicka i Wołyń nieustannie [2]. Wiadomość o projektowanej metropolii wskazuje również na Halicz, z którym wiązały się tego rodzaju tradycje, gdy o organizacji kościelnej na Podolu głucho w źródłach. Wśród biskupów podległych metropolicie halickiemu, nie ma żadnego z Podola. Znana prośba Koriatowiczów do papieża z lat 1378 — 1389 o założenie biskupstwa w Kamieńcu [3], nic o próbach Kazimierza zorganizowania kościoła na Podolu nie wspomina.

Słusznie zauważył Kuczyński, iż Podole w interesującym nas okresie nie miało ściśle określonych granic (przynajmniej o nich nie wiemy); w różnych czasach różne terytoria rozumiano pod tym mianem. Autor wprowadza termin „małe“ Podole w odróżnieniu od wielkiej reszty i rozumie przez nie skrawek ziemi, zakończony na wschodzie Zbruczem lub Smotryczą [4]. Na takim terytorium kilku biskupstw pomieścić by się nie dało.

W umowie polsko litewskiej 1352 r. godzą się Giedy-

---

[1] W r. 1364 zwrócił się Kazimierz W. do papieża z prośbą o zwolnienie go z umów, zawartych z niewiernymi na szkodę swego państwa. Współcześni wiedzieli, że królowi szło o odzyskanie ziemi brzeskiej („de ducatu et terra... brestensi...". Mosbach A. *Wiadomości do dziejów polskich.* 43—45; Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 75). Charakterystyczne — w związku z tymi pretensjami terytorialnymi króla — brak wszelkiej wzmianki o Podolu.

[2] Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazim. W.* 141—143.

[3] Abraham Wł. *Założenie* 12 uw. 2.

[4] ... „die kleyne Podolye" Liv. Est. u. Curl. UB. IX N 39 p. 17. Kuczyński S. M. o. c. 103—106. Semkowicz Wł. *Mapa Polski za Kazimierza W.* 1936 r. oznacza Podole aż po Murachwę jako lenno króla Polski.

minowicze, by cała ziemia lwowska pozostała przy królu [1]). O Podolu nie ma żadnej wzmianki.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na Długosza, na ową znaną zapiskę z r. 1352, świadczącą o zależności Podola od Polski [2]). Ponieważ jest to jedyne źródło dla danej sprawy, budzić więc musi zrozumiałe zainteresowanie. Moim zdaniem autor „Historii" podał tylko jedną wiadomość, zasługującą na wiarę, tj. współdziałanie Litwinów z Tatarami przeciwko Polsce w r. 1352 — fakt, potwierdzony i przez inne źródła; natomiast reszta tzn. że Tatarów przywoływał Olgierd, że w. książę Litwy był zagniewany na Kazimierza z powodu opanowania Rusi halickiej (nie Podola!), że Jagiełło był synem Olgierda i in. — to są wszystko „uzupełnienia" samego Długosza. Wiemy dobrze, że dziejopis zdradzał skłonności do powiększania zdobyczy terytorialnych Polski; weźmy choćby wypadki z r. 1340 [3]). Historycy nie zdołali określić, w jakich rozmiarach należy rozumieć owo Długoszowe „Podole" z r. 1352; tymczasem sam dziejopis je wyznaczył na innych kartach swego dzieła. Mianowicie, pod r. 1396, mówiąc o nadaniu Podola Spytkowi z Melsztyna, podaje, iż

---

[1]) ... „korolewi deržati lwowъskuju zemlju ispolna". Rozow I N 3 p. 4 — 5.

[2]) „Thartari magna glomerati multitudine et ab Olgerdo Lithuaniae Duce donis et promissionibus variis illecti, terram Podolyae Regno Poloniae subiectam varia caede et spoliis vastarunt. Grandi enim praefatus Olgerdus dux Lithuaniae cruciabatur spiritu, quod Kazimirus Poloniae Rex plenam Leopoliensis terrae possessionem, mortuo Boleslao filio Troydeni Ducis Masoviae, nactus fuisset. Hic Olgerdus genitor fuit Wladislai secundi expost Poloniae Regis, qui in gentilitate positus, Jagell vocabatur". Długosz III 245. Za prawdziwością powyższej wiadomości opowiada się P r o c h a s k a A. *Podole lennem Korony* 1352 — 1430. Rozpr. Akad. Umiej. 1895, 256 — 260.

[3]) Janko z Czarnkowa wyliczał grody, które król w ciągu swych długich rządów fortyfikował na Rusi. Długosz każe je wszystkie (Przemyśl, Halicz, Łuck, Włodzimierz, Sanok, Lubaczów, Trembowlę, Tustań i in.) Kazimierzowi zdobywać już w r. 1340.

wojewoda krakowski dostał od króla „ziemię podolską, którą na Tatarach orężem zdobył Kazimierz II, sławnej pamięci król Polski“ [1]). A więc co najmniej — licząc się z rozległością posiadanego przez Spytka terytorium [2]) — opanowali za Kazimierza Polacy Krzemieniec, Smotrycz, Czerwonogród, Skałę i Bakotę wraz z przyległościami. Do tematu powyższego wracał Długosz kilkakrotnie; tak np. pod r. 1448 wylicza posiadane i pobudowane przez Kazimierza grody, mianowicie Kamieniec, Chocim, Czeczyn, Bakotę, Bracław, Międzybóż i inne [3]). Słowem na podstawie Długosza należałoby przyjąć, że zdobycze Kazimierza na wschodzie przekraczały linię Bohu. Ponieważ Długosz tylko raz jeden przed r. 1370 w rozpatrywanej przez nas wzmiance wspomina o opanowaniu Podola przez Kazimierza, więc fakt powyższy należałoby przesunąć przed r. 1352. Zgadza się to z wiadomością dziejopisa, iż król polski przez czas długi na Podolu sprawował rządy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż rozległość terytorium, wskazana przez Długosza, oraz stopień zależności Podola od Polski znajdują się w wyraźnej sprzeczności z zachowanymi źródłami.

Wiadomo, iż w XV wieku toczyły się długie spory o Wołyń i Podole między Polakami a Litwinami. Aby wzmocnić pretensje Polski, Długosz z zapałem wysuwał „argumenty“ natury historycznej. W dysputach z Litwą kładł w usta Polaków następujące słowa: „twierdzicie, jakoby ta ziemia była własnością W. Księstwa Litewskiego,

---

[1]) ... „terram... Podoliam, quam Kazimirus secundus Poloniae... Rex armis et ferro de Thartarorum potestate et manibus quaesierat"... Długosz III 519.

[2]) Cod. Vit. N 115 p. 37 — 39.

[3]) ... „cum notorium, publicum et clarum sit, quod terram praedictam (= Podoliae) Kazimirus secundus Rex Poloniae sub Thartaris conquisivit, et multis illam pacifice tenens temporibus, multa castra videlicet Kamyeniecz, Choczim, Czeczin, Bakotha, Braczslaw, Myedziboze et alia vel muro vel lignis construxit." Długosz V 48.

gdy rzecz wiadoma jest wszystkim, jawna i dowodna, że ją Kazimierz drugi, król Polski, wydarł Tatarom i, przez długi czas spokojnie ją dzierżąc, wiele zamków w niej pobudował"... (pod r. 1448). A pod r. 1451 każe mówić Oleśnickiemu: „Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ziemia podolska... zawsze należała do Polski; że Polacy, wypędziwszy Tatarów z Podola, sami się tam osiedlili; a to wtedy, gdy jeszcze imię wasze nie było znane, ani o nim inne narody nie słyszały." Wobec takiego ujęcia sprawy wzmianka z r. 1352 była dla Długosza koniecznością; dziwić się jedynie trzeba, że uczynił to w formie tak powściągliwej i lakonicznej; mam wrażenie, że poczucie braku źródeł hamowało zapędy aneksyjne wielkiego dziejopisa.

Jak wyglądały w połowie XIV wieku granice między Rusią halicką a Podolem, dokładnie nie wiemy. Słusznie jednak zwrócił uwagę Halecki na dwie pograniczne włości Trembowlę i Ściankę, przyłączone do Rusi halickiej [1]); dokument Jagiełły wyraźnie jednak nie wskazuje, czy stało się to w czasie wyprawy 1349 r. czy później, pod koniec życia Kazimierza. Charakterystyczne przeciwstawienie owych dwóch innym włościom podolskim świadczy pośrednio, iż dalej w kierunku wschodnim, poza Trembowlę i Ściankę nie sięgały rządy króla Polski[2]).

Donosił Kazimierz papieżowi, wysyłając w r. 1350 wzmiankowane już wielokrotnie poselstwo, iż opanował ziemie ruskie, podległe Tatarom. Z powodu zajęcia ich Tatarzy mieli porozumieć się z Litwinami i rozpocząć wspól-

---

[1]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 64; tenże. *Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy.* 1340 — 1569. Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. 1917, 7.

[2]) ... „volentes quod non obstante donacione huiusmodi, districtus Trebowliensis et Sczenca observentur circa iura ea in quibus tempore... Kazimiri regis Polonie... et Ladislai ducis Opoliensis alias tenutarii illarum parcium observabuntur". Cod. Vit. N 115 p. 39 Z nadania Podola dla Spytka z Melsztyna.

ną akcję zbrojną przeciw Polsce [1]). Wiadomość powyższą uważam za prawdziwą, skoro Litwini utracili równocześnie [2]) ziemię bełzką, część Wołynia i Podlasia. Nadto cały szereg źródeł potwierdza współdziałanie litewsko tatarskie w interesujących nas latach. W czasie wyprawy polsko węgierskiej na Bełz w r. 1352 Tatarzy dla dywersji najechali na Ruś halicką a może i na część Lubelszczyzny [3]). Umowa polsko litewska z t. r. również świadczy o dotychczasowych wspólnych wystąpieniach Litwinów z Tatarami [4]).

---

[1]) ... „Tartari..., qui Ruthenis dominabantur..., facta confederacione cum Litwanis... post captionem ipsarum terrarum continue hostiliter dictas terras invadunt"... W dalszym ciągu relacji Kazimierz podkreślał, że niebezpieczeństwo groziło całej Polsce (... „sed etiam tota Polonia per potentiam et insultum Tartarorum et Litwanorum predictorum vastari poterunt et etiam desolari"...). Ptaśnik II N 80 p. 52.

[2]) Na podstawie odpowiedzi Klemensa VI można określić czas, kiedy Kazimierz ziemie ruskie zdobył t. j. r. 1349. Król nie odrazu donosił papieżowi, ale po odwetowych najazdach tatarsko litewskich (continue... invadunt); ponieważ te rozpoczęły się od wiosny 1350 r. (w maju — najazd litewski) i lata t. r. (... „incipiendo a mense Iunii proxime transacto"... Ptaśnik III N 336 p. 333), nadto itinerarium królewskie z pierwszych miesięcy t. r. (Paszkiewicz H. o. c. 120 uw. 2) wskazuje, że raczej walk na wschodzie nie było, należy się więc domyślać, że Kazimierz zdobył ziemie ruskie przed r. 1350, a więc w r. 1349.

[3]) Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego* 131 — 132.

[4]) Zawiera ona charakterystyczne zastrzeżenie: gdyby Tatarzy najechali Ruś halicką, Litwini nie będą ich wspomagać. Skoro trzeba było taki warunek wprowadzać, to dowód, że dotychczas bywało inaczej. Kazimierz odczuł konsekwencje tego współdziałania i starał się przed nim zabezpieczyć. Analogicznie postępowali Giedyminowicze, domagając się od króla Polski, by nie posiłkował Węgrów, najeżdżających ziemie ruskie Litwy. W latach 1351 — 1352 Polacy wespół z Węgrami walczyli przeciw Litwie.

Nie chciałbym równocześnie tego porozumienia litewsko tatarskiego, niewątpliwie o charakterze lokalnym i przejściowym, zbytnio wyolbrzymiać, ani sprzeczności interesów tych dwóch czynników na różnych terenach Rusi nie doceniać

Skoro brak danych, któreby upoważniały do wniosku, że Kazimierz w r. 1349 zdobył Podole, jakaż to była ziemia, której podbój wywołał tak energiczną kontrakcję Tatarów? Skoro Wołyń należał do Litwy, jeden jest tylko wybór — Ruś halicka. Słowem zaistniała przed r. 1349 w tym kraju sytuacja, podobna do wcześniejszej, z najbliższych miesięcy po zgonie Bolesława Jerzego [1]).

Rezultaty dotychczasowych wywodów rzucają pośrednio światło na pierwsze lata roli politycznej Koriatowiczów. Hipoteza Abrahama o nawróceniu przez Kazimierza jednego z owych dynastów litewskich — Aleksandra opartą była na przekonaniu, że król polski w r. 1349 zdobył Podole. W tym tkwił jej główny walor; reszta (że synowie księcia nowogródzkiego byli władcami interesującego nas terytorium, że ciążyli ku Polsce, katolicyzmowi i t. p.) stanowiła powtórzenie znanych później faktów z dowolnym przesunięciem na lata dużo wcześniejsze.

Zależność Podola od Tatarów (skoro Ruś halicka uznawała to zwierzchnictwo, to tym bardziej Podole) nie wyklucza możliwości opanowania przez Koriatowiczów Kamieńca, Smotrycza i in. grodów za cenę uznania zwierzchnictwa chańskiego i opłaty tradycyjnych danin. Mogłaby tu się nasuwać analogia do uległości tychże książąt wobec Tatarów w okresie późniejszym, analogia do Włodzimierza Olgierdowicza w Kijowie i in. książąt. Jeśli jednak znamy przykłady podwójnej zależności drobnych

---

[1]) (Po wyprawach Kazimierza 1340 r. bojarowie ruscy) imperatori Tartarorum intimarunt, asserentes, regem Poloniae Kazimirum (Russiam) invasisse et occupasse tributaque per Ruthenos dari consueta reddi prohibuisse". MPH II 621 — 622. Podobnie stało się po wyprawie polskiej 1349 r. „Tartari,... qui Ruthenis dominabantur eisdem occasione huiusmodi provocati"... Ptaśnik II N 80 p. 52.

dynastów, to były one zwykle wyrazem kompromisu dwóch ścierających się potęg. Rozumiemy sytuację Jerzego Narymuntowicza w Krzemieńcu (umowa 1352 r.), zważywszy na pretensje Polski i Litwy do tego terytorium. Nie podobna przypuścić — fakt zgoła wyjątkowy — by sami Tatarzy Koriatowiczów wspierali. Jeśli więc chodzi o bieg rozumowania, należałoby mniemać, że synowie Koriata w swoich wysiłkach na Podolu znaleźli zrozumienie i pomoc skuteczną ze strony Litwy.

Tymczasem ci uczeni, którzy opowiadają się za wczesnym bardzo uzyskaniem powyższej ziemi przez omawianych książąt, kreślą wręcz w przeciwnym kierunku idące postępowanie Koriatowych synów. Tak wygląda wiążący się około r. 1350 niezmiernie silnie z Polską Aleksander Koriatowicz w oświetleniu Abrahama [1]), taką jest i hipoteza Kuczyńskiego o udziale Koriata a zwłaszcza jego synów w wypadkach 1344 — 1345 roku po stronie Jawnuty i o wszystkich konsekwencjach przegranej [2]).

Słusznie zauważył Puzyna, iż tego rodzaju domysły nie znajdują uzasadnienia w źródłach.[3]). W moim przekonaniu można nawet do pewnego stopnia mówić o ich zaprzeczeniu. Przyznaję, że nie są to dowody, ale rozporządzamy całym szeregiem zastanawiających poszlak, gdy tymczasem strona przeciwna, jeśli chodzi o kontrargumenty, znajduje się w sytuacji znacznie trudniejszej. Donosił król polski papieżowi, iż pozyskany przezeń książę powziął decyzję ze swymi współrodowcami i dworem [4]). Tymczasem postępowanie Aleksandra według hipotezy Abrahama byłoby sprzeczne z dotychczasową solidarnością Giedyminowiczów, sprzeczne z linią polityczną ojca i bra-

---

1) Abraham Wł. *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim* 5 — 8.

2) Kuczyński S. M. *Sine Wody*. 106 — 108.

3) Rec. pracy Kuczyńskiego w Mies. Herald. z r. 1935.

4) Ptaśnik II N 80 p. 52.

ci, przytem niczym niewytłumaczone. W r. 1349 posłowali Koriatowicze z ramienia Olgierda do Tatarów, a troska w. księcia o uwolnienie bratanków z niewoli moskiewskiej świadczy o bliskim współżyciu Wilna z Nowogródkiem. W umowie 1352 r. całej gromady książąt litewskich występował również Koriat z synami. Nadto jeden z nich — Jerzy jako władca odrębnej dzielnicy zawierał układ samodzielnie. Moim zdaniem Aleksander figurował wówczas jeszcze najprawdopodobniej w owej bezimiennej grupie synów Koriatowych [1]).

Materiał źródłowy, w stanie dziś rozporządzalnym, nie pozwala na wyraźną odpowiedź, kim był ów książę, zjednany dla kościoła przez Kazimierza. W moim przekonaniu mamy tu do czynienia z typowym dla króla wyolbrzymieniem przed papieżem rezultatów zabiegów misyjnych Polski. Powstać ono łatwo mogło z powodu obietnicy przyjęcia chrztu, danej przez jednego z Giedyminowiczów. Litwini tyle razy przyrzekali się ochrzcić! Pragnę zwrócić uwagę na kronikę Jana z Czarnkowa, z której wynika, że Kazimierz mógł w r. 1349 posiąść całą spuściznę po Bolesławie Jerzym, a jeśli się zgodził na oddanie ziemi łuckiej Lubartowi, to uczynił to tylko z dobrej woli [2]) Czy tak mocno podkreśloną a niezwykłą ustępliwość króla Polski nie okupił zwyciężony Lubart obietnicami w dziedzinie religijnej i w ten sposób ratował się od całkowitej klęski? Podobnie będzie Kiejstut wprowadzał w błąd Ludwika andegaweńskiego w r. 1351.

We wzmiankowej umowie 1352 r. figurują po stronie litewskiej wszyscy z żyjących synów Giedymina oraz z następnego silnie rozrodzonego pokolenia trzech imiennie wyliczono: Patryka (Kiejstutowicza), Jerzego Narymuntowicza i Jerzego Koriatowicza. Zważywszy, że pierwszy po-

---

[1]) ... „a za welkoho knjazja olьkěrta i za korьjata... i za ichъ syny my isljubuemъ totъ mirъ deržati"... Rozow I N 3 p. 4 — 5.

[2]) ... „ad placitum bonae voluntatis"... MPH II 629.

siadał ziemię grodzieńską, drugi — bełzką, tereny sąsiadujące z Polską i Mazowszem, więc stąd nasuwa się wniosek, że i trzeci z powyższych książąt — jak słusznie zauważył Abraham [1]) — musiał mieć dzielnicę na pograniczu z państwem Kazimierza i tym samym zainteresowany był w pertraktacjach. W przekonaniu tym umacnia nas znany układ 1366 r., z którego wynika, że Koriatowicz został shołdowany przez króla polskiego, co było możliwe — biorąc z położenia geograficznego — tylko wtedy, gdy sąsiadował z Polską.

Kiedy dzielnicę swą uzyskał ów syn Koriata?

Z kroniki Janka z Czarnkowa oraz innych źródeł wynika, że po śmierci Bolesława Jerzego znaczną część pozostawionej przezeń spuścizny uzyskał Lubart [2]) Kazimierz na Lubarcie zdobywał Włodzimierz czy Bełz. Lubartowi Łuck pozostawiał. Wyprawa 1349 r. zmniejszyła ogromnie stan posiadania tegoż Giedyminowicza. W akcji odwetowej — jak sam kronikarz podkreśla — brała udział już cała grupa książąt litewskich. Zważywszy, że najeźdźcy po złupieniu ziem polskich powracają na Litwę przez Mazowsze, wypowiedziałem domysł, że na czele tych hufców stał Kiejstut [3]). Wiadomo, iż po r. 1349 Kazimierz utracił zdobyte ziemie (za wyjątkiem Rusi halickiej), nie znaczy to jednak, że Lubart je odzyskał [4]). Na wiosnę r. 1351 Lubart

---

[1]) Abraham Wł. *Założenie* 6.

[2]) Historię opanowania Wołynia przez Litwę omawiają w dawniejszych pracach — Andrijaszew A. *Oczerk istorii Wolynskoj zemli do konca 14 st.* Kiewsk. Uniw. Izw. 1887; Iwanow P. *Istoriczesk. sudby Wolynskoj zemli do konca 14 w.* 1895. Ostatnio temat ten poruszył Zajączkowski St. *Wołyń pod panowaniem Litwy.* Rocznik Wołyński 1931.

[3]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 384 uw. 2. Tym się i tłumaczy, że wyprawa polsko węgierska 1351 r. zwrócona była przeciw Kiejstutowi.

[4]) Mamy przykłady analogiczne w latach późniejszych: Ratno należało do ziemi włodzimierskiej. Zdobył je na Lubarcie w r. 1366 Kazimierz Wielki. Po śmierci króla ziemią włodzimierską zawładnął znowu Lubart, jednak Ratna nie odzyskał. Przeszło ono na Fedora Olgierdowicza. Albo:

dostał się do niewoli polskiej [1]), co jeszcze bardziej wobec współrodowców osłabiło jego stanowisko. Uwolniony dzięki Kiejstutowi na jesieni t. r., odczuwał teraz tym silniejszą zależność od braci. Widać ją choćby z umowy 1352 r., kiedy to godzono się ze strony litewskiej na orzeczenie króla Ludwika, swobodnie dysponując osobą Lubarta [2]). Na wiosnę r. 1352 w czasie drugiej wyprawy węgierskiej Bełza bronił już Jerzy Narymuntowicz [3]). A więc albo w r. 1350 albo 1351 — szczególnie podkreślam prawdopodobieństwo r. 1351 ze względu na pobyt Lubarta w niewoli polskiej — dla wzmocnienia frontu osadzono na nowych dzielnicach owych dwóch Giedyminowiczów. Że byli oni całkiem uniezależnieni od stryja, świadczy umowa 1352 r.: figurują w niej jako czynnik równorzędny wobec Lubarta [4]).

Jakie ziemie wchodziły w skład dzielnicy Koriatowicza?

W dwóch dokumentach Kazimierza Wielkiego świadkuje Jerzy, książę „Liwonii“. Autentyczność jednego

---

Jagiełło, nadając Skirgielle księstwo trockie w 1387 r., nie całą dzielnicę Kiejstuta powierzał bratu. Porówn.: J a k u b o w s k i J. *Opis księstwa trockiego*. Przegl. Hist. 1907, 35 i t. d.

[1]) W r. 1349 Lubart nie został uwięziony przez Polaków. Stwierdza to z jednej strony Janko z Czarnkowa, z drugiej — małżeństwo tegoż Giedyminowicza z księżniczką rostowską w r. 1350. Porówn.: P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 383 uw. 5. 5. Z Kroniki Dubnickiej wynika, iż na jesieni r. 1351 Lubart był już wolny. Pozostaje się więc jako możliwy termin niewoli — pierwsza połowa 1351 r. Porówn.: D ą b r o w s k i J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 130 uw. 1.

[2]) ... „a pro ljubartowo jatъstwo choczemь eho postawiti na sudě peredъ pany uhorьskimi... budetь li korolь prawъ, namъ swoeho brata ljubarta dati uhorьskomu korolewi u jatъstwo“... Rozow I N 3 p. 4 — 5.

[3]) P a s z k i e w i c z H. *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego* 131 uw. 3.

[4]) ... „ja knjazь eunutii i kistjutii i ljubartъ jurьii narimonъtowiczъ jurьii korjatowiczь, czinimy mirъ twerdyi is korolemь kazimiromь polьskъmь“... Ibid.

z nich, wystawionego w Bobrownikach w marcu 1365 r. [1]) zdaje się nie budzić wątpliwości ze względu na osobę pisarza Jakóba z Ossowy [2]); zgadza się nadto z itinerarium królewskim t. r. [3]). Drugi dokument z r. 1366 [4]) uznał Balzer za falsyfikat [5]) a opinię tę podziela w łaskawie mi udzielonej ustnej informacji Stanisław Kętrzyński. Dziwne jednak, że w obu wypadkach figuruje ów Jerzy obok księcia głogowskiego i że nazwę kraju jednakowo zniekształcono. Pragnę zauważyć, iż Litwa występuje w szeregu niezależnych od siebie źródeł jako „Livonia“ [6]). Fakt pobytu w Polsce owego księcia litewskiego nic nie mówi o jego zależności od Kazimierza. Tak np. spotykamy niekiedy w dokumentach królewskich jako świadków książąt śląskich, choć wiemy, że hołdowali Czechom. Raczej z owej tytulacji („książę Litwy“) należy wnioskować o niezależności Jerzego od Polski, zwłaszcza jeśli się porówna tytuły Narymuntowicza czy Aleksandra Koriatowicza po zhołdowaniu ich przez Kazimierza [7]). Słowem owa „Liwo-

---

[1]) ... „Presentibus Magnificis principibus dominis Henrico Glogovie, Georgio lyvonie ducibus"... Mosbach A. *Wiadomości do dziejów polskich.* 45.

[2]) Kętrzyński St. *O elementach chronologicznych dokumentów Kazim. W.* 106 uw. 4.

[3]) Paszkiewicz H. *Polityka ruska* 229 uw. 4.

[4]) ... „Presentibus Magnificis Principibus Henrico Glogovie, Georgio Lywonie ducibus"... Kod. Wielkop. III. N 1557 p. 278.

[5]) Balzer O. *Królestwo Polskie.* II 407 uw. 1.

[6]) Np. (Kazimierz) cum magna potentia processerat Livoniam"... Rocznik Miechowski MPH II 885; w r. 1358 cesarz Karol IV pisał do Giedyminowiczów: „ducibus Lyvonie". Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kaz. W.* 197 uw. 5; „Anno domini 1358 de mense Iulii rex Liphonie gentilis misit fratrem suum". Henryk Rebdorfensis 544 — 545 i t. d.

[7]) Dok. Kaz. W. z r. 1368: „Datum presentibus dominis magnifico duce Allexandro Coriati, Wilczkone Castellano"... Akta grodzkie i ziemskie VII N 7 p. 10; w t. r. (1368) świadkował i Narymuntowicz: „A na to poslusi knjazъ Jurьi Hlěbowiczъ Belzskii pan otja pilecьskii starosta russkoě

nia" nie daje podstaw do określenia dzielnicy interesującego nas księcia; przytem nie wiemy, kim był ów Jerzy — Narymuntowicz czy Koriatowicz. Drugą ewentualność uważam za prawdopodobniejszą, ale o tym — w dalszym ciągu pracy.

Przystępując do określenia pierwotnej dzielnicy Koriatowiczów, pragnę zauważyć, iż nie rozporządzamy materiałem źródłowym, pozwalającym na wyciągnięcie wniosków w formie kategorycznej. Obracamy się jedynie w sferze prawdopodobieństwa, stąd i pewna hipotetyczność wywodów. Warto przypomnieć ostrożne zdanie Haleckiego, uwarunkowane różnymi zastrzeżeniami[1]). Nie wydaje mi się słusznym, jak to się często w literaturze czyni, że Jerzego Koriatowicza z powodu trudności wyznaczenia dzielnicy obdarza się jakimś nieznacznym bezimiennym skrawkiem ziemi. Książę ów figuruje w umowie z Polską obok Narymuntowicza a władca ten miał dość rozległą dzielnicę; przytem Narymunt już nie żył, gdy Koriat niewątpliwie wspierał swych synów.

Jako punkt wyjścia należy przyjąć rezultaty dotychczasowych rozważań, a więc że Podole w omawianym okresie 1349 — 1352 uznawało zwierzchność tatarską, a nie Kazimierza W.; wreszcie że nie ma danych źródłowych, któreby pozwoliły we wskazanych latach Litwinów w ogóle a Koriatowiczów w szczególności wiązać z Podo-

---

zemlě... Linniczenko. *Kriticzeskij obzor now. literat. po istor. Galickoj Rusi.* Żurn. min. nar. prosw. 1891 T. 276 p. 170 — 171. Charakterystyczne, że w obu tych tytulacjach nie ma wzmianki o Litwie.

[1]) „Nie podobna rozstrzygnąć, czy Koriatowicze już wówczas (1352)... zawładnęli częścią Podola, gdzie ostatecznie utwierdzili się dopiero dziesięć lat później... Jeśli jednak ów książę ruski, o którego chrzcie król polski donosił papieżowi już na początku 1351 r., jest identyczny z Aleksandrem Koriatowiczem, to bardzo być może, że także brat jego Jerzy siedział współcześnie na jakiejś włości na pograniczu Rusi halickiej i Podola". Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* 70 — 71.

lem. Skoro zaś stwierdzamy, że co najpóźniej w r. 1352 istniała odrębna dzielnica Jerzego Koriatowicza, w pobliżu ziem polskich leżąca, to szukać jej trzeba nie na Podolu, ale gdzie indziej; z położenia geograficznego wynika, że przede wszystkim na Wołyniu.

Do Wołynia, ściślej — do ziemi łuckiej, należały w 60-ch latach XIV w. włości podolskie co najmniej po Międzybóż [1]). Świadczy o tym znany układ 1366 r. [2]). A ponieważ podkreślono w nim, że ten stan rzeczy istniał od dawna [3]), można więc przesunąć go na lata 1349 — 1352. W umowie Kazimierza z Giedyminowiczami 1352 r. wyliczono wszystkie ziemie, które miały wówczas do Litwy należeć, stanowiące szeroki pas graniczny z Polską; były to: włodzimierska, łucka, bełzka, chełmska i brzeska [4]). Nie ma wzmianki o ziemi na Podolu, a przecież w interesie litewskim leżało niewątpliwie wymienienie jej. Możnaby przypuszczać z pierwszego wejrzenia, że np. Kamieniec czy Smotrycz wchodziły w skład jednej z ziem zacytowanych w dokumencie, podobnie jak Międzybóż zależał od Łucka. Domysł ten jednak uważam za nieprawdopodobny z różnych względów. Gdyby wspomniane grody podolskie stanowiły dzielnicę Koriatowicza (Międzybóż nie był stolicą odrębnej dzielnicy), a książę ten figurował w umowie z Polską jako czynnik równorzędny z innymi współrodowcami, trudno więc przyjąć, by jego ziemia — nie wiedzieć z jakiego powodu — miała być gorzej traktowana, niż inne. Chciałbym nadto zauważyć, iż

---

[1]) W nadaniu Jagiełły dla Spytka z Melsztyna Międzybóż zaliczony jest do grodów podolskich. Cod. Vit. N 115 p. 39.

[2]) ... „Kniaziu Lubortu ziemla so wsiemi wołostmi otczyznymi i s sieły... Stożek, Daniłow, Zakamian, Sziumesk, Ostroh, Połonyj, Meżybożyie"... Barwiński B. *Istoriczni priczinki* II 57.

[3]) „kak is dawna poszło"...

[4]) ... „a namъ deržati wolodiměrьskuju, luckuju, belzьskuju, cholmьskuju, berestinskuju ispolna žь".

z umowy 1352 r. wynika, że Krzemieniec stanowił wspólną własność Polski i Litwy [1]); na tym więc grodzie w kierunku południowo zachodnim kończyły się granice państwa Giedyminowiczów; zaś bardziej ku wschodowi ciągnęły się włości Lubarta i to od dawna doń przynależne. Dlatego też mimo zwycięstwa Kazimierza pozostawiono mu je w r. 1366.

W umowie 1352 r. mimo wyliczenia szeregu ziem nie powiedziano, które z nich stanowią dzielnice którego z Giedyminowiczów. Trzeba więc przeprowadzić rozdział terenów między książętami. Lubart na pewno miał ziemię łucką; potwierdza to umowa 1366 r. [2]). Umacnia nas w tym przekonaniu znany dokument dla kupców toruńskich (ok. 1355 r.), z którego wynika, że ów Giedyminowicz posiadał Łuck [3]). Ale równocześnie widać z tego dokumentu, że Kiejstut uzyskał, zdobyty w r. 1349 przez Kazimierza, Brześć [4]). Z kroniki dubnickiej wiadomo, że Bełza w r. 1352 bronił Jerzy (Narymuntowicz) [5]).

Wspomniany dokument dla kupców toruńskich rzuca pośrednio cenne światło na losy ziemi włodzimierskiej. Zadziwia nas, że Lubart nie zapewniał kupcom niemieckim dostępu również do Włodzimierza, który ze względów handlowych posiadał szczególnie duże znaczenie [6]). Gdy

---

[1]) ... „A kremjanecь deržati jurьju narimonъłowiczju ot knjazii litowьskichъ i ot korolja". Rozow. I N 3 p. 4 — 5.

[2]) B a r w i ń s k i B. *Istoriczni priczinki* II 57.

[3]) ... „ot knjazja ot Kestutja i ot knjazja ot Liborta u Torunь k mě-styczemъ... a koli kotoryi torhowec poidetь torhowatъ is torunja czerez berestie do luczьska bez peczali budte". Rozow I N 1 p. 1 — 2.

[4]) ... „a kto poidetь sъ seju hramotoju czerez dorohyczinъ czesъ melnikъ i czeres berestie do luczьska torhowatъ is torunja jazъ knjazь Kestuti ne welju ich zaimati". Ibid.

[5]) P a s z k i e w i c z H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 131 uw. 3.

[6]) K u t r z e b a S t. *Handel Polski ze wschodem.* Przegl. Polski 1903, 198 — 200; H r u s z e w s k i M. *Ist. Ukr. Rusi* VI 33 i nast.

w r. 1349 Kazimierz opanował znaczną część Wołynia, Torunianie uzyskali natychmiast dokument królewski, gwarantujący im swobodną drogę do Włodzimierza [1]). W latach późniejszych Giedyminowicz posiadał obie dzielnice. Tytułował się wówczas księciem włodzimierskim i łuckim [2]) — i to włodzimierskim na pierwszym miejscu. Pominięcie we wzmiankowanym akcie dla kupców toruńskich Włodzimierza wskazuje pośrednio, że do Lubarta około r. 1355 gród ten nie należał. Umacnia mnie w tym przekonaniu układ 1366 r. Janko z Czarnkowa stwierdza, iż przed t. r. Lubart rządził w ziemi włodzimierskiej [3]). Ciekawe jednak, że w umowie z Polską przeprowadzono charakterystyczne rozróżnienie: przy ziemi łuckiej podkreślono dawne jej posiadanie przez Lubarta [4]); ponieważ brak podobnej wzmianki przy włodzimierskiej, odnosi się wrażenie, że ziemia ta była dopiero świeżo opanowaną przez Giedyminowicza. Któż był jej władcą uprzednio? Nie Lubart i nie Kiejstut. Jeśli Kiejstut wskazywał Torunianom drogę przez Drohiczyn, Mielnik, Brześć, toby i dalsze tereny wyliczył, gdyby odeń zależały.

Ziemia włodzimierska należała wówczas do Koriatowiczów.

Zwróćmy uwagę na momenty natury geograficznej. Północne krańce interesującego nas terytorium przekraczały linię górnej Prypeci (w r. 1366 Litwini stwierdzają, że do ziemi włodzimierskiej należały Ratno, Kamień, Wietły i in.) i dochodziły aż do Muchawca. Źródła z końca XIII w. wskazują, że Kobryń zaliczany był do grodów wołyńskich (testament Włodzimierza Wasylkowicza). W swej

---

[1]) Hansisches Urkundenbuch III 59.

[2]) Np. dokument z r. 1379 — Akta grodzkie i ziemskie III N 30.

[3]) ... „terram Wladimiriensem, quam Lubardus tenebat". MPH II 631.

[4]) „Kniaziu Lubortu ziemla so wsiemi wołostmi otczyznymi i s sieły, kak is dawna poszło... a i ieszcze k Łucku odstupił sia korol wołodymierskich wołosti"...

cennej pracy trafnie zauważył Wysłouch, iż granicę naturalną między Wołyniem a Nowogródczyzną stanowiła pełna lasów i bagien kotlina Jasiołdy [1]). Omawiając rozległość ziemi nowogródzkiej w XIII wieku, stwierdziłem, iż należały do niej Wołkowysk i Słonim i Zdzitów [2]). Nie ma podstaw do przypuszczenia, by te naturalne granice uległy w I-ej połowie XIV wieku poważniejszym zmianom [3]). Dochodzę więc do rezultatu, że Koriatowicze — i to był ich pierwotny szlak ekspansji — parli z ziemi nowogródzkiej ku włodzimierskiej. Wiadomo, że po śmierci Koriata część ziemi nowogródzkiej przeszła do Olgierda. Ciekawe, że Olgierd uzyskał wówczas i Kobryń [4]). Po utracie Ratna przez Polskę po śmierci Kazimierza W. osadzony tam został Fedor Olgierdowicz. Możliwe, iż książę ten już wcześniej z ramienia ojca sprawował rządy w Kobryniu [5]). Za przypuszczeniem tym przemawia nieznaczna odległość obu grodów od siebie oraz fakt, że Kobryń znajdować się później będzie w posiadaniu syna Fedora —

---

1) Wysłouch S. *Rozwój granic i terytorium powiatu kobryńskiego do połowy 16 w.* Aten. Wil. 1929, 29.

2) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 80 uw. 2.

3) Księstwo słonimskie Moniwida było epizodem bez znaczenia. Porówn.: Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze* Aten. Wil. 1930, 427 i Paszkiewicz H. o. c. I 363. Natomiast Ljubawskij M. *Oblastnoe delenie i mestnoe uprawlenie lit. russk. gosudarstwa* 9 oraz Prochaska A. *Dzieje Witolda* 16 przypuszczają na podstawie późniejszej sądowo administracyjnej zależności Słonima od Trok, iż po śmierci Moniwida Słonim przeszedł do Kiejstuta. Wolno mniemać, iż stało się to raczej po śmierci Koriata, kiedy księstwo nowogródzkie uległo podziałowi między Olgierdem a Kiejstutem.

4) ... „Kobryn kniazia wielikoho horod"... Układ 1366 r.

5) To, że w układzie 1366 r. figurował jako władca Kobrynia Olgierd nie Fedor, nie przesądza zdaniem moim sprawy. Wystarczy zwrócić uwagę na inny analogiczny fakt: w umowie 1358 r. między Mazowszem a Litwą Kiejstut tytułuje się panem Grodna; tymczasem szereg źródeł stwierdza, że w grodzie tym osadzony był Patryk Kiejstutowicz.

Romana[1]). Nie jest wykluczonym, że i inny Olgierdowicz, mianowicie Konstantyn zawdzięczał ojcu uposażenie na Wołyniu i że dostał Czartorysk [2]). Ekspansja terytorialna Olgierda szła na Wołyniu drogą, utartą przez Koriatowiczów.

Na związki Koriatowiczów z Wołyniem wskazuje również postać figurującego w latopisach ruskich księcia Dymitra Michałowicza (imię Koriata — Michał) „wołyńskiego", pozostającego na służbie moskiewskiej. Po klęsce swojej i braci na Wołyniu, wykorzystując koligacje rodzinne[3]), przeszedł ów Dymitr na stronę Dońskiego [4]).

---

[1]) H a l e c k i O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 107 uw. 5.

[2]) Porówn. dodatek „Konstantyn Olgierdowicz". Uważam, iż Czartorysk uzyskał albo Konstantyn Olgierdowicz, co byłoby potwierdzeniem niniejszych wywodów, albo — Konstantyn Koriatowicz. Gdyby przyjąć drugą ewentualność, mielibyśmy nowy argument, wskazujący, że Koriatowicze posiadali już uprzednio ziemię włodzimierską (m. in. Czartorysk) i że do niej później częściowo powrócili.

[3]) „1356 knjazь weliki Iwanъ Iwanowiczь... otdalъ dszczerь swoju wъ Litwu za Korjadowa syna". Patr. X 228 etc. Późniejsze źródła nazywają go Dymitrem. Porówn. E k z e m p l j a r s k i j A. *Welikie i udelnye knjazja sewernoj Rusi* I 92; P u z y n a J. *Koriat i Koriatowicze*. Aten. Wil. 1930, 434 — 435. Ostatnio B a u m g a r t e n N. *Généalogies des branches régnantes des Rurikides du XIII-e au XVI siècle*. Orientalia Christiana. Vol. XXXV 1 1934 II 24 i 26 twierdzi, że Liubow była żoną Dymitra Koriatowicza a Maria — Dymitra Michałowicza wołyńskiego. Jest to oczywisty błąd; sztucznie wytworzono dwóch mężów i dwie żony, gdy było to tylko jedno małżeństwo.

[4]) Po raz pierwszy w r. 1371 występuje ów Dymitr na służbie moskiewskiej jako wódz wyprawy na ziemię razańską. Woskr. VIII 18. Zwracam uwagę na charakterystyczne szczegóły: A) Data. Koriatowicze po raz drugi utracili swe posiadłości na Wołyniu zaraz po śmierci Kazimierza W. Rok 1371 najzupełniej się zgadza zarówno z ich pierwszą klęską na Wołyniu (przed r. 1366), jak i drugą. B) Podobna do reszty braci reakcja na utratę posiadanej dzielnicy. Istnieje analogia między związkami Aleksandra Koriatowicza z Polską a Dymitra z Moskwą. C) W r. 1379 w czasie wyprawy na Trubeck, aby pociągnąć na stronę moskiewską Dymitra Olgierdowicza brańskiego, wysłano Andrzeja połockiego i omawianego przez

Wykracza poza ramy niniejszego dodatku rozpatrzenie problemu, jak wyglądał wzajemny układ sił między członkami rodu Giedymina w ostatnich latach życia Koriata i wkrótce po jego zgonie. Czynię to obszerniej w tekście samej pracy. Chciałbym jednak na tym miejscu zaznaczyć, iż śmierć księcia nowogródzkiego na początku lat 60-ch była ciężkim ciosem dla pozostawionych przezeń synów. Koriatowicze zostali wyparci z Nowogródczyzny przez Olgierda i Kiejstuta a z Wołynia przez Lubarta.

Tego rodzaju sytuacja zmuszała pokrzywdzonych do szukania pomocy, jeśli nie wobec potęgi stryjów — wewnątrz samej Litwy, to raczej poza jej granicami. Na tym tle łatwo zrozumieć zadzierzgnięty kontakt wspomnianych książąt z królem Polski. Jeśli Kazimierz w r. 1366 osadzał Aleksandra we Włodzimierzu, którego Koriatowicz w chwili zbrojnej akcji Polaków nie posiadał, to dowód, że porozumienie króla z interesującymi nas książętami doszło do skutku przed r. 1366 [1]). Ze względu na ogólne prawdopodobieństwo wypadków, należy zdaniem moim uznać przebywającego w Polsce w latach 1365 — 1366 księcia Litwy („Liwonii") — Jerzego za Koriatowicza,

---

nas Dymitra (... „posla — Doński — Wolodimera Andrěewicza, da knjazja Andrěja Olherdowicza Polotskaho, da knjazja Dmitria Michailowicza Wolynskoho"... Woskr. VIII 34.) Działano tu najwyraźniej przez krewniaków. Andrzej był rodzonym bratem księcia brańskiego, Dymitra — stryjecznym a Włodzimierz Andrzejewicz — szwagrem. Nie zamierzam na tym miejscu cytować wszystkich szczegółów, dotyczących wzmiankowanego syna Koriata. Chciałbym jednak zaznaczyć, iż w rozejmie litewsko moskiewskim 1371 r. brał udział nie Dymitr Koriatowicz, lecz raczej Dymitr Michałowicz wiazemski. Porówn.: P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 422 —423. Równocześnie koryguję uprzedni swój pogląd na Dymitra „wołyńskiego" — P a s z k i e w i c z H. o. c. I 423 uw. 3. Nie są słuszne zastrzeżenia P r e s n j a k o w a A. *Obrazowanie welikorussk. gosudarstwa* 333.

[1]) Inaczej wyglądała pozycja Narymuntowicza. Za cenę uznania zwierzchnictwa Polski został zatwierdzony dotychczasowy jego stan posiadania (dzielnica bełzka).

który na dworze króla polskiego szukał wsparcia i posiłków przeciw najbliższym krewniakom. Utwierdza mnie w tym przekonaniu znana prośba króla Polski, skierowana do papieża wiosną 1364 r. o uwolnienie Polski z układów z niewiernymi, zawartych na niekorzyść państwa. Już współcześni wiedzieli, że to wystąpienie pozostawało w związku z dążeniami Kazimierza do odzyskania ziem włodzimierskiej i chełmskiej [1]), a więc terenów, posiadanych uprzednio przez synów Koriata.

Prośba Kazimierza rzuca pośrednio światło na losy ostatniej z ziem, wyliczonych w traktacie 1352 r. — Chełmszczyzny Jak wyglądały jej dzieje w omawianych latach — nie wiemy. W akcie regulującym granice między ziemią lubelską a chełmską figuruje jako władca książę Jerzy. Czy był on synem Koriata czy Narymunta nie podobna odpowiedzieć [2]). Charakterystyczne, że w tytulacji tego pana i „dziedzica ziemi chełmskiej" nie ma wzmianki o posiadaniu Bełza [3]). Z kroniki Janka z Czarnkowa wy-

---

[1]) „Item Christi infidelibus Olgerdo magno principi, Kerstuto, Lubardo et caeteris principibus Lythwanorum de ducatu et terra wlodimiriensi... chelmensi cum reliquis civitatibus, castris et territoriis ad eandem terram wlodymiriensem pertinentibus ab antiquo". Mosbach A. *Wiadomości do dziejów polskich* 43 — 45; Ptaśnik III N 458; Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 75. Charakterystyczne, że wyliczono tu ziemie, które były w posiadaniu Koriatowiczów; natomiast pominięto bełzką Jerzego Narymuntowicza i łucką Lubarta.

[2]) ...„serenissimi principis Georgii, heredis Chelmensis, ex consensu"... Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 201 uw. 6. Podobnie trudno twierdzić, kim był ów „książę Jerzy" z umowy litewsko mazowieckiej 1358 r. (... „consensu... ducis Georgij." Kod. mazow. N 80 p. 72). Ponieważ wyliczony jest w układzie po Koriacie bez zaznaczenia, iż był jego synem, można by przypuszczać, iż chodzi tu raczej o Narymuntowicza. Ale tego rodzaju rozumowanie nie przesądza sprawy: Kiejstut w tymże dokumencie wspomina np. o księciu Patryku, nic nie mówiąc o nim jako o swoim synie, albo o Aikszy — bez zaznaczenia, że był synem Koriata.

[3]) Brak Bełza w tytulacji Jerzego tłumaczyć treścią umowy t. zn. wyznaczeniem granic jedynie ziemi chełmskiej nie wydaje mi się przeko-

nika, że Kazimierz w r. 1366 odebrał Lubartowi nie tylko ziemię włodzimierską, ale i chełmską, która była do włodzimierskiej przez tegoż Giedyminowicza przyłączoną [1]). Zważywszy, że Narymuntowicz pozostawał ze stryjem w bliskim kontakcie, na co mamy liczne dowody, trudno przypuścić, by księciu bełzkiemu Lubart tę ziemię odbierał. Za hipotezą, że Chełm był w czasowym posiadaniu Koriatowiczów, przemawiają względy geograficzne. Utrzymanie zagrożonego przez Lubarta Włodzimierza bez posiadania ziemi chełmskiej t. zn. bez pomocy polskiej, która najkrótszą drogą mogła przyjść z Lublina, byłoby bardzo trudne. Zestawione przez Abrahama dane źródłowe, dotyczące powstania nowych biskupstw kościoła rzymskiego w Chełmie i Włodzimierzu (lata 1358 — 59) [2]), dotychczas zjawisko niewyjaśnione, w świetle niniejszych wywodów stają się cennym argumentem, świadczącym o wysiłkach Koriatowiczów do ściślejszego porozumienia z Polską

---

nywujące; np. Kiejstut w r. 1358, dokonywując rozgraniczenia ziem swych z Mazowszem, zainteresowany był głównie jako władca Grodna, co nie przeszkadza, że w dokumencie figurował jako „pan Trok i Grodna".

[1]) „Rex... terram Wladimiriensem, quam Lubardus tenebat, cum omnibus castris terrae ejusdem potenter acquirens, duci Alexandro... totam dedit praeter castrum Chelm, quod dedit... MPH II 631. Długosz (pod r. 1366), idąc za Jankiem, również podaje, iż Kazimierz „ruszył do ziemi chełmskiej, którą także Lubart w swej mocy dzierżył."

[2]) W r. 1359 zamianowany został na biskupstwo chełmskie przez papieża Inocentego VI Tomasz, syn Ninogniewa z Sienna, franciszkanin, Polak — niewątpliwie kandydat Kazimierza W. Już w r. 1358 występował ów Tomasz, jako „electus Chelmensis". Treść jego nominacji wskazuje, że w Chełmie przedtem nigdy łacińskiego biskupa nie było. Stolica apostolska zaliczyła Tomasza jako podwładnego i do prowincji gnieźnieńskiej należącego biskupa, co było wyraźnie zgodne z tendencjami polityki Kazimierza. Szczegóły — Abraham Wł. *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi* I 243 — 245, 371 — 374; Sochaniewicz K. *Wzrost biskupstwa chełmskiego do połowy XVI w.* Wschód Polski. 1921, 138. Zaś dominikanin Piotr został zamianowany w r. 1358 biskupem włodzimierskim. Abraham Wł. o. c. 245 — 248.

i Kościołem [1]). Nie bez wartości jest również wzmiankowany układ 1359 r., w którym książę chełmski dawał wyraz swym pragnieniom utrzymania pokojowych stosunków z państwem Kazimierza [2]).

Donosił Janko, iż król Polski w r. 1366 oddał Chełm „księciu Jerzemu“ [3]). Wobec identyczności imion trudno znowu rozstrzygnąć, o którego z wnuków Giedyminowych chodzi [4]). Ze względu na wyjątkowe zaufanie, jakim darzył Kazimierz Aleksandra (powierzenie Włodzimierza woł.), należałoby sądzić, że raczej tu mowa o Koriatowiczu [5]). Mielibyśmy wtedy potwierdzenie, że król Polski

---

[1]) Zdaniem moim dużą wartość dla zrozumienia genezy powstania owych dwóch biskupstw mają supliki królewskie, zwrócone do papieża w r. 1357. Donosił Kazimierz stolicy apostolskiej, iż część Litwinów, zamieszkałych na pograniczu z Polską („Lethwanij... Polonie regno confines"...), pragnie się ochrzcić według obrządku rzymskiego (...„ipsis seu pars eorum non modica nube cecitatis ab oculis mentis eorum propulsa, lumen veritatis agnoscere et ad ipsum converti, qui est Trinus et Unus, atque sacro fonte renasci baptismatis non tardabunt"). Powstałe wkrótce po owej prośbie biskupstwa we Włodzimierzu i Chełmie najwyraźniej świadczą, o jakich książętach litewskich myślał uprzednio król Polski. Widać, że ta polityka Koriatowiczów znajdowała sprzeciw wśród innych dynastów, skoro wysuwał Kazimierz konieczność ochrony wspomnianych książąt przed resztą Litwinów (... „hortando, quatenus ipsos neophitas ab infidelibus residuis defensare una cum ipso rege Polonie". Abraham Wł. *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi* I Dod. N 4 p. 367—368; Ptaśnik N 375). A więc już w r. 1357 znajdujemy zaczątki sytuacji, jaka się później wytworzy między królem a Koriatowiczami w okresie 1366—1370.

[2]) ...„ideo, ut sanguis christiana plus non refundaretur ex utraque parte, ut istae gwerrae plus non augmentarentur"... Paszkiewicz H. *Polityka ruska Kazimierza W.* 202.

[3]) ...„castrum Chelm... dedit duci Georgio"... MPH II 631.

[4]) Pragnę zauważyć, iż świadkujący w r. 1368 na terenie Rusi halickiej Jerzy Narymuntowicz nazwany jest księciem bełzkim (...„knjazъ Jurьi Hlěbowiczъ Belzskii"... Żurn. min. nar. prosw. 1891, 170 — 171). Charakterystyczne, że brak w tytulacji Chełma, zaś występujący w r. 1359 książę chełmski Jerzy nie tytułował się znowu panem Bełza.

[5]) Zgodnie z Puzyną Aten. Wil. 1930, 438 — 439 uważam Jerzego za starszego od Aleksandra. Wyznaczenie zaś grodu włodzimier-

przywracał w r. 1366 tych książąt do dawnego stanu posiadania.

Wreszcie jako ostatnie z zagadnień, wiążących Kazimierza z synami Koriata, pozostają projekty małżeństwa jednego z owych braci — Konstantyna z córką królewską. Jeśli chodzi o czas urodzin potomstwa z ostatniej żony — Jadwigi głogowskiej, to istotnie przypada on na lata ścisłej współpracy króla z Koriatowiczami [1]). Dlatego też tego rodzaju plany matrymonialne mimo różnicy wieku ewentualnych współmałżonków nie uważam za wykluczone. Utwierdza mnie w tym przekonaniu obustronna wspólność interesów: dla książąt tych Kazimierz był główną, jeśli nie jedyną ostoją, na której mogli budować swoje plany na przyszłość. Dla Polski zaś owi „najwierniejsi" — że użyję słów Janka z Czarnkowa o Aleksandrze — byli atutem do wygrania dużej miary, ułatwiającym zdobycie i utrzymanie ziem ruskich na wschodzie. Równocześnie przyznaję, że podstawy źródłowe całej wersji są mocno niepewne. Wiadomość o małżeństwie zachował tylko Latopis Litewsko Ruski [2]), gdy tymczasem inne

skiego nie Jerzemu, ale Aleksandrowi tłumaczę silniejszym zaangażowaniem się tego księcia po stronie Kazimierza. Król polski pewniejszym mógł być Aleksandra, niż Jerzego. Nasuwa się nadto inny tok rozumowania: jeśli istotnie Koriatowicze uzyskali Podole ok. r. 1362—63, nie jest wykluczonym, iż nastąpił między braćmi pewien podział ról. Jerzy pozostał w Kamieńcu po r. 1366, zadowalniając się uzyskaniem mniejszej ziemi chełmskiej; natomiast ciężar obrony Wołynia wraz z posiadaniem Włodzimierza przejął młodszy Aleksander.

[1]) Balzer O. *Genealogia Piastów* 1895, 391 — 392, 411 — 412 kładzie małżeństwo Kazimierza z Jadwigą na r. 1365. Projektowana małżonka Koriatowicza urodziła się co najwcześniej w r. 1366. Że król polski snuł wówczas projekty matrymonialne, świadczy narzeczeństwo jednej z córek z synem cesarza Karola IV — Wacławem. (1369 r.).

[2]) ...„Polьskii korolь Kazimirъ Lokotkowiczь... prislalь ko knjazju Kostjanьtinu kleitownyi listy s welikoju twerdostiju prosja eho szto by k nemu priechalь a umysliwъ toe sobe i so wsimi pany sztož u neho syna ne bylo tolko byla odna doczka i chotel za neho doczku dati a po swoemь żiwote korolemь osaditi i knjazь Kostjanьtinъ na khleitownych listechъ

źródła, jak np. Janko z Czarnkowa czy Długosz o podobnych zamierzeniach nic nie wiedzą. Natomiast inne wnioski, jakie starano się budować na podstawie projektów owego małżeństwa, że Kazimierz myślał o zapewnieniu tronu swego Koriatowiczowi i o wytworzeniu unii dynastycznej polsko litewskiej, wydają mi się niemożliwe. Pomijam całe bałamuctwo dotyczących danej sprawy źródeł [1]); ale przecież mamy tu do dyspozycji argumenty dużej wagi: z jednej strony politykę sukcesyjną króla, wyznaczoną na przyszłość rolę Ludwika a częściowo i Kaźka, z drugiej — fakt, że Koriatowicze, wyparci po śmierci ojca z Nowogródka i Wołynia, nawet marzyć nie mogli o zdobyciu tronu wielkoksiążęcego na Litwie [2]). Miarą słabości tych książąt niechże będzie przypomnienie, iż zgon Kazimierza w r. 1370 oznaczał równocześnie ich całkowitą klęskę zarówno we Włodzimierzu, jak w Chełmie.

Wypieranie jednych książąt przez innych z zajmowanych przez nich dzielnic było zjawiskiem stale się powtarzającym w historii litewskiej. Silniejsi, bliżej tronu wielko-

---

k Polьskomu korolju ezdilь i tamь kaksja emu posmotrelo, ne pochotelь k toi were pristupit i... otechalь do Podolьskoi zemli"... Uwar. XVII 100. Podobnie XVII 497; Stryjkowski II 18 — i in. Natomiast niektóre kodeksy redakcji pierwotnej (XVII 82), opowiadając o projektowanym małżeństwie, nie wspominają o sukcesji tronu.

[1]) Wiedząc o wyraźnej zależności w interesującym nas momencie Koriatowiczów od Polski, nieprawdopodobnie wygląda inicjatywa małżeństwa ze strony Kazimierza a nie Konstantyna; gorące prośby przyjazdu, dumna odmowa księcia litewskiego itp. Powód rozbicia rokowań — względy religijne — również nie są do przyjęcia. Kazimierz odznaczał się dużą tolerancją w stosunku do cerkwi wschodniej, a Koriatowicze ciążyli ku kościołowi rzymskiemu.

[2]) Gdyby Kazimierz przez małżeństwo swej córki chciał nawiązać bliższe związki z Litwą, musiałby myśleć o synach Olgierda i to raczej z drugiego małżeństwa, przede wszystkim o Jagielle. Zwrócę uwagę, iż żoną Kaźka szczecińskiego była Joanna, córka Julianny twerskiej, wiekiem bliska Jagielle (szczegóły — patrz dodatek: „Wiek Jadwigi i Jagiełły").

książęcego postawieni, usuwali krewniaków dalej na południe czy wschód; braku ziemi na Rusi nie dawało się zbytnio odczuwać. Taki los czekał i Koriatowiczów... Grody podolskie, na których widzimy ich w 70-ch latach XIV wieku, były nagrodą czy ekwiwalentem za utratę Nowogródka lub Włodzimierza. Zdaniem moim Koriatowicze byli dwukrotnie wypierani ze swych włości. Śmierci ich protektorów — Koriata a później Kazimierza W. — decydowały o losach tych książąt. Źródła jednak nie dają wyraźnej odpowiedzi, kiedy Koriatowicze uzyskali Podole; równie dobrze można kłaść fakt powyższy na lata 1362 — 63, jak i po 1370.

Podstawę źródłową interesującego nas zagadnienia stanowi znana opowieść kronik litewsko ruskich o wyprawie sinowódzkiej Olgierda, o zwycięstwie nad Tatarami i osadzeniu synów Koriata w ziemi podolskiej. Inne latopisy (hustyński) dodają ważny szczegół o uzyskaniu wówczas Kijowa przez Włodzimierza Olgierdowicza. Nie będę źródeł powyższych cytował, ponieważ szczegółowego ich zestawienia dokonał ostatnio Kuczyński [1]). Praca powyższa przynosi szereg godnych uwagi rezultatów. Za najcenniejsze uważam przede wszystkim stwierdzenie faktu, iż interesujące nas wiadomości latopisów stanowią poplątanie szeregu faktów z różnych czasów i na różnych terenach. Nie wchodzę w bliższe omówienie walk litewsko tatarskich, które słusznie autor powiązał z akcją zbrojną Witolda na schyłku XIV stulecia. Dla naszych wywodów szczególną wartość posiada charakter wyprawy sinowódzkiej Olgierda. Trafnie dostrzegł Kuczyński, iż był to dorywczy najazd litewski o charakterze rabunkowym, nie wiedzieć nawet, czy przeciw Tatarom zwrócony [2]). Słowem brak podstaw, by traktować ową wyprawę

---

[1]) Kuczyński S. M. *Sine Wody* 81—141.

[2]) „Sądząc ze źródeł, była to jakaś niewielka, krótka rozprawa, być może z jakimś książątkiem ruskim, być może z jakimś, prowadzącym na

Litwinów jako epizod dla dziejów Rusi południowo wschodniej o wyjątkowym znaczeniu.

Wniosek ten rzuca cenne światło na dzieje Kijowszczyzny w interesujących nas latach. Przyjęło się powszechnie w literaturze — sam cytowałem tego rodzaju poglądy [1]) — iż syn Olgierdowy Włodzimierz „gdzieś około r. 1361“ (według innych uczonych nieco później: 1362—63) uzyskał na trwałe Kijów. Wydaje mi się dziś, iż tego rodzaju hipoteza wymaga korektury. Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż Kijów przed r. 1360 pozostawał w pewnej zależności od Litwy, choć bliżej charakteru tego związku trudno określić. Już w 30-ch latach XIV w. siedział w Kijowie brat Giedymina — Fedor; w r. 1352 pojawił się w Kijowie kandydat Olgierda metropolita Teodoryt; w kilka lat potem każe w. książę swemu metropolicie — Romanowi udać się do Kijowa; w r. 1358 Olgierd więzi w Kijowie poplecznika interesów Moskwy — metropolitę Aleksego i t. d. Niewątpliwie Kijowianie składali równocześnie daniny Tatarom. Osadzenie Włodzimierza nad Dnieprem nie było konsekwencją wielkich zwycięstw Litwinów. Przebieg wyprawy sinowódzkiej nie upoważnia do podobnego wniosku. Na zachowanych monetach, pochodzących prawdopodobnie od Olgierdowicza, znajdujemy tamgę tatarską jako dowód zależności tego księcia od Ordy [2]). Wreszcie pragnę zwrócić uwagę na układ Litwinów z zakonem inflanckim 1367, w którym z ramienia Olgierda figuruje interesujący nas Włodzimierz [3]). Uważam za

---

własną rękę politykę antylitewską, bekiem tatarskim; rozprawa, która wyraziła się w spustoszeniu kraju i szybkim, zapewne, jak i sam najazd, wycofaniem się Litwinów". Kuczyński S. M. o. c. 132.

[1]) Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 408.

[2]) O owych monetach z imieniem Włodzimierza, znalezionych w okolicach Kijowa — Hruszewski M. *Ist. Ukr. Rusi IV* 84; Gumowski M. *Numizmatyka litewska wieków średnich* 1920. 64—71.

[3]) ...„per Woldemarum, filium Olgherdem, regis praedicti"... Bunge II N 1041 p. 772—773.

wykluczone (byłby to jedyny, zresztą niczym nieumotywowany wypadek w historii litewskiej omawianego okresu), by książę kijowski zawierał układ z Zakonem inflanckim w sprawie grasujących na pograniczu litewsko inflanckim band, a więc nie wiążącej się z jego dzielnicą. Słuszność miał Daniłowicz, twierdząc, iż „wspomniany w akcie ...syn Olgierda był później księciem kijowskim" [1]). W rezultacie dochodzę do wniosku, iż osadzenie Włodzimierza w Kijowie nastąpiło po r. 1367 i nie było wynikiem klęski Tatarów wobec Litwy.

Czy wyprawa sinowódzka Olgierda pozostawała w związku z osadzeniem Koriatowiczów na Podolu — odpowiedzieć kategorycznie nie podobna, choć latopis stwierdza to w formie pozytywnej. Wielką wagę dla poruszonego tu zagadnienia ma przede wszystkim położenie geograficzne owej Sinej Wody, rzeki lub — co prawdopodobniejsze — grodu nad rzeką tego samego imienia. Gdyby dało się go ściśle zlokalizować, mielibyśmy do dyspozycji ważny argument przy wyprowadzaniu dalszych wniosków. Licząc się z rozbieżnością opinii uczonych, starał się Kuczyński umiejscowić Siną Wodę możliwie najdokładniej. W rezultacie badań doszedł uczony ten do trafnego spotrzeżenia, iż istnieją dwie ewentualności, jeśli chodzi o teren Olgierdowego najazdu. Ze względu na Korszewie — stwierdził Kuczyński, iż Sina Woda znajdowała się albo między Horyniem a Słuczą [2]), albo — bardziej w kierunku południowo wschodnim — między Dnieprem a Bohem. Sam opowiedział się za drugą możliwością z dwóch powodów. Pierwszym argumentem miało być równoczesne osadzenie

---

[1]) Daniłowicz J. *Skarbiec dyplomatów.* I 212.

[2]) „Gdybyśmy... chcieli wyszukiwać Siną Wodę, która łączy się z Białobrzeżem, a może i z Korszewią, to — rzecz prosta — wybralibyśmy Śniwod, lub którąś z „sinych" rzeczek wołyńskich, tam bowiem są i Korszewie i Białobrzeże i Sinice — Siniawy, wszystko między Horyniem i Słuczą". Kuczyński S. M. o. c. 130.

Włodzimierza Olgierdowicza w Kijowie, fakt w świetle niniejszych wywodów nie do przyjęcia, i drugim — przekonanie autora, że „w latopisach bliższych wpływom Moskwy opisane być mogą przede wszystkim znaczniejsze i bliżej terytoriów moskiewskich położone (ziemie)“ [1]). By spostrzeżenie powyższe miało być argumentem rozstrzygającym o wyborze, mam duże wątpliwości. Moim zdaniem nie tyle tu znaczy odległość terenów, ile siła kontaktu między nimi. Pragnę przypomnieć, iż wyprawa Kazimierza W. w r. 1349 znalazła oddźwięk na kartach źródeł moskiewskich [2]). Różnymi drogami mogły te wiadomości z Wołynia trafić na północo wschód Rusi: przez dostojników kościelnych (np. r. 1349 metropolita Teognost przybywał nad Kljazmę z Wołynia, na pogrzebie tego metropolity w Moskwie był biskup wołyński Atanazy i t. p.), przez żonę zaangażowanego w wypadkach Lubarta — księżniczkę rostowską, która była rodzoną wnuczką Iwana Kality. Mogły przejść i dzięki żonie jednego z Koriatowiczów (Dymitra), córce w. księcia Iwana Iwanowicza. Byłoby nawet dziwnym, gdyby w rocznikach moskiewskich pominięto rozgrywające się na Wołyniu wypadki, w których szwagier Dymitra Dońskiego był osobiście i szczególnie zainteresowany.

Zresztą sam Kuczyński na innymi miejscu swej pracy wysunął argument przeciw owej drugiej ewentualności, mianowicie — sytuację polityczną Litwy w latach 1362 — 1363. „Wydaje nam się bardzo wątpliwe — pisze ów autor — aby w czasie, gdy krzyżacy zdobywają Kowno, gdy podchodzą pod Wilno, Połock i Troki, gdy między Moskwą a Litwą rozpoczyna się wielka gra dziejowa, która skłoni Olgierda do powzięcia planu otoczenia i zdoby-

---

[1]) Kuczyński S. M. o. c. 130.

[2]) „Toho że lěta korolь krakowьskii wzja kramoloju zemlju Wolynьskuju“. Patr. XI 221.

cia księstwa moskiewskiego... — aby wtedy mógł w. książę litewski zwracać swe siły w bezludne czarnomorskie stepy, gdzie łatwiej się było narazić na konflikt z Tatarami, niż zyskać jakieś istotne korzyści. A właśnie, nieliczne źródła, jakie się dochowały, wskazują, że raczej w ostatnim dziesięcioleciu a może wcześniej nastąpiło jakieś zbliżenie między Litwą a W. Ordą, skierowane prawdopodobnie przeciwko... Moskwie“ [1]).

W wyniku dotychczasowych wywodów dochodę do przekonania, iż poszukiwanej Sinej Wody szukać mamy raczej na Wołyniu, że najazd litewski Olgierda objął ziemie między Słuszą a Horyniem [2]). Domysł ten wydaje mi się bardziej prawdopodobny, choć równocześnie należy przyznać, że źródła nie dają podstaw do przesądzania tej bądź co bądź ciągle jeszcze ciemnej sprawy. Gdyby hipotezę tę można było uznać za pewnik, przybyłby ważny argument natury geograficznej. Wbrew tezie Kuczyńskiego, iż między wyprawą sinowódzką a uzyskaniem Podola przez Koriatowiczów nie było związku, możnaby wtedy dowodzić, że właśnie w interesującym nas momencie Litwini parli z Wołynia w kierunku południowym, na Podole i że w związku z tą akcją zbrojną pozostawało osadzenie tam Koriatowych synów. Że przypuszczenie powyższe nie jest pozbawione prawdopodobieństwa, pragnę wysunąć drugi argument — datę. Szczegółowiej problem ten traktuję w tekscie samej pracy, wykazując, że śmierć Koriata i wyrugowanie synów zmarłego z Nowogródczyzny i Wołynia przypada — co najprawdopodobniejsze na lata 1362/3 — a więc się zbiega z najazdem sinowódzkim Olgierda.

Wreszcie — jeszcze jedna uwaga. W r. 1358 — a więc tuż przed latami sześćdziesiątymi — wysunął w. książę

---

[1]) Kuczyński S. M. o. c. 133—134.

[2]) Oczywista, nie podobna terenów, objętych wyprawą litewską, zbyt lokalizować i ograniczać wyłącznie do wspomnianych rzek.

problem zaludnienia pustkowi między Litwą a Tatarami. Zadaniem nowych osadźców miała być obrona zagrożonych ziem ruskich przed najazdami wojsk chana. Dola, którą Olgierd szykował w intencjach swych krzyżakom [1]), przypaść miała w mniejszej — oczywista — skali Koriatowiczom.

Na zakończenie chciałbym rozważyć kontragumenty, osłabiające możliwość uzyskania Podola przez Koriatowiczów w latach 62 — 63. Najważniejszym pozostanie zawsze spostrzeżenie, że nie ma za życia Kazimierza W. dowodów źródłowych, świadczących o rządach wymienionych książąt w Kamieńcu czy Smotryczu. Jeśli Aleksander Koriatowicz, już jako władca Podola [2]), w znanym dokumencie dla kupców krakowskich z r. 1375, używał dawnej swej pieczęci z napisem włodzimierskim [3]), to widać, że z Podolem nie czuł się jeszcze mocno związany, że w pretensjach i ambicjach swoich trwał przy Wołyniu. Pośrednio przemawiałoby to raczej za przypuszczeniem, że dopiero po śmierci króla polskiego otrzymał Aleksander Koriatowicz Podole. Nie wyklucza to jednak ewentualności, że inni bracia księcia mogli być wcześniej osadzeni na Podolu.

Zastanawia mnie układ polsko litewski 1366 r. Obaj Koriatowicze figurują po stronie Kazimierza W. a jednak brak włości podolskich wśród wyliczonych w umowie ziem, uznających zwierzchnictwo królewskie. Zarówno w interesie wspomnianych książąt, jak też i Polaków było wciągnięcie owych terytoriów do układu. Znowu więc przybyłby argument, że Koriatowicze nie mieli jeszcze Podo-

---

[1]) „Item postulabant (Litwini wobec cesarza Karola IV), quod ordo locaretur ad solitudines inter Tartaros et Rutenos ad defendendum eos ab impugnacione Tartarorum". Herm. de Wart. II 80.

[2]) „Wir Alexander von gotis genaden Herczog czu Podolien"... Kod. dypl. m. Krakowa I N 47 p. 57.

[3]) Gumowski M. *Pieczęcie książąt litewskich.* Aten. Wil. 1930, 689.

la. Ale możliwym jest inne rozumowanie: synowie Koriata, odzyskując dzięki Kazimierzowi posiadane uprzednio grody, z ziem tych uznali zwierzchnictwo polskie. W odróżnieniu od Wołynia, na Podolu pozostali w dalszym ciągu niezależnymi od Kazimierza władcami. Stąd — pominięcie owych terenów w umowie 1366 r. W rezultacie przeprowadzonych na tym miejscu wywodów dochodzę do wniosku, iż synowie Koriata uzyskali ziemię podolską co najwcześniej około r. 1362 a możliwe, że dopiero po śmierci Kazimierza. Druga ewentualność nie jest wykluczoną, choć pierwsza wydaje mi się prawdopodobniejszą.

SYNOWIE KIEJSTUTA.

Ilu synów miał Kiejstut?

Podstawę źródłową stanowi Rodowód W. Książąt Litewskich. Zważywszy, iż powstał on wśród otoczenia Witolda, prawdopodobnie z inicjatywy księcia, tym bardziej zasługuje na wiarę. Trudno przypuścić, by Witold nie wiedział, ilu miał braci. Fałszowanie zaś tej cyfry, podanej zresztą w źródle tylko ogólnikowo, nie znajduje wytłumaczenia.

W licznych odpisach Rodowodu figuruje liczba sześciu. Znalazła ona przyjęcie w najnowszej literaturze [1]). Stary przekład łaciński, „Origo regis“ wskazuje na sied-

---

[1]) Fijałek J. ks. *Wnuk Kiejstuta.* Kw. Hist. 1914, 189; Kolankowski L. *Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów* I 12 — 13; Ivinskis Z. *Vytauto jaunystė ir jo veikimas iki 1392 m.* Vytautas Didysis 1930, 2.

miu [1]). W tych więc ramach należyześrodkować dalsze rozważania. Pragnę zauważyć, że szereg faktów, jakie posiada Origo, gdzie indziej niespotykanych, zdradza znamiona wybitnej wiarogodności. Np. szczegół, że najstarszy z Giedyminowiczów dostał od ojca Kiernów [2]), gdy wszystkie inne odpisy tegoż źródła mają Koraczów. Albo dokładniejsze wyliczenie imion morderców Kiejstuta, względnie ofiar późniejszej zemsty Jagiełły, wykaz grodów na Podlasiu, zniszczonych przez Janusza mazowieckiego [3]) i t. d.

Ze względu na ogromną rozpiętość wieku potomstwa Kiejstutowego [4]) przypuszcza Wolff — a domysł ten znalazł powszechne uznanie — że Kiejstut miał co najmniej dwie żony [5]). Utwierdzają mnie w tym przekonaniu odmienne losy, różna rola polityczna tych braci. Nie podobna jednak nie zauważyć, że o małżonce czy małżonkach Kiejstuta (poza Birutą) głucho w źródłach, gdy tymczasem kronikarze dobrze wiedzą, że Olgierdowicze wywodzili się z różnych małżeństw. Puzyna sądzi, iż należy ślub Kiejstuta z Birutą kłaść na połowę XIV w. (ok. r. 1351) [6]).

---

[1]) Origo. XVII 220. Podobnie — XVII 442.

[2]) „Montiwido suus pater dederat bona ista Bernow et Slonym". XVII 219. Idąc za Origo, Długosz III 404: „consignavit Kernow et Slonim".

[3]) Origo XVII 225, 226, 223.

[4]) Gdy Patryk urodził się co najpóźniej około r. 1320, Witold — około 1350; Ryngałła — Elżbieta wyszła za mąż w r. 1392.

[5]) W o l f f J. *Ród Giedymina*, 47.

[6]) P u z y n a J. *Kiedy urodził się Witold?* Mies. Herald. 1930, 131. Nie jest wykluczonym, że Witold urodził się przed r. 1350 i że to małżeństwo trzeba nieco wstecz przesunąć.

[7]) W r. 1360 figuruje Patryk Kiejstutowicz z dorosłym synem („Patirke et filius suus". Voigt. III N 87 p. 115). Gdyby przyjąć, że ów młodzian miał lat około 19, Patryk ożeniłby się ok. r. 1340. W chwili ślubu liczył co najmniej lat 19; więc wypadałoby, że Kiejstuta ślub nastąpił około r. 1320. W tym właśnie czasie Giedymin żenił synów i wydawał córki za mąż. Porówn.: P a s z k i e w i c z H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 251—252.

Pierwsze małżeństwo Kiejstuta da się oznaczyć na rok mniej więcej 1320 [7]), a może nawet i wcześniej [1]).

Zgodnie z wywodami Stadnickiego i Wolffa należy zdaniem moim uznać za najstarszego z Kiejstutowiczów —

---

[1]) Długosz III 172 pod r. 1336 zachował następującą wiadomość: „Sexto decimo Calendas Novembris Olgerd, Keystuth, Koributh, Patrikyg, Lubardus, Szuriwil, Buthaw, Lithuanorum Duces, filii Gedimini, et Patricius filius David Ruthenus... Principatus Masoviae igressi"... Została ona zaczerpniętą z nieznanego, zaginionego źródła; wskazują na to: zwięzłość opowiadania, przypominająca wzmiankę rocznikarską, dokładne szczegóły, jak np. data dzienna; wreszcie ów najazd zgadza się z ogólną sytuacją polityczną — porówn.: Paszkiewicz H. *Z dziejów Podlasia w XIV w.* Kwart. Hist. 1928, 241.

Pozostaje się sprawa imion książąt napastujących Mazowszan. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że źródło, z którego czerpał Długosz, wymieniało Patryka Dawidowicza. Szczegół ten nigdzie więcej się nie spotyka a jest wysoce prawdopodobny. Wystąpienie wspólne Giedyminowiczów z Patrykiem zasługuje na przyjęcie ze względu na wielką rolę polityczną, jaką w 20-ch latach XIV w. ów Dawid odgrywał. Nie mam już tej pewności, jeśli chodzi o wymienione przez Długosza potomstwo Giedymina. Rok 1336 nie obala udziału wnuków w. księcia w wyprawie, skoro np. w r. 1338 występuje inny wnuk (Aleksander Narymuntowicz) na terenie W. Nowogrodu. Moim zdaniem, zachodzą tu dwie ewentualności: 1) albo istotnie w zaginionym roczniku mazowieckim figurowali wszyscy wzmiankowani książęta: a ponieważ mamy tu kilku Kiejstutowiczów, więc pierwsze małżeństwo Kiejstuta należałoby przesunąć przed r. 1320 — 2) albo też nieznane źródło Długosza, podając imiennie tylko Patryka Dawidowicza, zaznaczało, że na czele wyprawy stali „filii Gedimini", a wielki dziejopis starał się ową wiadomość uzupełnić od siebie, wybierając dowolnie z różnych miejsc swego dzieła (wszyscy ci książęta figurują u Długosza) poszczególnych Giedyminowiczów. Pomijając starsze pokolenie (Olgierd, Kiejstut, Lubart), wzmiankowani książęta występują w źródłach w czasie znacznie późniejszym, niż rok 1336. Widać tu nadto pewne poplątania: wszystkich książąt uznano za synów Giedymina. Korybut, syn Olgierda z drugiego małżeństwa, nie mógł żyć w r. 1336. A może chodzi tu o Koriata? Pragnę zwrócić uwagę na analogiczne postępowanie Długosza w innym miejscu dzieła. Gdy np. Rodowód W. Książąt Lit. podaje ogólnikowo, że Olgierd i Kiejstut mieli wielu synów, z których wybrali Jagiełłę i Witolda, Długosz (pod r. 1382) stara się jak najszczegółowiej tych synów wyliczyć i czyni to — jeśli chodzi o Olgierdowiczów — wysoce bałamutnie: Nary-

Patryka [1]). Ten miał syna Aleksandra [2]), a może i drugiego — Iwana [3]). Do Kiejstutowiczów z pierwszego małżeństwa zaliczam nadto Wojszwiła, Wojdata i Butawta. Wolff w „Rodzie Giedymina" nie uwzględnił Wojszwiła. Błąd swój jednak naprawił w „Kniaziach litewsko ruskich".

---

munta lub Lubarta uznaje za synów Olgierdowych. Reasumując wywody, uważam, że zapiskę Długosza z r. 1336 należy traktować z dużą ostrożnością.

[1]) Materiał źródłowy, dotyczący Patryka Kiejstutowicza, zestawił S t a d n i c k i K. *Olgierd i Kiejstut* 1870, 207 — 210. Należy go uzupełnić umową polsko litewską 1352 r. Wzmiankowanego w dokumencie tym księcia Patryka, figurującego obok Olgierda i Koriata, zdaniem moim, należy stanowczo uważać za syna Kiejstuta. Patryk Narymuntowicz występuje w źródłach dopiero w 80-ch latach XIV w., gdy tymczasem w 50-ch latach nieustannie pojawia się ów Kiejstutowicz i to stale przy Olgierdzie i Kiejstucie. (porówn.: kronikę Wiganda). W Sprawozdaniach o drogach (Wegeber II 700) znajdujemy „Patrickindorf".

[2]) Że Patryk miał syna (czy synów), świadczą następujące dane: wspomniany raport krzyżacki z 1360 r. („Patirke et filius suus. Voigt. III N 87 p. 115). Książęta litewscy, zawierając w r. 1352 umowę z Polską, poręczają również za nieobecnych: za wielkiego kniazia Olgierda i za Koriata i za Patryka i za ich synów (Rozow I 1928 N 3 p. 4—5). Owych „synów" można odnieść również do Patryka. Że syn Patryka miał na imię Aleksander, świadczą Sprawozdania o drogach („Alexander Patirkens son.". Script. rer. pruss. II 707). W r. 1365 napadają na krzyżaków „4 reges sc. Kynstud, Algart, Paterky... et Alexander"... Wig. II 549. Trudno owego Aleksandra, jak to czynią niektórzy uczeni, identyfikować z Aleksandrem Koriatowiczem. Wiadomości źródłowe, jakie mamy z tych lat o Koriatowiczach, wykluczają podobne przypuszczenie. Zaś Aleksander Narymuntowicz występuje tylko raz jeden w źródłach (pod r. 1338) i to na terenie W. Nowogrodu. W wyprawie na Zakon Aleksander Patrykiewicz występował razem ze swym ojcem i dziadem, a Patryk już w r. 1360 wciągał synów do spraw politycznych. Jeśli chodzi o potomstwo Patryka, więcej słuszności miał S t a d n i c k i K. *Olgierd i Kiejstut* 267 — 269, niż uzupełniający go W o l f f J. *Ród Giedymina 53* i *Kniaziowie litewsko ruscy* 160.

[3]) Wniosek ten opieram jedynie na wzmiance Wegeber. II: „Ywandorf Patrikeson". II 699, licząc się z analogiczną wiadomością, dotyczącą Aleksandra Patrykiewicza. W źródłach tego czasu słyszymy o różnych Iwanach, ale łączenie ich z owym synem Patryka jest niczym nieumotywowanym domysłem.

Dziwnym zbiegiem okoliczności historycy przy wyliczaniu synów Kiejstuta przeważnie pomijają Wojszwiła, choć istnieje cały szereg niezależnych od siebie źródeł, stwierdzających istnienie tego księcia. Zestawił je Wolff [1]); można je co najwyżej uzupełnić [2]). Że Wojdat był synem Kiejstuta [3]), a bratem (przyrodnim) Witolda [4]) — nie ulega wątpliwości. Możliwe, że synem Wojdata był Jerzy [5]). Wreszcie — ostatni z Kiejstutowiczów — Butawt [6]) miał syna Waydutte [7]). Słowem z pierwszego małżeństwa miał Kiejstut czterech synów, z drugiego trzech — Witolda, Towtywiła i Zygmunta. O młodszych Kiejstutowiczach (Witoldzie i Zygmuncie) mamy obfite wiadomości w źródłach. Wbrew opinii, spotykanej ostatnio w literaturze, nie widzę podstaw, by do synów Kiejstutowych zaliczać Surwiłłę [8]),

---

[1]) Wolff J. *Kniaziowie litewsko ruscy* 160.

[2]) Słusznie zwrócił uwagę Prochaska A. *Czy istniał Krywe na Litwie?* Kwart. Hist. 1904, 484, że w układzie litewsko inflanckim 1367 r. figuruje Wojszwił („Waysewist", Bunge II N 1041 p. 772—73). Natomiast nie podobna przesądzać, czy inne wiadomości źródłowe należą do tego Kiejstutowicza np. „Wezewilte, nobilis satrapa". Herm. de Wartb. II 96, „Wysevilte" (ibid. 92), „Mezevilte" (ibid. 78) itp.

[3]) „Waydot filius Kynstud". Wig. II 537; porówn.: II 81, III 81—82. Na podstawie Wiganda potwierdza tę wiadomość Długosz (pod r. 1362 i 1382).

[4]) ...„duorum fratrum nostrorum ducum Woydati et...". Akta Unii N 38 p. 35.

[5]) „Jurgen unsirs bruders son herczoge czu Nogarten". Cod. Vit. N 13 p. 4. Łączymy Jerzego z Wojdatem, ponieważ obaj posiadali Nowogródek.

[6]) Wiadomości o Butawcie — Script. rer. pruss. II 85 — 86, 550—552, 805 III 84, 594—595 V 120.

[7]) Ibid. III 115.

[8]) Puzyna J. *Kiedy urodził się Witold?* Mies. Herald. 1930, 131—132 uznaje Surwiłłę za syna Kiejstuta. Wigand istotnie nazywa S. bratem Butawta Kiejstutowicza (...„rex Butaw... cum fratre suo Surwillo". Wig. II 550), a za nim tę wiadomość powtarza Długosz. Przyjmuję raczej omyłkę kronikarza krzyżackiego, zresztą nie zawsze „frater" oznacza brata rodzonego. Znaczenie rozstrzygające mają dalsze wiadomości o Surwille.

Stirpejkę [1]) i Olgimunta [2]). Wiadomo, że Kiejstut miał kilka córek. Trzy, które Wolff wyliczył (Maria, Anna, Elżbieta) [3]), ze względu na czas ich ślubów pochodzą z dru-

---

Gdy Butawt znajdzie u Niemców odpowiednią pozycję i traktowanie, figuruje w dokumentach przy samym cesarzu, tytułują go rex Lethowinorum, dux Lituaniae itp., Surwiłło i jego synowie przeszli całkowicie na służbę krzyżacką, odgrywając zupełnie podrzędną rolę. Porówn.: Script. II 550 uw. 760. Słusznie najnowsza literatura (Fijałek J. ks. o. c. Kwart. Hist. 1914, 189 uw. 1, Avižonis K. *Die Entstehung* 98 uw. 24 i in.) uważa Surwiłłę tylko za wybitnego bojara, choć być może świetnego pochodzenia.

[1]) Puzyna J. o. c. 131—132 uznaje Stirpejkę za syna Kiejstuta. Jedyny argument — to fakt, że w układzie litewsko inflanckim 1367 r. St. figuruje obok Wojszwiła Kiejstutowicza. Świadczy to, że St. był wysokiego pochodzenia, ale nie przesądza sprawy, kim był ojciec St. Inne wiadomości źródłowe również nie wskazują, by St. był synem Kiejstuta. Nawiasem dodam, iż znany nam tekst wspomnianej umowy z r. 1367 jest niewątpliwie skażony, trudno bowiem przypuścić, by Kiejstut sam siebie wyznaczał jako pełnomocnika do prowadzenia rokowań. („Pacem latrunculorum inter nos — t. zn. między mistrzem inflanckim — et Olgherdem ac Keystutten, fratres, reges Lethoviae..., per Woldemarum, filium Olgherdem... et per duces Stirpeyken et Waysewist ac Keystutten taliter esse factam"... Bunge II N 1041 p. 772—773).

[2]) Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze oraz sprawa podolska*. Aten. Wil. 1936, 92 przyjmuje, iż Olgimunt był synem Kiejstuta. Nie ma ani jednego dowodu źródłowego, któryby wyraźnie wskazywał na podobne związki rodzinne — a ten materiał, którym rozporządzamy, moim zdaniem przemawia w sensie raczej negatywnym. Gdyby uznać hipotezę tego zasłużonego badacza przeszłości Litwy, występujący często w kronikach czy świadkujący w dokumentach Iwan Olgimuntowicz byłby bratankiem Witolda. Nigdzie Kiejstutowicz nie zaznaczył takiego z Iwanem pokrewieństwa, chociaż zwykł to czynić w stosunku do innych krewniaków, np. w 1384 r. wobec Jerzego nowogródzkiego („Jurgen unsirs bruders son herczoge czu Nogarten". Cod. Vit. N 13 p. 4). Co więcej, w znanym Memoriale do krzyżaków z ok. r. 1390 chciał Witold podkreślić swe związki rodzinne z Iwanem. Stwierdził wówczas, iż Olgimuntowicz był mężem siostry żony Witoldowej (...„der mynes wybes swester hot Iwan R (A) angemunden son". Script. rer. pruss. II 714). Na pewno by zaznaczył, gdyby Iwan był jego bratankiem. Nie umieszczałby Kiejstut w układzie z krzyżakami 1379 r. Iwana w grupie bojarów poniżej Wojdyły, którym pogardzał, gdyby ów Iwan był jego rodzonym wnukiem. Sądzi Puzyna J. o. c. 88, iż Olgi-

giego małżeństwa. Ze miał co najmniej jedną córkę — i to zamężną — z pierwszego, znajdujemy potwierdzenie w źródłach [1]).

O STARSZEŃSTWIE SYNÓW OLGIERDA.

Wkrótce po wyprawie na Jerzego Narymuntowicza donosił w r. 1377 Ludwik andegaweński w liście do Franciszka Carrary, iż wśród uzależnionych od Węgier książąt znajdował się również i Fedor, zwierzchni władca szeregu dzielnic [2]), syn pierworodny Olgierda, który zgodnie z prawem

---

munt nosił chrześcijańskie imię Borys. W liście do Franciszka Carrary (1377 r.) wspominał Ludwik węgierski o uwięzionym synię Kiejstuta, donosząc równocześnie, że książę Borys uznał zwierzchnictwo królewskie i pozostał przy dotychczasowej dzielnicy. To przeciwstawienie Borysa podolskiego Kiejstutowiczowi wskazuje pośrednio, że „Borys — Olgimunt" nie był Kiejstutowym synem. I podobnych spostrzeżeń można by więcej przytoczyć. Kuczyński S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy* 107 uw. 70 przyjmuje, iż Olgimunt był bratem Giedymina i przyjął na chrzcie imię Fedora; domysł ten nie znajduje poparcia w źródłach. Prochaska A. *Dzieje Witolda* 397 Olgimunta utożsamia z Andrzejem (Andruszką) na podstawie Sprawozdań o drogach (....„bis czu Goltschan, Andrusken hoff"... Script. II 704). Andrzej był synem Iwana Olgimuntowicza i siedział w wyznaczonych mu przez ojca grodach. Porówn.: „dux Yvanus Olgimunti cum filiis suis videlicet Andrea et Semeone". Akta Unii N 39 p. 37.

[3]) Wolff J. *Ród Giedymina* 52—53.

[1]) W r. 1364 wspomagał Kiejstuta w walce z krzyżakami „gener Kynstud". Wig. II 545. Małżeństwo jego z Kiejstutówną zostało więc zawarte przed r. 1364. Porówn.: Wolff J. o. c. 51 uw. 6.

[2]) ....„qui plurima habet fortissima castra"... Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28. Ponieważ trudno przypuścić, by Ludwik mógł myśleć o Ratnie i pomniejszych uzyskanych przez Fedora grodach, sądzę, iż wiadomość niniejszą należy interpretować w sensie uznania przez grono Giedyminowiczów praw i pretensyj Fedora do tronu wileńskiego po śmierci Olgierda.

zwyczajowym winien był objąć panowanie po zmarłym świeżo ojcu [1]). Wiadomość powyższa, pochodząca niewątpliwie z wiarogodnego źródła, została zlekceważoną w literaturze. Halecki twierdzi, iż „wobec Ludwika, mało orientującego się chyba w stosunkach rodzinnych dynastii litewskiej, hołdujący mu książę, który wogóle... starał się wywołać wrażenie, że rozporządza niezwykłą potęgą, mógł chwalić się przesadnie, jakoby był najstarszy, zwłaszcza w nieobecności innych braci" [2]). Wywody powyższe nie wydają mi się przekonywujące. Moim zdaniem bracia byli zbyteczni, jeśli chodziło o stwierdzenie faktu powszechnie znanego na Litwie, kto był najstarszy wiekiem z synów zmarłego „króla". Wystarczał tu stary Lubart, wystarczali Koriatowicze, z którymi Ludwik pozostawał w kontakcie. Kto będzie w. księciem Litwy, miało dla Polski — a więc i dla Andegaweńczyka — doniosłe znaczenie. Polacy brali udział w wyprawie 1377 r. Koriatowicze jeszcze za Kazimierza W. i po śmierci króla (np. pobyt Aleksandra Koriatowicza w Krakowie w 1375 r.) utrzymywali stosunki z Polską; nie brakowało więc okazyj i dróg (pomijam np. Mazowsze, małżeństwo Janusza z Kiejstutówną) dla uzyskania dostatecznie wiarogodnych informacyj.

Wszyscy historycy, którzy ostatnio poruszali interesujący nas problem, zgodnie przyjmują, iż Andrzej połocki był najstarszym synem Olgierdowym; i wszyscy powo-

---

O tym szerzej — w tekście samej pracy. Godzi się podkreślić, iż żaden inny z starszych Olgierdowiczów nie występował w r. 1377 i później z pretensjami do Wilna, co pośrednio przemawia na korzyść mej hipotezy o roli Fedora. Radzimiński Z. *Monografia XX. Sanguszków* I 1906, 13 uważał Fedora za najmłodszego z synów Olgierda i księżniczki witebskiej.

[1]) ...„Codor magni Olgordi summi principis Lituanorum primogienitus, qui more et consuetudine principum deberet succedere dominio dicti Olgordi, qui noviter obiit"... Ibid.

[2]) Halecki O. *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego.* Mies. Herald. 1935, 106. Podobnie — Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze oraz sprawa podolska.* Aten. Wil. 1936, 90.

łują się tradycyjnie na pracę Wolffa [1]). Uczony ten zebrał znaczny, acz niekompletny [2]) materiał źródłowy i dał szereg godnych uwagi spostrzeżeń. Jeśli chodzi o wiek Andrzeja, Wolff oparł się całkowicie na latopisach ruskich, dokonywując ich obszernego zestawienia. Czy jednak można budować na tych kronikach wnioski bez zastrzeżeń?

Brak materiału porównawczego dla potomstwa Olgierda z księżniczki witebskiej; tym większą wagę przywiązujemy do określenia wieku młodszych Olgierdowiczów. Znajdujemy się tu w szczęśliwszym położeniu, gdyż rozporządzamy nie wzmianką kronikarską, ale dokumentem, pochodzącym od zainteresowanych książąt. Myślę o znanym układzie, zawartym w r. 1382 na wyspie rzeki Dubissy z krzyżakami przez wszystkich synów Julianny twerskiej. Wyliczono ich w następującym porządku: Jagiełło, Skirgiełło, Korybut, Lingwen, Korygiełło, Wigunt, Świdrygiełło [3]). Że to zestawienie według starszeństwa jest istotnie zgodne ze stanem rzeczy, mamy oprócz charakteru samego źródła — i inne dane, które może nie przesądzają sprawy we wszystkich szczegółach, ale popierają je znakomicie. Że Skirgiełło był najbliższy wiekiem Jagielle, świadczy jego wybitna rola polityczna w najbliższych latach po śmierci Olgierda a zwłaszcza po obaleniu Kiejstuta (1382). Dwaj następni — to Korybut i Lingwen. W okresie 1378—1382, pomijając Skirgiełłę, tylko oni występują na kartach źródeł z grona młodszych braci w. księcia. Lingwen figu-

---

[1]) W o l f f J. *Ród Giedymina* 79—87.

[2]) Np. w Joh. de Segovia, w Mon. Concil. II 619 znajduje się streszczenie przemówienia prokuratora Świdrygiełły na soborze bazylejskim, w którym jest wzmianka o synach Olgierdowych.

[3]) „Wir Jagal, von Gotis gnadin grossir konig czu Littowen, und wir Skirgal, herczog czu Tracken, gebruder... — zawierają układ z rycerzami Zakonu — mit rathe, metewissen und volbort unser liben muter Julianne, der grossen koniginnen czu Littowen, und dessir undergeschribener unsir brudere, alse Cariebut, Langwenne, Carigal, Wigant, Swetregal"... Bunge III N 1186 p. 395; podobnie NN 1184, 1185 p. 393—396.

ruje w umowie z krzyżakami, zawartej w Trokach w 1379 r. Korybuta stanowisko jest znaczniejsze. Jego to wysyłał Jagiełło na początku 1380 r. do walki z krzyżakami z pomocą Kiejstutowi; jego na jesieni t. r. osadzał na Siewierszczyźnie. On w r .1382 podniósł otwarty bunt przeciw stryjowi. Że Korybut był starszym od Lingwena, rozstrzyga akt krewski [1]).

Trzech pozostałych — Korygiełłę, Wigunta i Świdrygiełłę uznać należy za najmłodszych; nie tylko dlatego, że przed r. 1385 nie figurują w źródłach, poza wzmiankowaną umową na Dubissie, ale że przyjmują chrzest razem z Jagiełłą w Krakowie [2]).

Dotychczasowe rozważania rzucają pewne światło na wiek i starszych Olgierdowiczów. Okazuje się, iż ani jeden z latopisów ruskich nie wyliczył potomstwa Julianny twerskiej w takim porządku, jak układy na Dubissie. Dlaczego więc równocześnie się przyjmuje prawdziwość wykazów synów „królewskich" z księżniczki witebskiej, figurujących we wspomnianych kronikach? W moim przekonaniu list Ludwika andegaweńskiego, pisany w najbliższym czasie po zgonie Olgierda, kiedy sprawa sukcesji na Litwie budziła powszechne zainteresowanie, stanowi znacznie mocniejszą podstawę do wniosków, niż źródła ruskie.

I jeszcze jedno spostrzeżenie.

Trzeba pamiętać, iż w latopisach twerskich, nowogrodzkich i in. dużą rolę — jak zwykle w tego rodzaju wypadkach — odgrywało zainteresowanie lokalne, względy

---

[1]) ...„una cum fratribus nostris infrascriptis, videlicet domino Skirgalone, Coributh... Ligwen". Akta Unii I N 1 p. 3.

[2]) Z trzech najmłodszych Korygiełło i Wigunt zmarli nadspodziewanie wcześnie (1390 — 92). Natomiast Świdrygiełło dopiero — w r. 1452, co pośrednio przemawia za jego późnym urodzeniem. Że był znacznie młodszym od Jagiełły, świadczy m. in. wzmianka króla o kształconym i utrzymywanym przezeń bracie (...„ab adolescencia sua in manibus nostris fuit educatus et enutritus". Cod. epist. saec. XV, II N 191 p. 259).

geograficzne. Książę połocki bliższy był tym kronikarzom i politycznie ważniejszy, niż siedzący gdzieś na skrawku Wołynia — Fedor ratneński. Można się dziwić, dlaczego najstarszy z Olgierdowiczów tak późno w porównaniu do braci występuje w źródłach; dlaczego tak stosunkowo nieznaczną obdarzony był dzielnicą? Ale to już jest całkiem inny problem. Czyż najstarszy z synów Giedyminowych Moniwid nie był przedmiotem naszego zainteresowania; czyż nie wzbudzał całego szeregu do dziś niewyjaśnionych pytań?

KONSTANTYN OLGIERDOWICZ.

O Konstantynie Olgierdowiczu zachowały się bardzo nieliczne wiadomości. Późniejsze źródła donoszą, iż posiadał on Czernihów i Czartorysk [1]). Zważywszy, iż wszyscy synowie Olgierda z księżniczki witebskiej mieli za życia ojca wyznaczone dzielnice, należy przyjąć, że i Konstantyn uzyskał odrębne księstwo, zwłaszcza że nie był najmłodszym z potomstwa. Ale tak wykrojona dzielnica (Czernihów i Czartorysk) budzi poważne zastrzeżenia. Zdarzało się, że Giedyminowicze uzyskiwali niekiedy ziemie rozrzucone t. zn. nie stykające się bezpośrednio, np. Wigunt (Kiernów i Czeczersk); ale zwykle terytoria ruskie były uzupełnieniem uposażenia na ściślejszej Litwie. W danym wypadku trudno podobne kryterium zastosować. Jeśli chodzi o ogólne prawdopodobieństwo, Konstantyn mógł otrzymać włości i nad Desną i na Wołyniu, na obu tych terenach osadzał bowiem Olgierd swoich starszych synów. Dymitr miał Brańsk a Fedor — Ratno.

---

[1]) Ewrein. XVII 377, Kronika Bychowca XVII 501.

Przeważa w najnowszej literaturze pogląd, że Konstantyn nie dzierżył wspomnianych grodów równocześnie. Halecki sądzi, że najpierw posiadał Czernihów a dopiero za Jagiełły został przeniesiony na Wołyń [1]). Rozporządzamy argumentem, który popierałby tę hipotezę: oto wśród książąt, uzależnionych w r. 1377 przez Ludwika na Wołyniu i Podolu (porówn. znany list królewski do Franciszka Carrary z 29 września t. r.), brak Konstantyna na Czartorysku. Jeśli się zważy, że cała grupa książąt południowo zachodnich (za wyjątkiem Jerzego Narymuntowicza) popierała pretensje Fedora ratneńskiego do w. księstwa, udział Konstantyna w tej akcji wydawałby się tym bardziej wytłumaczony, gdyż wspomniany Fedor był jego rodzonym bratem. Kuczyński również opowiada się za krótkim popytem Konstantyna w Czernihowie [2]).

Dwa są fakty, które się zwykle wiąże z działalnością interesującego nas Olgierdowicza. Oto w r. 1383 w czasie rokowań z Zakonem występuje w najściślejszym otoczeniu w. księcia „brat" Jagiełły — Konstantyn. Widać, że miał znaczny wpływ na „króla" i że nie działał w duchu, przychylnym dla krzyżaków [3]). Uważam za wykluczone, by taką rolę na dworze wileńskim mógł odgrywać po r. 1377 wzmiankowany Konstantyn Olgierdowicz. Brak danych źródłowych, by książę ten miał większe ambicje, wpływy i znaczenie; trzeba brać pod uwagę antagonizm między synami Olgierda z dwóch różnych małżeństw, odległość Czernihowa czy Czartoryska od Wilna, niezrozumiały dla władcy naddnieprzańskiego wrogi stosunek do Zakonu i t. d. Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie, jeśli w owym doradcy w. księcia widzieć będziemy Konstantyna Koriatowicza. Przemawiają za tym względy chronolo-

---

[1]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 108.

[2]) Kuczyński S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy.* 171.

[3]) Bunge III N 1240 p. 491 — 493.

giczne oraz charakter i pewna konsekwencja wypadków. Na jesieni r. 1382 Koriatowicze, wykorzystywując śmierć Ludwika andegaweńskiego, zrzucili zwierzchnictwo królewskie. Jak wynika z treści pracy niniejszej, licząc się z ewentualnym odwetem węgierskim, weszli w bliższe związki z Litwą; przez kontakty z Polską starali się równocześśnie uniemożliwić współdziałanie orężne Polaków z Węgrami, pomni doświadczeń z r. 1377. Licząc się z przebiegiem wcześniejszych faktów, pobyt Konstantyna w Wilnie w r. 1383 staje się więc wielce prawdopodobnym. Na dworze w. księcia Litwy musiał również często przed r. 1385 przebywać współdziałający ściśle z Konstantynem [1]) brat tegoż Borys. Borysa wysyłać będzie Jagiełło w najważniejszej misji do Krakowa. Konstantyna też wysyłał, jak świadczy dokument tegoż Koriatowicza z wiosny 1385 r. [2]). W czasie małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą Konstantyn był razem z Borysem w Krakowie. Do niego, nie — jak dawniej błędnie przypuszczano — do Konstantyna Olgierdowicza [3]), odnosi się wiadomość o wyjeździe z Polski w r. 1386 i udziale w odsieczy zagrożonemu przez akcję smoleńsko połocką Mścisławowi [4]).

Reasumując wywody, dochodzę do wniosku, iż poza zestawieniami synów Olgierdowych w latopisach nie ma ani jednego faktu, któryby świadczył o istnieniu Konstan-

---

[1]) Np. obaj Koriatowicze występują z prośbą o utworzenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim. Porówn.: Abraham Wł. *Założenie biskupstwa łac. w Kamieńcu podolskim* 12 uw. 2.

[2]) Dokument Konstantyna Koriatowicza, wystawiony 17 kwietnia 1385 r. w Krakowie. Kod. m. Krakowa I N 60.

[3]) Wiązanie z Konstantynem Olgierdowiczem figurującego w r. 1383 u boku w. księcia Litwy — Konstantyna (Koriatowicza) — a później i w r. 1386 — powstało wskutek nazwania przez krzyżaków owego Konstantyna bratem Jagiełły. Niekoniecznie to musiał być brat przyrodni, mógł być równie dobrze — stryjeczny. Np. Jagiełło stale nazywać będzie później Witolda swoim bratem.

[4]) Supr. XVII 78 etc.

tyna Olgierdowicza. Daniłowicz przypuszcza, iż „Konstanty jest ...wymyślony dla pobratania Czartoryskich z Olgierdem, bo o nim akta nie przyświadczają, aby miał być bratem Jagiełły a synem Olgierda“ [1]). Zdecydowanie odmienną opinię wypowiedział Stadnicki [2]) i wielu za nim. Nie zamierzam na tym miejscu rozstrzygać, czy istniał Konstantyn Olgierdowicz; chciałbym jednak podkreślić, iż nie jest wykluczone, że Czartorysk uzyskał od Jagiełły Konstantyn Koriatowicz jako wynagrodzenie za udział w dziele porozumienia polsko litewskiego. Byłoby to przywróceniem Konstantyna do włości, które niegdyś na Wołyniu posiadał. Charakteryzując początkowe dzieje synów Koriatowych, wskazywałem, że do nich właśnie należała ziemia włodzimierska.

O RZĄDACH DYMITRA OLGIERDOWICZA W DRUCKU

Puzyna J. w swej nowej pracy, dotychczas niedrukowanej [3]), o Dymitrze Olgierdowiczu Starszym przypuszcza, że książę ten, zanim uzyskał Brańsk, panował na Drucku. Domysł ten Kuczyński uważa za prawdopodobny. Historia Drucka w interesującym nas okresie zawiera cały szereg niewyjaśnionych zagadnień z powodu wybitnego ubóstwa źródeł. Wiadomości nasze ograniczają się zaledwie do podania kilku imion książąt tej dzielnicy— i to jedynie luźno t. zn. bez możności wyprowadzenia ge-

---

[1]) Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 460 p. 225.

[2]) Stadnicki K. *Bracia Władysława Jagiełły* 237 uw. 4.

[3]) Znam ją jedynie ze streszczenia Kuczyńskiego S. M. *Ziemie czernihowsko siewierskie pod rządami Litwy* 152 uw. 327. Porówn.: Mies. Herald. 1911, 79.

nealogicznego związku. W czasie znanej wyprawy moskiewsko tatarskiej na Smoleńsk w r. 1340 uczestniczył w akcji po stronie Kality Iwan, książę drucki [1]). Był to niewątpliwie jeden z miejscowych dynastów, wyrugowanych z dziedzictwa swego przez Litwinów. Zdradą na rzecz Moskwy odpłacał się Giedyminowi [2]). Książę ten figuruje również w testamencie Semena Iwanowicza (1353 r.) [3]). Pragnę zwrócić uwagę na dotychczas niewyzyskany w literaturze szczegół, iż ok. r. 1331 panował w Drucku książę Michał, jak to widać z Zapisek metropolity Teognosta [4]). Jaki był stosunek pokrewieństwa między Michałem a Iwanem, nie mamy podstaw do określenia.

Omawiając wiadomości kronikarskie o zbrojnym wystąpieniu Witolda i Skirgiełły przeciw Swidrygielle w r. 1393, słuszną uwagę poczynił Ljubawskij, wskazując, iż Druck należał do t. zw. prigorodów Witebska, odeń politycznie uzależnionych. Można przyjąć, że ten stan rzeczy istniał i wcześniej w XIV w. Jeśli w r. 1340 zamyślał wspomniany Iwan przy pomocy moskiewskiej dochodzić swej ojcowizny, ciekawe, że z kontrakcją zbrojną wystąpił Olgierd, władca Witebska (wyprawa Olgierda na Możajsk). Dwa są fakty, które przemawiają na rzecz hipotezy o uzyskaniu Drucka przez jednego z Olgierdowiczów; pierwszy — to wyrugowanie miejscowych dynastów przez Litwę przed r. 1340, drugim będzie zależność polityczna Drucka od Witebska, a Witebsk właśnie do Olgierda należał. Jeśli się zważy, że książęta druccy zostali wyrugowani przez Litwinów jeszcze za życia Giedymina, należy

---

1) ...„knjazь Iwanъ Drjutskii". Patr. X 211. Podobnie — w innych latopisach.

2) Porówn.: Paszkiewicz H. *Jagiellonowie a Moskwa* I 338.

3) ...„selo wъ Dmitrowě, czto esmь kupilъ u Iwana u Drjucьskoho"... Sobr. gosud. gram. i dogow. I N 24.

4) Izw. otdel. russk. jazyka i slowesn. imper. akad. nauk. 1916, 58.

raczej wybierać jako ewentualnego władcę tej dzielnicy syna Olgierda z pierwszego małżeństwa [1]). W r. 1372 pod wodzą Kiejstuta złupiono szereg włości Dymitra Iwanowicza. Kronikarze wymieniają wśród uczestników akcji „Dymitra druckiego“. Ponieważ występuje on w ścisłym kontakcie z Andrzejem połockim oraz zaliczony jest do grupy najprzedniejszych kniaziów litewskich [2]), należy przyjąć, iż Druck posiadał wówczas Dymitr Olgierdowicz (Starszy). Nie wiem, jakimi argumentami rozporządzał Puzyna; hipotezę, jaką postawił, uważam za wysoce prawdopodobną.

Natomiast bardzo niepewnie zarysowują się losy Drucka po śmierci Olgierda. Czy i w jakim związku pozostawał Druck z wspomnianym Dymitrem, nie podobna rozstrzygnąć. Tu różnię się nieco z poglądami Puzyny. Dymitr miał Brańsk, Trubeck i in. grody. Gdy w r. 1380 szedł Jagiełło w czasie wielkiej wyprawy na wschód, interesujący nas Olgierdowicz stał już po stronie moskiewskiej. W r. 1388 wrócił na Litwę i złożył hołdy wierności Jagielle. Wolff przyjmuje istnienie dwóch synów Dymitra — Iwana i Michała [3]). W czasie służby moskiewskiej Dymitra Druck należał do księcia Lwa [4]). Świadkuje on w dokumencie Witolda z r. 1384 [5]). Czy

---

[1]) Ljubawskij M. *Oblastnoe delenie i mestnoe uprawlenie Litowsko Russk. gosudarstwa* 251. Porówn.: Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 143.

[2]) ...„knjazь Michailo Twerskii podwelъ ratь Litowskuju wtaju: knjazja Kestutia sъ synomъ Witowtomъ, knjazja Andrea Polotskaho, knjazja Dmitrea Drjutskoho i inychъ knjazei mnoho Litowskychъ... Knjazь Andrěi Polotskii sъ knjazemъ Dmitriemъ Drjutskymъ mimo Twerь idosza"... Woskr. VIII 19 etc.

[3]) Wolff J. *Ród Giedymina* 92.

[4]) Uważam za wątpliwe, by w r. 1380 istniał Hleb drucki. Porówn.: Karamzin N. *Ist. Gosud. Ross.* V przyp. 71; Wolff J. *Kniaziowie litewsko ruscy* 56.

[5]) Cod. Vit. N 13 p. 4.

w jakim stosunku pokrewieństwa pozostawał ów Lew z Dymitrem, źródła nie zawierają odpowiedzi. Widać zgodność, jeśli chodzi o linie polityczne tych książąt. Obaj należeli do wrogiego Jagielle obozu, skoro jeden wysługiwał się Moskwie, a drugi krzyżakom. Ale to są zbyt ogólne przesłanki, by na nich budować jakiekolwiek wnioski.

Gumowski zwraca uwagę na Pogoń, użytą na pieczęci księcia Lwa; pieczęć ta jest nam jedynie znana z późniejszego opisu. Autor przypuszcza, iż Lew był Giedyminowiczem [1]).

CZY WIGUNT BYŁ PRZYRODNIM BRATEM JAGIEŁŁY?

Korygując bałamutne domysły Stadnickiego [2]), wystąpił ostatnio Z. Wdowiszewski z ciekawą hipotezą, iż Wigunt był synem Olgierda i Marii witebskiej, urodzonym około r. 1340 [3]). Podobny stosunek pokrewieństwa przyjmował już Strehlke, uważając Wigunta za brata przyrodniego Jagiełły [4]). Puzyna w recenzji wzmiankowanej pracy Wdowiszewskiego zakwestionował powyższe przy-

---

[1]) Gumowski M. *Pieczęcie książąt litewskich.* Aten. Wil. 1930, 704.

[2]) Stadnicki K. *Bracia Władysława Jagiełły* 242 uw. 3 przyjmuje, iż Wigunt wraz z Jagiełłą pochodzili z jednej matki, co by wskazywało, iż ojcem Wigunta nie był Olgierd, lecz nieznany nam bliżej pierwszy mąż Julianny twerskiej.

[3]) Wdowiszewski Z. *Uposażenie ks. Wigunta Olgierdowicza przez Władysława Jagiełłę.* Księga ku czci O. Haleckiego 1935, 270—274.

[4]) Script. rer. pruss. III 174 uw. 4.

puszczenie, twierdząc, iż Wigunt należał do grona rodzonych braci Jagiełły [1]). Cytując znany układ z krzyżakami na Dubissie, w kolejności imiennie wymienionych Olgierdowiczów trafnie uczony ten dopatrywał się porządku ich starszeństwa. Na poparcie niniejszego spostrzeżenia można by przytoczyć szereg dalszych argumentów. Znane są antagonizmy między synami Olgierda z dwóch różnych małżeństw. Według Długosza Jagiełło szczególnie miłował Wigunta; dzięki pośrednictwu króla doszło do skutku małżeństwo tegoż księcia z córką Opolczyka i obdzielenie Wigunta grodami i dochodami w Polsce. Gdyby przyjąć domysł Wdowiszewskiego, i ze względu na wiek Wigunta i na stopień pokrewieństwa postępowanie Jagiełły byłoby niezrozumiałe, zwłaszcza że król miał tylu braci rodzonych, dostatecznie nieuposażonych. Wszyscy synowie Olgierda z pierwszego małżeństwa przyjęli obrządek wschodni i imiona ruskie, zaś jeden Wigunt pozostałby w pogaństwie; wszyscy za życia ojca mieli wyznaczone dzielnice.

Hipoteza Wdowiszewskiego opiera się na materiale źródłowym, w którym kilkakrotnie figuruje interesujący nas książę jako „frater uterinus regis". Nie jest to dostatecznym argumentem, by czynić Wigunta synem Marii witebskiej. Łebiński W. zwraca uwagę, iż frater uterinus oznacza zarówno brata rodzonego, jak i przyrodniego [2]). Na poparcie niniejszego spostrzeżenia mogę przytoczyć szereg dowodów. Takim samym stopniem pokrewieństwa określa Janko z Czarnkowa Kiejstuta wobec Olgierda [3]); Kalendarz Krakowski — Marię, córkę Ludwika andega-

---

1) Mies. Herald. 1935. Grudzień.

2) Łebiński W. *Materiały do słownika łacińsko polskiego, średniowiecznej łaciny i starożytności polskich.* 1885, 191.

3) „Keystuth... Olgerdi... frater uterinus". MPH II 643.

weńskiego wobec Jadwigi [1]); jako fratres uterini figurują w dokumencie obaj Trojdenowicze — Ziemowit i Kazimierz [2]) itd. Gdyby przyjąć wywody Wdowiszewskiego, należałoby i Korygiełłę i Świdrygiełłę uznać za braci przyrodnich Jagiełły [3]). Według Rocznika Miechowskiego wypadałoby, że w r. 1386 z dwoma braćmi przyrodnimi przybywał Jagiełło do Krakowa [4]). Trzeba nadto pamiętać, że źródła na oznaczenie stosunku pokrewieństwa Wigunta do Jagiełły używają również frater germanus [5]). W wyniku dotychczasowych rozważań stwierdzam, iż Wigunt był synem Olgierda i Julianny twerskiej.

KIM BYŁ „B. KSIĄŻĘ PODOLA", ZNANY Z PROŚBY DO PAPIEŻA O ZAŁOŻENIE BISKUPSTWA W KAMIEŃCU?

W cennej swej pracy wydrukował Abraham prośbę dwóch książąt podolskich, zwróconą do papieża (Urbana VI) w sprawie założenia biskupstwa łacińskiego w Ka-

---

[1]) „Maria..., filia olim Ludovici regis Ungarie, soror uterina Hedvigis regine Polonie"... MPH II 922. Podobnego określenia używają rajcy krakowscy, przysięgając na wierność Ludwikowi, córkom królewskim i ich potomkom (— „omagium... domino Lodovico regi... atque... puellis Katharinae, Marie et Hedwigi pueris et filiabus... uterinis iam natis seu eciam nascendis"... Estreicher S. *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy m. Krakowa* N 9 p. 10).

[2]) ...„nos Semovitus et Casimirus dei gracia fratres uterini duces Mazovie". Kod. maz. N 179 p. 191. W sprawie daty niniejszego dokumentu — Balzer O. *Genealogia Piastów* 458.

[3]) ...„Casimiro alias Korigalone..., Alexandro alias Vigunt, Boleslao alias Swytrygalone nostris fratribus uterinis". Kod. kat. wil. N 20 p. 35.

[4]) „1386 rex Vladislaus Polonie cum duobus uterinis fratribus... veniens Cracoviam"... MPH II 887.

[5]) ...„inclitus dux Alexander frater germanus domini regis Wladislai"... MPH III 661.

mieńcu. W akcie imiona książąt oznaczono jedynie pierwszymi literami [1]); chodzi o ściślejsze ustalenie interesujących nas osobistości. Słusznie wydawca przez C. rozumiał Konstantyna Koriatowicza; natomiast zastrzeżenia budzi inny domysł tego uczonego, jakoby w księciu B. należy widzieć Wasyla i to syna wspomnianego Konstantyna [2]). Puzyna zarówno w dawniejszej pracy o Koriatowiczach (Aten. Wil. 1930), jak i najnowszej (Ibid. 1936) problemu tego bliżej nie porusza; inni uczeni, którzy ostatnio omawiali historię Podola w w. XIV, również pominęli ten, zdaniem moim, zasługujący na uwagę szczegół. Do rozwiązania powyższej kwestii przyczynia się znakomicie wydrukowany przez Haleckiego list Ludwika Andegaweńczyka do Franciszka Carrary z września 1377 r., w którym król, donosząc o swoich sukcesach, świeżo osiągniętych na ruskim wschodzie, zaznacza, iż zwierzchnictwo jego uznali dwaj książęta podolscy — Aleksander i Borys [3]). Trafnie wykazał Halecki, iż ów książę Borys był Koriatowiczem [4]), rodzonym bratem znanego dobrze w historii polskiej — Aleksandra. W uzupełnieniu wywodów Haleckiego twierdzę, iż występujący w drukowanej przez Abrahama prośbie do papieża w sprawie biskupstwa kamienieckiego księciem B. jest nie kto inny, jak tylko Borys Koriatowicz. Pragnę spostrzeżenie powyższe bliżej uzasadnić.

Wasyl w tekstach łacińskich figuruje jako Vasil, Wa-

---

[1]) „Sane nuper pro parte dil. fil. nobilium virorum C. et B. ducum Podolie peticio nobis exhibita continebat, quod in terris ducatus suorum Podolie est magna multitudo christianorum a multis iam retroactis temporibus congregata"... Abraham Wł. *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu podolskim.* 12 uw. 2.

[2]) Abraham Wł. o. c. 8 uw. 2, 12.

[3]) ... „domini Alesander e Borris, duces Podolie, obtulerunt... in manibus nostris ducatum Podolie"... Mies. Herald. 1935, 102 uw. 28.

[4]) Halecki O. *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego.* Mies. Herald. 1935, 105.

sil, Wassily, Vasilius, rzadziej — Basilius. Przyjmując hipotezę Abrahama, należałoby się spodziewać raczej V niż B. Oznaczenie Borysa przez B. jest oczywiste. Puzyna uważa Wasyla za syna Koriata; dane źródłowe, jakie zestawił [1]), wskazują, że książę ten odgrywał minimalną rolę polityczną i to w latach późniejszych, niż interesująca nas suplika do papieża. Nie posiadał Kamieńca, ale jakąś drobną dzielnicę u źródeł Bohu [2]), słowem zachowane wiadomości o Wasylu Koriatowiczu nie zgadzają się z tą pozycją, jaką musiał zajmować władca Kamieńca i pan znacznego terytorium. Ludwik węgierski wspomina, iż Aleksander z Borysem mieli w posiadaniu 11 grodów podolskich [3]); wiadomość ta nabiera tym większego znaczenia, jeśli się zważy, że w znanym nadaniu dla Spytka z Melszyna z r. 1395 wymieniono tylko 8 grodów podolskich.

Wreszcie — co najważniejsze — Konstantyn z Borysem odgrywają wybitną rolę polityczną na wschodzie Europy wspólnie i zgodnie — i to właśnie w latach, odpowiadających wzmiankowanej prośbie do papieża [4]). W r. 1383 Konstantyn bawił na dworze Jagiełły, uczestnicząc w rokowaniach z krzyżakami; musiał w Wilnie przebywać i Borys, skoro go w ważnej misji wysyłał Jagiełło w r. 1385 do Krakowa i na Węgry. W r. 1385 jechał również do Krakowa Konstantyn. W r. 1386 przy ślubie Jadwigi spotykamy obu braci w stolicy Polski. Puzyna wystąpił ostatnio z hipotezą, iż figurujący we wzmiankowanym liście Ludwika książę Borys był władcą Podola kijowskiego po obu stronach Dniepru [5]). Bliski kontakt Bo-

---

1) Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze.* Aten. Wil. 1930, 450—451.

2) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 173.

3) ...„ducatum Podolie cum XI castris". Ibid.

4) Omawiana suplika dwóch Koriatowiczów obala przypuszczenie Skrzypka J. *Południowo wschodnia polityka Polski od koronacji Jagiełły do śmierci Jadwigi* 1936, 109, iż Konstantyn z Borysem są jedną osobą.

5) Puzyna J. *Koriat i Koriatowicze oraz sprawa podolska.* Aten. Wil. 1936, 88.

rysa z Polską, a zwłaszcza prośba o założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu [1]) przesądzają ów domysł w sensie raczej negatywnym, każąc szukać dzierżaw wspomnianego Koriatowicza w zachodniej części Podola.

KIEDY LITWA PO ŚMIERCI KIEJSTUTA ODZYSKAŁA DROHICZYN?

Wiadomo, iż na schyłku życia Kiejstuta, gdy wszyscy wrogowie sprzysięgli się przeciw władcy Trok, Janusz mazowiecki, wykorzystując dogodną dlań sytuację, opanował Drohiczyn, Mielnik, Bielsk, Kamieniec i in. grody. W ten sposób Mazowsze przywracało swój stan posiadania z lat 40-ch XIV wieku [2]), a może nawet powiększało zdobycze. Dwa mamy dla akcji zbrojnej księcia Janusza źródła: t. zw. Rodowód W. Książąt w licznych odpisach i kronikę Janka z Czarnkowa. Różnią się one w oznaczeniu czasu interesujących nas wypadków. Gdy pierwsze źródło wiąże wystąpienie Mazowszan z końcowym okresem działalności Kiejstuta, podkreślając, iż w dużej mierze przyczyniło się ono do ostatecznej klęski Giedyminowicza [3]), Janko opowiada o zajęciu Podlasia w związku z pobytem Witolda na Mazowszu po ucieczce z Litwy, słowem kładzie omawiany moment na czas o kilka miesięcy póź-

---

[1]) Z omawianej supliki Koriatowiczów do papieża najoczywiściej wynika, iż Kamieniec znajdował się w posiadaniu obu książąt Konstantyna i Borysa (....„in terris ducatus suorum Podolie est magna multitudo christianorum"; a dalej: „in dicto eorum ducatu sit quondam (!) opidum insigne quod Camencz nuncupatur"... Abraham Wł. o. c. 12 uw. 2).

[2]) Porówn.: Paszkiewicz H. *Z dziejów Podlasia w XIV wieku.* Kwart. Hist. 1928, 229 — 245.

[3]) Origo XVII 223 etc.

niejszy [1]). W literaturze panuje raczej pogląd, iż Mazowszanie zajęli Podlasie w lecie r. 1382 [2]). O wiele trudniej określić, kiedy je utracili.

Jedyną podstawą dla wyprowadzenia jakichkolwiek wniosków w tej mierze pozostaje cytowane dzieło kronikarza polskiego. Janko z Czarnkowa umieszcza odwetową wyprawę Litwinów między faktami z marca 1383 r., ściślej — między 6-ym a 28-ym tegoż miesiąca [3]). Długosz nie wnosi tu wiele nowego materiału, ograniczając się prawie wyłącznie do powtórzenia wiadomości swego poprzednika [4]). W. Mistrz Zakonu, wypowiadając 30-go lipca 1383 r. wojnę Jagielle, na usprawiedliwienie swej decyzji wspomina o najeździe litewskim na Mazowsze, podkreślając, iż był on złamaniem układu, zawartego na Dubissie [5]). Na podstawie powyższej wiadomości można jedynie określić ramy chronologiczne interesującego nas faktu. Akcja litewska miała miejsce co najwcześniej w listopadzie 1382 r., a najpóźniej — w lipcu roku następnego. Tyle — jeśli chodzi o źródła, bezpośrednio dotyczące daty odwetowej wyprawy Jagiełły. Marzec 1383 r. nie uważam za wykluczony [6]); przyjmując prawdopodobieństwo wzmian-

---

[1]) MPH II 720.

[2]) Porówn.: Smolka St. *Kiejstut i Jagiełło* 149; Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło* I 43; Maleczyńska E. *Książęce lenno mazowieckie* 37 — i w. in. Natomiast Semkowicz Wł. *Hanul* 9 uw. 27 kładzie zajęcie Podlasia przez Mazowszan na koniec r. 1382, słusznie skądinąd uważając, iż pod koniec r. 1382 były jakieś walki między Mazowszem a Litwą.

[3]) „Eodem quoque tempore Litwanorum principes cum magno exercitu venientes castrum Drohiczin, quod paulo ante duces Mazoviae sub ipsis acquisierant, circumvallarunt obsidione firmantes". MPH II 734—735.

[4]) Długosz III 441—442.

[5]) „Ouch hastu di Cristenheit geheret in der Masow und du doch wol weist, das dine brife sprechin, di du uns gegeben und vorsegelt hast, das du kein orlonge mit nimande soldest anhebin, is en were denne mit unsirm wissen und willen". Bunge III N 1189 p. 400.

[6]) Główny argument na rzecz wiosny 1383 r. — to data dokumentu dla kupców lubelskich. Po opanowaniu Podlasia w marcu, starano się

ki kronikarskiej, pragnę równocześnie zauważyć, iż istnieje i druga możliwość — wcześniejszy termin omawianego faktu: listopad, względnie początek grudnia 1382 r. Z całą ścisłością nie da się rozwiązać zagadnienia. Ograniczam się tu do podania argumentów na rzecz owej drugiej ewentualności.

Janko z Czarnkowa przekazał wiadomość o zdobyciu Drohiczyna przez Litwinów w osobnym rozdziale, bez związku z innymi omawianymi w kronice wypadkami. To luźne właściwie wstawienie interesującego nas faktu każe traktować datę marcową ze zrozumiałą ostrożnością, zwłaszcza iż kronikarz podkreśla, że gród ten „niedawno przedtem opanowali książęta mazowieccy". Ponieważ Janko wadliwie oznaczył czas zawładnięcia Podlasiem przez Mazowszan (zbyt późno o kilka miesięcy), więc to ogólnikowe określenie („niedawno przedtem") usprawiedliwia przesunięcie akcji zbrojnej Litwinów na czas wcześniejszy. Już Maleczyńska zwróciła uwagę, iż termin marcowy kronikarza nie jest zbyt pewny [1]).

Ustalmy szereg faktów według kolejności w ich przebiegu. W lecie r. 1382 hufce mazowieckie opanowały główne grody Podlasia. Potem nastąpiło krótkie zawieszenie broni między Jagiełłą a książętami mazowieckimi [2]) oraz uwięzienie przejeżdżających przez Mazowsze kupców wileńskich [3]). Na początku grudnia zastawili Ma-

---

w kwietniu wykorzystać nowopowstałą sytuację dla nawiązania kontaktu handlowego z Polską (przez Podlasie szły drogi handlowe z Litwy na Lublin). Ale z równym prawdopodobieństwem można przyjąć inny tok rozumowania. Pod koniec 1382 r. Litwini zdobyli Drohiczyn, a na wiosnę następnego roku pragnęli fakt ten wykorzystać w sensie gospodarczym. Kilkomiesięczny odstęp czasu nie daje podstaw do zastrzeżeń i wątpliwości.

[1]) Maleczyńska E. *Książęce lenno mazowieckie*, 1929, 39.

[2]) ...„cum ducibus de Mazovia treugas pacis tenere vellemus"... Voigt. IV N 14 p. 15. Dok. Jagiełły z stycznia 1383 r.

[3]) W. książę Litwy zaznacza, iż gotów jest przedłużyć rozejm z Mazowszanami, o ile pochwycone przez nich towary kupców wileńskich zostaną

zowszanie Wiznę rycerzom Zakonu[1]), co z położenia geograficznego biorąc, miało dla Litwy pewne znaczenie[2]). Wreszcie na jesieni r. 1382 (czas dokładnie nie da się oznaczyć) przebywał na Mazowszu Witold po ucieczce z więzienia krewskiego. Słowem, łatwo zauważyć wyraźne zaostrzenie stosunków litewsko mazowieckich w omawianym okresie. Można by tłumaczyć fakt powyższy związkami rodzinnymi Janusza z Kiejstutem t. zn. zięcia z teściem. Stąd — wrogie nastawienie Mazowszan do Jagiełły za tragiczny upadek Giedyminowicza. Ale ten tok rozumowania z góry należy wykluczyć: książę mazowiecki napadł na Podlasie w najcięższej dla Kiejstuta chwili. Żadnych tu związków ani serdeczności rodzinnych nie widać.

Dziwnie wygląda logika faktów: gdyby przyjąć, że do marca 1383 r. żadnych działań wojennych ze strony Litwy nie było a Mazowsze znajdowało się w pozycji strony zadowolonej z dotychczasowego stanu rzeczy (posiadanie Podlasia), należałoby się spodziewać dążeń Ziemowitowiczów do nawiązania i utrzymania przyjaznych stosunków z Jagiełłą na zasadzie status quo (podział łupów po Kiejstucie). W tym przeświadczeniu umacniają nas znane powszechnie fakty: trudności finansowe Piastów mazowieckich (zastaw Wizny) oraz wysiłki przy pośrednictwie Zakonu do uzyskania od Jagiełły prolongaty zawartego rozejmu. Równie niezwykle wygląda postępowanie Jagiełły. W. książę zgadza się utrzymać z Mazowszanami stosunki pokojowe przez czas dłuższy[3]), robi im

uwolnione (...„tali tamen conditione addita, ut omnia bona et mercimonia, que sunt nostris hominibus de Vilna recepta et arrestata, ex integro restituantur et reddentur"... Ibid).

[1]) Cod. epist. saec. XV II N 2 p. 2.

[2]) Stąd i krzyżacy nie omieszkali natychmiast powiadomić o tym Olgierdowicza, jak widać z odpowiedzi Jagiełły. Voigt. IV. N 14 p. 15.

[3]) ...„eciam sicut vestra gracia a nobis desiderat, ut cum ducibus de Mazovia treugas pacis tenere vellemus usque ad festum sanctum Pasca,

pewne wyrzuty (zastaw Wizny, zatrzymanie kupców wileńskich itp.), natomiast nie wspomina o najważniejszej dlań sprawie — zaborze Podlasia, do której przywiązywał szczególne znaczenie, skoro odbierał Drohiczyn. Sytuacja ulegnie znacznemu wyjaśnieniu, jeśli oznaczymy wyprawę Jagiełły na listopad, względnie początek grudnia 1382 r. Wtedy stanie się zrozumiałym, dlaczego Olgierdowicz godził się przez czas dłuższy zachować pokojowe stosunki z Mazowszanami, a równocześnie znajdziemy wytłumaczenie nieprzyjaznego nastawienia Piastów mazowieckich wobec Jagiełły (represja za utratę Drohiczyna na kupcach wileńskich) i poszukiwania ścisłego kontaktu z Zakonem. Wtedy stanie się jasnym ów „rozejm“, zawarty po walkach pod Drohiczynem, inaczej — niewytłumaczony. Wtedy ocenimy słuszność zarzutu krzyżackiego: twierdził w. mistrz, iż wyprawa litewska na Podlasie była naruszeniem umowy na Dubissie; nie powiedziano, by i rozejmu litewsko mazowieckiego, snać ten rozejm miał miejsce po wyprawie. Z cytowanego wielokrotnie listu Jagiełły do krzyżaków (styczeń 1383 r.) najoczywiściej wynika, że przyjęcie Witolda w Prusach uznane zostało przez Olgierdowicza za akt szczególnie dlań wrogi. Poprzednio bawił Kiejstutowicz u Janusza; nieprzyjazne nastawienie Jagiełły wobec Mazowsza staje się całkiem zrozumiałe, zwłaszcza że potęgowało je poczucie krzywdy: utraconej świeżo ziemi podlaskiej. Sochaniewicz, który dał szereg cennych spostrzeżeń w związku z pobytem Witolda na Mazowszu, słusznie zauważył, iż książę ten na początku listopada jeszcze w wspomnianej dzielnicy przebywał [1]). A więc i czas wyprawy zgadza się z niniejszymi wywodami.

---

quod causa vestre amicicie volumus bene facere et treugas pacis tenere, sicut vestra gracia desiderat et eciam si vobis placebit ad unum annum ultra festum pasce"... Voigt. IV N 14 p. 15.

[1]) Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda*. Aten. Wil. 1926, 379.

Okres, wskazany przez Janka z Czarnkowa, jako czas wystąpienia zbrojnego Jagiełły pod Drohiczynem — między 6-ym a 28-ym marca 1383 r. nasuwa pewne wątpliwości, ponieważ 25-go tegoż miesiąca Janusz z Ziemowitem bawią spokojnie u krzyżaków w Toruniu, uwalniając towary Zakonu od ceł, spławiane między Wizną a Toruniem [1]). Nie ma w wspomnianym dokumencie żadnej wzmianki o sprawach litewskich, czego należałoby się spodziewać pod wrażeniem świeżo doznanej klęski, zwłaszcza że porozumienie z krzyżakami zwracało się przeciw Jagielle. Przesuwając opanowanie Drohiczyna [2]) przez Olgierdowicza na wcześniejsze miesiące, usuwamy automatycznie szereg niejasności i szkopułów.

WITOLD A TOWTYWIŁ I ZYGMUNT W LATACH 1382 — 1384.

Wkrótce po śmierci Kiejstuta uciekło z więzienia Jagiełły dwóch synów zmarłego „króla". Wskazuje na to Janko z Czarnkowa [3]), a wiadomość powyższą potwierdza w. mistrz, wstawiając się w liście do Olgierdowicza za Witoldem i Towtywiłem [4]). W zgodzie z niniejszym znajduje

[1]) Cod. epist. saec. XV T II N 3 p. 3.

[2]) Zarówno Janko z Czarnkowa, jak Długosz wspominają o zajęciu przez Jagiełłę tylko Drohiczyna, t. zn. pomijają inne grody podlaskie, zagarnięte w r. 1382 przez księcia Janusza. Trafnie zdaniem moim przypuszcza J o n y n a s I. *Krevos akto genezis.* Židinys 1936 N 2 p. 180, iż Jagiełło odzyskał wraz z Drohiczynem i pozostałe grody ziemi podlaskiej.

[3]) ...„tota gloria domus ejus (Kiejstuta) et filiorum ipsius cecidit in favillam, duobus filiis dumtaxat exceptis, qui de captivitate fugientes ad duces tum Mazoviae pervenerunt". MPH II 720.

[4]) ...„in quibus Nobis significatis apud Vytaut et Tokwyl, olim duces Lettowye apud vos fuerint constituti et supplicatis pro eisdem"... Voigt. IV N 14 p. 15.

się i Memoriał do krzyżaków z ok. r. 1390, z którego wynika, iż na Litwie pozostała w więzieniu cała najbliższa rodzina Kiejstutowiczów [1]); wśród niej — brat, łatwo domyśleć się — Zygmunt.

Po krótkim pobycie na Mazowszu udał się Witold do rycerzy Zakonu [2]). Zachodzi pytanie, czy Towtywił również podążył do Prus? Zwykle się to przyjmuje w literaturze, ponieważ we wspomnianym liście krzyżacy występowali w obronie obu imiennie wyliczonych Kiejstutowiczów [3]). Nie dostrzeżono, iż w r. 1383 zaszły różnice w liniach postępowania wygnanych książąt. Chciałbym je na tym miejscu wykazać.

Krzyżacy niezbyt chętnie przyjęli Witolda. Kronika Wiganda donosi, iż mistrz Zakonu czynił wyrzuty synowi Kiejstuta, że tak późno okazał mu swą uległość [4]). Utwierdza mnie w tym przekonaniu cała polityka krzyżacka z pierwszej połowy 1383, z której najoczywiściej wynika, że Zakon dążył do porozumienia z Jagiełłą na warunkach układu, zawartego jesienią r. ub. W ramach tych planów nie było miejsca na wyraźniejsze zaangażowanie się po stronie Witolda. Dopiero, gdy w. mistrz 30-go lipca 1383 r. manifestacyjnie zerwał związki z Jagiełłą i wypo-

---

[1]) ...„und ich lis do by jn minen bruder und mine swester und min wib und myne kinder di lis ich alczu mole jn jrem gefenknisse". Script. rer. pruss. II 713. Trafne uwagi w związku z interpretacją tego tekstu — K o n e c z n y J. *Jagiełło i Witold.* Dod. N 2: o braciach Witolda. Przew. Nauk. liter. 1892 980—981.

[2]) Zestawienie źródeł — S o c h a n i e w i c z K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda.* Aten. Wil. 1926, 378—379.

[3]) K o n e c z n y F. o. c. 982 słusznie zwrócił uwagę, iż interesujący nas list krzyżacki się nie zachował; znamy go jedynie z odpowiedzi Jagiełły. W. mistrz mógł się wstawiać za nieobecnym Towtywiłem na życzenie Witolda — a Jagiełło wobec tego przypuścił, iż obaj bracia w Prusach przebywali.

[4]) „Et magister ait: quare prius non venisti, cum haberes castrum Wille etc.; nec modo habes homines neque terras". Wig. II 622.

wiedział mu wojnę [1]), sytuacja Witolda uległa radykalnej zmianie. Kiejstutowicz stał się naraz potrzebny dygnitarzom Zakonu. Wymowne potwierdzenie niniejszych uwag daje suche zestawienie faktów: Witold przybył do Prus pod koniec 1382 r., a dopiero w drugiej połowie października 1383 r. przyjął chrzest, zaś układy Kiejstutowicza z krzyżakami pochodzą z r. 1384. Wolff wystąpił z hipotezą, iż równocześnie z Witoldem chrzcili się w Taplawie obaj bracia — Towtywił i Zygmunt [2]). Szereg niezależnych od siebie źródeł, dotyczących poruszonego tematu, pomija zgodnie młodszych Kiejstutowiczów. Nie mogło to być dziełem przypadku: nasuwa się więc ewentualność, że ich w Prusach nie było, a zachowany materiał źródłowy hipotezę tę popiera. Utarła się powszechna opinia, że Zygmunt po styczniu 1383 r. (w dokumencie Jagiełły z pierwszych dni t. r. brak o nim wzmianki jako o uciekinierze) wymknął się z więzienia Olgierdowiczów i podążył do braci. Domysł ten opiera się na jedynym argumencie źródłowym: w czerwcu 1384 r. krzyżacy, podkreślając swą władzę zwierzchniczą nad podległą im w charakterze lennym ojcowizną Witolda, uznawali prawa Zygmunta do dziedzictwa po bracie [3]). Ale — jak słusznie zauważył Barwiński [4]) — fakt powyższy świadczy, iż Witold przedstawił krzyżakom jako swego sukcesora najmłodszego z braci, co nie dowodzi jeszcze, by Zygmunt miał być wówczas obecnym na terytorium Zakonu. W rozpatrywanym dokumencie poczynili krzyżacy godne uwagi zastrzeżenie: Zy-

---

1) Bunge III N 1189 p. 399—401.

2) Wolff J. *Ród Giedymina* 59, 62.

3) „Ex gracia speciali concedimus duci Sigismundo... eiusque heredibus et successoribus, si... dux Wygandus absque heredibus obiret, id... ius succedendi in feudum, eo cum servicio et auxilio, quod illud supradicto duci Wygando eiusque successoribus contulimus". Cod. Vit. N 15 p. 5; Voigt. IV N 20 p. 23; Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 494 p. 249.

4) Barwiński B. *Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubski* 1906, 7.

gmunt uzyska prawa dziedziczenia, o ile przyjmie chrzest [1]), co pośrednio wskazuje, że do 14 czerwca 1384 był poganinem [2]). Ponieważ Witold już w lipcu t. r. zerwał z Zakonem, wolno przypuszczać, że Zygmunt nie chrzcił się w omawianym okresie. Musiałby to uczynić, gdyby z Witoldem przebywał w Prusach. Rozważania niniejsze prowadzą do wniosku, że Zygmunt w latach 1382 — 84 nie uszedł z więzienia Jagiełły. Cytowany Memoriał do krzyżaków, który powstał po r. 1384, nic nie wspomina o ucieczce Zygmunta.

A jak wyglądały losy Towtywiła?

Istnieją dwie ewentualności: albo książę ów po opuszczeniu Litwy przebywał przez czas dłuższy na Mazowszu, albo wraz z starszym bratem podążył do Prus. Fakt, że mistrz Zakonu interweniował w sprawie obu, wskazuje pośrednio na zgodne postępowanie braci pod koniec r. 1382. Później jednak drogi ich na czas pewien się rozchodzą. Ważne szczegóły zawiera kronika Janka z Czarnkowa. Dowiadujemy się z wspomnianego źródła, iż jeden z synów Kiejstuta przez czas dłuższy przebywał na Mazowszu, uzyskując od szwagrów w posiadanie pewien gród (nazwy nie podano) oraz szereg wsi [3]). Skoro o drugim z Kiejstutowiczów prawie że nie ma mowy, należy się domyślać, że ten krótko i przelotnie bawił w gościnie Janusza czy Ziemowita. Wiemy, że Witold szybko podążył do Prus, dopraszając się pomocy krzyżaków przeciw Jagielle.

Janko z Czarnkowa donosi, iż książę, który się osiedlił na Mazowszu, miał po przyjęciu chrztu imię Konra-

---

[1]) ... „si christianam fidem amplectitur"... Cod. Vit. N 15 p. 5; „ap her och czum Cristenglouben kere". Voigt. IV N 20 p. 23.

[2]) Fakt, że Zygmunt jeszcze w czerwcu 1384 r. trwał przy wierzeniach ojców, obala tezę Wolffa o równoczesnym chrzcie tegoż Kiejstutowicza z Witoldem.

[3]) „Cui duces Mazoviae, videlicet Janussius, qui sororem ejusdem germanam in uxorem habuit, et Semovithus... quoddam fortalitium cum aliquot villis in possessionem sunt largiti". MPH II 720.

da [1]). Z drugiej strony cały szereg danych wskazuje, że to właśnie imię nosił Towtywił [2]). Ów chrzest Towtywiła u Mazowszan, Witolda zaś — u krzyżaków posiada, zdaniem moim, pierwszorzędne znaczenie dla wykazania różnic między braćmi w doborze środków, prowadzących do wspólnego celu, to jest do odzyskania ziem Kiejstutowych. Chrzest był najjaskrawszym dowodem, z kim wzmiankowani książęta pragnęli się sprzymierzyć, na czyją pomoc liczyli w rachubach swych na przyszłość. Koneczny przypuszcza, iż Towtywił ochrzcił się na rok przed Witoldem [3]). Takie wrażenie odnieść można ze wzmiankowanej kroniki, choć przyznać należy, iż chronologia interesujących nas faktów u Janka nie jest pewną. W każdym razie różny w czasie moment nawrócenia Kiejstutowiczów świadczy o samodzielności i odrębności ich decyzyj.

Za przypuszczeniem tym przemawia i inny szczegół, fakt, że Witold w układzie z krzyżakami wykluczał Towtywiła od sukcesji po sobie w Trokach, wyznaczając do tej roli najmłodszego z braci — Zygmunta. Ciekawe, że w r. 1386 krzyżacy obiecują Witoldowi i posłusznemu mu Zygmuntowi dopomóc do odzyskania ziem ojczystych [4]). Nie ma takiego dokumentu dla Towtywiła. Może to być kwestią przypadku, mógł akt taki zaginąć; prawdopodob-

---

[1]) ...„quorum unus Vitholdus nomine sacrum baptisma recipiens Cunradus est vocatus". Słusznie K o n e c z n y F. *O braciach Witolda* 981 poprawił oczywistą pomyłkę kronikarza: zamiast Witold winno być Towtywił.

[2]) W r. 1388 skarżył się w. mistrz Konrad v. Zollner przed papieżem, iż Witold i Konrad, brat jego, książęta litewscy, zajęli Wiznę. (... „quod Witoldus et Conradus frater eius"... Voigt. IV N 50 p. 66). W r. 1390 przybył do Prus książę Konrad z żoną. W t. r. w czasie oblężenia Wilna poległ ów książę. Wigand nazywa go Konradem („Dux Conradus cum telo occiditur". II 643), Długosz — Towtywiłem.

[3]) K o n e c z n y F. o. c. 981.

[4]) Cod. epist. saec. XV I N 1 p. 1; D a n i ł o w i c z I. *Skarbiec dyplomatów* I N 530 p. 262.

niejszym wydaje mi się inne rozwiązanie: Towtywił nie był w kontakcie z Zakonem w latach 1382 — 84. W moim zrozumieniu rzeczy, zarysowujące się w doborze środków politycznych różnice między synami Kiejstuta wynikały z dwóch powodów. Jeśli za życia ojca Towtywił miał Nowogródek, a Witold Grodno i Podlasie, to z położenia geograficznego tych dzielnic wynika, że starszy z braci czuł się bardziej dotknięty akcją zbrojną Janusza w r. 1382 i unikał z Mazowszanami porozumienia. Drugi powód: różnica w skali ambicyj politycznych obu Kiejstutowiczów. Towtywił przed r. 1382 nigdy nie odgrywał wybitniejszej roli i wiedział, że ona do Witolda należy. Większe pretensje można było realizować przy pomocy silniejszego z sąsiadów. Większe pretensje wymagały większego poparcia, ale i większego ryzyka. Skromniejszy w swych aspiracjach Towtywił łatwiej się mógł zadowolić uzyskanym zaopatrzeniem na Mazowszu.

Trzeba przytem pamiętać, iż w latach 1382 — 84 w wysiłkach przeciw Jagielle Mazowszanie idą w porozumieniu z krzyżakami. Nie należy więc wyolbrzymiać różnic politycznych między synami Kiejstuta. Przypuszczać wolno, że w r. 1384 — 85 doszło do porozumienia Jagiełły z wszystkimi trzema krewniakami; nie tylko jeden Witold uzyskał dzielnicę. I uwolniony Zygmunt dostał zaopatrzenie i Towtywił-Konrad obdzielony został ojcowizną [1]). Zadzierzgający się związek z Polską, kazał Jagielle szczególną uwagę zwracać na Mazowsze. Stamtąd — niewątpliwie — wyszedł głos w obronie Towtywiła.

---

[1]) Skarżył się Witold w r. 1390, iż Jagiełło odebrał Towtywiłowi przyznaną mu (najprawdopodobniej w r. 1384 — 85) ojcowiznę. („und was do y woren myner vrunde von den allen nam herczog Jagal jre fetirlich erbe. Minen bruder herczog Tewtewiln das her jm gegeben hatte das nam her jm alczumole wider...". Script. rer. pruss. II 714).

CZY WITOLD W R. 1384 UZYSKAŁ TROKI?

Latopis Litewsko Ruski stwierdza, iż Witold po powrocie z wygnania w r. 1384 otrzymał Wołyń i ojcowiznę na ściślejszej Litwie [1]). Jeśli chodzi o dzielnicę Lubarta, wiadomo, że odziedziczył ją po ojcu syn Fedor. W maju 1386 r. występuje ów książę w Sandomierzu w takim właśnie charakterze [2]). Szereg dalszych argumentów przyniosły nowsze publikacje, wykazując, że w interesujących nas latach 84 — 86 Witold na pewno Łucka nie posiadał [3]). Jakimi więc ziemiami obdzielił w r. 1384 Jagiełło Kiejstutowicza?

Utrwalił się w literaturze [4]) trafny, zdaniem moim, pogląd, iż udział Witolda obejmował wówczas oprócz Podlasia Grodno, Wołkowysk, Kamieniec i Brześć [5]). Ostatnio Wł. Semkowicz wystąpił z hipotezą, że i Troki należały do Witolda [6]). Czy jednak są dostateczne argumenty, przemawiające na rzecz podobnego przypuszczenia?

Pierwszy — to fakt użycia pieczęci z tytułem trockim w akcie krewskim przez Witolda. Pozwolę sobie zwrócić

---

[1]) ...„tohda knjazь weliki Jahailo perezwaw eho so Nemecь i dalь emu Luczeskь so wseju Wolynьskoju zemleju a w Litowъskoi zemli otczinu eho"... Supr. XVII 77 etc. „Łucko so wseju zemleju Wolynskoju i sъ Podolemъ". XVII 161 etc.

[2]) Akta Unii I N 13 p. 10.

[3]) Hruszewski M. *Ist. Ukr. Rusi* IV 470 — 473; Fijałek J. ks. *Biskupstwa wołyńskie Polski i Litwy w swoich początkach*. Spraw. Akad. Umiej. 1911 N 4; Jakubowski J. *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską*. 1912, 21; Prochaska A. *Dzieje Witolda* 55 — 57; Halecki O. *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę*. Przegl. Hist. 1917 — 1918, 26; Zajączkowski St. *Wołyń pod panowaniem Litwy*. Rocznik wołyński 1931, 7 i w. in.

[4]) Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej*. I 107; tenże. *Wcielenie i wznowienie* 10; Pfitzner J. *Grossfürst Witold von Litauen*. 68; Kolankowski L. *Dzieje W. Księstwa* 28 itd.

[5]) Prochaska A. *Nieznany akt homagialny Witolda*. Kwart. Hist. 1895, 233; Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 498 p. 251.

[6]) Semkowicz Wł. *Sfragistyka Witolda* 7 i nast.

uwagę dla analogii na inny przykład; oto w r. 1375 wystawił dokument Aleksander Koriatowicz dla kupców krakowskich [1]), zaopatrzony pieczęcią z napisem: książę włodzimierski [2]), choć wiadomo, że Aleksander zaraz po śmierci Kazimierza W. t. zn. jeszcze w r. 1370 utracił swą dzielnicę na Wołyniu. Związki Koriatowicza z Polską były za życia króla niezmiernie silne, co pośrednio wskazuje, jak wielką wagę przywiązywał ów książę do utrzymania Włodzimierza, a fakt używania starej pieczęci mimo dokonanych zmian terytorialnych umacnia nas w tym przekonaniu. Nasuwa się podobieństwo między pretensjami Koriatowicza do Wołynia a Witolda do Trok. Godzi się podkreślić, że Aleksander w wspomnianym akcie tytułuje się księciem podolskim i rozpatruje sprawy, dotyczące Podola, a mimo to takiej właśnie pieczęci używa.

Drugi argument — nadanie Witolda dla Trok z 25 sierpnia 1384 r. Należy je traktować z dużą ostrożnością, zwłaszcza że interesujący nas akt zaginął. Znamy szereg dokumentów Witolda z najwcześniejszego okresu bądź sfałszowanych, bądź ze zmyloną datą; przypomnę choćby pracę Sochaniewicza, poświęconą temu przedmiotowi [3]). Wykaz owych dokumentów można łatwo powiększyć, cytując np. nadanie Witolda dla Wasyla Koraczewskiego w Połocku 5 maja 1383 r. [4]), w Brasławiu z 15 sierpnia 1386 r. [5]) itd. Nic dziwnego, że wielu historyków, np. Barbaszew [6]). Ivinskis [7]) i inni wypowiadają się przeciw

---

[1]) Kod. m. Krakowa I N 47.

[2]) Porówn.: Gumowski M. *Pieczęcie książąt litewskich.* Aten. Wil. 1930, 689.

[3]) Sochaniewicz K. *Najdawniejsze dyplomy Witolda* 374—386.

[4]) Grabowski M. — Przeździecki A. *Źródła do dziejów polskich* I 1843 p. 144; Semkowicz Wł. *Nieznane nadania Witolda dla osób prywatnych.* Aten. Wil. 1930, 849.

[5]) Hruszewski M. *Akty Barsk. Starostwa* I N 1 p. 1. Porówn.: Semkowicz Wł. o. c. Aten. Wil. 1930, 847—848.

[6]) Barbaszew A. *Witowt i ego politika do 1410 g.* 1885, 37 uw. I.

[7]) Ivinskis Z. o. c. 231 uw. 18.

autentyczności wzmiankowanego przywileju dla Trok. Z pierwszych słów owego dokumentu najoczywiściej wynika, że Witold przyjął chrześcijaństwo według obrządku wschodniego i zajął na Litwie wyjątkowe stanowisko, skoro tytułował się w. księciem [1]). Wiadomo, że po powrocie na Litwę Witold stał się istotnie wyznawcą cerkwi, ale w moim zrozumieniu rzeczy fakt ten przemawia przeciw autentyczności dokumentu trockiego. Gdyby bowiem Kiejstutowicz uzyskał stolicę ojcowską, nie miałby po co przyjmować obrządku wschodniego, zwłaszcza że Jagiełło zamierzał wówczas pociągnąć Litwę ku kościołowi rzymskiemu. Ze znanego Memoriału Witolda do krzyżaków dowiadujemy się — a nie ma powodu kwestionować powyższej wiadomości — iż syn Kiejstuta był zmuszony przez Olgierdowiczów do zmiany wyznania [2]), co pośrednio wskazuje, że obdzielony został ziemiami nie na Litwie etnograficznej, lecz na Rusi. Tytułu wielkoksiążęcego używał Witold, ale dopiero w latach późniejszych. Sytuacja polityczna w r. 84 — 85 wyklucza podobną ewentualność: musiałby wówczas Kiejstutowicz zająć stanowisko najwyższe po Jagielle, analogiczne do Kiejstuta pod koniec życia Olgierda. To nieprawdopodobne w danym momencie wywyższenie Witolda mogłoby nastąpić kosztem przede wszystkim Skirgiełły. Tymczasem w akcie krewskim — żeby nie mnożyć innych dowodów — figuruje Kiejstutowicz i po Skirgielle i po Korybucie. Reasumując wywody, sądzę, że w r. 1384 nie wystawił Witold podobnego dokumentu dla Trok.

Twierdzi Semkowicz w swym pięknym studium, iż Skirgiełło „począł się znów tytułować tak (t. j. księciem

---

[1]) „My Weliki Kniaź Witowd nareczenny wo swiatom kreszczenii Aleksandr"... Baliński M. *Historia m. Wilna* I 1836, 52 uw. 1 i 188 uw. 85; Daniłowicz I. *Skarbiec dyplomatów* I N 550 p. 252; Cod. Vit. N 17 p. 6.

[2]) Script. rer. pruss. II 713.

trockim), począwszy od aktu z 13 marca 1386 r." [1]). Odnosi się z słów powyższych wrażenie, że po zerwaniu Witolda z krzyżakami nastąpiła zmiana w tytulacji Skirgiełły. Fakt, że w akcie krewskim Skirgiełło nie figuruje jako władca Trok, nie może przesądzać sprawy, gdyż nie wyliczono w nim również dzielnic innych Olgierdowiczów [2]); zaś dokument Skirgiełły z przed 18 lutego 1386 jest nam bliżej nieznany, choć wiemy, że istniał [3]). Witold po zerwaniu z krzyżakami nie mógł się nie zgodzić na pozostawienie Skirgiełły w Trokach; należy się liczyć z przymusową w danym momencie sytuacją Kiejstutowicza, którą Jagiełło świadomie wykorzystywał. Gdyby uznać, że dokument w. mistrza Konrada v. Zollner dla Witolda pochodzi z r. 1386 [4]), jak sądzą niektórzy uczeni [5]), przybyłby nowy argument, wskazujący, że krzyżacy pragnęli wykorzystać dla swojej polityki niezadowolenie Kiejstutowicza z powodu nieotrzymania Trok.

WIEK JADWIGI I JAGIEŁŁY

Kiedy się mówi o pożyciu Jadwigi z Jagiełłą, podkreśla się zwykle — i słusznie — zachodzące pod wieloma względami różnice, dzielące małżonków. Na tym miejscu chciałbym rozpatrzyć kwestię wieku interesujących nas postaci. Datę urodzin Jadwigi ustalił Dąbrowski, przyj-

---

[1]) Semkowicz Wł. o. c. 9 uw. 1.

[2]) ... „domino Skirgalone, Coribut, Vitoldo, Ligwen, ducibys Litwanorum". Akta Unii N 1 p. 3.

[3]) Ibid. N 3 p. 4.

[4]) Cod. epist. saec. XV T. I N 1 p. 1.

[5]) Np. Koneczny F. *Polityka Zakonu niemieckiego w latach 1389 — 1390*, p. 277 — 280; Halecki O. *Dzieje unii jagiellońskiej* I 119.

mując okres między 3 października 1373 r. a 16 kwietnia 1374 r. [1]). Za zimą 1373 — 74 r. opowiedziała się Strzelecka [2]). Powracając raz jeszcze do poruszonego tematu, sprecyzował Dąbrowski dotychczasowy swój pogląd, wskazując na pierwsze tygodnie 1374 r. jako najprawdopodobniejszy czas przyjścia na świat najmłodszej z córek Ludwika [3]). Spostrzeżenie powyższe nowymi argumentami źródłowymi poparła Maciejewska [4]), a wagę ich słusznie podkreśliła Pieradzka [5]). Gdy w styczniu 1385 r. przybywało do Krakowa uroczyste poselstwo Jagiełły, królowa Polski kończyła akurat 11 lat życia. Stosunek do Wilhelma nabierze właściwego oświetlenia, jeśli się zważy, że młody Habsburg był zaledwie o 4 mniej więcej lata starszy od swej projektowanej małżonki.

Inaczej było z wiekiem Jagiełły. Ile lat liczył w. książę, gdy w r. 1386 zostawał mężem Jadwigi, z całą ścisłością nie da się ustalić. Małżeństwo Olgierda z Julianną twerską doszło do skutku około r. 1350. Za datą tą opowiada się większość historyków, m. in. ważny dla ustalenia chronologii wydarzeń z historii Rusi — Presnjakow [6]). Puzyna przyjmuje rok 1349 [7]). Wiadomo, iż Jagiełło był najstarszym synem z tego małżeństwa, choć nie ma pewności, czy — pierwszym dzieckiem swych rodziców. Jak wielki należy przyjąć odstęp czasu między ślubem Olgierda a urodzeniem owego syna, trudno rozstrzygnąć. Na podstawie opisu bitwy pod Rudawą wolno mniemać, iż w r. 1370 był już późniejszy król młodzianem, zapra-

---

[1]) D ą b r o w s k i J. *Ostatnie lata Ludwika W.* 1918, 16 — 17.

[2]) S t r z e l e c k a A. *O królowej Jadwidze* 1933, 6.

[3]) D ą b r o w s k i J. *Królowa Jadwiga.* Przegl. Powsz. 1933, 202.

[4]) M a c i e j e w s k a W. *Jadwiga, królowa polska.* 1934, 10.

[5]) P i e r a d z k a K. Rec. prac Strzeleckiej i Maciejewskiej Kwart. Hist. 1935, 408.

[6]) P r e s n j a k o w A. *Obrazowanie welikorusskago gosudarstwa.* 1918, 286 uw. 3.

[7]) P u z y n a J. *Kiedy urodził się Witold?* Mies. Herald. 1930, 131.

wionym w rzemiośle wojennym. Ale wiadomo skądinąd, że często ojcowie prowadzili na plac boju synów w wieku jeszcze chłopięcym. Konrad v. Bitschin, źródło kompilacyjne i w wielu szczegółach bałamutne, podaje, że w r. 1370 miał Jagiełło 22 lata [1]), t. zn., że urodził się w r. 1348. Z treści interesującej nas zapiski wynika, że powstała ona w latach znacznie późniejszych, gdy Jagiełło został już królem Polski, co siłę jej wiarogodności tym bardziej osłabia. Małżeństwo Olgierda należałoby wówczas przesunąć na r. 1347-48, co jest sprzeczne z wiadomościami kronik ruskich o ślubie oraz z ogólną sytuacją polityczną między Litwą a Moskwą. Można by z Długosza wnioskować, że Jagiełło był młodszym od Witolda [2]). Chciałbym wskazać na argument, który pośrednio spostrzeżenie powyższe popiera. Sądzę, iż Jagiełło miał starszą rodzoną siostrę; była nią Joanna, znana żona Kaźka szczecińskiego. W r. 1360 starał się Kazimierz W. u papieża o dyspensę z przeszkody pokrewieństwa dla ułożonego już wówczas małżeństwa wnuka swego z Olgierdówną. Ze źródła powyższego dowiadujemy się o wieku nowożeńców. Kaźko liczył wówczas lat 9, gdy Joanna — około 10 [3]). Wolff zalicza Joannę do Olgierdowych córek z pierwszego małżeństwa [4]), co z dwóch powodów uważam za nieprawdopodobne. Pozycja i wpływy dzieci Olgierda z obu małżeństw były tak różne, że dla króla

---

[1]) „Predicto bello (bitwa nad Rudawą) interfuerunt Jagele, qui postea dictus est Wladislaus, rex Polonie, tunc XXII annorum et Wytowdus, tunc XX annorum". Script. rer. pruss. III 480.

[2]) Donosił Długosz, iż Witold jeździł konno, mimo że przekroczył lat 80 („Licet insuper octogesimum annum iam tunc supergressus... Długosz IV 364). Wspomina dziejopis o fakcie tym pod. r. 1428. Wynikałoby, że urodził się Kiejstutowicz co najpóźniej w r. 1348. Porówn.: Prochaska A. *Dzieje Witolda*. 23 uw. 1.

[3]) „...propter defectu etatis, cum Kazimirus in nono et Johanna... in decimo vel circiter etatis eorum annis constituti existant...". Ptaśnik J. III N 393 p. 371.

[4]) Wolff J. *Ród Giedymina* 28.

Polski, przywiązującego do tego związku matrymonialnego duże znaczenie, a równocześnie dobrze znającego stosunki na dworze wileńskim, wykluczonym było wiązać wnuka z księżniczką, którą jak najprędzej chciano usunąć i wyrugować z Litwy. Plany Kazimierza nabiorą całkiem innego oświetlenia, jeśli się zważy, że w danym wypadku szło o najstarsze dziecko Julianny twerskiej. Wreszcie — drugi argument: zestawienie wieku. Joanna urodzić się musiała około r. 1350, co również przemawia na rzecz wskazanego przypuszczenia, zwłaszcza że między zgonem pierwszej a ślubem z drugą żoną w. księcia istniał pewien odstęp czasu. Idąc za hipotezą Wolffa, należałoby mniemać, że księżniczka witebska miała wzmiankowaną córkę po 30 z górą latach pożycia z Olgierdem. Dodam nawiasem, iż poczynione na tym miejscu uwagi rzucają pewne światło na stanowisko Julianny wobec projektów małżeństwa Jagiełły z Jadwigą. Miało już ono za sobą ustaloną tradycję. Za pierwszym razem szło o związek matrymonialny córki z wnukiem króla Polski; za drugim — syna z wnuczką — choć nierodzoną — tegoż Kazimierza. Jeśli przyjmiemy, że Joanna urodziła się gdzieś pod koniec r. 1350, Jagiełło przyszedł na świat co najwcześniej w r. 1351. Na podstawie Memoriału Witolda z ok. r. 1390 możnaby się domyślać, że w chwili śmierci ojca (1377 r.) nie był jeszcze ów Olgierdowicz zdolnym do samodzielnych rządów, skoro Kiejstut musiał się nim opiekować, „dopóki nie wzrósł i póki ludzie do niego nie nawykli“ [1]); słowem należałoby datę urodzin Jagiełły przesunąć znacznie po r. 1351. Do zacytowanego źródła nie przywiązywałbym szczególnego znaczenia [2]) i wypo-

[1]) „...und behutte jn von allen siten, als lange bis das her uff gewuchs und als lange bis das di lute sin gewonten". Script. rer. pruss. II 712.

[2]) Nie ma pewności, czy Witold w wspomnianym Memoriale z całą ścisłością odtwarzał omawiane wypadki; nadto istnieje możliwość innej interpretacji tekstu; Kiejstut opiekował się dotąd Jagiełłą, dopóki ten nie

wiadam się za r. 1351 lub niewiele później — i ze względu na wiadomość o udziale Olgierdowicza w bitwie nad Rudawą i — na wzmianki Hermana z Wartbergu o samodzielnych wystąpieniach wojskowych i politycznych Skirgiełły już w latach 1373—74 [1]), a książę ów był przecież młodszym bratem Jagiełły.

STANOWISKO POLAKÓW WOBEC INKORPORACJI LITWY

Ustalenie inicjatywy przy poszczególnych sprawach, będących przedmiotem rokowań polsko litewskich w pierwszym stadium Unii, natrafia na duże trudności z powodu ubóstwa materiału źródłowego. Jeśli chodzi o problem inkorporacji Litwy, kto był autorem takiego uregulowania stosunku dwóch państw, z całą ścisłością rozstrzygnąć nie podobna. Są jednak, zdaniem moim, zasługujące na uwagę argumenty źródłowe, które w łącznym zestawieniu pozwalają na domysł, iż projekt wcielenia Litwy wyszedł nie od panów polskich, lecz od Jagiełły. Warto przypomnieć fakty z lat późniejszych: gdy w r. 1401 czy 1413 odraczano likwidację władzy wielkoksiążęcej na Litwie, względnie utrzymywano tę godność na trwałe, nie podniosły się ze strony polskiej głosy opozycji. Mimo że Jagiełło w r. 1386 dokumentu inkorporacyjnego nie wystawił — o czym szerzej w tekście samej pracy — prote-

---

wzrósł nie tyle w lata, co w siły, we wpływy, odpowiednie do wielkoksiążęcego stanowiska.

[1]) W r. 1373 na czele hufców swych walczył Skirgiełło pod Dźwińskiem — porówn.: Herm. de Wartb. II 103—104. W pracy niniejszej postawiłem hipotezę, iż Skirgiełło w r. 1374, co najpóźniej, uzyskał od ojca Dryssę.

stu polskiego też nie znajdujemy. Skoro bracia królewscy, którym wiosną 1386 r. zezwolono na wyjazd w celu stłumienia buntu połocko - smoleńskiego, do Krakowa jako zakładnicy nie wrócili, świadczy to pośrednio, że Jagiełło w opinii polskiej wypełnił przyjęte zobowiązania. Oczywista, są to wszystko spostrzeżenia natury negatywnej. Brak źródeł można tłumaczyć ich zaginięciem. Wydaje mi się jednak, iż uwagi niniejsze mają do pewnego stopnia i wartość pozytywną, akta Unii świadczą bowiem, że strona polska godziła się na zmianę dotychczasowego stanu rzeczy (krewskie - applicare). Ta lekka ze strony polskiej rezygnacja z projektów inkorporacyjnych ma swoją wymowę, zwłaszcza gdy się zważy, że porozumienie wileńsko radomskie doszło do skutku po klęsce Litwinów nad Worsklą. Źródła polskie z czasów późniejszych — m. in. Długosz — posiadają znaczenie jako wyraz przekonań i poglądów społeczności polskiej, z czasem powstałych, ale one nie mogą stanowić podstawy dla odtworzenia interesujących nas wydarzeń.

Zastanawiać musi fakt przechowywania aktu krewskiego w archiwum kapituły krakowskiej. Istniało już wtedy archiwum koronne, wyodrębnione ze zbiorów katedralnych. Kutrzeba tłumaczy omawiane zjawisko szczególną troską panów polskich o pieczę nad wzmiankowanym dokumentem [1]). Nasuwają mi się tu pewne wątpliwości. Skoro składano do archiwum koronnego np. przywileje z lat 1374, 1386, 1388 itd., różne akty dla państwa i szlachty niezwykłej wagi, to chyba istniała gwarancja, że w nowym archiwum nie zaginą. Trzeba pamiętać, że akt krewski nie miał takiej treści i znaczenia, jak dawniej sądzono; był tylko obietnicą wypełnienia zobowiązań. Siemieński wysuwa moment społeczny. „Nie chciano go (aktu Jagiełły) składać w skarbcu koronnym, zarazem

---

[1]) Kutrzeba St. *Unia Polski z Litwą.* 452—453.

królewskim" [1]). Przeciw podobnemu rozumowaniu opowiedział się Zakrzewski [2]). Mnie się wydaje, że ówczesna opinia polska na ten dokument zdecydowała o jego losach. Widziano w nim przede wszystkim obietnicę chrztu Litwy; oddawano go Kościołowi jako stronie szczególnie zainteresowanej. Jeśli rozumowanie moje jest słuszne, przybyłby argument, wskazujący na ustosunkowanie się panów polskich do decyzji krewskiej przyszłego ich władcy. Inne sprawy, zawarte w dokumencie, nawet problem inkorporacji, uznano za mniejszego znaczenia. Słusznie twierdzi Adamus, że Polacy w 80-ch latach XIV w. nie oceniali doniosłości projektu wcielenia Litwy [3]).

Czymże w opinii polskiej było podówczas „Regnum Poloniae"?

Przywódcy panów polskich z arcybiskupem gnieźnieńskim i kilkoma wojewodami na czele godzili się na wyjazd Skirgiełły (mimo załogi, w której zostawał) z zastrzeżeniem, że wzmiankowany Olgierdowicz wróci z Litwy do Polski na każde wezwanie. To potraktowanie Litwy jako coś odrębnego, znajdującego się poza granicami królestwa polskiego [4]), zasługuje na podkreślenie — zwłaszcza że dokument wystawiano w marcu 1386 r., gdy w pamięci świeżo pozostawały warunki układów polsko litewskich. Regnum Poloniae występuje wielokrotnie w przywilejach Jagiełły dla szlachty z lat 1386 — 88. Wprawdzie dokumenty wystawiał król, ale czynił to na życzenie szlachty; są więc one w pewnej mierze odbiciem opinii polskiej. Przywileje obowiązywać mają we wszystkich ziemiach królestwa, domagała się ich cała społecz-

---

[1]) Siemieński J. Udział w dyskusji nad referatem St. Zakrzewskiego. Pamiętn. V Zjazdu Histor. Polsk. T. II, 73.

[2]) Ibid. II 75—76.

[3]) Adamus J. *Państwo litewskie w latach 1386 — 1398*, p. 51.

[4]) Skirgiełło miał wyjechać „ad terram Litwanorum" i powrócić „in regnum Poloniae". Akta Unii N 10, p. 8.

ność szlachecka [1]) — a ponieważ Litwy nie miały i nie mogły obowiązywać, więc Litwa była czymś poza królestwem polskim. Słusznie podkreślają i Handelsman i Prochaska, że, wychowany w samowładztwie, Jagiełło dążył do wzmocnienia swej władzy w Polsce, stąd — niechętnie wystawiał przywileje. Jeśli nie tylko potwierdzał dawne swobody, ale godził się na nowe ustępstwa, jeśli żołd w wyprawie poza granicami Polski miał wynosić 5 grzywien od kopii [2]), to ze zmiany dotychczasowego stanu rzeczy płynąć miały korzyści — że zacytuję trafną opinię Prochaski — „dla chętnego do służby zagranicznej rycerstwa, głównie dla tych, którzy na obronę Litwy śpieszyli" [3]). Nie rozróżniano na Litwie wyprawy w granicach czy poza granicami państwa; służba wojskowa w obu wypadkach jednakowo obowiązywała bojarów [4]). Jagiełło nie dążył do pogłębiania różnic w uzyskanych prawach między Polakami a Litwinami [5]). Skoro podwyższał rycerzom polskim żołd, czynił to tylko na ich życzenie. Podzielam w zupełności pogląd Prochaski, iż szlachta uważała swój udział w walkach na terytorium litewskim za wyprawy zagraniczne; w jej przekonaniu i opinii Litwa znajdowała się poza granicami Polski.

Cenne światło na stosunek Polski do Litwy w najbliższym okresie po r. 1386 rzuca wnikliwa analiza umów,

---

[1]) „...„tota communitas... nobilium regni... Polonie". Cod. epist. saec. XV. T. II, N 9 p. 11.

[2]) Porówn. Handelsman M. *Przywilej piotrkowski.* Przegl. Hist. 1907, 153.

[3]) Prochaska A. *Król Władysław Jagiełło.* II 291.

[4]) Porówn. przywilej Jagiełły dla bojarów litewskich z 20 lutego 1387 r. Działyński. *Zbiór praw litewskich* N 1 p. 2, oraz cenne uwagi Kutrzeby St. *Unia Polski z Litwą* 536—537.

[5]) Porówn. charakterystyczne słowa Olgierdowicza we wzmiankowanym przywileju dla bojarów („...ut juribus similibus utantur et fruantur, quibus et caeteri nobiles in terris aliis regni nostri Poloniae potiuntur, ne videantur in juribus dispares, quos eidem coronae subjectos fecit unum").

zawartych z Zakonem, przeprowadzona ostatnio przez Adamusa. Słusznie uczony ten szczególną wagę przywiązuje do aktów polskich; wskazują one bowiem, jak Polacy traktowali wówczas swój związek z Litwą. Podkreślano wielokrotnie ze strony krzyżackiej, iż Zakon prowadzi wojnę tylko z Litwą; z Polską pragnie utrzymać dawny pokój (t. zw. kaliski). Polacy akceptowali to rozróżnienie. Jeśli w ich akcie z r. 1388 wyrażano zgodę na inne warunki dla Litwy, niż Polski; jeśli zawierany podówczas rozejm obejmować miał tylko Litwę, jeśli Polacy prowadzić mogli inne wojny, niż Litwini [1]) itd.— to mamy bezpośrednie dowody, wskazujące na słuszność powyższego spostrzeżenia. Podobne rozróżnienie, co w r. 1388, widzimy w układach z r. 1391 [2]). I tu również wprowadzono inne warunki dla Polski, niż Litwy. Reasumując wywody, nie znajdu-

---

[1]) „...Statuimus treugas vere et firme pacis inter... terras Lithuanie et Russie ac omnes terras ad dominum Magistrum generalem et suum ordinem pertinentes...". W czasie rozejmu Litwa i Ruś „nullomodo gwerrabunt nec expedicionem facient contra christianos seu quaslibet terras aliorum Ruthenorum nec debent domino regi predicto consilio et facto auxiliari ad terras dampnificandas supradictas". Voigt. IV N 47 p. 60; Lites II N 18 p. 387. Porówn. Adamus J. *Państwo litewskie w latach 1386 — 1398* p. 42.

[2]) Adamus J. o. c. 47—49.

[3]) Donosili krzyżacy w liście do królowej Jadwigi (1391 r.), iż w czasie rokowań 1388 r. panowie polscy utrzymywali, iż Litwa została przez Jagiełłę całkowicie włączoną do Korony polskiej. Na co odpowiedziano, że Zakon nie sprzeciwia się, by Olgierdowicz wyświadczał Polsce dobrodziejstwa i czynił na jej rzecz zapisy. „(Pełnomocnicy polscy) bie uns gewest sint und mit uns geredt haben von den landen littovin und Russen, wie das sie der allirdurchl. fürste herre Wlad. konig czu Polan czu gefüget habe und gegeben der crone czu Polan und undertanig gemachet. Daruff ist unser antwert alle wege also gewest und noch ist, was der herre konig den landen czu Polan czu gute thun welde, das were unser wille wol...". Voigt IV N 97 p. 138. Treść oświadczenia polskiego nie jest dokładnie znaną; podawali ją krzyżacy i to dopiero w parę lat po fakcie. Uważam jednak całą wiadomość za prawdopodobną ze względu na

ję dostatecznie przekonywujących argumentów źródłowych, któreby pozwalały twierdzić, że w 80-ch latach XIV w. istniały po stronie polskiej tendencje inkorporacyjne w stosunku do Litwy. A jeśli podkreślano niekiedy ów moment wcielenia i zależności, to raczej tylko w obronie interesów litewskich [3]).

---

tok rozumowania polskiego. Ponieważ Litwa jest częścią Polski, a między Polską i krzyżakami istnieje pokój, więc pokój winien istnieć również między Litwą a Zakonem. Porówn. K o n e c z n y F. *Jagiełło i Witold* 584.

Załączając w pracy niniejszej podobiznę aktu krewskiego (naturalnej wielkości) korzystałem z kliszy fotograficznej, łaskawie mi wypożyczonej przez P. Dyr. J. Siemieńskiego (patrz.: Siemieński J. Dyplomacja dawnej Polski, 1929), za co składam uprzejme podziękowanie.

Teksty źródłowe ruskie podałem zgodnie z Instrukcją Wydawniczą dla średniowiecznych źródeł historycznych. Archiwum Komisji Historycznej XIV 1930.

Zestawienie skrótów częściej cytowanych wydawnictw źródłowych — w pracy „Jagiellonowie a Moskwa" I 1933.

Z ważniejszych dostrzeżonych omyłek drukarskich wymieniam: na str. 79 zamiast Wigand powinno być Wigunt — oraz w kilku miejscach pracy zamiast Trubczesk — Trubczewsk.

INDEKS OSÓB

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

SPIS RZECZY
